

4  
375  
88  
1 99  
178  
71

Q. Q. E.



DD. Eremit. Carnato. Insulae Vigrensis.

AM  
DO  
CH  
ZE S  
*Ppuz*  
A ter  
P  
22  
W  
W DR



# AMERYKANKI

ALBO

## DOWOD RELIGII CHRZESCIANSKIEY

ZE SWIATEŁA ROZUMU WZIĘTY

*Przez Panią Le Prince de BEAUMONT  
po Francuzku*

N A P I S A N Y.

A teraz na Oyczyſty ięzyk prze-  
łożony i do Druku.

P O D A N Y.

TOM CZWARTY.

*P. D. Ereniusz. Tom. 4. Inuol. Vignis.*



W W A R S Z A W I E.

W DRUKARNI XX. MISSYONARZOW.

ROKU MDCCLXXXIV.

Nazwiska tych Ichmościów,  
którzy w tę Książkę roz-  
mawiać będą.

KALWINISTA Rygorysta i Minister.

MINISTER ARYANSKI.

MINISTER LUTERANIN.

MINISTER ANGLIKANSKI.

POLITYK, albo MINISTER ludzi wol-  
ność wszelkię wiary pochwala-

PANI S... Ciężoch.

RABIN.

ARMINIANIN.

Osoby mowę uważające, i w nią się wda-  
wające zwyczajne.

Bj Biem C. III. 19(a)





# AMERYKANKI

*R. R. Emmitt. (Amale) ALPO Insula Vigenfis.*

## DOWOD RELIGII CHRZESCIANSKIEY SWIATŁEM ROZUMU.

### DZIEŃ PIERWSZY.

R A B I N.

**N**ie dziwuy się MPanno, że z tak znaczną  
przychodzę kompanią. Szczęrzem ci  
powiedziat, że chcę być Chrześcianinem.  
Więsz żem cię prosił, aby mi pozwolić cza-  
su na pewny zamiar: otoż o tym myśliłem.  
To nie wielką rzecz, porzucić błąd iedną,  
a chwycić się drugiego. Iá saméy prawdzie  
przesady od urodzenia mego nabyte, przy-  
iażń całego domu mego, szacunek przyia-  
ciół, fortunę moich dzieci, i moję własną  
chcę poświęcić. Ponieważ rzecz idzie o  
wyrzecznię się dóbr tak miłych człowieko-

Tom IV.

A a

wij

## AMERYKANKI

wi; nie można mi ganić téj ostrożności, któręy chcę zażyć, żeby poznać tę prawdę, któręy tak wielkie chcę uczynić ofiary. Wiem, że wielu z tych Ichmcio w rozumieją, iż można załuzić sobie zbawienie w każdym Zgromadzeniu Chrześcijańskiem: nauczają oraz, że są Zgromadzenia, w których to zbawienie jest daleko bezpieczniejsze, niż w drugich. W tym to ja potrzebuję oświecenia, żebym sobie w obieraniu dobrze pospół.

D O R O T Y A

Bogu dzięki! Przyszła czas, któręy wątpliwości moje ustępować muszą. Będę uważała tak, żeby wątpić nie mogła, gdzie mam znaleźć Kościół Jezusa. Odnajdę w przytomności Boga, który mię słucha, przyśięgę, którą po tyśiąc króć czynię, że się dam powodować prawdzie. Ale moja *Bonno*, my nie mamy Xieży Katolickich: twoja Religia jestże sama jedyna taka, któręy nie trzeba rostrzątać; czyli ty sądzisz się być spósobną do obronienia ięy bez pomocy?

B O N N A.

Zapominasz, że samym Księży Katolickim w Anglii zabroniono wchodzić w rozmowę o Religii: mogą oni mówić, ale gdy trafunkiem napadną na taką kompanię, w któręy o ięy rozmawiają; oltom zaś tego przypadku, gdyby o Religii rozmawiali, karęby na siebie ściągali.

R A B I N.

Cóż więc będziem czynić *MPanno*? Ja się chcę nauczyć, i Religią obierać: ale  
wiesz



wiesz dobrze, iż żeby dobrze obrać, trzeba  
pierwéy poznać. Iá o tobie trzymám, żeś  
jest całe rozumna; z tym wszystkim, ta mo-  
ja kompania, nie zdaie mi się, bydź tegoż  
zdania. Naradzałaś się z Księzą, domysła-  
jąc się o moim zamiśle: albo czy nie ży-  
czyś sobie, żeby rozmowę z tą kompanią,  
odłożyć na czas inšzy, żebyś do naradzenia  
się czas miała?

## B O N N A.

Nie przypisuję sobie MPanie tego, że-  
bym była mądrą; wszakże sładę się bydź na-  
uczona, i umiem gruntownie mój Katechizm:  
na czym dołyć, żebym utrzymała sprawę  
moię. Dla tego, mám wielką ufność w po-  
mocy Bożey; któremu się podobá zażywać  
ślabych bardzo środków do przekonania naj-  
mocnieyszich. Nawet winię sobie teraz  
ślabości moięy; a to dla dwoiakięy przyczy-  
ny. Pierwsza, a ta barzo pożyteczna, że ma-  
jąc w téy okoliczności potrzebę wyglądania  
pomocy od Boga; nieumiejętność moja bę-  
dzie mi koniecznie powodem do prośzenia o  
oświecenié Ducha Przenayświētłego. Dru-  
gą przyczyną, że gdy ta moja szczupła umie-  
jętność uczyniła ci łatwieyszy do mnie przy-  
stęp; będę z temi Damami mogła dowiedzieć  
się o tych rzeczach, o których będziem miały  
honor od ciebie Ryszyć. Mogę się przed to-  
bą, MPanie *Rubinie*, oświadczyć, że m się na tę  
z tobą rozmowę nie gotowała; i przez życie  
moię nie czytałam nad sześć książek o tych  
Wiary częścicach, o których się z nami ludzie

inšezéy religii sprzeczaia. To téż Panowie rzetelnie mówię, że m się z nikim nie naradzała: Mój Katechizm, Ewangelią i Historyą miałam za Nauczycielów moich. Naostatek chociaż bardzo małe mam rozumienie o moim oświeceniu; iednak do potyczki z ochotą idę: byleby się tylko w nię do mégo przychyłono sposobu.

## P O L I T Y K.

Co się mnie MPanno tycze, przyślanę na wszelki sposób, który ci się upodoba; gdyby moiego trzymano się zdania; nie zatrudniałybyśmy się niepożytecznemi sprzeczkami: ale każdemu z tych, którzy tu są, dopuścilibyśmy swoięgo trzymać się rozumienia. Zgadząmy się we wszystkich rzeczach fundamentalnych; na tym powinno nam być dośyć: iakoż w samęy rzeczy dośyć na tym do zbawienia.

## R A B I N.

Proszę WPana, żebyś uważał, iż mówisz do Żyda, który chce być Chrześcianinem; a chce być Chrześcianinem w sposobie naysłowniejszym i naysłowniejszym. Nie mogę rozumieć, żeby rozmaite Sekty, które rozrywają Chrześcijaństwo, nie różniły się między sobą, tylko w rzeczach bagatelnych; gdyby się bowiem różniły w rzeczach małych i niegodnych rozrywania iedności; sumienie by je obowiązywało do ziednoczenia; miłość byłaby im prawem do iedności wiodącym... Trzeba mi więc być upewnionym o różnicach, które się znajdują między temi Sektami.

LU.



## LUTERANIN.

Masz MPanie słuszną przyczynę: tę między nami różność i tak znaczny waga; iż nie chcieliśmy przyłączyć do społeczności z Kalwinistami, chociaż nas do niej powiele-  
kroć wzywali.

## P O L I T Y K.

Przyznaj MPanie. że to było dziwa-  
łstwo, i upór waszjej strony w odmówieniu  
tęj zgody: ponieważ te różności, które są  
między wami, nie przeszkadzają wam, że  
byście byli Chrześcianinami, i w ścieżce przy-  
ścia do Nieba.

## WIOLENTA.

Pozwól mi MPanie spytać się: jest że  
to wszystkich Chrześcian rozumienie, że w  
każdej Sekcie można być zbawionym?

## P O L I T Y K.

Ten myślenia sposób jest powszechny  
za naszych czasów u wszystkich ludzi do-  
bręgo zdania.

## WIOLENTA.

Jest to podobieństwo, że ci ludzie do-  
bręgo zdania, rozumienie swoje zakładają na  
słusznym racjach, bez których nie mogła-  
bym do ich zdania przyłączyć. Powiem ci też  
przyswoicie, że moje dobre zdanie, jest po-  
dobne mojemu, inższego gatunku. Wybacz, że  
niewiasta niedożyłtęgo wieku odważyła się  
mówić w przytomności Doktorów: ta mo-  
wa niebędzie o rzeczach stanowiąc; będzie  
tylko przez pytania, wiadomości szukająca.  
Do tego, że idzie o rzecz największą wa-  
gą.

## AMERYKANKI

gi: dusza moja w oczach Boskich, jest tak drogą, jak i dusza Doktorów. Tę duszę sprawa mi nie jest poręczoną; a zatem trzeba poczytać za duszną w tę mierze gorliwość moją. Powiedz mi proszę M. Panie Polt, ku: czy chce Bóg być czczonym 'od wszystkich ludzi? Czy może Bóg równie być czczonym prawdą i kłamstwem? Iestże więc rzecz równie dobrą, żeby każdy czcil Boga swoim sposobem; a Bóg się przecie nie gniewał na błędy nasze.

## POLITYK.

Ta rzecz wątpliwości nie podlegą, że Bóg stworzył człowieka dla swojej chwały, i że od niego chce być czczony.

## WIOLENTA.

Trzeba więc mówić, że albo Bóg człowieka nauczył sposobu, którym od niego chce być czczonym; albo, że człowiek z samego siebie ma wiadomość, jakim sposobem powinien czcic Boga.

## POLITYK.

Można by podobno mówić, że człowiek w Raju ziemskim, gdzie się cieszył pićworo-  
dną sprawiedliwością, mógł z siebie samego poznać doskonały sposób czczenia Stwórcy swojego; ale po jego upadku, przyćmioné jest i stało się niezdolné do poznania takiéj czci, światło jego: potrzebował zatem obja-  
wienia, żeby był uwiadomiony w swoich powinnościach.

DO-



## D O R O T A.

Człowiek w Raju ziemskim potrzebuwał nauki o swoich powinnościach żuś samego Boga. Dla czego od Boga wziął rozkaz, żeby się nie tykał owocu z drzewa zakazanego. Ta uwaga małej podobno jest wagi; ale ci Ichmć zechcą żebyśmy sobie niepozwolali pąymieyższego odstępowania od tekstu Pisma Świętego. Jest to ipolob, który dla siebie za dobry poczytamy.

## KALWINISTA.

Widzi mi się MPanno *Benno*, że Uczennice twoje ton osobliwy sobie przywłażczają: Skromność powinna być częścią ich pici, i ich wieku. *Wiolenta* poszła za iey prawidłami, i pytania tylko wolność sobie przyznała; a ta o rzeczach stanowi.

## B O N N A.

Ty MPanie nie wiesz, że te Damy mają się za bićne Amerykanki; i żeśmy się umowiły, żeby sobie w rozmowach naszych postępowały, jakoby nie dawno wyszły z Ameryki. W tych okolicznościach będąc, nie uńicią czynić względów, które są powinny ludziorz walzey twarzy. Iam sądziła, że im trzeba rozśawie zupełną wolność do mówienia, co się im zdaie; a nawet do sprzeciwienia mi się róty, póki nie uznają tego, cobym im mówiła, za rzecz słuszną. Nie staram się o to, żeby ie uczynić nierozumnymi automatami.

KAL-

## KALWINISTA.

Ziś to cackos, a dla niewiśt, pośluszeństwo, i poddanie rozumu powinne być ich cacktce; powiné oné poddać mały swój rozum, i świat swój światło pod rząd tych, którym Bóg poruczył ich nauczanie; bez rozbięzania i rozśądzenia ich rozumienia.

## B O N N A.

Jestém zupełnie twógo zdania MPanie; ale nie trzeba mi się poddawać pod rozśadek Nauczycielów. chyba z powodu nadprzyrodzonych. Zeby zaś mieć té pobudki, trzeba być przekonany, iż to pośluszeństwo, i rozum twógo poddawanie dzieje się z rozkazu Bożkiego. To zaś przekonanie powinno pochodzić z pilnego rozbięzania. Tę pilność w rozbięzaniu, z temi Damami iám używała, i będziém się tego dalej trzymać, jeżeli ci się podobá. Zeby rozumnie wierzyć, trzeba mieć pobudki do wierzenia, co powtarzam; i trzeba się oświecić w zarzutach, któreby mogły przeszkadzać do przekonania. Prawda zawsze wygrywa w rozśądzeniu. Kończ, coś zaczęła *Wolento*.

## WIOLENTA.

Niech mi się godzi pytać MPana Polityka: która Jęzokółka Bóg ludzióm dał naukę o oné i pośluszeństwie, które ma się winni?

## P O L I T Y K.

Widziomy. że nikogo nie zażywaiący, i tak mały! nauczyć Adama, Noego, Abrahama i innych Patriarchów! Ci Święci Mężowie nauczani od samógo Boga, wzięto od niego

niego to  
tem Moy  
skłóci.  
nauczył

Iż  
uczeń  
to jest  
ciudak  
ich syn  
de być  
Włoch.  
reżany  
Pawł  
mówi  
wydala

B  
inwi  
li pro  
li m  
w sw  
to ludz

C  
ludzi  
świade  
wzrost  
rac  
nie z  
naucz  
mówi  
Wól



niego rozkazy. podali swoim dzieciom. Potym Mojżesz dał od Boga prawo pisane Izraelitom. Nakoniec Jezus sam w Ewangeliu nauczył ludzi tego, co czynić mieli.

WIOLENTA.

Ieżeli tak. to ludzie aż do Mojżesza uczeni byli o woli Boskiej przez podanie: to jest, rozkazy Boskie ludzom dane, przechodziły do nich od ich Ojców, a od nich do ich synów: z ust do ust: aż do tego czasu, kiedy Mojżesz dał im Prawo pisane. Proszę Wpam. powiedzieć mi, co w sobie zamykały rozkazy Boskie, tak te, które były dane przed Prawem pisanem; iako też te, które były wyrażone w tém Prawie; a potem, które się wyrażają w Świętym Ewangeliu?

POLITYK.

Bóg we wszystkich tych rozmaitych objawieniach, nauczył ludzi sposobu, iakim mieli prowadzić życie swoje; iakie powinni byli mieć obyczaje, żeby się Bogu podobali: a w Świętym Ewangeliu przydał te rzeczy, które ludzie wierzyć są obowiązani.

DOROTA.

Czekając Bóg, aż do tego czasu danych ludzom rozkazów, aby one pełnić, wyświadczyli wiarg swoje? Niec niebyłże obowiązany wierzyć, że Bóg nie miał ludzi karać drugim potopem; i nie karałże ich zaminowaniem języków. Iż tacy oświeceni nie wierzyli? Adam przed Noem, byliaby wymówiony, gdyby nie wierzyli; i nie spotrzebał się dla Narodu ludzkiego lekarza, i

ry mu był obiecany w sposobie bardzo ciemnym? Kemu więcdy potrzeba było wiary, jako Abrahamowi? Opuszcza on swoich Rodziców, swoją Ojczyznę, i jedynie wierząc obywateli, którzy spełnienia nie miał nigdy oglądać. Krav. do którego Bóg go posyła, ma być dziedzicwem jego potomstwa: a on nie tylko nie ma dzieci, ale i żona jego w tym już jest wieku, iż dzieci mieć nie może. Następnie daje mu Bóg syna, i upewnia go; że w nim uszczęśliwione będą wszystkie Narody: a w ten czas, gdy syn nie miał jeszcze potomstwa; Bóg rozkazuje Abrahamowi, żeby go zabił na ofiarę. Mówię znów: Byłże kiedy który człowiek, którego by wiara więcdy była doświadczana? Zostawia on syna swego Izaaka dziedzicwem obietnic Boskich i wiary twojej; i drogie to dziedzictwo przechodzi od potomstwa jego, aż do czasów Mojżesza. Widzę ja w tym postępie Boskim dwie rzeczy, które ty w jednę zamysłasz. Mówisz, że Bóg nauczył ludzi tego, co czynić mieli; przydaje, że też ich nauczył tego, co wierzyć mieli. Dwie te rzeczy równie są w Piśmie wyrażone.

## P O L I T Y K.

*Dorota jest całe w mowie wyborna, i niczego nie zapomina. Znać, że jest dobrze nauczona: co dla jej wieku jest rzecz bardzo chwalebna.*

## KALWINISTA.

*I że jest wyborna w popisowywaniu się z tym, co umie; chętnie się z tego. Powieść.*

20

że MPan  
Panny mł

Nic  
roznowy  
rym chce  
kani wie  
Powiedz  
imych r  
że G; g  
Na ko  
sprawie  
woś; pr  
for  
tel Bóg  
obaw  
nas nauc  
w Piśmie  
to, co się  
choćby w  
wie chieł  
mogłoby  
ia b; b  
świat  
roznow  
plan o  
wied  
do wier  
albo o  
jest roz  
względ  
stworzy  
prawdy,



że MPanie, że i to też jest chwalebna dla Panny młodego wieku?

D O R O T A.

Nic nie wdoraj MPanie; nieodmienił rozmowy w taianie. Sądz sobie, jeśli się tym chcesz bawić; żem nierozumia, że szukam własnej chwały, jednoż to dla mnie: Powieść swoje zdanie o tem, co mówię: w innych rzeczach sądzią moi być nie mogą; gdyż ja nie chcę cię mieć swoim sędzią. Na koniec spodziewam się, że ci Lecha będą sprawiedliwi: a żeby sobie zjednać ich łaskawość; proszę, aby uważali trudność mojej sprawy. I jestem gruntownie przekonana, że jest Bóg, który ani się sam omylić, ani nas oszukać nie może. Trzymam że on raczył nas nauczyć, i że taksi jego są zawarte w Piśmie Świętym: więc wierzę wszystko to, co się w Piśmie znajduje, tak mocno; że choćby wszyscy ludzie, i wszyscy Aniołowie chcieli się przeciwieć tym prawdom, nie mogliby osłabić mego przekonania. Wiara moja byłaby mocna i twarda, choćby od niego cały świat odstępował. Wiara moja nie jest skutkiem rozmów, którychem słuchała. Pierwszy wątpliwność o wszystkim, co względem tego mówiono: gdyż z przyrodzenia mam trudność do wierzenia; i mocno trzymam, że ludzie albo oszukują, albo są oszukiwani podlegli: ta jest rozumna przyczyna mego niedowiadstwa względem ludzi. Jestem oraz pewna, że Bóg stworzywszy wszystkich ludzi do poznania prawdy, dał im też oraz nieomylné sposoby do

do ięć wynalazienia: a że się z ludzkiej wi-  
ny zawsze dzieje, iż oni bywają ofiarą błę-  
du. Z tém wiaryliś ta prawda, która jest  
celem teraźniejszego naszego starania i żąd-  
mości, jest trudna do wynalazienia; chociaż  
odkryć ją, nie jest rzecz niepołączona. Gdy  
iż w tém rozumieniu, nie po winnaś mić  
mi za złe, iż zażywam wszelkiej ostro-  
żności, żebym nie była ciekawą. Idęmy z Anio-  
łami zażyła tę ostrożności: a nie pochodzi  
to z pychy, z uporu; ale jedynie z koniecz-  
ności. Żebym się nie myliła w rzeczy dla mnie naj-  
ważniejszy: z bólem, którą się zaistniała na  
żółtych przyczynach.

## P O L I T Y K.

Mogłaśbyś nam opowiedzieć tę przy-  
czynę, która ci się powołała do tęg bieżni  
D O B O T A.

Boję się; bom pewna, że wielka liczba  
ludzi jest w błędzie: a że od powszechności  
przyśpag do niecierpliwości, boję się; bo ro-  
zumem, że wielka liczba tych, którzy są w  
tym pokoju, jest w błędzie. Powiem, mo-  
cno trzymam, iż są w błędzie dla swego  
wzrostu: nie wnosząc, że będą kłami za  
swój błąd.

## P O L I T Y K.

Wybrać. Dobre, że ci mówię przery-  
wam. Wielce mię zabawiła twoją piękną  
wielomownością; a trzynastoletnią będąc  
Panienką, często doświadczyłam sprawiedliwie rozu-  
muiech. Z tym wszystkim nie dobrze zaży-  
waś łatwości naszy w duchaniu ciebie, i  
sta-

stał się  
je wielka  
fą w błę  
za ten bl

Je T  
mołcy: b  
ia Bonu  
dzi; my  
o Panu  
Każy tu  
ze rozum  
dnego wi  
wna rzecz  
mogą być

Pr  
części: a  
widziwą  
któży są  
winę.

Poz  
ludzi. B  
stareczna  
Mog z sw  
on nie r  
ży tylko  
wolności  
go rozu  
któży s  
jest z win  
cie do



staiesz się bardzo śmiałą. Tak śmiałeś mówić, że wielką liczbą tych, którzy się tu znajdują, są w błędzie dla swego występku; i będą za ten błąd karani?

## D O R O T A.

Ja MPanié, więcéy pozwolę śmiałości moiéy: bo zdania mégo dowodzić będę. *Maria Bonna* jest *Papistka*. Jeżeli ona nie błędzi; my wszyscy błędziemy. Toż ja mówię o Panu *Luteraninie*, i o wszystkich innych. Każdy tu ma swoje osobliwe rozumienia: a że rozumienia innych są mu przeciwne; jednego wiedený rzeczy, drugiego w inny; i tażna rzecz, że te rozumienia przeciwne, nie mogą być wszystkie razem prawdziwe.

## P O L I T Y K.

Prawdziwie dobrze, co do pierwszégó części: ale nie mogę ci przyłąć za rzecz prawdziwą téy części, w którégó mówił; że ci, którzy są w błędzie, są w nim przez swoje winę.

## D O R O T A.

Poznanié prawdy zawisło od Boga, i od ludzi. Bóg dał ludzióm rozum, i łaskę dostateczną do zażywania rozumu. A nadóm Bóg z swojej strony wszystko uczynił; aby on nie rozkazuje nic nie podobnego. Namaz tylko do człowieka, który obdarzony jest wolnością, zażywać łaski Boskiéy i swoiego rozumu. Trzeba mi więc mówić tym, którzy są w błędzie; że ten wasz błąd, albo jest z winy Boskiéy, albo z winy waszégó. Znaćcie dobrze, że błędu waszego nie mogę złożyć

## 14 AMERYKANKI

żyć na Boga; więc trzeba go złożyć na was  
ta yci. A tak tedy wasze czynią was win-  
nem w oczach tego, który was stworzył dla  
prawdy; który was o mięty ślun nauczyć ra-  
czy; i który wam dał łaski, żeby z tej na-  
uki pożytkować.

### POLITYK.

Można przyzwolić na twoje rozumo-  
wanie i na pewnych prawd: ale nie  
wizytkie są równie potrzebne.

### DOROTA.

Ty poczytałś za rzecz pewną, o co  
spór jeszcze idzie. Nie chcesz oświecenia,  
choć o dostać chcesz. Każdy, podług cie-  
bie, powinien się trzymać swojego rozumie-  
nia sposobu; bądź to rozumienie, jest złe,  
bądź dobre. *Wiolenta* więc miała przy za-  
częciu prawo spierać się ciebie: Czy może Bóg  
równie wód czczony wiarą prawdziwą, jak  
i wiarą fałszywą: i pewną rzecz, że odpo-  
wiedź na to nie jest trudna: jednak jest bar-  
dzo wielkiej wagi.

### WIOLENTA.

Jestem ci bardzo obowiązana. żeś mi  
w mówieniu przeszkodziła: przełożyłaś my-  
śli moje społem białym, niżeli  
li, w imię o powiedziła. Złama mi się,  
że Pan *Polityk* chciałby rozumieć, iż Pismo  
Święte raczy nam dane jest dla tego; żebyś-  
my się z niego nauczyli, co mamy czynić, a  
nieżeli dla nauczania nas, co mamy wierzyć.

PO-

Dw  
względem  
dnak na  
wyciąga  
że przed  
żeli zbro  
błąd jest  
bo też n

Nie  
tracił Papi  
włosz z  
Zawzięci

Był  
wienia o  
wiarę rz  
dzie za k  
się mnie  
ki nierów  
Kto koch  
braciom t  
choćby si

Já  
bardzo d  
mentalny  
wzgoda  
by przyp  
a gdyby  
lepiej. n  
połpolic  
Tom I



## P O L I T Y K.

Dwie té rzeczy równie są potrzebne względem niektórych części wiary. Ale jednak ja rozumiem, że Bóg bardziej od nas wyciąga dobrych uczynków, niżeli wiary; i że prędzcy ludziom daruje błąd w wierze, niżeli zbrodnią w obyczajach: ośobliwie gdy ten błąd jest skutkiem naszej niewiadomości, albo téż naszego urodzenia.

## K A L W I N S T A.

Nie mogę ci tego MPanie darować. To traci Papiężnictwem. Chceszże zakładać pewność zbawienia na dobrych uczynkach? Zbawienie zawisło od Wiary.

## P O L I T Y K.

Byłoby MPanie wiele rzeczy do mówienia o tém; ale naostatek pozwalam ci, że wiarę rzeczy fundamentalnych może kto sądzić za koniecznie potrzebną do zbawienia: co się mnie tycze, ja trzymam, że dobre uczynki nierównie są miłsze w oczach Boskich. Kto kocha Boga, a czyni to, co powinien braciom swoim, jest u mnie Chrześcianinem, choćby się w którymkolwiek urodził kraju.

## R A B I N.

Ja widzę MPanowie, że wy jesteście bardzo dalecy od zgody w rzeczach fundamentalnych: gdyż tak wielką macie trudność, w zgodzeniu się na rzeczy początkowe. Gdyby przypało, żebyście się nie mogli zgodzić: a gdyby każdy swoje przyczyny poczytał za lepsze, niż przyczyny drugiego; iako się to pospolicie w podobnym przypadku trafia; kto

wás rozśądzi? Albowiem trzeba mi; mówię to z ponowieniem; trzeba rzecz naostatek rozśądzić: nie sztuka to porzucić Religiją Ojców swoich, a chwycić się religii niepewney.

## KALWINISTA.

Pytałś się, kto będzie naszym Sędzią? *Pismo* MPanie: my nie uznawamy inżęy powagi, tylko powagę *Pisma*; a nie przyjmujemy żadnego człowieka: gdyż wszyscy ludzie są omyłkóm podlegli. Jedną tylko w tęg mierze zachodzi trudność, że trzeba mówić: *Księgi* na stole. Te *Damy* są wychowane od *Katoliczki Rzymki*; a zatem nie znają *Pisma Świętego*: gdyż wiąż, że jeden jest z błędów *Papieżnictwa*, zabraniać *Wiernym* czytania *Księg Świętych*.

## BELESPRIT.

Ah! MPanie, źle mówiłś: jest to potwárz, której ci *Dorota* nie daruje; i tam od półgodziny, jak jesteśmy zgromadzeni, powiniénbys postrzedz, że ta potwárz nie ma fundamentu.

## DOROTA.

Ja nie wiem, jaki jest zwyczaj u inższych *Katolików*: ale wiem, że wszystkie uczennice moięy *Bonny* na pamięć się nauczyły *Staręgo* i *nowęgo Testamentu*; i że ona niczego tak nie zaleca, jako czytanie *Pisma Świętego*.

## BONNA.

Upewniam wás Panowie! że *Pismo Święte* umiała we dwunastym roku; a nie było to z osobnego pozwolenia, że *się* go nauczyła: albowiem powiniénbys były bydlęgo-



gotowé mówić Ewangelią w każdą Niedzielę, iá i wſzytkié Panny moiégo wieku, którémſy chodziły na Katechizm. Nad to, w każdą Niedzielę czytają Ewangelią w Kościele na Mſzy wielkiéy.

## KALWINISTA.

Patrzcie Panny, iak tému wierzyć macie, co wám mówi Panna *Bonna*. Nie chce ona wám powiedzieć, że Ewangelią po łacinie czytają. **B O N N A.**

Patrzcie Panny, iak to rzecz potrzebna; piérwéy ſię dobrze dowiedzieć, nim ſię rzecz iaką powiada. Imć uniknąłby był téy omyłki, gdyby był poſtąpił podług téy przeſtrogi: miłość mié obowiązuje, rozumieć, że on nigdy nie miał ſpoſobnoſci dowiedzieć ſię, co ſię u nás dzieje. Prawda że ſpiewają na-przód Ewangelią po łacinie; ale iá powtarzają ięzykiem Oyczyſtym: i Płenan, albo tén, który ieſt na iégo mieyſcu wyſadzony. tłómaczy tę Ewangelią w mowie, którą Kazaniem zowią. Nie wie on takżé, że mało ieſt takich domów, któreby żyły po Chrześci-ańſku, a nie miały Książki Świętéy Ewangelii. Prawda, że nie widać poſpolicie po naſzych domach Biblii; bo między przypadkami hiſtorycznými, które ſię w niéy opisuia, ſa téż takié, których nie przyzwoitaby rzecz była dopuſzcząć czytać młodym ludzióm.

## KALWINISTA

Ale nie mo żeſz ſię od tego odpisywać, że były takie czasy, kiedy zabrániano Kato-likóm czytać Piſma. **B 2** **BO**

## B O N N A.

Było to dla tego, że wiele było Ksiąg bardzo nagannego przykładania przez ludzi in-  
szego zgromadzenia; których nieprzywoita  
rzecz była czytać: dla innych także wielu  
przyczyn, które ci przełożę inszego czasu.  
Nie jest to MPanie nasz otyczay, skakać od  
jedney materyi do drugiey. Trzeba zupeł-  
nie rzecz objaśnić, póki się od niey, nie od-  
stąpi. Powiem ci, nim się wrócim do na-  
szej materyi; że té Damy pódą chętnie za  
tobą, gdy zechcesz mieć za Sędziego Pismo  
Święte, a ty nie nie wygrasz. Powiedzia-  
łeś im, że odrzucaś wszelką powagę ludzką,  
a trzymasz się tylko Pisma Świętego: Pamię-  
tajże to dobrze; nie w jedney okoliczności,  
mogąc té Damy przypomnieć tę regułę, gdy-  
bys iéy zapomniiał. Kończ *Wioleto*.

## W I O L E N T A.

Jesteśmy teraz w kompanii moja Bono:  
ia zawsze znajdę czas do zakończenia na-  
szej materyi, pozwól mi trochę wyboczyć,  
gdy się do tego okoliczność podá. Na przy-  
kład, iestem ciekawá wiedzieć; iak się Pan  
Polityk z Panem Kalwinistą pogodza? Pier-  
wszy rozumieć, że każdemu można byđź Chrze-  
ścianinem w każdym kraju: to iest, iесли się nie  
mylę, że każdy może byđź zbawionym, w  
iakiéwkolwiek byłby wierze; gdyby tylko ko-  
chał Boga i bliźniego swego, i gdyby czynił  
wszystko, co Bogu i bliźniemu, czynić powi-  
nién. Drugi powiada, że dobre uczyki, nie  
są istotnie potrzebne do zbawienia, które ca-  
le



le zawisło od wiary. Ci Ichmę w swoim sporze wzięli sobie za Sędzięgo Piśmo Święte. Obączyny, co oni tam znajdą w téj sprawie. To zdá mi się, stołnie się do naszey materyi.

KALWINISTA.

JEZUS Chrystus powiádá w tym zdanie swoje sposobem bardzo iáhnym: *Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; kto nie uwierzy, nie będzie zbawiony.* Widzicie, że wiara jest koniecznie potrzebną do zbawienia. JEZUS nie mówi, że wiarę mogą zastąpić dobre uczynki, o których żadney nie czyni wzmianki. Nie rozumiéy jednak, że iá chcę mówić, iż nie potrzeba czynić dobrych uczynków; brón tego Boże! gdyż dobre uczynki sá owocem wiary. To iá tylko mówię, że wiara bez dobrych uczynków sprawuje zbawienie; a dobrych uczynków nie powinniśmy mieć. za szródek do zbawienia; przez które nie zasługujęm sobie na Niebo, iako nauczają Papiężnicy.

POLITYK.

Ciebie ruchając, wiara więcéwbv daleko ważyła, niż miłość; a przecię JEZUS tę rzecz bardzo iáśno-oznaymuie: *Nauczycielu, co trzeba czynić, żeby otrzymać żywot wieczny?* Oto mamy pytanie, które czynił młodzieniec. Uwážay, że to tén czas był, kiedy Zbawiciel powinien był odpowiedzieć nauczającym sposobem, iáśnie i dokładnie. Otoż tego odpowiedź: *Chodź przykazania. Którę? Będziesz miłował Boga, ze wszytkiego serca twógo; a bliźniego twógo, iako siebie sa-*

niego. Proszę cię, co rozumiesz przez dobre uczynki? Nie rozumiemyż pod tém nazwiskiem téj rzeczy, która się ściąga do chwasty Boga, i do pożytku bliźniego? Nie jestże to iaino nas uwiadomić, że to wszystko, przez co możemy wielbić Boga, i czynić dobrze stworzeniu jego, jest drogą do żywota wiecznego? Szukaj MPanie na tém miejscu aby iednego słowa, któreby ukazywało; że wiara jest kondycją konieczną potrzebą do zbawienia, a że dobre uczynki nie powinny być środkiem do niego?

## R A B I N.

Kto tu was rozszadzi MPanowie? Mówiliście mi, że Pismo Święte jest iedynym Sędzią waszym, iż sięd pociągacie i do swego rozumienia obadwa; a to sposobem przeciwnym. To jest mi powodem do złego rozumienia o tym sposobie poznawania prawdy, któryście sobie obrali. Są jeszcze zdania inłże przeciwné, któreby się mogły zasądzać na różnych miejscach Pisma?

## B O N N A.

Wszystkie té osoby, któreśmy się tu zebrały, mamy każdą swoje osobliwe rozumienia: ale to mało w porównaniu wielkiego liczby tych, którzy przeciwnie sądzą o Religii. P w i n n a m przydać wielką liczbę tych, którzy w przeszłych wiekach mieli zdania nowe, iedne drugim przeciwné: Żadnego iednak nie ma, któryby nie znalazł w Pismie miejsc na poparcie zdania swego,

RA-

## R A B I N.

Takim sposobem nie powinniśmy się spodziewać wielkiego pożytku z tych rozmów. Piśmo jest Sędzia umarły, który potrzebuje, wytlómaczenia od swojego Autora. Wiedz dobrze, że mi wiele ubyło chęci, którą miałem być Chrześcianinem.

## KALWINISTA.

Bardzo prędko tracisz tercję MPanie, ią się na to zgadzam, że nie podobna mieć wiarę bez dobrych uczynków: wiara, która by nie przynosiła dobrych uczynków, byłaby nie żywa, i nie miałaby nic prawdziwego. Ja się tylko mam na ostrożności przeciw błędóm Papistów; którzy rozumieją, że Bóg obowiązał się dać Niebo za wysługi dobrych uczynków: którzy uczą, że ią uczynki dobre, nie z powinności, ale z własney dobrej woli czynione: to jest, uczynki, które im dają prawo do Nieba obficie, i nad ich własną potrzebę: tak, że Bóg jest im winien za to, co im nad potrzebę zbywa; i że mogą dać za podarunek té zasług bogactwa, które im zbywają, inżym Chrześcianóm mniejszey od nich świątobliwości: a że ci, przez té cudze zasługi otrzymują Niebo, nieczém się z swoiey strony nie zatrudniają. Patrząc na czém się gruntuie obrzydła nauka o Odpustach: iakoby JEZUS nie mówił wyraźnie: *Gdy uczynicie wszystko, coście uczynić byli mogli; mówcie: słusznie nie pożyteczni jesteśmy. To, cóm powiedział, nie jestże prawda, wyznaj MPanno.*



## L U I Z A.

Podobnażby to była moja *Bonno*, żeby Kościół twój miał takie zdania? Jestem przynajmniej pewną, że te zdania nie są twoje. Ale rozumiejąc, że Imć nic nie powiedział od prawdy z różnego; iak możesz na jedną minutę żyć w tym kościele; który zbawiennie czyni to warć, który się tak kupuje, iż go Bóg dobre uczynki czyniącemu odmówić, nie może. Ta myśl zdałaby mi się być pyszną. Do tego co to są uczynki, nie z powinności, ale z dobrocy tylko uczynione? Możemyż ich tak wiele uczynić, iżby dostateczne były do otrzymania Nieba? Nie jestże nabyte zbawienie nasze jedynie zasługami krwi JEZUSOWEY? Wszystkie dobre uczynki w jedno zebrane, mogą mieć iakie porównanie z przyszlą chwałą? Na ostatek, co to są te dobre uczynki, z których wy się wyzuwacie dla zubożenia drugich; a które tak im są przywłaszczone, iż oni są wolnemi od własney pracy dla pozyskania Nieba? Ah! moja *Bonno*, wydzwigni mnie iak naprzedzay z trudności w tć mierze: taká nauka tylko jest zgodná do zepłowania odkupienia JEZUSOWEGO, i do roskrzewiania w ludziach pychy i lenistwa.

## B O N N A.

Nim ci dam odpowiedź, moja *Panno*; pozwól mi do nwagi ci podać jedną rzecz. Przyszliśmy do rzeczy największay wagi. Zdrowy rozum Pana *Rabina* ukazał mi, że gd. Piśmo Święte jest Sędzią niemym; trzeba iakiego sposobu do zakonczénia sprzeczek

zachodzących w rzeczach Religii. Tén punkt jest taki, który wszystko uspokaja. Panowie rozumienia osobliwego, znają to dobrze; i przeto zażywają wszelkich sztuk żeby uniknęli tego rozstrząsania. Tu to giną wszystkie błędy, które Katolikóm przypisują, chociaż się oni na nie wzdrygają: czasem zażywają rzeczy uszczypliwych, i do gniewu pobudzających: iśdném słowém, niczego nie opuszczają, żeby nie wpaść na tén bak, o który się im koniecznie rozstrąciłoby potrzeba. Aliałabym prawo dopominać się, żeby w tén artykuł głębię włożyć, nim odpowiedź będzie dana; ale ulegając *Luizie*, poydę za ustępem od rzeczy, który Pan Kalwinista uczynił.

## KALWINISTA.

Odstęp, sztuki! osobliwym się sposobém tłómaczysz. Nie trzeba sztuk do przekonania Kościoła wazęgo w niebożności.

## B O N N A.

Pierwéy wás o tém przestrzegłam. Pan-ny: otoż iaką krzywdę! ale nie będę się gniewała: i choćby Imó krzywdę czynił, iabym się do oręża jego nie brała. Idzie tu o odpowiedź na rzecz, którą *Luizę* przetrząsa.

Alówilz, że kościół mój nauczał, iż Bóg powinién dać Niebo za wysługi dobrych uczynków. A gdyby toż na szczęście, JEZUS mówił; byłżbyśmy nierozumni. gdybyśmy toż samó-po nim mówily? Powiedz mi *Luizo*: gdybyś wprowadziła do domu swégo biedną iaką kalékę, nieposobną do usług twoich;

ich; i gdybyś ię mówiła: Mám ją wrótnęgo u moięj bramy, żeby pilnował, kto wchodzi i wychodzi z mégo domu: a zatém nie potrzebuję, żebyś u wrót siedziała: z tém wszystkim, jeżelibyś mi chciała przyrzec, że u wrót będziesz siedziała przez sześć miesięcy; obowiązuję się dać ci sto liliwików na końcu tego czasu. Poczytałabyś tę niewiaścę za pyłzną, gdyby ona polegając na słowie twoim, mocną miała ufność, że ię oddasz obiecaną sumnę? Miałabyś to za rzecz szkodliwą; gdyby ię mówiono, że nie zarobiła téj summy: ponieważ w rzeczy samej nie uczyniła nic takiego, co by godno było takię nagrody?

## L'U I Z A.

Zapewné można by mówić, że ta uboga kaleka nie uczyniła nic dla moięj przysługi, siedząc u wrót moich; a ztém wszystkim sądziłabym się obowiązującą, dać ię tę sumnę; albowiém miałaby do nięj prawo, mocą obietnicy, moięj.

## B O N N A.

Bardzo dobrze moja Panno! Wszystko to, co uczynić możemy przez wzgląd na Boga; nie więcęj zasłużyć, jakby zasłużyła ta uboga niewiasta, siedząc z rozkazu twęgo u wrót twoich: ale Bóg niekończenie hojny, obowiązał się dać nam Niebo za jedną szklankę zimnćj wody daną dla Imienia jego. Ale szklanka wody jest jednak rzecz bardzo mała: coż natym? Bóg ją chciał nagradzać. JEZUS nas o tym upewnia: a iako nie można mieć  
wia-



wiary, nie wierząc słowóm jego; tén, który wierzyć nie będzie, że ieden uczynek z miłości uczyniony zasłuży na stokrotną nagrodę w tém życiu, i na chwałę wieczną w drugim; tén mówię, nie ma téj wiary, którą podług IMPana *Katolicy* sama zasługuje na zbawienie. *Niebo i ziemia przemina*, mówi Zbawiciel, a *słowa moje nie przemina*. Ty nie mogłabyś nie uścić się w swoiemy obietnicy, choćbyś ją uczyniła ostatniemu człowiekowi; a mogłabyś mówić o Bogu, że nie czyni dostyć obietnicy swoiemy, którą dał przez usta swego JEZUSA?

## L U I Z A.

Mám w tym wielki interes, żeby to, co nam mówił, była prawda. Ja nie mám nie mówić przeciw obietnicy JEZUSA; z tém wszystkim uczynki nasze są rzecz tak mała!

## B O N N A.

Dobre uczynki nasze z samych siebie są podleyšie, niż myślic możemy: Nie dla godności uczynków naszych wierzymy, że one zasługują, na Niebo; że spodziewamy się za dobre uczynki Nieba: ale dla tego, że Bóg nasz, który jest nieskończenie hojny, obowiązał się dać nam je za tę cenę: jest to iedyna dobroć z strony Boga. Boiś się *Luizo*, żeby to rozumienie nie utrzymywało w nas pychy. Ah! z czego my się wynosić mamy, Boże mój! gdy wypełnimy sprawy od ciebie rozkazane? Czyniemyż to naszymi własnymi siłami? nie zapewne, moie Pauny. Tom ja wám nie sto razy mówiła w miodszym wieku waszym, i toż

toż wam jeszcze porówniam. My jesteśmy stworzenia plugawione w oczach Boskich nie nie możemy uczynić, co by zbawienia godno było; a podobne do wszystkiego złego. Wszystkie sprawy nasze biorą niegodności nasze: te sprawy, są sprawy jednego prożku, owym rzeczy podlétyzły od innego prożku: gdyż człowiek prożek ten nędzny grzechem się plugawił; a przez to upodlił się nad wszystkie rzeczy, i nie nad niego nie wygardenizęgo: nie jest więcę, tylko celem obrzydliwości; rzeczą, która się podobać nie może Stwórcy swojemu. Prawda, że JEZUS; rzywrócił nas do godności w oczach Ojca swęgo, i wysłużył nam sposoby, które nas uczynić mogą przyjemniemi w oczach Jego; ale to wszystko nie jest z nas samych, i nie może się nam przyczytać. Iako nie jesteśmy godniemi otrzymać z siebie samych łaski Boskiej w teraźniejszém życiu; tak nie możemy z samych siebie zasłużyć sobie na chwałę w życiu przyszłym. Z tém wszystkim JEZUS nas upewnia, że jeżeli w Imię Jego prosiemy Ducha Przenajświętszego, będzie nam dany: że jeżeli czyniemy dobrze, za darem tego Ducha; i jeżeli ozdabiamy sprawy nasze zasługami Jego; te sprawy, przez to ziednoczenie, staną się godne zasłużyć nam na chwałę wieczną. Mogłoby on gniewać się za tę nadzieję którą nam mieć rozkazał?

#### KALWINISTA.

Choć nie jestem zupełnie uspokojony twoją odpowiedzią; jednak się z nię bardzo  
zbu-

zbudował  
lat nieżk  
przyno  
ka, którą  
kościola  
sprawied  
obmierza  
sięgła.  
siężenia:  
las Pa  
trzy mo  
Prote  
nie może  
się z tego

Jeze  
się nią z  
twoja nad  
tać, czem  
pełnie kor  
czyni mie

Dla  
mieniu pr  
zasługę u  
nieprzyz  
ką, gdy  
można w  
przełoży  
zumienia,  
którym  
Papieżnik  
miej zgo

zbudowałem. Znać dobrze, że z piętnaście lat mieszkałaś w Anglii; tamś się nieznacznie przyuczyła do dobrego zdania. Ale ta nauka, którąś teraz przelożyła, nie jest nauka kościoła waszego: zdania twoje dobre, nie usprawiedliwiają Kościoła twego: jest ow pełen obmierzły nauki, któreys się ty wyprzysięgła. Zazwyczajam MPanno, słowa wyprzysiężenia: albowiem w samej rzeczy odstąpiłaś Papieżnictwa. Gdybyś jeszcze uczyniła trzy albo cztery takie odwołania, byłabyś Protestantką. Będiesz wyklęta od Rzymu; nie może cię to minąć: a spodziewam się, że się z tego w krótkce cieszyć będę.

## B O N N A.

Jeżeli cię ta nadzieja bałamuci, zabaw się nią z kilka minut; nim ci pokażę, że ta twoja nadzieja jest próżna: pozwól mi się spytać, czemu z mojej odpowiedzi nie jesteś zupełnie kontent; chociaż ta moja odpowiedź czyni mię Protestantką w oczach twoich?

## KALWINISTA.

Dla tego, że nie chcę w żadnem rozumieniu przyzwolić na to, że dobre uczynki zasługę u Boga czynią; a to dla strasznych nieprzyzwoitości, które z téj nauki wynikają, gdyby ją cierpiano: iakoż ją cierpiećby można w tém rozumieniu, w którems ją przelożyła; zarazby się zapominało tego rozumienia, a wpadałoby się w tén występki, któryśmy na oczy sprawiedliwie wymiatali Papieżnikom: trzeba więc odrzucić tén kamień zgorzelenia:

RA-



## R A B I N.

Pozwól mi MPanie, niech ci zadam iedno pytanie, które się w krótkości uspokoi. Mówiłże JEZUS; albo nie, te słowa, które IMé Panna *Bonna* przytoczyła; że iedna szklanká wody daná w imię lego, będzie miała stokrotną nadgródę w tém życiu, i wieczną chwałę w przyszłym.

## KALWINISTA.

Nie będę ci przeczył, że té słowa rzeczonołá od JEZUSA; ale trzeba uważać, że on mówił często w przypowieściach, i podobieństwach. Té miejsca Piśma wykładaia się przez miejsca drugie, gdy się zdają podpadać trudnościom.

## R A B I N.

Słuchaj MPanie: nie jestem ieszcze Chrześcianin; a tak moie ku JEZUSOWI użanowanie iest pod kondycją. Ale cię przestrzegam, że ieżeli kiedy stanę się uczniem lego; poczytám ci za zuchwałość ciężkiej káry godną, któryś tak mówiąc, popełnił. Cóż to MPanie! iest żeś ty mędrzy i ostrożniéjszy, niżeli ten, którego ty nazywasz za Boga? Ieżeli się chwytasz wykładów, i nakręcania słów lego, cóż będzie pewnego w Ewangeli? I drudzy albo wiśm przyczytają sobie takąż wykręcania słów JEZUSOWYCH moc, iaką ty sobie przywłaszczasz. Co się mnie tyczy, té słowa, tak mi się zdają być iasne, że nie widzę, żeby w nich mogło się znaleźćś inśze rozumienie: i rozumiałbym, że zażywam nagannych wybiegów i chytróści, gdybym takim sposobem

chciał

chciał zbywać proroctwa, które przepowia-  
daia Chrystusa.

## KALWINISTA.

JEZUS tak wyłożył té słowa, gdy mó-  
wił: *Gdy uczynicie wszystko, co możecie; mow-  
cie: Jesteśmy sługami nieuzupełnionymi.* Sługa  
zaś nieuzupełniony nie zasługuje na nagrodę.

## R A B I N.

Nie zasługuje z strony usługi, którą u-  
czynił; ale zasługuje dla obietnicy Pańskiéy,  
którą mu dać prawo do téy nagrody; iako  
mówiła MPanna Bonna, że ją tego rozumié-  
nia kościół téy nauczył. Jeżeli ona może  
pokazać, że kościół jest spotwarzony, gdy mu  
zadają, iakoby inaczéy myślił; iá osądzę na-  
ukę Katolików w téy mierze za bardzo dobrą.

## B O N N A.

Tym łatwiej MPanie że Pismo Święté  
pełné jest mieysc, które potwierdzają tę nau-  
kę. My wierzymy, iako też i Imć, że Duch  
Święty, mówił przez usta S. Pawła. Tén zaś  
Apostoł mówi wyraźnemi słowy: *Wieniec  
sprawiedliwości dany mi będzie.* Jeżeli tén  
wieniec jest sprawiedliwość; więc powinnién  
mu bydź dany za jego utarczki. Ale iakim  
sposobém utarczki S. Pawła zasłużyły mu tén  
wieniec? Takim, że Bóg obowiązał się uwieś-  
czyć w nim dary swoje: takim, że on utar-  
czki odprawował w imie i przez zasługi JE-  
ZUSA.

## R A B I N.

Możeszże MPanno pokazać, że to two-  
ié zdanie nie różni się od zdania twoiego Ko-  
ścioła?

B O N N A.

## B O N N A.

Niech mię MPanie Bóg broni, żebym miał oobliwé moje od Kościoła mégo różné zdania. Poczytám sobie za chwałę, bydz Kościółowi podległą tak w wielkich, iako i w małych rzeczach. Patrzą, iak się Koncylium Świętę Trydentskie tłómaczy w téy, o którą idzie materyi! Na Sessyi szóstey w rozdziale szóstym tak mówi:

*Zywot wieczny má być opowiadany Piernym Bożym, który im jest z miłosierdzia obiecany dla zasług JEZUSA; i iako zapłata którą się im wierne oddaje dla ich dobrych uczynków, mocą daney im obietnicy.*

Oycowie na tym Koncylium, zabiegając wszelkim złym wykładom przydali:

*Chocidź widzimy, że Pismo Świętę tak powiada dobre uczynki, iż JEZUS Chrystus przyszkó nam sam, że szklanka wody w Imię Jego dana nie póydzie bez nadgrody; a Apostoł powiada że moment naszégo utrapienia, wyćieranego na tym świecie, przynieśie chwałę wieczną: atoli chwalił Bożę, żeby Chrześcianin ufał w sobie, i chwalił się z siebie samégo, a nie z Pana naszégo: którego dobroć tak jest wielką ku wszystkim ludziom, iż chce, żeby té dary, których im użył, były ich zasługami.*

Patrzą, iak się Koncylium tłómaczy na Sessyi 14. w rozdziale 8.

*My z siebie samych nic nie możemy; ale możemy wszystko w tym, który nas umacnia: tak dając, że człowiek w żadnéy rzeczy nie może sobie samému dusić, i nie má się z czego*  
chla-

chlać: ale  
tego czasu  
Carystia  
nie, to k  
ciężce pok  
i przez w  
niego ja  
ko  
ka, i o  
Mży S  
Zac  
kim leg  
my w u  
czci (po  
fo am, i  
by nas w  
zasługi;  
Imię Pa

O! n  
się podać.  
la Bów Ko  
że iey Ko  
że niżczy  
ługóm cz  
stwo JEZ  
snościa p  
swégo w  
przynie u  
stém uiey  
skiego: ni

Tom 1.



chłubić: ale wszystkie jego nadzieje, wszystkie jego chwalebne jest w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie w którym żyjemy w którym zasługujemy, w którym dosyć czynimy, czyniąc godne owoce pokuty; które moc swoją biorą od niego, i przez niego oddawane bywają Ojcu, i dla niego są przyjemne Ojcu.

Kościół, który zawsze siedzi za tą nauką, i onęże nauczał, mówi zawsze pod czas Miły Świętę ofiary.

Racz mój Boże, użyć nam grzesznikom, sługom twoim, którzy nadzieję pokładamy w wielkości miłosierdzia twego, nieaktywności społeczności z twoimi Świętymi Apostołami, i Męczennikami; do których należy żebyś nas przyłączył, prosimy, nie patrząc na zasługi; ale nam przepuszczając z łaski, i w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

## BELES PRIT.

O! na tén dowód MPanie, powinności się podać. Jeżeli Panna Bonna nie sfałszowała słów Koncylium; trzeba szczerze wyznać, że ię Kościół spotwarzono: gdy mu zadano, że niszczy łaskę Boską, przypisując wiele zasługom człowieka; i że wywraca pośrednictwo JEZUSOWE. Jeżeli ona z równą iasnością potrafi pokazać niewinność Kościoła swego w inszych artykułach; przyrzekam, że przyjmę uroczyscie z nim społeczność. Jestem niegdy wyłączeniem Séymu Trydentskiego: nie łasniejszego, nie doskonalszego.

## KALWINISTA.

Obaczę tę myślę MPanie. Wszakże, jeżeli one są prawdziwe; łatwo mi będzie pokazać: że Papieżnicy odstępują od Ustaw tego Koncylium, i że trzymają nauki całę przeciwnę temu, co jest postanowiono.

## BELESPRIT.

Choćby się znajdowały zdania przeciwné w niektórych osobach szczególnych; rzecz jest niesprawiedliwa, zwać na Kościół Rzymski ich błędy, kiedy on jawnie naucza rzeczy przeciwnych: jest to wina osób tych szczególnych, a nie jego. Coby się z nami działo, gdyby Kościołem naszym miały się przypisywać wszystkie nasze nierozumy; wszystkie, które się między nami mówią i piszą niezbożności? W ustawach i wyrokach naszych Synodów, w naszych wyznaniach Wiary, w naszych Katechizmach szukać trzeba, co się ma rozumieć o nauce Kościoła naszego: do tych się źródeł nie udając, nie możnaby wiedzieć, czego się trzymać: ponieważ, wiele bywa głów, tyle bywá rozumienia.

## R A B I N.

To zdaje mi się być rzecz sprawiedliwa, aby każdy przyniósł swój Katechizm, albo swoje wyznanie wiary. Ja nie chcę poddać się wierze albo nauce człowieka szczególnego albo prywatnego; ale chcę się poddać temu Kościołowi, którybym uznał być postanowionym od JEZUSA Chrystusa. Nie mogę zaś poznać tego Kościoła, chyba przy-  
ró-

równywał  
do nauki  
Świętym  
MPanów  
uki z na  
dnie do  
innych

Al  
postac  
uczni w  
tu zapew  
żywają

Kat  
ski, jest to  
iący w  
znaydow  
odstępują  
wszechn  
ci to pok  
cze zdani  
ię: ale tr  
potwarz  
winię z  
tego co  
skie wz  
sięgam o  
Aucha, z  
do księgi  
la myśl  
gdym ch  
mienie

równywiając naukę każdego Zgromadzenia do nauki téj, która jest wyrażoną w Piśmie Świętym. Przyzwalaśz na to rozważenie MPanno? Tak rozumie, że to zniesienie nauki z nauką i onych roztrząśnienie przypadnie do smaku tych Panów, którzy nie chcą innych Sędziów, okróć Pisma.

## L U I Z A.

Ale jak się moja *Bonna* będzie mogła postarać o rozmaite Katechizmy, których nauczaia w całym Kościele Katolickim? Ona tu zapewne nie ma, tylko jeden, krórego zażywia Angielscy Katolicy.

## B O N N A.

Katechizm Karolicki Rzymski Londyński, jest ten sam, który trzymają wszyscy żyjący w Kościele naszym, w którejkolwiek znajdowałiby się części świata. Ci którzy odstępują choć w jednym artykule wiary powszechny, przestają być Katolikami, iako ci to pokażę na swoim miejscu. Co się tyce zdania Pana *Rabina*, chętnie ie przyjmuję; ale trzeba mi pozwolić, żebym obaliła tę potwarz, którą na nas włożono. Pan *Kalwinista* zadaje, że Kościół Rzymski nie uczy tego co postanowiło Koncylium Trydentyńskie względem dobrych uczynków. Przyśiegam ci w przytomności Boga, który mię słucha, że pierwszy raz dziś rano zayrzała do Księgi Ustaw Koncylium; i że nie czytała miejsc o zasłudze dobrych uczynków; aż gdy m chciała wyrazić na piśmie moje rozumienie o tym artykule: anim słowa niewy-



### 34. AMERYKANKI

rzuciła z tego com napisała: rozumiennie moje zgodziło się doskonale z Dekretami Koncylium. Té moje rozumienia są też, których mnie nauczono w dzieciństwie moim: Té zaś nauki są dane nie dla mnie w szczególności; ale też innym powszechnie. Na którymże więc miejscu dała naukę przeciwną téj, którą opowiedziała? Trzeba to miéysce wymienić, albo też rozumiennie o Kościele naszym mieć za szczera potwárz.

#### KALWINISTA.

A co mi powiesz MPanno, względem uczynków nad obfitujących, które nazywaśz uczynkami nad powinność uczynionemi?

#### BONNA.

Mówiłam ci dopiero MPanie, że odpowiesz moja względem dobrych uczynków poprzedziła czytanie wyroków w téj mierze Świętego Koncylium. Dobrze MPanie, dać ci słowo: że nie zayrzę do tego Koncylium, chyba przy tobie; i po daney ci odpowiedzi tylko podług nauk słyżanych w dzieciństwie moim; i podług uwag odemnie uczynionych na Pismo Święte: a jestem tak pewna że wszystkie nauki, które się dają w Kościele Katolickim, są w każdym kraju jednokowe; iż ci przed czasem obiecaję, że to czego mnie nauczono, zgadzają się nie tylko z wyrokami S. Koncylium Trydentskiego; ale też zgadzają się z wyrokami, Koncyliów powszechnych, chociażem ich historyi nigdy nie czytała. Iestże tu choć jedna osoba między temi, które się tu znajdują; któraby tak śmiało

to względem jednostrajności i powszechności nauki odważa się mówić, iako ja mówię? Mielicie Panowie Synody, mieliście Wyznania Wiary, a to w wielkiy liczbie; śmieliżbyście przyśiądz, że was uczono, i żeście wy uczyli innych słotownie do tych Wyznań Wiary?

## SZAMPETRA.

Ja tego nie uczynię, żebym miała przyśiądz: iż wierzę, nie mówię to, co się zawiera w postanowieniach danych od Zwierzchności Duchownej; ale to, co jest w trzydziestu ośmiu artykułach Wiary naszej. Jest wiele rzeczy, którychby nie mogła wierzyć; równie iak i pewnych części mego Katechizmu. Wiczerości to ci wyznaię.

## ANGLIKAN.

Takim sposobem, nie można cię Panno liczyć między członkami Kościoła Anglikańskiego. Należć do Kościoła, jest to podać swój rozum do wierzenia wszystkiego tego, czego on naucza iako Artykułów Wiary: albowiem sąd Kościoła zasądza się na słowie Bożem.

## BONNA.

Tak też ja MPanie sądzę: i dla tego jestem gotowa wierzyć wszystko to, czego Kościół Rzymski nauczał od czasów Apostolskich; i pokażę, że on nie wierzy teraz, tylko to, co wierzył za czasu Apostołów. Będzie o tym mowa swego czasu.

## KALWINISTA.

O tym ja wątpię. Ale ty Panie *Angli-*  
*kane* nie jesteś, jako widzę, sprawiedliwizy,  
 niż Katolicy: chcesz także nad ludzkim pa-  
 nować sumieniem. Ci ludzie, którzy ze-  
 brali te artykuły Wiary, są podlegli błędowi.  
*Szampetra* ma przyczynę, żeby się w wie-  
 rzaniu nie oglądać tylko na Pismo. Ja tylko  
 ci słowo powiem w tym artykule: a chcę ci  
 dać do uwagi, że *Młoda Panna Bonn*, która nie  
 chce, żeby od jednéj materji do drugiey ska-  
 kano, wprowadziła nową materją. Z tém  
 wszyscy, jest to dowód iéy roztropności:  
 unika ona téy trudności, której rozwiązać  
 nie może, jest to rzecz zwyczajną.

## B O N N A.

Jestem ci MPanie obowiązana, żeś mi  
 przypomniiał naszą umowę: jestem winna,  
 że od niéy odstąpiła: poprawię ten wystę-  
 pek, który nie miał za przyczynę téy pobudki,  
 która ty mi przyznawałeś. Zaczniemy od  
 wykładu słowa *Nad powinność*. Powiedz mi  
 proszę MPanie, jak daleko się rościaga przy-  
 kazanie o dawaniu jałmużny? Którą część  
 naszego majątku obowiązani jesteśmy da-  
 wać Bogu w osobie ubogich? Nie masz al-  
 bowiem obowiązku, żeby się ze wszystkie-  
 go wyzuć dla wsparcia ubogich.

## KALWINISTA.

Nie masz. Powiniénem z mojego ma-  
 jątku dać ubogim, co mi jest zbytecznego: to  
 jest, gdy opatrzę potrzeby moich domowych,  
 gdy opatrzę iakóm powinién moie dziatki,  
 gdy



gdy opatrzę moje własne potrzeby; wszystko to oporządzając, nie podług zbytku, ale iak rozum ukazuje.

## B O N N A.

Nic MPanie sprawiedliwzłego. Między naszymi potrzebami liczyłżże zażywanie uczciwcy uciechy, postaranie się o nie dla domowych: na przykład zabawienie się grą pomiarowaną: niektóre uczyły z przyjaciółmi, i rzeczy podobne?

## KALWINISTA.

Liczę MPanno: odpoczynek tak jest ciążu potrzebny, iak i pokarm. Miłość, którą mieć powinien ku sobie, i ku moim domowym, obowiązuje mię, żebym odłożył iaką sumnę na moje uciechy. Czyniąc to, nie grzęszę, byleby zachować pomiarowanie; i byleby summą, którą na uciechy obracam, była podług proporcji mojej fortuny, i mojego stanu, w którym na świecie jestem.

## B O N N A.

Mówisz, że czyniąc to, nie grzeszysz. Grzeszyłżebyś MPanie, gdybyś z summy na uczciwcy uciechy wydzielił niewielką część dla poratowania ubogich? Obieśnię to w przykładzie. Znałam jedną Damę, którą z dochodu swego wyznaczyła dziesiątą część na suknie, na śród i na rozrywki. Ale nietałitością ku ubogim, co raz sobie z tych pieniędzy urywała. Przychodziło przeszłego, która już wyszła z mody; a zatym ją tanię sprzedawano; co więc ocalało pieniędzy takim

kim kupowaniem, to na ubogich obróciła. Podobne ekonomii zażywała względem stołu: nigdy na nim nie widziano potraw niezwy-  
czaynych, albo coby nie było ceny pomiernej. Gdy kogo prosiła do stołu; stół był przy-  
zwoity zaproszonym osobom: nie zażywała  
tęż żadnych nowalii. Krótko mówiąc, tak  
się rzadziła ta Dama, że iść zostawało poło-  
wa summy na wydatki wyznaczoney; Ale  
obficie sobie nadgrodziła marné uciechy,  
wspomagając ubogich. Pytam się MPanie,  
czy ta Dama do tych, które czyniła, dobrych  
uczynków była obowiązana? czyby grze-  
szyła, gdyby obracała na rośchód całą swo-  
ję sumę, i gdyby zażywała kuropatwy, mie-  
sto pieczenia skopowey?

## KALWINISTA.

Nie odważyłbym się mówić, żeby grze-  
szyła: z tym wszystkim mogła zbytkować  
w tym dla siebie urywaniu; powinna była  
sobie nieco pozwolić.

## LUIZA.

Ją się w tym MPanie z tobą nie zgodzę.  
Materya roku przelżłego w modzie będąca  
odziewa tak dobrze; a podobno równie bo-  
gato, i równie przyszłowno, iak ta, która jest  
w modzie: Kawalek skopowiny, gdy nie mą-  
my gościa, jest tak zdrowy, iak kuropatwa:  
Pociemki i wiśnie równie są przeciwne po pię-  
tnaście dniach iako i przedziew, owszem późniey-  
szé, fałszywé. Poznawam teraz, co to mo-  
ja *Bonnu* nazywa uczynkami nad powinność.  
Są bardzo dobre takie uczynki, i bez wąt-  
pie-

pienia podobają się Bogu, jeżeli się dla niego dzieją. Sądzę, że nawet powinny być przyjemne, że w oczach Jego, niżeli inne. Mam domownika; którego trzymam, żeby mi do stołu służył: gdy mi ogrodnik zachorował, ów służył mój, wiedząc, że się w kwiatkach kocham, polewa mi kwiaty moje, choć tego nie wyciągam od niego. I bardzo z tego jestem kontenta, niżeli kiedy mi pić podaie: albowiem jest to dowodem, że się stara, aby mi się podobał: że mię kocha, że nie z musu, ale z przychylności mi służy. Bóg mi przykazuje, żebym zachowywała przykazania Jego, i grozi mi piekłem, jeżeli mu posłuszną nie będę. Miłość porządna, którąm powinna mieć ku sobie samę, potężną jest pobudką do nakłonięcia mię, abym mu była wierna: hojąc się, abym nie utraciła szczęścia mego, pozbawiając się widzenia i odziedziczenia Jego. Ale nadarza się dobry uczynek, który Bóg zostawnie, iż tak rzekę, do woli mojej; nie będzie on mię karał, gdy go nie uczynię: żadną więc boiaźnią do niego mię nie prowadzi: iędyną żądza, bardziej się podobać Stworcy swojemu, do tego mię uczynku namawia. Chciałabym, gdyby można, na każdy moment dawać dowody mojej ku Bogu miłości, nie tylko czyniąc to, co mi rozkazał; ale też wypełniając rady Jego. Ta rzecz jest dobra, bardzo i dobra. I nie mam o choty, żebym to czyniła; ale mam wielkie poszanowanie dla tych, którzy to czynią, i zazdrościć im tego szczęścia. KAL-



## KALWINISTA.

Nie masz wątpliwości, że te uczynki są dobre; ale, iż zażyję podobieństwa twégo, cobyś powiedziała o swoim lokaju w ogrodniku zamienionym, któryby pod pozorem polewania kwiatów twoich, zaniechał posługi, którąś mu rozkazała: któryby dla tego, iż czyni sprawy niezwyčajne, brał pochop do pychy: któryby rozumiał, iż mu jesteś bardzo obowiązana za małą przysługę, którą dla ciebie czyni? Cobyś powiedziała, gdyby twój ogrodnik, nie będąc chorym, i nie mając innej przyczyny, tylko swoje gnuśność, zaniedbywał dozoru kwiatów twoich, a przez to przymuszał cię do oddalenia go z domu twego: a gdyby ten dobry lokaj chciał cię nakłonić, żęś ogrodnikowi wybaczyła jego gnuśność, i za niego nie karała: dając przyczynę, że twoje kwiaty są polane, a on za leniwego pracował?

## L U I Z A.

Trzeba ci MPanie porządkiem odpowiedzieć: a najprzód pozwól mi żeby ci przypomnieć mowę, albo raczy wyrok JEZUSA powszechnego Nauczyciela naszego.

*Bieda wam Faryzeuszowie obłudnicy, którzy dajecie dziesięcinę z miodu i kminu; a niezachowujecie Przykazań.*

Otoż tu Faryzeuszowie są tacy, iakiby był sluga, o którym W Pan mówił. Opuszcza on swoją powinność, aby uczynił to, do czego nie jest obowiązany. Słuchajże, co mówi JEZUS: *Trzeba było uczynić te rzeczy, a*  
dru-

AI  
długie nie  
wiel, co  
On im  
to było  
faj brali  
które kor  
więc z n  
buzoy c  
czyni za  
Szukaloy  
miałby  
tego niedb  
rzeczy, ni  
drugiej, k  
uczynił de  
cie w złą  
czyniła.  
dną prz  
mojemu k  
hym podob  
dzoni; w  
iego pobu  
cniąc soob  
podob, c  
ogrodnika  
była, że  
tylko z m  
w jereu k  
tenia, gdy  
nia mu la  
Prz  
róż, żeby

drugich nie zaniedbywać. Nie to tu gani Zbawiciel, co oni czynili nad przykazania: chwali On im pilność w rzeczach małych: *Trzeba było uczynić te rzeczy*; ale ich gani, że stąd brali pochop zaniedbywania tych rzeczy, które koniecznie trzeba było czynić. Mówię więc z moim Nauczycielem: Ten sluga do brzeby czynił polewając kwiaty, ale źleby czynił zaniedbywając swojej powinności. Szukałby on, żeby mię sobie obowiazać, i miałby krzywdę, gdyby nie wziął nadgrody. Jego niedbalstwo, jego nierozum w jednej rzeczy, nie odmięnił istoty dobrej sprawy drugiej, którą uczynił: (rozumieć, że ią uczynił dobrym umyśłem) złę rzeczy zażyć ię w złę ię nie obracać. Pytań mię, co bym czyniła, gdy mój lokay załugę swoię ziednaną przez swoię pracą chciał darować moiemu leniwemu ogrodnikowi. Sądziłabym podobno, że miłość ięgo złę iest urządzoną; wżakże nie mogłabym nie chwalić ięgo pobudki. Przyznaj ci się téż, że iżacniąc sobie ięgo dobrą wolę, którą mi się podoba, darowałabym cokolwiek moiemu ogrodnikowi: osobliwie, gdy bym pewną była, że lokay nie prosi o łaskę dla niego, tylko z miłości ku mnie; i że rozumię, iż ią w sercu kocham ogrodnika, i byłabym kontentą, gdybym miała pobudkę do uczynienia mu łaski.

## B E L E S P R I T.

Przyczynaj się Alpanie, iż radbyś był teraz, żeby to prawda była, coś mówią; iż Pa-

pie-

piężnicy zabraniają czytać Pisma Świętego. Byłoby to na wielki dy ciebie wygodzie: ponieważ bardzo rzecz przykra, gdy nam dają po nosie Pismem, które nas potępią.

KALWINISTA.

Dość tych żartów MPanie: nie mają one miejsca w ten czas, gdy możnaby hojnie łzy wylewać. Mnie się samé z oczu ciska; gdy widzę niebezpieczeństwo, w którym té Damy zostają. Teraz jestem bardziej, niż kiedy upewniony o niebezpieczeństwie nauki o uczynkach nad powinność: gdyż jest dosyć pozorną do oszukania w tym punkcie.

L U I Z A.

Ale, iakie to jest niebezpieczeństwo MPanie? Mążże iaki rozumny zarzut przeciw tému, com mówiła? Mów.

KALWINISTA.

Dwa są, których wywrócić niepodobna. My nie należymy do Boga, iako domownik do tego, który mu płaci, który go karmi; ale iako niewolnik do Pana, który go kupił. Wszystkie sprawy, wszystka praca niewolnika należy do Pana iego: i cobykolwiek on uczynił, żadna rzecz nie jest nad powinność; żadnej rzeczy nie masz, którąby on mógł rozporządzać. Tymże sposobem my należymy do Boga, my i nasze sprawy; a zatem niemasz żadnej sprawy, którąbysmy mogli darować, i drugiemu przywłaszczuć. Ta ieina racya w niweczby mogła obrócić zasługę spraw naszych: ale jest nad to



to drugą, którą nas wiedzie do odrzucenia ze wszystkimi nauki o dobrych uczynkach. A ta jest, że nadzieja, która się pokłada w dobrych uczynkach czyni krzywdę dosyć uczynieniu Chrystusa, które jest nadobitujące; któremu niepotrzeba żeby było wspomaganie, zastępowanie; i które samo może nam wyśłużyć odpuszczenie grzechów, zbawienie i łaskę. Jeżeli ja zlewam to na brata mego, co rozumiem, że uczynił nad powinność; rozumiem przez to, wszystko to, com uczynił, nie należy do Boga; albowiem mogę tym rozporządzić. Rozumiem, że męka i dosyć uczynienie JEZUSA nie jest dostateczne do otrzymania dla mnie, i dla drugich odpuszczenia grzechów, i łaski: Sniem przekładać, albo przynajmniej równać moje zasługi z zasługami JEZUSA.

## L U I Z A.

Gdyby Pán tego niewolnika taki był dobroci, iżby złaskawiał względem niego, i dał mu wolność rozporządzania swojemi sprawami; nie mógłby niewolnik rozporządzać niemi? Gdyby nie tylko nie ganił niewolnikowi tego zasług swoich spustu na jednego z swoich towarzyszy; ale gdyby sam jeszcze pochwalił ten spust, mogliśmy mówić, iż nim byłby obrażony? Na ostatek, gdyby się niewolnik i sercem i uszy oświadczał, że jedynie przypisuje wielkiej hojności swojego Pana, iż ma wolność rozporządzać sprawami swojemi; możnaby mówić, iżby on sobie rzecz taką przywłaszczał? Do mo-

moięy *Bonny* tedy należy, nauczyć nas w  
 iakiem rozumieniu Kościoł Rzymski utrzy-  
 muie uczynki *nad powinność*, i spuść onych?  
 powtóre, powinna pokazać nam z Pisma S.  
 że zaania w téj mierze Kościoła iędy gruntu-  
 ją się na słowie Bożém, i mają powagę od  
 samego Boga.

## B O N N A.

Nie mogę nic więcej przydać do tego,  
 co powiedziało S. Koncyljum Trydentkie,  
 iak mały wagi są uczynki nasze, które nie  
 mają z siebie zasług. tylko z zasług JEZU-  
 SOWYCH. Pokazałam, że byłaby rzecz  
 śmiechu godną i nierozumną, wynosić się  
 dla dobra, które do nas nie należy: i że wie-  
 rząc, iż Bóg po śmierci naszej koronuje do-  
 bre nasze uczynki; wierzymy, że koronuje w  
 nas swoje dary, iako mówi Apostół: ale nie  
 zbyt wiele, w miarę gdy to, moje Panny po-  
 wiadam. Oświadczam się więc, idąc za  
 nauką Kościoła moiego, w obecności Nieba  
 i ziemi; że dośię uczynienie JEZUSA jest  
 ze wszystkich miar nayożytsze: że jest do-  
 stateczne zasłużyć łaskę, zbawienie i odpu-  
 szczanie grzechów. Wyznawamy do tego, że  
 uczynki nasze martwe są, niegodne Boga, nie-  
 godne z samych siebie. żeby na nie Bóg wey-  
 rzął. Ale te wszystkie uczynki iakożkol-  
 wiek bądź niegodne, gdy się dzieją za Du-  
 cha Przenajświętszego wzruszeniem, które  
 nam jest wyśłużone od JEZUSA; już nie są  
 nasze, już należą do tego, za którego pomo-  
 cą uczyniliśmy je: i jest to z szczerého mi-  
 ło.

łosierdzia Boskiego, iż on chce, żebyśmy przez nie zasługę mieli. Niech ten dom będzie do przedania: IMé chce go kupić; bo żeby miał mieścić w Parlamencie, trzeba mu się trzymać przyśroynie i okazać: Chęć jego w téj mierze jest próżną; Ło mu sbywa na pieniądzach do tego kupna potrzebnych. A tak i myśliby nie miał umieścić się w Parlamencie, gdyby go można dobrodziey do tego nie pobudził. Idzie więc zatém jego w téj mierze zachęcaniem; i ta tylko powolność zawisła od niego. Dobrodziey jego, widząc jego łatwość, z którą daie się powodować żądzóm swoim, dobywa dwudziestu tysięcy funtów szterlingów, żeby IMé kupił sobie ten dom, i mieścić sobie w Parlamencie ziednał. Dobro to, szczęście to, tego jest, który kupuje: wszakże dobrodzieiowi przypisać potrzebą, iż na kupienie dał pieniędzy. Czyni więc dobrodziey: co dzień go oświeca, co mu mówić w Parlamencie, kieruje sprawami jego, układa mu mowy: Przychodzi IMé tym sposobem do wielkiej sławy: ale ta wzyśotka zlewa się na dobrodzieia jego. On, iako chęci które IMé powziął do Parlamentu, jest początkiem; tak też jest sprawę, że IMé swoje chęci uskutecznił. Nic sobie MPanie nie możesz przypisać ze wszystkiego tego, cokolwiek uczynił dobrego dla pomyślności Narodu swojego. Z tem wszystkim za przyzwoleniem tego, który był początkiem i sprawcą czynności twoich, prosisz u Króla o nadgodę zdrowych rad, które poszły z

uś



niś twoich. W saméy rzeczy ta nadgroda należy temu, za którego sprawą tyś wszystko czynił, i którego byłeś tylko narzędziem razem z nim robiącym: ale ponieważ on ustatpił ci święgo prawa do nadgrody; ten wlewek daie ci służne do nadgrody prawo; ty jednak nie masz prawa chlubić się z tych dobrych spraw, przez które zaasłużyłeś na nadgrode. Zrozumieć wáy z tego podobieństwa to, czego nauczył Kościół Rzymski. Wyznawá on że w człowieku chęć do czynienia spraw dobrych pochodzi od JEZUSA: że JEZUS daie nám sposob do wykonania żądź do spraw dobrych. Wyznawá on, że wszyscy chwała i zasługa za to wykonanie má się przypisywać JEZUSOWI: wszakże jeżeli on nám niestępną zasług za té dobre sprawy, któreśmy za skuteczną lego uczynili pomocą; té zasługi są nasze, i możemy, bez przywary zuchwałości, spodziewać się za nie nadgrody.

Mówisz, że my nauczając o zasługach przez dobre sprawy nasze, zdámy się mówić, iż zasługiemy JEZUSOWEY nie są nám dostateczne. Dalecy jesteśmy od téy myśli. Bóg jest Panem swoich darów i warunków, pod któréní chce nám ich udzielać. Obiecał On nieśmiertelność pierwizému Oycu naszemu; ale pod tym warunkiem, jeżeliby nie iadł owocu zakazanego. Nie było to z téy przyczyny, iakoby nie mógł mu dać nieśmiertelności bez tego dokladu; ale że Mądrość Boska rzvdała ten warunek, powinniśmy trzymać, iż ten warunek był, iakoż w saméy rze-

czy

czy był  
sprawiedli  
także do  
spraw sw  
runek; al  
skonale  
wáz On  
mać, że  
ny, iest

Oro  
tego nam  
my, że J  
obowiązk  
spraw do  
tym obow  
ludzi, kt  
rzmo; a  
przyłoży  
Bóg odpu  
JEZUSOW  
nie i dośk  
Odkupicie  
Iego dosy  
dawać do  
niénia.

Ab  
ia mam  
z ochorą  
li on pra  
zać; a że  
będzie to  
Tom 1

czy był sprawiedliwy; bo Bóg jest sama sprawiedliwość. JEZUS Chrystus przydał także do daru krwi swojej, zasług swoich i spraw swoich, które nam przekazał, ten warunek; abyśmy do nich iakożkolwiek niedoskonałe sprawy także przyłączali. Ponieważ On tak rozporządził; powinniśmy trzymać, że ten warunek od Chrystusa przydany, jest sprawiedliwy.

## KALWINISTA.

Otoż tego my nie przypuszczamy: i tego nam trzeba dowodzić. My rozumiemy, że JEZUS nie włożył na nas innego obowiązku, tylko Wiarę. Obowiązek do spraw dobrych, albo raczej rozumiennie o tym obowiązku włożone jest na nas od tych ludzi, którzy wkładają na drugich ciężkie iarrzmo; a sami do dźwigania jego palcem się przyłożyć nie chcą. Iako to trzymać, że Bóg odpuszczając nam grzechy, dla zasług JEZUSOWYCH, nie odpuszcza nam zupełnie i doskonale? Ta myśl jest z krzywdą dla Odkupiciela; trzymać, że nie dostate czego tego dosyć uczynieniu, i trzeba jeszcze przydawać dosyć czynienie do tego dosyć uczynienia.

## D O R O T A.

Ah! moja *Bonno* przegrałaś sprawę: ja mam chęć do stony Pana *Kalwinisty*, I z ochotą pójdę za jego rozumiieniem, jeżeli on prawdziwość jego będzie mógł pokazać; a żądam, żeby mu się w tym powiodło: będzie to dla mnie rzecz bardzo wygodna.

Tom IV

D

le.

Jeżeli on może tego dokazać, iakże często  
 będą krzyczała na twoje okracanie, któ-  
 reś nademną przez cztery lata uciebie prze-  
 pęzionę wywiercał? Ustawienieś mi głowę  
 nacilała, że trzeci za swoje grzechy poku-  
 tował: żadnego nigdy nie popełniła, za  
 który byś mi nie naznaczała posuty. Ila, któ-  
 rą ustawicznie mówiących słyszała, że Pa-  
 pieżnicy dają od Chrystusa o obyczajach na-  
 ukę Brazili i od niej odstąpili: że oni są o-  
 byczajów rozwolnych; rozumiałam, że ie-  
 szcze surowszą jest nauka o obyczajach w  
 innych Zgromadzeniach. Gdy mówiono  
 o zaślę odmianie w Religii, słyszałam o *re-  
 formie*, czyli o naprawie obyczajów. Wy-  
 gnańcy Francuzcy sami mówią, że są trzy-  
 maż religii *reformowanej*, to jest naprawio-  
 nę. Wiedziałaś, iż tak byłam prosta,  
 żem to słowo brała w rozumieniu zwyczaj-  
 nę? Przez to słowo *reformować*, pojęcie  
 się rozumie: rzecz rozwolnioną do dawnego  
 przywrócić stanu. Mówią; ten IMé *refo-  
 mował*, albo poprawił swój fól; to jest, że  
 zamiast dziełom, przeżiał tylko na dwu,  
 albo na trzech potrawach, i oddał potra-  
 wy osobliwe i bardzo drogie. Wiedziałaś  
 dobrze, że i to słowo brałam w takim ro-  
 zumieniu; a przecie także była okrutna, żeś  
 mi dopuszczala twać w tym ledzie? Cze-  
 muś mi nie przestrzegła, że *Reformato-  
 rowie*, albo naprawicze obyczajów, odrzu-  
 cili od Religii potrzebę dotychczasowego spra-  
 wiedliwości Boskiej przez samego grzeź-  
 cę-



czego człowieka? O! ludzie to całe biegli, jeżeli tak dobrą rzecz wyznać w Ewangeli.

KALWINISTA.

Obrażony jestem; i cierpliwości mi staie. Na mój honor na podziękuję na świecie powitaie stworzyć się!

DOROTA.

Jeśli źle mówiła, daj mi tego złego dowód: a jeśli mówiła dobrze, czemu mnie krzywdzisz?

BONNA.

Wfaméy, rzeczy MPanie, racylś dia niew potrzeba, a nie zniewagi. Mówisz, że się dzieie krzywda JEZUSOWI, nauczając, że trzeba rzecz jaką przydać do tego odkupienia; a nie zwalaasz, że ma A. Chodzi o krzywdę uczynić: *Dopelnim, mówi, nie moim cie tego, czego nie dostanie mece JEZUSO-WEF.* Czegoż iey nie dostanie? Warunku, którego JEZUS wyciaga, żebyśmy ja sobie przywatalczali. Ale mówisz, że ten warunek iest wynalazkiem ludzkim. Lecz w tę rzecz wewrzić trzeba. Obaczmyno, czy nie masz w Pismie Swietém przykladów upowazniających tę naukę, którą nazywasz wynalazkiem ludzkim. *Wiolento* znayduiesz że w Pismie Swietém przyklady grzechu zupełnie odpuszczoného tak, żeby grzesznik nie był uwolniony od dosyć uczynienia za niego?

WIOLENTA.

Nie zatrudniałem, się tylko wybiera-  
niem tych przykladów. Bóg przepuszcza

Dz

grzech

grzech Adamowi; obiecuje mu Zbawiciela; ale w ten sposób, że oraz kładzie na niego bardzo przykre utrapienia. Ale zastanowiłam się nad jednym przykładem, który mi się zdawał bardzięj wzruszać umysł. Nic śśnieyszego, iak odpuszczenie grzechu imieniu Boskiem dane przez Proroka Datana Dawidowi. Storo ten pokutujący Król wyrzekł: *Zgrzeszyłem*; zaraz Prorok rzekł: *Bóg ci grzech twój odpuścił*. Na tymże się skończyło? nie; *ten grzech odpuszczony, będzie ukarany*: Syn, który jest skutkiem grzechu twego, umrze, powiedział Natan. Bóg ukarał próżność Dawida strasznym powietrzeniem, darowawczy mu grzech jego. Grzech Ezechiášza sprowadza na niego wielką plagę. Nieowiarstwo Mojżesza pozbawiło go pociechy wejścia do ziemi obiecanej, również iak jego brata Aarona. Znalazłabym bardzo wiele podobnych przykładów; ale mi teraz nie przychodzą na pamięć.

## SZAMPETRA.

Já tego zupełnie nie pojmuję. Odpuszczenie dane Dawidowi musiała z strony jego poprzedzić szczera pokuta; i zdá się, że mu powinna była ziednać zupełne odpuszczenie. Coby sądzono o Królu, któryby rzekł winowaycy: Daruję ci zbrodnią; ale cię powieszczę.

## BONNA.

Należy tu do IMhmciorow odpowiedzieć na ten postępek, który nie może się objaśnić, chyba podług Nauki Kościoła Katolickiego.

dnego.  
śmiertel-  
porbaw-  
ni nas  
nas wy-  
wiara  
nie mó-  
uczyni-  
wał za-  
nas do-  
wizsu-  
niema p-  
tę otrzy-  
czyni ko-  
nazywa-  
rzeczy:  
w łobie-  
nienia s-  
Bóg, ki-  
sprawie-  
nowayc-  
uczyni-  
miarą n-  
żności,  
czynił

T  
ia Bon-  
mam ty-  
tę to g-  
ny two-  
dla us-  
przycz-

ckiego. Naucza on moją Pannę, że grzech śmiertelny czyni nas nieprzyjaciółmi Boga; pozbawia nas łaski Jego, miłości Jego, i czyni nas godnymi piekła. Sam JEZUS mógł nas wybaczyć od téj kary: bo grzech zawiera w sobie złość nieskończoną; a zatem nie mógł być odpuszczony, chyba zadośćuczynieniem nieskończonem. JEZUS ofiarował za nas to dośćuczynienie: przywrócił nas do łaski Bożej, do Jego przyjaźni, wybaczył nas od piekła; i jak prędko tego dośćuczynienia przez szczerý żal i prawdziwą pokutę otrzymuję przywłaszczenie, które nam czyni kościół w tym Sakramencie; który my nazywamy Pokutą. Ale uważaj na dwie rzeczy: to jest, że ten szczerý żal zawiera w sobie żądzą i postanowienie dośćuczynienia sprawiedliwości Boskiej. Powtóre, że Bóg, któryby powinién sam wykonać tę sprawiedliwość nad swoim prawdziwym winowaycą; przyjmuje to JEZUSOWE dośćuczynienie, do iakiégoby człowieka, żadną miarą nie był sposobny; ulega Jego niemożności, z tym dokładem, żeby grzesznik uczynił wszystko to, co będzie mógł.

## WIOLENTA.

Tak mi się zdá, że ja to poymię moją Bonno. Zaciągnęłam dług milión; a nie mam tylko sto gwineów. Mówisz mi, daj tę sto gwineów, które masz; a ja z przyczyny twojej niemożności, przyłożę więcej dla uspokoiénia długu. Nie byłoby dla mnie przyczyny, prosić cię, żebyś wszystko dług



wypłacił; ponieważ jestem w stanie, choć  
co do małej części wypłacać się z długu.

B O N N A.

Podobieństwo twoje obiaśnia bardzo do-  
brze to, com mówiła. Uznawamy, że grzech  
zaraził na dy ośmiłą karę; wieczną i docze-  
sną. Bóg odpuszcza człowiekowi piérwizną,  
nad grzesząc sobie, iż tak rzekę, z zasług JE-  
ZUSOWYCH. I tóim to mówił Natán Prorok,  
gdy rzekł do Dawida: *Bóg ci grzech przepu-  
ścił. Co się tycze kary doczesnej; i prawe-  
dliwość wyciąga, aby się iey grzesznik pod-  
dał: dla tego Prorok przydał: a Syn twój  
umrze.*

L U I Z A.

Wię lzie Panowie, że iá tę naukę wi-  
dę zgadzającą się całe z rozumem. Cóż te-  
dy! Redziemże z przyczyny Męki JEZUSO-  
WEY brać rochor, żebyśmy się od wycier-  
pienia dla miłości tego rzeczy iakiey uwol-  
nili? JEZUS dał nam dowód miłości swojej,  
gdy cierpił daleko więcéy, niż było potrze-  
ba dla naszego zbawienia; a my nie chcieli-  
bysmy przyjąć żadney części męki tego?  
To mi się zdaie rzecz bardzo gnuśną, i nie-  
sprawiedliwą.

K A L W I N S T A.

Ah! M Panno, potrzeż się; ty nie po-  
strzeż! Był się iścieś Papieżnicą. Nauczyciel-  
ka twoja, że zażywszy poufałości twojej,  
zaraziła rozum twój iadym błędów, których  
K. & G. ci naucza. Ta nauka, że jedna spr-  
wa JEZUSOWA dostateczną była do nażó-

go zbawienia, nie jest przyjętą w naszych Kościołach; ma ona wnioski bardzo niebezpieczne.

## L U I Z A.

Jeżeli Kościoły nasze nie przyjmują téj nauki; mogłabym ci bardzo śmiało mówić, iż to jest dla nich gorzék. Do tego, bez racyi rozumiénie moję w téj mierze przypisać naukom moję *Bompe*; nigdy mię ona nie nauczała w téj materii; ale tłumaczyła mi istotę rzeczy skończonę, i nieskończonę. Wszystkie téj rozmowy zamykały w sobie naukę o obywatelach, i Logikę.

## KALWINISTA.

Jakimże sposobem pino wanie tych nauk przywiódło cie do rozumiénia tak niebezpiecznego, z którémś się oświadczyła?

## L U I Z A.

Niech będzie niebezpieczne; o to ja mało dbam; byle było prawdziwe: gdyby dowiódł trzeci było, nie wierzyć tych rzeczy, z których można złé wnioski uczynić; nie by się nie wierzyło. Którychże rzeczy na złé nie zażywają? Na to cię pytanie odpowiem ci jako Logiczka; gdyż ci się szczerze przyznam, że w innych naukach mało mam biegłości. Nigdy nie czytała trzydziestu ośmiu artykułów zawartych w *Książce Pospolitych Pacierzy*; a namiéniając tylko, wiele mi złého o nich mówiono. Wszystką moją nauką w rzeczach do wiary należących było Pismo Świętę. Otoż to moję rozumiénie, w którém mi przygniąższ, jest skutkiem

czytania Pisma i moiéy Logiki. JEZUS był człowiek; ale téż razém był Bogiem. W Bogu zaś wszystko jest nieskończone; a za tém jedna sprawa ze spraw JEZUSOWYCH miała szacunek i zasługę nieskończoną: a ponieważ nie można nic przydać do rzeczy nieskończonej; wniosłam stąd, że jedna sprawa JEZUSOWA z osobna wzięta, była dostateczną do odkupienia tyśiąc, gdyby były światów. Otoż mi to mój rozum ukazuje, po nabyciu wyrozumienia skończoności i nieskończoności. I tego ja to rozumienia nie mogłabym odrzucić, chyba bym odrzuciła wszystkie moié istót poznania. Mówisz, że to jest nauka Papiężników. Iestże to moja wina, jeżeli rozum mój i poznanie, które mam od Boga, przywiodło mię do jednegoż z Papiężnikami rozumienia? Czemuż MPanie tego nie przyjmujesz? Rozumienie moié zgadzałoby się z twoim.

## KALWINISTA.

Jahym to rozumienie miał przyjąć! Nie myśl o tem. To poznanie jest fałszywe, i bardzo fałszywe. Bóg postanowił, iż trzeba było, aby JEZUS umarł dla zbawienia ludzkiego: to postanowienie było sprawiedliwe; bo ié Bóg uczynił. Moglibyśmy odstępować od rozumienia Pisma Świętego? które wyraźnie mówi, że trzeba było, aby Chrystus cierpiał.

## LUIZA.

Kóńcz MPanie to mówić: aby wszedł do chwały. Patrz, iako toż samo mówić, do

AI  
do różny  
ch słow  
powiedzi  
cale jest  
WPan w  
mi przeł  
dzą; a po  
czenie, k  
mam in  
nabyła z  
po Logik  
znana by  
na dalsz  
żenia, k  
łóżyć; a k  
i odkrywa  
otych ma  
ia. Przy  
go; w zd  
nasz myśl  
że on nie  
z obyczaj  
chunku.  
że się tłó  
naukę; n  
go: trze  
oleń py  
moję, k  
czy moż  
prawdziw  
mi się o  
mą praw  
prawda;

do różnych przywodzi rozumienia. Ii w tych słowach widzę to rozumienie, którem powiedziała: które należy rozważyć wzy, cale iest przeciwné tému rozumieniu, które W Pan w tychże słowach upatruięz. Dopusć mi przełożyć wżysko, co w téj mierze sądzę; a potym pozwól mi odnowić to oświadczenie, którem iuż uczyniła. A to iest, że niemam inższego poznania, iako to, któregom nabyła z Piśma Świętého czytánego raczej po Logicku, niż po Chrześciańsku; że té poznania były aż dotąd pomiészane, i ciemié na duszy moiéy: że czyniły na niéy wyrażenia, których nie starałam się porządnie ułożyć; a które wzbudzaia się, iż tak rzekę, i odkrywaią na duszy, podług méry rozmów o tych matéryach, z których wniesioné bywaia. Przydám, że żem żyła, niepostrzegaiąc tego; w zdaniu Pana *Polityka* rozumiałam, że nasz myślenia sposób obojętny iest u Boga, i że on nie dbá, iako kto wierzy; a że tylko z obyczajów naszych będzie nas ś. chał rachunku. Gdy ci mówię, że to rozumiała; źle się tłómaczę: Słyszałam, że nicowano tę naukę; nabyłam tego zdania, nie rozbiórąc go: trzymałabym się go daléy, gdyby *Holenty* pytanie nie przypislo światła duszy moiéy, które mię przekonało. Pytała się ona, czy może Bóg równie bydź czczony wiarą prawdziwą, i kłamliwą? To pytanie zdało mi się bydź nie-rozumné. Bóg, który iest samą prawdą, nie może bydź czczony tylko prawdą; Kłamstwo, które iest prawdzie przeci-

ci.



ci wną, obraża Boga. Ale iako to jest pewną, że między wielą naukami o iednój rzeczy rożnemi, nie może bydź, tylko iedna prawdziwa nauka; tak też to jest pewna, że między wielą różnemi naukami, nie może bydź, tylko iedna Boga przyjemna. Docieklam więc, że bezstronność w wierzeniu jest izkośliwym błędnem. I oń tego czasu, uczyniłam mocné postanowienie, poprawić się w téj obrzydliwój bezstronności. Iakoż, nie miała aż do tego czasu, żadnój pewnój wiadomości o naukach, które rozrywają na części Chrześcian; tak nie miałam w téj mierze przelądu; a zarém powinam obaczyć w Ewangeliu wszystko to, co JEZUS w niój nauczał (uprzedzeni bawiem czytając Słukwé Piśma tłumaczenia). Ale rzecze mi kto: iakż do tych czas była wiara twoja? Nie starałam się wyrozumieć, czy trzymałam iak Anglikanie, albo iak Luterani, albo iak Papieżnicy, i tam daléj; ale czy trzymałam tak, iak JEZUS powiedział. Otoż przełożenie téj wiary, którąm wyczerpnęła z Piśma Świętego, którąm użyczyła z Piśma Świętego, tobie uczynię. To gdy uczynię ci, do których kościoła dla zdań moich należć będę, przesiłkę swoję mnie sobie ofwoję.

## D O R O T A.

Dopusć mi MPanno mowę ci przerwać. A to, żebyć uczynić podziękowanie, od którego się wstrzymać nie mogę. Mówiłaś wiele przeciwko moiemu myślenia sposobowi, aż przecie nakoniec z nim się zgadzasz.

I U.

L U I Z A.

Jam nigdy inaczej nie myślała; além nie rozważała mojego myślenia i położu; a to z niedostatku uwagi.

P O L I T Y K.

Rozumieliście MPanno, że ci Bóg przeczytał za grzech to uwagi opuszczenie; gdyżes ię nie miała z dobrego i uspokojonego sumienia?

L U I Z A.

Mówić będę MPanie, przeciwko samcy sobie: ale trzeba mi oddalić nieporządku wtyłd, żeby mię nie przywołał do zatajenia prawdy. Tak jest: rozumem, że się Bóg obrażał; tó u zaniedbała szukać oświecenia. Nie miałam takiego zaniedbania o bagatele, któróm sądziła za całe potrzebne, żeby się pokazać przed światem. A przecież te bagatele, nie mogą mi być pożyteczne do żywota wiecznego. Widzę teraz żem zgrzeszyła, zaniedbując rzeczy jedynie potrzebne, a do frażek się przywiązując; i tak się sądzą moim sądem. Zarobiłam, żeby mię Bóg potępił za moć niedbalstwo.

K A L W I N I S T A.

Dobrze, że się starał, aby się nauczyć; ale się strzeż, żebyś nie postąpiła, że tłómacząc Piśmo Święte.

L U I Z A.

Albo Piśmo Święte jest jasne, albo nie jest. Jeżeli nie jest jasne, JEZUS ukáže mi Trybunał, który mi je wytłómaczy; albowiém nie wyciągać odémaie rzeczy niepo-

do.

dobnych: jeżeli zaś jest iasné, czemuż się bo-  
iż, żebym się nie pomyliła w tłómaczeniu  
iego?

### KALWINISTA.

Jest iasné *Alpauno*, we wszystkich rze-  
czach istotnie potrzebnych do zbawienia.  
Nie trzeba Trybunału. Trybunał składa się  
z ludzi podległych omyłce; a to jest osobli-  
wy błąd Papieżników, że mają ten naywyż-  
szy sąd.

### POLITYK.

Więc Piśmo nie jest iasné; ponieważ  
Papieżnicy upatrują w nim Trybunał, a ty  
go nie widzisz i odrzucaisz. Bóg nie rozka-  
zuje nam rzeczy niepodobnych, mó*vi* *Lui-  
za*. W*pan* mówił, że nie maż żadnego  
Trybunału. Panna *Bonna* utrzymuje, że jest  
Trybunał. Nie można *Luzie* poznać, kto  
z was ma rację; więc ięć nie można téy pra-  
wdy. A zatém, gdy poznanie prawdy iasné  
nie podobné; Bóg nie rozkazuje, tylko to,  
co od nas zawiśło; to jest, żebyśmy tylko  
dobre prowadzili życie.

### LUIZA.

Wszystkie twoie wnioski na złym osadza-  
ją się fundamencie. Mówisz, że ja nie mogę  
dóść prawdy: że mi to jest rzecz niepodo-  
bną: a ja tému przeczę póty, póki mi stu-  
żnemi racjami nie pokażesz téy nie podo-  
bności. Wiem, że rzecz jest trudną, poznać  
prawdę; ale między trudnością, a niepodo-  
bnością wielką jest różnica. Nim mówić bę-  
dę o inšzey rzeczy, życzyłam sobie od cie-  
bie

bie pozwolenia, żebym przelożyła moje zdania o artykule usprawiedliwienia. To uczynię.

Stworzył Bóg człowieka, żeby od niego był czczony i wielbiony. Bóg nie może być czczony i wielbiony, tylko przez strzeżenie się złego, a przez czynienie dobrze. Nie trzeba rozłączać dwu tych rzeczy, które są dwie części sprawiedliwości. Człowiek straciwszy niebezpieczeństwo przez grzech łaskę, potrzebował naprawiciela, Zbawiciela. Gdy ten grzech zaćmił człowiekowi przyrodzone jego światło; trzeba mu było wzoru, żeby z przykładów jego nie tylko brał znajomość prawdziwej cnoty; ale też żeby od niego ochotę i potrzebną pomoc do czynienia cnoty. Jestem zupełnie przeświadczona o tych dwu przyczynach Wcielenia: *Syn Boży stał się człowiekiem, żeby nas zbawił: Syn Boży stał się człowiekiem, żeby nas nauczył.* Nie było żadnego słowa, żadnej sprawy jego, któraby się nie ścigała do tego końca. Ta druga przyczyna Wcielenia Syna Bożego, równie jak pierwszą wykonaną jest sposobem całe skutecznym, całe doskonałym: albowiem Syn Boży czego nas nauczał, sam też czynił. Rozkazy nie wiele u nas dokazują, iako dobrze wiemy; ale przykłady prawie nas zniewalają. Patrzymy więc na wszystkie sprawy, i wszystkie słowa JEZUSOWE; iako na prawidła wiary naszej, zdania naszych, i obyczajów naszych: żadnej sprawy nie masz, któraby w sobie nie-



zawierała przykładu i nauki: żadnego nie małz wyrazu, który by był obojętny, który by był ani zły, ani dobry; żadnego nie małz słowa, któreby nie dało pewnej przyczyny rzeczono było. Coż tam oznaczają te słowa: *Trzeba było, aby był JEZUS cierpić, żeby ujeść do chwały?* Nie jestże to przesłoga dla nas, że nie możemy przyświecać do tej chwały inną drogą, tylko przez cierpliwość? Gdyby był chciał cierpieć, uwolnić nas od cierpienia, mówiłby: *Trzeba było, żeby był Chrystus cierpieć, żeby nas uwolnił od cierpienia.* Rzeczysz: zgadzam się na to, trzeba cierpieć; ale na to nie pozwalam, żeby to było na dość uczynienie za nasze grzechy, za które JEZUS dożył uczynił dość uczynnie i obficie. Oraz, jak sięgaj, jest tarciec, w której zachodzi trudność między moją *Bogą*, i Wpanem. JEZUS tę trudność rozwiąże i wes rozładzi. Nie powiedzialże On, że przyszedł na ten świat, aby wypełnił wszelką sprawiedliwość? Sprawiedliwość zaś sprzeciwia się takiemu dość uczynieniu, o jakim Wpan myślił. *Jeżeli z zieleniu drzewem tak postąpiono*, dalej on mówi: *co będzie z drzewem połam?* Możnóż inaczej tłumaczyć te słowa, jako tak: jeżeli ze mną, który czynię pokutę za grzechy drugiego, tak surowo postąpił: co będzie z nim, ową-cą prawdziwym? Cała Ewangelia dąży na wsparcie tego wykładu: *Jeżeli pokutę nie czynicie, izchci nie tarciec, poginiecie.* Czy nie pokutę, jest to dożył uczynić. Nie jest to

tylko r  
przy  
m. por  
Amery  
uczyni  
nie do  
liś  
Tak  
nie  
Z  
ta  
gł  
nie  
fi  
nie  
do  
p  
jako  
pod  
kwa  
par  
z do

Nie  
mu

Ac  
fi  
dla  
k  
nie  
woś  
ty

to tylko rada dla nie których osób; ale to jest przykazanie dla wszystkich, jest to nie uchroni-  
 na potrzeba: albo pokute czynić, albo głęść.  
 Ale mówili, że ta pokuta już wziętyła jest  
 uczyniona od JEZUSA. I wna rzecz, że to  
 nie dosyć do zachowania nas od zguby, żeże-  
 li się nie łączym do Chrystusa z naszą pokutą.  
 Tak Apostoł sądził, gdy mówił: *Depetendum  
 ne ceteris moribus tuis, tunc non doctus Angli JE-  
 ZUSOWEY.* A choćby on tak nie mówił,  
 ta prawda nie byłaby dla nasie jaśna. Nicze-  
 go bez wątpienia nie brakło odkupieniu i do-  
 syć uczynieniu JEZUSOWEMU: jest to do-  
 syć uczynienie nad otwierając dla tych, któ-  
 rym będzie przywłaszczono! Tym, którzy  
 dosyć czynić będą z łaski łaski. Cier-  
 pienna nasze, powtarzają to, nie są potrze-  
 bne jako dowodek do łaski JEZUSOWEY:  
 podzielałabym to, jeśli by tego potrzeba,  
 krwią moją; ale dosyć uczynienie nasze jest  
 potrzebne jako warunek, żeby pożytkować  
 z dosyć uczynienia JEZUSOWEGO.

## KALWINISTA.

Nie dosyć na tem, mówię to, żeby té-  
 mu uwierzyć: ale trzeba tego dowodzić.

## L U I Z A.

A coż to czy się M. P. nie, już od kwadran-  
 fa? Miejsca Piśma Świętego, które przywio-  
 dla, mogą mieć inny wykład? Tén wy-  
 kład nie zgodzi się z wyrazami, w których  
 się rozumowi naszemu ukazuje sprawiedli-  
 wość? Ta cnota mogłażby obiecywać, że do-  
 syć uczynię przyjęte będzie od niewinięgo  
 ten

tén czas, gdy winowayca byłby uwolniony od wszelkiej przykrości? Niech ta nauka będzie przyjęta w tém lub inném zgromadzeniu; ta nauka jest moja: bo ta nauka jest z Pisma Świętego, i zgadza się ze zdrowym rozumem.

### WIOLENTA.

Przychodzi mi na pamięć historya, która ma niejakie podobieństwo z tém, coś powiedziała. Król pewny, wielki sprawiedliwosci miłośnik, postanowił prawo, którym rozkazał, aby cudzołożnikom oczy wydzielano. Po niejakim czasie, syn iedynak tego Króla przeświadczony był w téj zbrodni, za którą ta straszliwa włożona była kara. Tedy Król zgromadziwszy Poddanych na miejsce bardzo przestronne, wielkim oznaymił głosem, iż o iednę chce prosić łaskę. Rozumiano, że chciał prosić ludu, aby syn jego uniknął zasłużonéj kaźni. Ale nie tén był Prawodawcy umysł. Nieby dla was przyrzeczonego nie było, rzekł, iako mieć Króla ślepego: nie mógłby się bić za gardła wałc, ani prowadzić was na nieprzwiązciół. Z drugiej strony sprawiedliwość nie dopuszcza, aby mu darować: trzeba, aby zbrodnia była ukarana. Oroż iá to wynayduję umiarkowanie, aby i pożytki wałc pogodzić z pożytkami sprawiedliwości. Prawo przykaznie, aby miał obie oczy wylupione: pozwólcież, aby mnie iedno wylupiono oko; á to dla tego, aby syna mégo zachować przy oku iednym. Lud takim wynalazkiem wzruszo-

szony, pro  
przysięg  
niący by  
rzekę, Pr  
i syna sw  
żeby go

Na  
kład tén  
dliwość  
winnego,  
zasłużoné  
bá, żeby t  
kary; i że  
go długu;  
dl, która

Teg  
Mniemają  
nauczą; że  
w iámem s  
znierstwo

Kato  
rze infzych  
a té są, któ  
Kanonami  
ustawach,

Nie  
prośić mo  
ja to, co m  
mácz, iż n  
Tom 11

szony, prosił, aby wina przepuszczoną była przyszłemu Królowi swému. Ale Król panna-  
niący był nie ublagany: a pisząc, iż tak  
rzeke, Prawo, które postanowił, na swoim  
i syna swiego oku; dał do wyrozumienia,  
żeby go nikt nie odważył się łamać.

B O N N A.

Należycieś to przytoczyła: bo przy-  
kład ten sposobny jest pokazać; że sprawie-  
dliwość może przyjąć pośrednictwo nie-  
winnego, który się ofiaruje wycierpieć część  
założonej od winowaycy kary: ale trze-  
bą, żeby ten winowayca był uczestnikiem  
kary; i żeby, gdy nie może wypłacić całej  
go długu; przynajmniej część jego zapła-  
cił, którą wypłacić może.

E U I Z A.

Tegom ja to przed tym nie rozumiała.  
Mniemałam, żeby taki był Kościół, który  
naucza; że dosyć - uczynienie JEZUSOWE  
w samém sobie nie jest dostateczne: a to blu-  
źnierstwo czyniło mi ohydę.

B O N N A.

Katoliczka Rzymska nie ma w tęg mie-  
rze innych zdań; tylko te, któreś wyraziła:  
a te są, które Koncylium Trydentyckie między  
Kanonami położyło; jakoś widziała w jego  
ustawach, któreś wam czytała.

L U I Z A.

Nie zostań mi nic więcej, tylko cię  
prosić moja Bonno, żebyś nam wytłómaczy-  
ła to, co mówi IMć, gdy cię oskarża; że trzy-  
małz, iż możesz na drugich uczynić wlewki

Tom IV.

E

czę-



części twoich dobrych uczynków: iakobyś rozumiała, że ich mąż nazbyt; leżże to prawda?

B O N N A.

Podobieństwo jest, że *Luiza* rozumieć, iż się nazbyt wiele modli: gdyż mi nie dziejąc się razy mówiła: moja *Bonno*, iam gorąco za ciebie Boga prosiła.

KALWINISTA.

Nie wyprowadzaj nas w pole: nie idzie tu rzecz o modlitwie jednego za drugiego; tarzecz jest bardzo dobra: ale idzie tu o Odpusty wasze, które są zgubą wszelkich pobożności: równie iako i rozgrzeszenie Kapłańskie, które czyni zbrodnia białym iako śnieg; choć on żadnego nie przykładu starania, żeby się poprawił. Dla tego skutku, który czyni rozgrzeszenie, niczego nie trzeba, tylko się bać piekła. A któż się go nie boi?

B O N N A.

Nie jesteś W Pan pierwszy między ludźmi waszego gatunku, który tę mowę prowadzisz: mogłabym ich wielu wymienić, którzy toż gadali. Czy się to dzieje z niewiadomości? czy ze złego sumienia? Bóg wie. Co się mnie tyczy. miłość mi każe sądzić, że to jest niewiadomość. Ale iestże ona godną odpuszczenia? Katechizmy nasze są jawne: mamy książek na dwadzieścia o spowiedzi, które są na doręczu wszystkim ludziom: możnaż cię wymówić, że nas potwarzasz w tym nawet punkcie; a to, żeś nie czytał tych Książek? *Wtolento*, iakie iest

ro-

rozumienie Kościoła względem Odpustów?

D O R O T A.

Bądź łaskawa, naprzód nam wytłómacz, co się rozumie przez to słowo *Odpust*? Jest to dla mnie rzecz nowa.

B O N N A.

Zrozumieś znaczenie tego słowa z tego, co następuje. Zasadza się to na artykule Składu Wiary: *Świętych obcowanie, że Kościół naucza; iż wszystkie dobra duchowne są między Wiernymi wspólne.* Zasługi JEZUSA, Głowy Kościoła są jego skarbem: a iako wszystkie łaskawy dobrane Chrześ. aniołki, które, czynią Wierni, są dziełem Ducha Świętego, który w nich mieszka, i biera wszystkie swój szacunek z zasług JEZUSOWYCH; tak stała się przez to godnością, aby się podobaly Bogu, aby zarabialy na miłosierdzie Jego; aby weszły do tego skarbu, którym szafuje Kościół. I te to są niezmiernie tego skarbu bogactwa, których Kościół w pewnych okolicznościach Wiernym, iako dzieciom swoim, udziela: nie żeby ich od pokuty uwolnić; ale przeciwnie, żeby ich do niej pociągnąć; ofiarując im, skąd mogą zastąpić to, czego sami uczynić nie mogą, podług liczby i ciężkości grzechów, których się dopuścili.

L U I Z A.

Możeszże pokazać moja *Bonno*, że Odpusty zasadzają się na powadze Pisma Świętego?

## B O N N A.

Nie iedén, ale wiele mam na to dowo-  
dów: Bóg raczył oznaymić Abrahamowi, że  
umysłił zatracić Sodomę, i inné Miasta w grze-  
chach z Sodomą spółkujące. Abraham ośmie-  
la się prosić o miłosierdzie nad temi nieszczę-  
śliwemi Miastami: ieżeli by było, mówi; do  
Boga, piędziesiąt sprawiedliwych w tych Mia-  
stach; dla nich nie przepuściłżebyś Boże in-  
nym? Otoż oczywiście Odpust bardzo wiel-  
ki, i wielce zupełny; i owszém zdaie się bar-  
dzo zbyteczny, którego Abraham dla Miast  
żąda. Iak to! Sprawiedliwość pięciu dzieśiąt  
osób, mogłaż załonić od kary mnóstwo grze-  
chów, które się popełniały na każdy dzień od  
tak wielu tysięcy ludzi? Abrahamie miłość  
twoja w błąd się wprowadza: dość tego bę-  
dzie, co Bóg dla ciebie uczynić może, gdy ci  
odpuści tak wielką twoję nieuwagę. Tak-  
by myślili ci, którzy czasów naszych powsta-  
ją na Odpusty. Ale szczęście dla nas, Bóg  
nie był tego zdania, którego są nieprzyacie-  
le odpustów: obiecuje On przepuścić téy  
zgrai grzeszników przez wzgląd na pię-  
dziesiąt sprawiedliwych. Więcety czyni A-  
braham ośmielony dobrocią Boską, postąpił  
daley: prosi o miłosierdzie dla tych niepocz-  
ciwych przez wzgląd na dzieśiąciu sprawie-  
dliwych; gdyby się ich tyle między grzeszni-  
kami znajdowało. O cudu Miłosierdzia! Bóg  
przyzwala na prozbę jego. Ale próżno szu-  
kano dzieśiąciu sprawiedliwych między temi  
zbrodniami: wszystko tam splugawiono, ze-  
pfo-

AI  
prowano,  
jego córki  
by był Bóg  
były nale  
uczynił?

AI  
dzieci, k  
chów O

Uw  
cia tego.  
Odpustów  
dzieśiąciu  
mi uczyni  
czyną był  
ci zas, ia  
Oyców se  
nionia spr  
moc grze  
tylko ten  
by na nim  
tę mierz

Bóg  
dów, ch  
ku ludow  
zbawieni  
nie za ie  
bydź ww  
do niey  
ła wyda  
że nikt  
wota, k

psowano, wyjąwszy Lota, iego żonę i dwie iego córki. Tegoż jeszcze niedostawało, żeby był Bóg wspomniął na té trzy ostatnie, iż były należące do Abrahama, aby im łaskę uczynił?

D O R O T A.

Ale w tych Miasztach była wielka liczba dzieci, które jeszcze nie mogły czynić grzechów. Oyców twoich.

B O N N A.

Uwaga twoja pomaga wiele do wsparcia tego, czego nauczają Kościoł względem Odpustów. Dobrze uczynki, modlitwy, tych dziełaciu sprawiedliwych złaczoré z dobremi uczynkami i modlitwami Abrahama przyczyną były, że Bóg obiecał tén Odpust: dzieci zaś, iako nie byli społecznikami grzechów Oyców swoich; tak téż nie byli w stanie czynienia spraw dobrych, któreby mogły dać pomoc grzesznikom. Choćbyśmy nie mieli, tylko tén przykład w Pismie Świętém; dosyć by na nim było do wsparcia nauki naszéj w téj mierze: ale się nám wiele ich podaie.

Bóg rozgniewany niewdzięcznością Zydów, chce ich porzucić. Moyżesz zbytnią ku ludowi uniesiony miłością, samo nawet zbawienie swoje oddaie na dosyć-uczynienie za ich grzechy. Ta proźba nie mogła bydz wymówiona, chyba gorącością, która do niey Moyżesza przywiodła; jednakże była wysłuchana. Bóg przestrzegá Moyżesza, że nikt nie będzie wymazany z Xiegi żywota, kto na to nie zasluzý grzechami swo-



ięmi; ale przyzwala na prozbę tego, i dla niego samego przepuścić wszystkiemu Ludowi temu. Salomon rozgniewał Boga swoim bałwochwalstwem: więc Królestwo jego miało być rozdzielone: ale przez wzgląd na Dawida Oycę jego, ta kara odłożona jest aż do Roboama. Coż tedy! dla dziełaciu sprawiedliwych Bóg chciał przepuścić karanie Amiton tak złym; iż sprowadziły na siebie ogień z Nieba: a my nie chcemy wierzyć że Bóg przez wzgląd na Świętych swoich, przyjaceli swoich, chce zmniejszyć karanie tych, którzy już się z nim pojednali, nie żądają u izrału dobr braci swoich; tylko dla nadgrodzienia tego, czego sami uczynić nie mogą? Jakże! mógłżeby się Bóg urażać nadziętą grzesznika, pokutującego w prawdzie; ale który się zna do słabości swojej, i do niemożności swojej? Przepuścić Bóg Zydów na prozbę Mojżesza, który wlewa na nich wszystko, co kiedykolwiek uczynił do niego; nadzieję nawet Nieba, aby im otrzymał Odpust: też daleko bardziej Bóg będzie miał wzgląd na nadofitość zaśluga JEZUSOWYCH, Głowy Kościoła swojego: na dosyć uczynione, które mu ciarował tak przez swoje Boskie sprawy; iako też przez dobre sprawy, które czynił w Świętych swoich.

#### KALWINISTA.

Choćby ten wlewa, dobrych uczynków był pozwolony; do samego Boga należałoby go czyścić: a nie do Panieża, albo do którego innego człowieka; który częstokroć wię-

## ALBO DOWOD RELIGII. 69

większą ma potrzebę Odpustu dla siebie samego, aniżeli dla innych.

### B O N N A.

Święty Paweł nie był twoiego zdania: miał on się za wielkiego grzesznika; ponieważ nian łaciński mówi: *iz karat ciało swoje; bojąc się, aby nie by lodruconym.* Z tém wszystkim oddzielając w sobie tytuł grzesznika od tytułu Namieśnika Bożego, rozumie; iż mocą tytułu drugiego ma władzę pozwalając Odpustów, i w tamęj rzeczy ich pozwala. Oddaie on kazi-rodzcę Koryntczyka czartu; to jest, wykliną go. Człowiek tén, patrząc na tę straszliwą karę swoją, w ciężkim pograżony był smutku: przez co wzbudził do litości Wiernych. Proszą oni Apostoła o Odpust dla wyklętego; a Apostół pozwala mu go na ich prózbę.

Cóżby znaczyły té słowa JEZUSA: *Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano w Niebie wszystko, co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano w Niebie:* gdyby Apostołowie, i ich Następcy nie mieli mocy naznaczać kary; onę powiększać albo zmniejszać, podług przypodobienia grzesznika? A tak od czasów Apostolskich, aż do naszych, ta nauka była wzięta, jako tego dowiodę.

### S Z A M P E T R A.

Widzi mi się, że trzeba by piérwéj pokazać; że władza od JEZUSA dana Apostołom przeszła do ich Następców.

E +

BON.

## B O N N A.

Do tego nie trzeba więcej, tylko ponowić słowa, których Chrystus zażył, gdy rozsyłał Apostelów. Było to przed Jego Wniebowstąpieniem, gdy im mówił: *Dana mi jest wszelka władza na Niebie i na ziemi. Idźcie tedy i nauczajcie wszystkich ludzi, chrzcząc ich w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; i nauczając ich zachować wszystkie rzeczy, które wam rozkazałem. A będąc po świecie, że będę z wami aż do skończenia świata.*

## R A B I N.

Powiedzcie mi Panowie, czy te słowa są rzetelnie przywiedzione? Także i Chrystus powiedział?

## KALWINISTA.

Zapewne MPanie; przyjmujemy je z szanowaniem: wiernie są przytoczone.

## R A B I N.

Byłem do tego czasu, iako człowiek, który przed sobą widzi wiele dróg; a nie wie, którą prowadzi tam, dokąd on zmierza. Teraz mam znak pewny do poznania, którą droga jest dobrą. JEZUS zaczyna od uwiadomienia nas, że mu jest dana wszelka władza na Niebie i na ziemi. Zda mi się, że mówi mi: Biedny Żydowinie, nie dziwuj się tym rzeczom, które ci ludzie powiadać odemnie będą: tym rzeczom, które z tobą czynić będą. Będą one tak wielkie, że się widzieć będą do wierzenia niepodobnymi: ale wspomnij sobie, że dana mi jest wszelka władza; i że mogę wszystko, co chcę uczynić. Ale

obacz, co  
bie: chce  
ich; a cno  
go. Ty  
ga, któr  
trzeba ci  
którym  
ale pam  
do skoń  
ieftem, bl  
mocną w  
wnienie o  
mi więc n  
którym K  
nie Paster  
zniewyżeg  
tu stanę:  
śwego cz  
buję. Te  
tą mowę

Ja roz  
dncie roz  
wawo aż d  
że były ni  
ich Natęp  
wrażnie  
rzyć miel  
łów tylko  
Chrześci

Nie  
pustu kaz

obacz, co dobroć moja chce uczynić dla ciebie: chce cię wyrwać z błędów Ojców twoich; a chce cię zaprowadzić do Kościoła mego. Ty nie wiesz, która jest prawdziwa droga, która cię do niego doprowadzić może: trzeba ci będzie spuścić się na przewodników, którym ja ciebie poruczam. Ludziec oni są; ale pamiętaj sobie, że ja będę z niemi aż do skończenia świata. Ci zaś, z którymi ja jestem, błdzić nie mogą. Wierz temu, ale mocną wiarą. *Bądźcie pewniemi.* To upewnienie oddala wszelką wątpliwość. Nic mi więc nie zostało; tylko wyrozumić, w którym Kościele znaleźć można następowanie Pasterzów, od Apostołów aż do teraźniejszego czasu. Proszę o wybaczenie, że tu stanę: spodziewam się, że będzie o tém twego czasu wypytanie, którego ja potrzebuję. Teraz kończcie, proszę was, zaczęta mowę o Odpustach i o rozgrzeczniu.

## SZAMPETRA.

Ja rozumiem, że te słowa doskonale trudność rozwiązną. Obietnice te: *Będę z wami aż do skończenia świata,* ukazują nam; że były nie tylko dla Apostołów, ale też dla ich Następów: ponieważ ci, do których się wyraźnie ściągały, po nie długim czasie umrzeć mieli. Gdyby te obietnice do Apostołów tylko należały; możnaby mówić, że też Chrzcizm i nauczanie na nich się miało skończyć.

## BONNA.

Niech Paweł Święty pozwoi! Odpustu kazać Koryntczykowi; ale Kościół



ściół zachowywał ten zwyczaj bez przerwania. Pod czas przesładowania, wielu Chrześcian z bojaźni mąk odstępowali Chrystuś; Potym przejeści za swoy grzech żalém, żądali pojednania się z Kościołem: ale on bardzo był trudnym w przyjmowaniu ich, a doświadczał statku ich długo i surowo. Ci biedni pokutnicy szli do więzienia użyć tym, którzy w nich za wiarę osadzeni byli: za więzywali rany ich, wspomągali ich ubóstwo; a przy dowodach szczeréj pokuty starali się nad łobą wzbudzić do litości Świętych Wyznawców; iakoż mieli w tym szczęśliwy skutek: bo wielu z tych więźniów, którzy już długo i ciężko byli trapieni dla Imienia JEZUSOWEGO, dawali zaletné kartki tym pokutnikom; i przyzwälali, żeby im przywłaszczoné były zasługi ich utrapienia, a to dla skrócenia czasu ich doświadczenia. Biskupi wielkie mieli względy na té kartki, iako od tych pisane ludzi, którzy już krew swoię dla Chrystuśa przelewali.

## KALWINISTA.

Czemu nie mówisz tego, że Biskupi, nie tylko nie chwalili tego postępku; ale prosiłi Wyznawców, żeby tych kartek więdcy nie pisali?

## B O N N A.

Mów MPanie to, co mówi S. Cyprian w téj mierze; bo zapewne o nim chcesz mówić. Zwyczaj ten był bardzo dawny, za czasów S. Cypryana Kartagińskiego Biskupa. Tertulian, który żył wieku drugiego,

go, mówi  
choie w  
zdi rzecz  
Kartan p  
dawać  
jednego  
umiecia  
na wizer  
Kartan  
za Wę  
zlece  
mężnie w  
noszow  
S. Cyprian  
tyko nie  
miłości  
prosi ich  
wali: ale  
krórcy to  
Upominá  
wyrażali  
Odpustu  
li w nieś  
go; gdyż  
wcom  
dawali  
domowi.

Al  
anow  
wielkie  
był to  
brać w

go, mówi o nim iako o zwyczajnym powłó-  
chnie w kościele przyętym. Ale iako ka-  
żda rzecz z kluby wypada; tak się i tu stało.  
Kapłan pewny na imię Lucyán przedsięwziął  
dawać bez braku kartki upadłym, imieniem  
jednego Męczennika; który, iako powiadał,  
umięraiąc obowiązał go, aby był łaskawym  
na wszystkich ze słabości od wiary odstępców.  
Kapłan ten, gdy był zamknięty w więzieniu  
za Wiarę, zbyt kował w tém mniémaném  
zleceniu; oraz wielu innych, którzy iako on,  
mężnie wyznali JEZUSA przed Sędziami,  
nasładowali téy zbytńiey iego łatwości.  
S. Cypryán pisał list w téy materyi; ale nie  
tylko nie gwałt lituącć się Wyznawców  
miłości, owszém ją pochwalił. Wszakże  
prosi ich, aby tych kartek z łatwością nie da-  
wali: albowiem niektórzy się znajdowali,  
którzy sobie z nich czynili nieiaki handel.  
Upominá ich téż, aby na kartkach swoich  
wyrážali imiona tych, dla których żądali  
Odpustu (do tego ci pokutniący wdawa-  
li w niebepieczność utraty życia swé-  
go; gdyż mogli byđz poymani, gdy Wyzna-  
wóm służyli) aby niektórzy z nich nie od-  
dawali kartek gośpodarzowi, i całému iego  
domowi.

## NIE UWAZNA.

Alé co to szkodziło Świętemu Cypry-  
anowi? Jeżeli Wyznawcy chcieli dawać dla  
wielkiéy łezby Odpustu; była to rzecz lepszą,  
był to uczynek miłościwy; możeż kto prze-  
brać w miłości miarę?

BON-

## B O N N A.

Jest to uczynek miłościwy, dać iść tym, którzy są głodni. Cobyś mówiła o tym człowieku, któryby szedł do szpitala pełnego chorych; i dla oświadczenia miłości, dawał im pokarm, nie zważając na ich gorączkę?

## NIE UWAZNA.

Zapewne żeby czynił ten człowiek; mógłby wszystkich tych chorych pozablać. Ale co należy ten przykład do mojego pytania?

## B O N N A.

Ten przykład jest odpowiedzią na pytanie twoje; żeby dostąpić Odpustu; trzeba mieć przysposobienie takie, jakie ci wnet przełożę. Bez którego przysposobienia, byłby Odpust jako pokarm, który dała chorému. Ten pokarm jest bardzo dobry z siebie samego; ale dawać go człowiekowi w chorobie będącemu, jest źle pokarmu zażywać: bo zdrowie jest przysposobieniem potrzebnem, żeby pokarm przyniósł dobry skutek. Odpust także, nie może być pożyteczny, tylko tym, którzy są zdrowi; albo przynajmniej, którzy przychodzą do zdrowia. Otoż S. Cyprian nie przygania, tylko tym, którzy chcieli, aby dawano Odpust chorym: to jest tym, którzy nie mieli w sobie przysposobienia do pożytkowania z Odpustu. Ci, mówi on, są jako rzeknicy dusz: miało tego, co by mieli być jak lekarzami: pozwalać im tego, co im szkodzi, jest to ich oszukiwać. Proszę was tedy, abyście pamiętali na Ewangelią, i że byście uważali to: że Męczennicy, którzy w

w Męczennicy  
Odpustu p  
Augi kaze

Czy  
moja Bo  
czy. Na  
dowanie  
WEY.  
to jest z  
odęymy  
dowiem  
mówi, że  
sty: a to f  
odległy: t  
postolkiel  
aż na koń  
Polikarp  
ku 166; t  
Cypriana.  
od czałow  
czytać w z  
przygany  
rém Tertu  
był pilny  
Skąd wno  
ponieważ  
gany.

Dru  
pryana: że  
komu go  
z jego str  
tak rozui  
bićni na

*w Męczennictwie poprzędzili, z uwagą nigdy Odsustu pozwalali. Uwážaj na życie, i na flugi każdego, i na rodzaj grzechów &c.*

## D O R O T A.

Czytałam wczorą w wieczor ten List, moja *Bonno*, i uważałam w nim wiele rzeczy. Naprzód dawność. Pierwsze przesładowanie było roku 64. po śmierci JEZUSOWEY. S. Cypryan pisał trzeciego wieku, to jest 250. po JEZUSIE: od tych 250. lat odéymiy 64. które upłynęły przed przesładowaniem; zostaje 186. lat. S. zaś Cypryan mówi, że Męczennicy *niegdy* dawali te Odsusty: a to słowo *niegdy* oznaczá czas bardzo odległy: ten czas odległy tyká się czasów Apostolskich; bo S. Jan Ewangelista nie umarł aż na końcu pierwszego wieku. A Święty Polikarp Uczeń jego umęczony jest aż w roku 166; to jest około 80 lat przed Listem S. Cypryana. Odsusty więc były w użyciu od czasów Apostolskich i Uczniów ich. Nie czytać w żadnym z dawnych Ojców, żadney przygany tego Odsustów używania, o którym Tertullian powiada: a przecię Tertullian był pilny w naganie wszelkich nowotności. Skąd wnoszę, że Odsusty nie były naganné: ponieważ on pisze o nich, nie dając im przygany.

Druga rzecz uważam w Liście S. Cypryana: że Odsust, aby był pożyteczny temu, komu go nadaią, potrzebuie przypodobienia z iego strony. Słowa tego Biskupa każą mi tak rozumieć: a moja *Bonno* to przypodobienie nam wytłómaczy.

BE-



## BELESPRIT.

Wielką to wiadomość *Doroto*: rzeczby pożądana była; żeby wszyscy, którzy się czytaniem bawia, z takim, iako ty, pożytkiem czytali. IM *Panna Bona* zapewne odpowie na twoje pytanie: ale piérwéy proszę, żeby mi powiedziała, co znaczą Odpusty pozwolone na wiele wieków? gdyż rzadki jest człowiek, któryby życie swoje przeciągnął do jednego całego wieku.

## B O N N A.

Trzeba ci iészcze przypomnieć karność piérwszego Kościoła. Gorącość miłości w piérwszym Kościele tak była wielką, a grzech w tak wielkiem obrzydzeniu; że Chrześcianie odważali się na wszystko, żeby grzech doskonale wykorzenieć: skąd poddawali się ochotnie ustanowionéy karze dla dosyć uczynienia za przeszłe, i dla zabezpieczenia przyszłym grzechóm: chociaż ta kara cała była surowa. Taki grzech, iako na przykład cudzołóstwo i zabójstwo, skazany był na pokutę przez wiele lat i o chlebie i o wodzie. Gdy piérwizą gorącość osłabiała, trzeba było ulęgać słabym Chrześcianóm, a spuścić na ich dobrą wolą dosyć uczynienie, które, choć jest równo iak przed tym potrzebne; ale gdyby się go domagano, piérwszy grzech mógłby za sobą pociągnąć grzechy buntu. Uważay iészcze, że te wszystkie grzechy na ów czas daleko były rzadsze, niż teraz: jest wiele przypadków, dla których życie naydłuższe niewystarczyłoby wypełnić pokut przez Prawa Ko-

Kościelne  
ry wiele  
świe, nie  
wypeln.  
nie raz  
zadziwi  
niejedn  
rę Praw

Wg  
najmocy  
warunki.  
zwaz? k  
Kipicy, z  
bezecném  
fach dzie  
się unikn  
żart, i sz

Nig  
nie uważ  
dzielić o  
gdy Odp  
się, iako  
ferca pra  
nego, A  
pokorzo  
dzie, B  
czolośw  
Syra, k  
przepuś  
Król ten  
ge, był

Kościelne ustanowionych. Człowiek, który wiele lat przeżył na przykład w cudzołóstwie, nie mógłby, choćby miał szczerą wolę, wypełnić naznaczonych pokut. Otoż MPanie masz klucz do téj twardości, która cię zadziwia. Té wieki Odpustów zastępują miejsce owych więzów, przez któreby karę Prawami naznaczoną wypełniać trzeba.

## KALWINISTA.

Wyznaj MPanno, że té Odpusty przynajmniej są upadkiem karności. Iakież są warunki, pod którymi ich Kościół wałz pozwała? kilka pacierzy; nawiedzenie iakiéj Kaplicy, albo rzecz podobna: nie mówiąc o bezecném kupieństwie, które się przy Odpustach dzieje. Co za porównanie tego, czego się unika, z tém, co się czyni? Nie jestże to żart, i szczeré szyderstwo?

## B O N N A.

Nigdyś MPanie nie czytał, alboś nigdy nie uważał iednego warunku, który się odzielić od Odpustu nie może. Kościół nigdy Odpustu nie nadaie, tylko domagając się, iako warunku nieuchybnie potrzebnego, serca prawdziwie skruszonego i upokorzonego. Ale cóż to jest serce skruszone i upokorzone? Patrzą na przykład iego w Dawidzie. Bóg za iego zabójstwo, i za iego cudzołóstwo założył karę na umorzeniu mu Syna, który był skutkiem iego grzechu, i przepuszczając na niego bunt Absalona. A Król ten pokutujący, jeżeli tak mówić mogę, był sam na siebie surowszy, a niżeli był Bóg

Bóg na niego. Przepędza on ostatek życia swego w łzach i żalu. Oczy jego stają się dwoma źródłami, które w dzień polewają chleb jego, a w nocy łóżko jego. Mieszka on popiół z pokarmem swoim: sądzi się on być godnym pogardy od wszelkiego stworzenia, i znosi ją w cierpliwości. A gdy mu Semei złorzeczy, uznawa to za rzecz sprawiedliwą. Żalność przeniknęła kości jego, ięczy on; modli się on bez ustanku. Otoż to obraz prawdziwego pokutnika: otoż tego domaga się Kościół; aby Odpust jego miał swój zupełny skutek. Gdy człowiek żalność przynosi mniejszą, bierze też Odpust mniejszy. Ah! MPanie, kto ma serce skruszone i uniżone; iak on jest daleki od tego, żeby szukał pozorów do uwolnienia się od dosyć-uczynienia Sprawiedliwości Bożkiej! Nie trzeba go pobudzać bodźcem, ale trzeba go wstrzymywać.

## R. A B I N.

Patrz MPanno, czy ia to dobrze pojmuję, co rozumiesz przez Odpust. Jest to przywłaszczenie zasług JEZUSA dla zastąpienia pokuty, której człowiek pokutujący czynić nie może: przywłaszczenie, które jest podług miary ohydy, którą on ma ku grzechowi; a które się nie czyni, gdy grzesznik nie ma w ohydzie grzechu swego. Rzekłem, że Odpust jest przywłaszczeniem zasług JEZUSA: ale iako On jest Głową Świętych, którzy są członkami Jego; i że dobre sprawy, które czynią te członki, biorą wszystkę swoją zasługę z zasług ich Głowy, która ic czyni w nich;

nię; i pr  
zasług G  
kora ucz  
zasług mi  
fmem Sw  
zupełnie  
dnie, że  
lając Od  
go ocz  
podaje  
ką, kór  
pofołk ch  
od ciebie  
rzecz wyl  
Mci, chy  
łowa S  
wszych w  
zażywan  
niec, że  
Odpusty;  
wytlómac

Jam  
który ucz  
uczynieni  
wszystkie

Uwa  
ponrąwiz  
Wielkość  
wielkości  
Grzech Pi  
z gwałtow  
Tom 17

nich; i przez nich, skarb Kościoła składa się z zasług Głowy i ich członków. Ta nauka, która uczy, że Bóg może być ubiegany zasługami Świętych, utwierdzona jest Piśmieniem Świętym: a tak dla mnie ten artykuł zupełnie jest zakochany. Nie tylko nie sądzę, że Kościół Rzymski pobłądził, pozwalając Odpustów; ale z tego znaku poznaję go być Kościołem JEZUSA: albowiem on podaje naukę zgadzającą się z Piśmieniem, i taką, która była w zażywaniu od czasów Apostołów. Przeczyść temu, mając dowody od ciebie przywiezione; jest to nie słusznie rzecz wykręcać. Iniezoście intry sposobu IMci, chyba pokazać: albo żeś zfałszowała słowa S. Cypryana; albo że w tych pierwszych wiekach nie wołano na złe rzeczy zażywanie, ale na rzecz samę: albo na koniec, że Kościół Rzymski inaczej rozumie Odpusty; a nie tak, jak ię IMPanna *Bonna* wytlómaczyła.

## D O R O T A.

Jam zawsze rozumiała, że człowiek, który uczynił wszystko, co mógł dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej; ze **wszystkim ją uspokoił.**

## B O N N A.

Uważaj, co to jest sprawiedliwość; a poprawisz w tej mierze rozumienia twęgo. Wielkość kary powinna być podobną do wielkości grzechu, do liczby grzechów... Grzech Piotrow był wielki: ale pochodził z z gwałtownej bojaźni; ale w tym grzechu  
*Tom IV F Piotr*



Piotr nie leżał, i powstał z niego mało nie tegoż momentu. A zatem iawna rzecz, że mniéj był winien za tén grzech sprawiedliwości Boskiej; niż gdyby w nim przez wiele lat trwał: niż gdyby przez tén czas ponawiał to zaprzedanie po wielé kroć na dzień. Sprawiedliwość Boską nie może nie utąpić z praw swoich; trzeba iéy dofyć uczynić.

## KALWINISTA.

Otoż *Luizo*, ta nauka nie wyniszczają Odkupiciela JEZUSA, aby na Jego miejscu postawiła dofyć uczynienie nalezé?

## LUIZA.

Já MPanie cale tego nie widzę: ale o to ja to iasno widzę; że ci, którzy krzyczą na Kościół Rzymski, iż on nauką o Odpustach obala karność kościelną, udają; że chcą na grzeszników surowości, którzy cale nie przyjmują: ponieważ słuchając ich, grzechy choćby najsroźsze, bez żadnego osobitego dofyć czynienia, gładzą się, pod tym pozorém, że ie Chrystus swoiém dofyć uczynieniem zgładził. Dobrze to, nauka ta prawdziwie jest łaskawą, i od cierpienia uwalniającą. Przyznawam, że nauka Papiężników jest strasznie surową; ale ta nauka, jest nauka Pisma Świętego: ta nauka, jest nauka, która może się zgodzić z sprawiedliwością Boską, z Jego nienawiścią ku grzechowi; na koniec nauka ta, jest nauka naysławniejszą ludzióm,

DO-

## D O R O T A.

Tego ja z gruntu nie pojmuję. Ja jestem bardzo młoda: z tym wszystkim iakom popełniła wiele grzechów; tak dług mój już jest bardzo wielki, i straszną mi czyni plamę.

## L U I Z A.

Nie mnieyszą powinnam czynić pokutę, niż ty. Ale z tego, czego mi się nauczyla, biorę pożytek bardzo szacowny: bo jeżeli piérwéy, nim grzechi popełnię, uważam; że grzesząc, biorę na siebie nieuchronny obowiązek ostréy pokuty; ta uwaga może we mnie osłabić pokutę: ponieważ nie lubię cierpieć. Wszakże zaś nauka, która zmierzra do przytarcia moich namiętności, do umocnienia we mnie nienawiści grzechu; która mnie prowadzi do ucieczki od grzechu, do utwierdzenia kroków moich w drodze przykazań Bożych, zawsze mi będzie szacowna.

## W I O L E N T A.

Takim sposobem moja *Bonno*, bardzo mało jest ludzi, którzyby się mogli szczycić, że dostępują waszych Odpustów.

## B O N N A.

Bardzo mało. To jednak potrzebuje wykładu. Tén wykład będzie oraz odpowiedzią na ostatnią przyganę, którą mi *IMPán Kalwinista* uczynił; albo, iż słuznięcy rzekę, na ostatnią potwárz, którą się dał uprzeczyć przeciw Kościołowi Katolickiemu.

Idzie tu ozdania, które nam przyznawają względem rozgrzeszenia; i względem skutków, których się z niego spodziewać mamy.

F 2

Z 2

Ze Apostołowie i ich następcy wzięli od Boga władzę odpuszczać, albo zatrzymywać grzechy; jest to rzecz pewną z Pisma Świętego; jakóm ci pokazała, przywołując własne słowa JEZUSOWE. Nie idzie tu rzecz, tylko o warunek potrzebnych do otrzymania tego odpuszczenia. Wiara nas uczy, że nie maiz grzechu żadnego, któryby nie mógł być odulczony; wyjąwszy grzech przeciwko Duchowi Świętemu, którym jest ostatnie niepokutowanie: to jest, gdy kto w grzechu umiera. Jeżeli wszystkie grzechy inne mogą być odpuszczone; te słowa: *Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane i w Niebie*, nie mogą się rozumieć o żadnym rodzaju grzechu, od któregoby Kościół rozgrzeszyć nie chciał, dla ciężkości tego. Wszystkie grzechy, które ni się brzydzą będziesz, będą odpuszczone; to jest rzecz pewna: ale trzeba się mieć brzydzą, żeby i Kościół odpuścił. Te grzechy w nienawiść mają wielo stopniów, tak właśnie jak miłość Boga: My dzielący żal za grzechy na dwa rodzaje: pierwszy żal jest doskonały; bo początkiem jego jest jedyną miłość ku Bogu. Drugi żal jest młody doskonały; bo początkiem jego jest miłość ku Bogu jeszcze słaba.

## L U I Z A.

W tłumacz nam proszę, co rozumiesz przez miłość Boską doskonałą?

## B O N N A.

Rzecz na świecie bardzo droga i bardzo rzadką. Jest miłość, którą nas tak dalece wy-

wynosi  
pożytkaci  
chwaly P  
otwarte o  
namysla  
la; niżeli  
muieyloz  
podobac  
iey zyc  
grodzie  
kary, z  
tylko Bog  
bardzo rz  
tych znay  
byliby jak  
nierozumi  
ścia wiec  
wie. Ni  
cel żadz  
Niebieko  
lą go dale  
bardzie  
dobrze po  
dzo do  
które się

Ja  
tę d. sk  
brze, że

O  
tym mił  
który się

wynosi nad nas samych, że zapominamy całe o  
pożytkach naszych, a myślimy o pożytkach  
chwaly Pana Boga. Gdyby ukazano piekło  
otwarte duszy ogarnionéy tą miłością; nie  
namyślając się, raczyłby się w piekło wrzuci-  
ła; niżeliaby się odważyła na uczynienie naj-  
mniejszey rzeczy, która by się mogła nie  
podość Bogu, który jedynym jest celem  
iży życzliwości. Nie myśli ona ani o nad-  
grodzie, ani o karaniu; tak, jakby nie było ani  
kary, ani nagrody; gdyż ona niczego nie chce  
tylko Boga. Mówiłam ci, że taki stan jest  
bardzo rzadki, a w duszach i wilece Świę-  
tych znajduję się przyćmienia, bez których  
byliby iako w niebie Święci. Z tego jednak  
nierozumię, że są obojętne w żądaniu szczę-  
ścia wiecznego; iako niektórzy Metodysto-  
wie. Nie tak: czynią sobie te dusze Niebo za  
cel żądz swoich. Ale to jest dla tego, że w  
Niebie kochają Boga bez przestanku, i chwa-  
lą go daleko doskonałéy, niż na ziemi; a naj-  
bardziej, że go w niczym nieobrażają. Z tego  
dobrze rozumię, że ta miłość sprawuje bar-  
dzo doskonały żal za najmniejsze występki;  
które się słabości ludzkiey przydarzają.

## L U I Z A.

Já trzymam, iak WPanna mówisz, że  
tę doskonałość stan jest bardzo rzadki: do-  
brze, że go Bóg od nas nie wyciąga.

## B O N N A.

Opisalam ci miłość doskonałą: między  
tym miłości Boskiey stopniem; i między tym,  
który się zaczyna w grzeczniku, gdy się on



do Boga nawracać, są niezliczone stopnie; a iako mówi *Luzza*, szczęśliwi jesteśmy, że Bog od nas nie wyciąga żalu i miłości tak doskonałej. Uważajcie jednak moié Panny, że nie jest prawdziwé do Boga nawrócenie, kiedy kto przynajmniéj nie kocha Boga nad wszystkie stworzenia; i kiedy nie jest w sobie postanowiony raczej umrzeć, niż Boga obrazić.

## S Z A M P E T R A.

Jakż więc jest różność téj miłości, od téj, którą nazywają doskonałą? Mnie się zdá, że to jest wyłoki doskonałości stopień, kochać Boga, więcéj niż wszystkie stworzenia; i gdy się grzech jaki nadarza, być gotowym raczej umrzeć, niż Boga obrazić.

## B O N N A.

To, iakom ci mówiła, jest piérwszy miłości Boskiej stopień koniecznie potrzebny; ale w tym początku miłości pobudki, z których ona pochodzi, są wielce niedoskonałe. Każ człowiek Boga; bo widzi, że nie może być szczęśliwym, bez téj miłości; postanawia nawrócić się; bo jest przyciśniony zgryzotami sumienia; bo widzi, że jest w niebezpieczeństwie utracenia do piekła, gdzie będzie w nie nawrócić wieczny u Boga. Té pobudki, chociaż mają początek miłości Boskiej; są jednak bardzo zmieszane z miłością nas samych; bo aż, żeby nie był nędznikiem, wiele się tym przykładá. Z tém wszystkim, mówię powracając, jeżeli się bojaźń złączona jest z nieprawością grzechu, i z początkiem miłości Boskiej

skiey, jako ze źródtém wszelkiego usprawie-  
dliwienia; ta bojaźń sprawiła usprawiedliwie-  
nie; przez przywłaszczenie zasług śmierci i  
Męki JEZUSOWEY; co się dzieje w Sakra-  
mencie Pokuty.

## KALWINISTA.

Po wielu Mpanno wyślach, daieśz  
nam na koniec postrzedz iad nauki Papię-  
zników, którzy utrzymują rzecz cale prze-  
ciwną temu, coś mówią.

## B O N N A.

Nim mi Mpanie mowę dokądinąd zwró-  
cisz; pozwól mi rzecz zacząć kończyć. Ta  
miłość ku Bogu tak nie doskonała, sprawiła  
w człowieku to, co my nazywamy skruchą  
nie doskonałą, albo przywarciem *aktywną*.  
Żeby ten żal nie doskonały mógł sprawić na-  
wrócenie grzesznika, przy rozgrzeszeniu Ka-  
płańskiem; powinien mieć cztery przymioty.  
Naprzód, żeby ten żal był *wewnętrzny*; to  
jest, żeby dusza była prawdziwie dla grzechu  
swęgo zażmucona; trzeba powtórze, żeby ten  
żał był *naaprzogrodzony*; to jest, żeby mu-  
ték był dla tego, iż się grzech popędziło,  
który się Bogu nie podobą, który nas odzie-  
rą z godności Synów Jego; i wprawdzie nas  
w niebespieczeństwo piekła, gdzie Boga nie-  
kochają. Trzeba potrzecie, żeby ten żal,  
to jest nienawisć grzechu, był *powielczony*; to  
jest, powinien się ciągnąć do wsiy takich grze-  
chów, które się popełniły. Gdyby choć ie-  
den był, któryby nie był w nienawisć, w o-  
brzydzeniu; nie miałoby się sposobności do

korzystania z dobrodziejstwa rozgrzeszenia. Na ostatek, żal ten powinien być *naywyższy*; to jest, trzeba nie nawidzieć grzech bardziej, niż śmierć i wszystkie nieszczęśliwości.

## D O R O T A.

Toż to więc nazywałś skruchą niedoskonałą? O! ja ci się przyznaję, że mi się zdawało; iż ten żal jest bardzo doskonały, a iak dla mnie, bardzo trudny. Z tem wszystkim mówisz, że nie dość na takim żalu bez rozgrzeszenia. Ta nauka nie może być mianą za naukę miłą.

## KALWINISTA.

Nie myślcie sobie Panny, że ta nauka, jest nauką Papieżników: chcą sądzić podług miłości i mówię; że te zdania są IMcPanny *Bonny*, ale za pewne nie są zdania ięj Kościół; który mówi przeciwnie, że rozgrzeszenie wszystko nadgrądzają. Jest to nauka obmierzlą, która prowadzi do niezliczonych zbrodni; bo pokazuje łatwość do uwolnienia się od nich małym kosztem. Któż nie wie, że łatwość rozgrzeszenia była początkiem odmiany religii jednemu wielkiemu człowiekowi, iako mu to wymawiano? Lękał się on piekła, a kochał się w grzechu: żeby pogodzić te dwie rzeczy, został Papieżnikiem; postanowiwszy co dzień się spowiadać, aby grzeszyć tylko można swobodnie pod płaszczykiem rozgrzeszenia.

## D O R O T A.

Mówiłeś mi niedawno, że ci się MPanie naprzykrzała: równie ty prawdziwie mnie do-  
guć-

g...  
omierz...  
na które...  
błędu sw...  
Kościół...  
ki strasz...  
może...  
wne. W...  
żnych z...  
nę rozu...  
jednakże...  
nowe w...  
dzie w...  
upewnili...  
ię. Uczy...  
uczynion...  
mi proste...  
ściele wa...  
ukę, o k...  
ona w d...  
Z py...  
dzo łatw...  
znać mo...  
osobliwa...  
tylko ro...  
Kościół...  
SOWEY...  
nie nie p...  
rze; ale t...  
ga przez...  
ba przyni...  
my na ni...

galew) przyprowadzisz. Nie jestże to rzecz obmierzła, przypisać wam Kościołowi zdania, na które się on wzdryga; i nie chcieć pozbyć błędu swego, biorąc uwiadomienie z tegoż Kościoła wyroków? Kalwin rozsiewał nauki straszne, dobroci Boskiej przeciwné: nie możeliż temu przeczyć; bo Xiegi jego są jawne. Wém, że kościół wasz odstąpił niezbożnych zdań jego. Miałabym żużną przyczynę rozumieć; że się błędów jego trzymacie; jednakże poczytałabym tobie za szkrupuł, winować was o te błędy: ponieważ uczciwi ludzie waszego Zgromadzenia na swóy honor upewnili mię, że się już teraz ich nie trzymają. Uczyń że to dla drugich, co chcesz, żeby uczyniono dla ciebie: *Meia Bonno*, powiedz mi proszę, byłże kiedy ten czas, żeby w Kościele waszym dawano, albo cierpiano tę naukę, o którą was oskarżają? Znajdnież się ona w dawnych Katechizmach waszych?

## B O N N A.

Z pytania twégo, które mi zadałeś, bardzo łatwo widzieć, że ci nie dała nawet poznać mojej religii. Kościół Katoicki ma za osobliwą powinność, nie wierzyć teraz nic; tylko to, co wierzone za czasów Apostołów. Kościół dotrzymuje jako składu nauki JEZUSOWEY, i poczytá sobie za chlubę, żeby nic nie przyłożyć, ani umniejszyć w wierze; ale to tylko trzymać, co wziął od Boga przez Apostołów. Choćby Anioł z Nieba przyniósł nam naukę nową; rzucilibyśmy na niego przekleństwo, i odrzucilibyśmy

ic-



iego naukę, dla tego iedynie, że nowa. Biskup Meldénski uczynił względem tego oświadczenie, które ja odniwiałam w obecności Nieba i ziemi. Pokaźcie mi, mówił wielki ten mąż do Protestantów; pokażcie mi iedną różność, iedną tylko odmianę w nauce Kościoła Katolickiego; a ja go wytnę momentnie odstępę: odmianna będzie z waszym rozumem ludzkiego: bo to, co jest powiedziano od Duch. Świętego, jest rzecz nie odmienna. Nie może byćż dane zaprawdę to, co jest kłamstwem; ani to za kłamstwo, co jest prawdą. Ale nie jest tu czas mówić o téj materji: trzeba skończyć to, co należy do dobrych uczynków, które wprowadziły artykuł o Spowiedzi i o Sakramencie Pokuty.

## KALWINISTA.

Mówił MPanno, żeście nic nie odmiennili: a ta spowiedź sekretna do ucha, którą wy nieistotnie nazywacie Sakramentem; nie jestże wynalazkiem: ponieważ iedy nie widać żadnego śladu ani w Ewangeli, ani w pierwszych wiekach? Nie jest to moja rzecz, żebym ganił spowiedź w samém sobie; niech Bóg tego broni. Luter w Xiedze swoiey o Niewoli Babilońskiéy mówi, że *Spowiedź sekretna jest dobrą i pożyteczną; i że się mu dziwnie podoba*. Kalwin w swoich Instytucjach w Xiedze 3. Rozd. 4. toż samo mówi: *Spowiedź albo wyznanie grzechów, pisze Dumoulin w swoim Paklerzu, czyni się albo Bogu, albo Kościołowi; jawnie, albo w osobności, Pasterzowi Kościoła; albo bliżniemu swemu, któ-*

któru jest ukrzywdzony. Wszystkie té spowiedzi są dobre, i wezwyczaia w naszych Kościołach. Té są o Spowiedzi wielkich tych ludzi zdania, które ja przyjmuję.

## SZAMPÉTRA.

Ponieważ MPanie chwalił Spowiedź; powiedz mi, proszę, w czym zachodzi sprzeczka między Kościołem Rzymikim i wami?

## KALWINISTA.

W tém. Katolicy mówią, że spowiedź nie tylko jest chwalebna; ale dodają, że jest potrzebną. My zgadzamy się na rzecz pierwszą; a przeczęmy w drugiey. Oni mówią, że jest postanowioną od Chrystusa, i czynią ją Sakramentem. My na to nie pozwalamy. Na ostatek, oni mówią, że rozgrzeszenie sprawia odpułzczenie grzechów; a my mówimy, że rozgrzeszenie grzechów nie odpułzcza; ale o nim tylko oznajmuie.

## BONNA.

Rozumięć MPanie, że te trudności tak są do rozwiązania łatwe; iż te tym Danóm zostawnię. Chcę, żeby ich zdrowy rozum podał im odpowiedź: gdy oné to uczynią, ja ci pokażę, że my teraz to tylko o Spowiedzi trzymamy, co trzymano od czasów Apostolskich. Ja się stosiuję, iako widzisz, do twęgo myślenia sposobu; a na tén raz opuszczam niezwyczęzony dowód, którym jest powaga wyroków Kościoła. Ale ponieważ tén dowód nie przypada ci do smaku; odkładam go na czas dalszy, poki ei téy powagi nie dowiodę. Tym czasem zaś kładę ci dowody, któ-

których dodaie zdrowy rozum i historya. Nuż Doroto, co myślisz w téj materyi?

## D O R O T A.

JEZUS, mówi S. Jan. przed wstąpieniem do Nieba, tchnął na Apostołów, i rzekł im: Bierście Ducha Świętego; grzechy będą odpuszczone tym, komu je odpuścicie; a będą zatrzymane tym, komu je zatrzymacie. Ja widzę w tych słowach na rzekł, że JEZUS daie Apostołom moc rozgrzeszania, albo nierozgrzeszania. Witzę powtórnie w tych słowach przykazanie Spowiedzi grzechów ze wszystkiemi ich okolicznościami, że wiżytką ich brzydkością. Przeciwnie, nie widzę MPanie w nich najmniejszego śladu téj rzeczy, którą rozumieś, że w nich widzisz. Zgódźmy się MPanie raz na zawsze, że Chrystus umiał swów iszyk; a nie mówmy: Kiedy mówił; chciał mówić: zapewne mówił wszystko to, co chciał mówić; a słowa, które z ust Jego Świętych wyszły, nie były rzeczzone bez umysłu, albo z niewiadomości, albo z niedbalstwa. Jeżeli od tego nie zaczynamy, na nic się nigdy nie zgodziemy. Każdy będzie nakręcał słowa Ewangelii do swégo rozumienia; a iako mówi S. Paweł, podobnemi będziemy do dzieci chwiejących się i wątpliwych.

## ANGLIKANIN.

Ale ty Doroto, Papieżniczką jesteś; albo przynajmniéy rozumiesz tak, iak Papieżnicy. Jestże to rzecz niewiafty tak młodey rozśądzać? Nie masz ty wyroków Kościo-

ścioła An  
wierze p

Jaś  
nie nalez  
czam.  
wyroko  
uczynę  
że Ko  
reimu C  
znawam  
obowia  
mi na d  
przynaj  
leż do  
jów wia  
żełoby  
to n po  
ni, że o  
a będą

Ja  
Panna B  
rzczy.  
zdania d  
że idzie  
cznie po  
Wiary.

Nie  
kamit cze  
koynie p  
pozwal

ścioła Anglikańskiego, które cię powinny w wierze powodować?

## D O R O T A.

Jeszcze Młanie do żadnego Kościoła nie należę. Tak wiele razy z tym się oświadczam. Mówisz mi, że mam powinna wierzyć wyrokóm Kościoła Anglikańskiego; zapewne nieznając to zaraz: tak prętko mi pokazeł, że Kościół Anglikański jest ten Kościół, któremu Chrystus nieomylnieś obiecał: przyznawam ci nawet, że mnie tobie prawda wie obowiązywał; jeżeli jednakże uogół pokazać mi ten dowód: bardzo mi nie miło, że mam przymuszona rozumieć; iż moja *Bonna* miała aż do tego czasu niezawodne racje swojej wiary. byłabym w wielkim frańku, jeżeliby ię miała aż do końca; pomieściłoby to na pozór moje rędzne zdania. Pokaż mi, że ona niesłusznie trzyma swoją wiarę; a będą cię szalenie kochał.

## P O L I T Y K.

Ja cię upewniam, że ci Panowie, i IMię Panna *Bonna* nie mają racji w jednę tylko rzeczy. To jest, że uporczywie potępią zdania drugich: kiedy wszyscy wyznawacie, że idzie o takie rzeczy, które nie są konieczne potrzebne do istoty Chrześcijańskiej Wiary.

## K A L W I N I S T A.

Nie myć to szukamy zwady z Katolikami: czemu nam nie dopuszczają myślic spokojnie podług upodobania naszego? My im pozwalamy, że oni mogą otrzymać zbawienie



nie w swojej wierze; niech oni mają też dla nas laskę, a wszystko się skończy.

## B O N N A.

Nie do Katolików Panowie trzeba się wam udawać, żebyście otrzymali to pobłażenie: ale do JEZUSA Chrystusa: do Płama Świętego, do zdrowego rozumu i do racji: jeżeli te wam na to pozwolą; ja się do tego obojętnie przypilnuję. Ale kończmy. Mówię many o dowodach, że spowiedź jest potrzebna.

## D O R O T A.

JEZUS wyraźnie mówi: *Grzechy będą odpuszczone w Niebie temu, komu wy iście odpuszcicie na ziemi: będą zatrzymane, jeżeli wy iście zatrzymacie.* Te słowa nie są wątpliwe, znaczenie ich jest jasne; i nie sądzę, żeby w nich znaleziono to rozumienie, które Pán *Katolista* chce w nich znaleźć: nie maż żadnego podobieństwa między odpuszczeniem grzechów; a oznajmieniem, że będą odpuszczone. Proszę cię, na co by się zdało to oznajmowanie? Trzebażby iść do spowiedzi; żeby opowiedzieć grzechy swoje człowiekowi, któryby ić odpuszczyć nie miał mocy?

## ANGLIKANIN.

Twęgo jestem zdania *Doroto*. W naszej Liturgii Xiadz wyraźnie mówi: *Pán nasz JEZUS Chrystus, który Kościołowi swótemu zostawił moc rozgrzeszania wszystkich grzeszników, którzy pokutują, i w niego wierzą; odpuszcza ci dla swego wielkiego* mi.

miłosierdzia; i mocą, którą mi dał idźciebie  
rozgrzédźm. w Imię Ojca, i Syna. i Ducha  
Świętego. Widzisz, że to Minister rozgrze-  
dza a nie oznajmuie tylko rozgrzédzenie.

## D O R O T A.

Moja *Bonno*, iám slyszala od czlowie-  
ka wielce rozumnego; iakoby byla wielka  
przepasć między Katolikami, i nami: i że ta  
przepasć bez nadziei złączenia nas : oddzie-  
la. Iá myślę, że się tu zabawiamy, rzuca-  
jąc kamienie w tę przepasć. Gdybyśmy mo-  
gli tę przepasć napelnić, iakaby to byla ra-  
dosć! Oroż wielki kawał kamienia, który  
Pán *Anglikanin* rzucił w tę iame: to mi czy-  
ni dobrą nadzieię. Co o tém rozumiełz *Bonno*?

## B O N N A.

Gdyby się Bogu podobalo, iżby potrze-  
ba bylo ostatnięć kropli krwi moięy do usku-  
tecznienia téy nadziei twoięy; chętnie bym  
iá oddala. Angliá stala się dla mnie drugą  
Oczyzną, i widzę w wielu z tych, których  
znam, tak wielkie cnoty; że tylko im na  
Wierze schodzi; żeby uświęcić té cnoty, a  
dla cnót uczynić ich Świętými. Ale idźmy  
daley.

## D O R O T A.

Já się więc będę starała. chociażem sta-  
ba i młoda, rzucić kilka kamyczków w tę  
iame. Mówiłam, że słowa JEZUSOWE za-  
mykają w sobie przykazanie spowiedzi se-  
kretnę do ucha. Dowód tego taki: Król  
czyni Sędziów do sądzénia tych, którzy są  
oskarżeni o popelniony występki iaki. Nie  
jest-

ieście to prawda że ten rozkaz, zamyka też w sobie ten drugi rozkaz; żeby się dowiedzieli o występku, w którym poddani Króla są oskarżeni? Nie ieście to prawda, że byłaby rzecz śmiechu godną, mówić Sędziom: Owiédzcie, że ten człowiek zasługuje na łaskę u Króla; albo też uczynił się ię niegodnym: Napiście mu Dekret ięgo uwolnienia, albo ięgo potępienia; a z tym wszystkim nie dowiadujcie się o występku ięgo, o który go oskarżają. Poczytanoby ten rozkaz za tak nierozumny; iak nierozumny był rozkaz Nabuchodonozora, który chciał, żeby mu wytlómaczono ten, o którym on zapomniał. Byłaby więc rzecz daremną, żeby Chrystus dawał wyraźny rozkaz grzesznikowi, aby się spowiadał: ten albowiem rozkaz był zawarty we władzy rozgrzeszenia; albo zatrzymania rozgrzeszenia, którą dał Apostołom i ich Następcom. Postanowił on Sędziów, i przyrzekł potwierdzić ich Dekret: przez co do zrozumienia człowiekowi daie; że tę władzę użyć nie pozwolił, chyba aż po wyrozumienu grzechów.

#### ANGLIKANIN.

Nie maż w czém przyganić temu rozumowaniu. Nasza też liturgia wyraźnie mówi; że chorzy, którym się daie rozgrzeszenie, piérwéy się będą spowiadać: a iako bywają okoliczności, które odmiéniają rodzay grzechu; dorozumiéć się należy, że ie trzeba wyiawić, równie, iako i liczbę grzechów: iako się donosi Sędziemu, to, co mo-

że powię  
tego, któ  
drugi ka  
przynay

Jel  
moge p  
pię, że  
nauka K  
rą Pan  
telskiego

"P  
"ie grze  
"przed K  
"przed h  
"obcięż  
"wiąza  
"twoie  
"twoie  
"swoie  
"się uw  
"można  
"ścian  
"do prz  
"czyni

On  
niem ie  
wiedzie  
tego, że  
wybaczy  
bardziej  
na on o  
Tom I

że powiększyć, albo pomniejszyć występek tego, którego on ma sądzić. Otoż *Doroto* drugi kamień w przepaść rzucony, z moiej przynajmniéj strony.

## KALWINISTA.

Jeszcze na to, o czym-ście mówili, mogę przyzwolić; ale tego nigdy nie cierpię, żeby Pokuta była Sakramentem. Oto nauka Kościoła naszego w téj materji, którą Pan Osterwald Pastor Kościoła Newfsztelskiego przełożył.

" Potrzebna jest rzecz, żałować za swoje grzechy, i wyznać je przed Bogiem i przed Kościołem, jeżeli są publiczne; albo przed Pastorem, jeżeli niemi sumienie jest obciążone. Do tego grzesznicy są obowiązani, iak tylko mogą, nadgodzić za swoje grzechy: powinni martwić ciało swoje, i powinni dać znaki prawdziwe swojej pokuty; ale ta *powinność* nie ma się uważać, iako Sakrament: nad to, nie można obowiązywać wszystkich Chrześcian do wyliczania swoich grzechów; i do przyjęcia wszystkich pokut i dośięcznienia, które Pastor im naznacza.

## WIOLENTA.

Otoż zdanie Pana Osterwalda: rozumiem je bardzo dobrze; ale póki mi nie przywiedzie prawdziwych miejsc z Pisma Świętego, żeby mi dowiódł prawdy tego zdania; wybaczy mi, że go nie przyjmę: a to tym bardziej, że sam się sobie przeciw. Zaczyna on od utwierdzenia potrzeby spowiedzi

Tom IV.

G

Pa.



Pastoróm, jeżeli sumienie jest obciążone; od potrzeby nagrodzenia za swoje grzechy przez pokutę. W Niasze, która powinna być zupełnie dokładną, tak iak Katechizm, przylączą słowo; *potrzeba*, do słowa *powinność*. Coż nam potem zaśpiewał? że nie można obowiązywać grzeszników, aby się spowiadali, i poddali pokucie włożonéy od Pastora. Któż początek mowy jego pogodzić może z końcem? Co to jest, *rzecz potrzebna*, *powinność*, do której nie można obowiązać Chrześcian? Jeżeli *rzecz* nie jest *powinnością*; zapewne nie można ich do niej obowiązać. Jeżeli zaś jest *powinnością*, albo *rzeczą potrzebną*; nie można ich od niej uwolnić. To rzecz jasna. Co zaś należy do wiadomości, czy pokuta jest Sakramentem; nie mam należytego wyobrażenia tego słowa, trzeba mi je objaśnić.

### B O N N A.

Zapomniałaś więc Panno twoiego Katechizmu. *Szampetra* zastąpi niedostatek twojej pamięci.

### S Z A M P E T R A.

Iż ci prawdę powiem, moja *Bonno*; w tymże jestm przypadku, w którym *Wiołenta*: tak rozumiem, że i żadna z tych Dám w tym się nie popifze.

### W I O Ł E N T A.

Zgadłaś. Wiem, że jest dwa Sakramentów; além zapomniała, co znaczy to słowo.

DO.

## D O R O T A.

To pocie ma rzecz, że zdręty nie masz, tylko ja, wkurzoś od Papieżnicy; którą umiém nazywać Karchizim. Patrzcie, czego on mię tu żył: Sakrament jest rzecz, którą dać łaskę; postanowioną od Chrystusa, a złożoną ze dwu rzeczy: z jedney widomey, a z drugiey niewidomey. Podobnem poprzekładała słowa, ale się one tam znajdują.

## B O N N A.

Podług tego wykładu trzeba trzech rzeczy, żeby był Sakrament. Pierwszą rzecz znak, któryby pod zmysły podpadał. Drugą rzecz niewidomą, którą dać łaskę, a którą by oznaczoną była przez rzecz widomą. Trzecią, trzeba, żeby te dwie rzeczy były postanowione od Chrystusa: ponieważ Sakramenta sprawują łaskę; a Chrystus sam jest łaski rozdawca. Uwážayże *Doroto*, czy te trzy rzeczy znajduję się w Pokucie, żeby była Sakramentem.

## D O R O T A.

Zebym lepię przełożyła myśl moję w tę mierzę; pozwól mi pokutę słować do Wieczędzy Świętey. Widzę chleb i wino: te dwie rzeczy na pokarm ciał naszych. Otoż tu rzecz, znak widomy, który odpada pod zmysły nasze. W pokucie slyszę słowa, które wleodzą do uszu moich, i przynoszą duszy moję zrozumienie odpuśczenia; iako chleb i wino wzbudzają zrozumienie pokarmu. A tak w Wieczędzy Świętey i w Pokucie znak powierzchowny oznajmu-

ie mi o tym, co się dzieje niewidomie; o rzeczy wewnętrznej. Póty podobieństwo jest doskonałe. W wieczerzy Świętęj Ciało i Krew JEZUSA dane nam są na pokarm duszy naszej; jako chleb i wino posilają ciała nasze. Otoż...

## KALWINISTA.

Słóv *Doroto*, a mów dokładniéy. Mów: figura Ciała i Krwi JEZUSA; a nie Ciało i Krew.

## DOROTA.

Zapominasz *MPanie*, że ja mówię mój Katechizm, który jest Katechizmem Kościoła Anglikańskiego; a mówię go od słowa do słowa. Nie mógł tam; *figura* Ciała i Krwi JEZUSA; ale. *Krew i Ciało*; i w małym dziecinaym Katechizmie jest że *Eucharystya zamknięta w sobie rzeczywiste Ciało i Krew Pana Naszego*. Słowo zaś *rzetelnie*, jest całe przeciwne słowu *figura*. Pozwól mi tedy raczyć wierzyć mojemu Katechizmowi, niżeli tobie. Jeżeli nie miano raczy, położyć takich słów w Katechizmie; obwiniały tych, którzy je w nim położyli, a nie mnie. Pan *Anglikańin* powie ci, czemu w Katechizmie zażyli tych słów, które są w Ewangelii. Ale dopuść mi, pierwéy kończyć to, cośmy zaczęli. W Pokucie słowa, które Kapłan wymawia; są znak óm pod zmysł podpadającym tego, co się dzieje wewnątrznie: a ta rzecz niewidoma, jest łaska usprawiedliwienia, która się nam daje dla zasług i powagi JEZUSA; którego mocą Minister mię rozgrze-  
fza

szą, podług władzy wziętęj od JEZUSA, słowami już tak wiele razy rzeczoręmi: *Wszystko co zwiążesz &c.* Nie możesz MPanie przeczyć, że te słowa są powiedziane od Chrystusa: nie wierzę, żeby w tych słowach znaleźć można rzecz intną, tylko moc związania i rozwiązywania.

Jeżeli zaś znajduję w Pokucie téż rzeczy, które są w Świętej Wieczery; jeżeli znajduję kondycję do Sakramentu potrzebną; trzy rzeczy istotnie Sakramentu, to jest: *Postanowienie JEZUSA*, znak pod nim *st* podpadający, i *łaskę i kruidonę*; nie mogę przeczyć, że Pokuta jest Sakramentem: nie mogłabym tego uczynić, choćbym chciała: bo mam téż samę rację trzymać, że Pokuta jest Sakramentem; które są, żebym miała za Sakrament Świętą Wieczerzę.

## L U I Z A.

Przyznám ci się MPanie *Anglikanie*; nie mogę nie przyzwolić na wniosek *Doroty*: Pokuta jest Sakramentem.

## ANGLIKANIN.

*Dorota* i ty *Luzo*, zapewne nie wiecie, że Kościół walc inaczey ośadził; że wy powinniście wierzyć iego w rokóm; on albowiem má pomoc obecną Ducha Świętego. On zaś ośadził, że nie daie się na wieczerzy Świętęj; tylko figura Ciała i Krwi JEZUSOWEY. Nie możesz odstąpić tych wyroków, bez odstąpienia od tego Kościoła.



## DOROTA.

Masz przyczynę MPanie rozumieć, że nie wiem tych rzeczy: Możesz téż być pewnym, żeym ich nie do złu w tenże lat; albowiem nie zgadzają się z pospolitem rozumieniem. Przydaj jeszcze do tego, jeśli chcesz, że ja i słowa nie wierzę z tych rzeczy, o których chcesz mówić; albowiem są takim tobie przeciwné. Kościół rządzony od Ducha Świętego, który tak, jak on naucza; a chce, żeby inaczej wierzone! Kościół który w swoim Katechizmie zażywa własnych słów JEZUSA; a potem odziera i słowa swego Nauziciela i Katechizmi! Nie rozumie tego MPanie, kiedy tak sądzi o Księżu, który ma z natchnieniem od Ducha Świętego: Duch Święty nie każe i nie rozstrzuca Kościołowi rzędzić się nie rozumem.

## ANGLIKANIN.

Że zażywałś istwości, którąś oświadczać. Dorota: mówię słowa święte; albo ja przymuszony będę mówić innym tonem.

## DOROTA.

Nie możesz MPanie; tylko ze dwu innych rzecz uczynić. Albo mi dać słuszną rację, albo mię śmiać. Jeśli rzecz pierwszą uczynisz: przyczyną, że się oddam, i wyznać, że ja nie mam racji. W drugim przypadku, jeśli się: że ja mam rację; a słowa, które rzeczesz zażywając; pójdą z gniewu; w ten sposób się wrowódzisz, że mi nie będziesz mógł odpowiedzieć.

WIO.

## W I O L E N T A.

Będziez myśliła, że ja jestem chetliwym: ja sądzę, że gdyby mi odpowiadzano na moje pytania; wiedzianoby czego się trzymać.

## R A B I N.

Pytania twoje były takie, że prawdziwie jest to czas daremnie tracić, bawiąc się w odpowiadaniu na nie. Kto na piórwście nie widzi weyrzénie: że Bóg istotną prawdą, nie może być z czczą wiarą fałszywą; i że ze dwu zdań przeciwnych, jedno musi być prawdziwe?

## B O N N A.

Mąż MPanie! uszną racją. Z tém wszystkim pozwoiliż nam porządnie postąpić; a to, gdy skończemy rzecz, o której mówimy. Policzmy, teraz wielośmy rzucili kamieni w przepaść, która nas rozdziela; to jest, na które prawdy przyzwolić naślano. Mogłaż byś ie sobie przypomnieć *Lużo!*

## R A B I N.

Proszę MPanno, żebyś to na mnie spuściła. Dobre uczynki mogą zstąpić na żywot wieczny: bo nam to Chrystus obiecał. Jedna szklarka wody dana w imię tego, będzie miała stokrotną nagrodę w tém życiu, i żywot wieczny w drugim. S. Paweł mówi, że weźmie wieniec sprawiedliwości za swoje utarczki. Drugą prawdą: jest to szczére miłosierdzie, że Bóg wynioł uczynki nasze do tej godności. Wszystkie godność spraw naszych idzie stąd, że ie w nas Duch Święty

sprawuie; i że my nie mamy możności czynić doożze; tylko z łaski i załug JEZUSA, w którym samym my załugiwac możemy. On sprawuie w nas przez łaskę swoię zaczęcie i dosiż zienie doożego uczynku; a gdy uwieśzaz nałże doożę sprawy; uwieśzaz dary swoie. Na ostatek, gdy się obowazal Bóg przez swoie obietnice, uwieśzaz swoie dary; możemy rozumnie spodziewac się tego: a nawet iestęśmy cale obowiazani wierzyć to; nie mogliśmy bowiem bez obraży Boga, powatpiwac o prawdzie obietni. Trzecia prawda: Bóg częstokroć dał się uslagac modlitwani i załugami miłych sobie ludzi. Historya Swięta dodaie nam tego wiele przykładów. I na tēm to załadza się nauka Kościoła Katolickiego względem Odpustów... Ta nauka była zwyczajna pierwszych Kościoła wieków. Widziemy ją i w przykładzie kazirodzy Koryntczyka; i w ustępowaniu załug swoich, które upadłym w przesładowaniu, czynil Wyznawcy. Święty Cyryl przełtrzegł Męczenników, aby te wielkowie i przyczynne kartki, były zumiarkowaniem. Gdyby tēm zwyczaj nie był wprowadzony za czasów Apostolskich; Święty Cyryl odrzuciłby go, jako nowotność. Pokazano nam, że Odpusty nie tylko nie puią karność i Kościelnę; ale przywodzą Wiernych do Pokuty, przekładając im potrzebę serca skruszonego i upokorzonego. Pokazano nam względem Spowiedzi. Przypomniy mi MPanno, iestli łaska, tę materyą.

BON-

Al  
Poka  
na przy  
plańkie  
szenie  
unizone  
pokuty  
przez p  
ZUSA,  
szeniu.  
dana iest  
i zatrzym  
iest potr  
sprawy, o  
ostatek  
słowa Sa  
Katechiz  
wnie jak  
ncza w t  
toż samo  
czasów A

Pow  
dowodzi  
żebyś do

To n  
fu poge  
o poczat  
Kro  
Kaluc  
K  
Rzymiki

## B O N N A.

Pokazałyśmy też, że niełuszne nam czynią przynowki względem rozgrzeszenia Kapłańskiego. Daliśmy widzieć że to rozgrzeszenie jest próżne bez serca skruszonego i uniozonego: że rozgrzeszenie nieodwodzi od pokuty; ale żal nasz skutecznym się stał przez przywłaszczenie zasług i Krwi JEZUSA, które się nam czyni przy rozgrzeszeniu. Te Panny wniosły, że ponieważ dana jest władza Apostołom na odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechów; więc Spowiedź jest potrzebną: gdyż nie można rozstrząsać sprawy, o której nie mamy wiadomości. Na ostatek Dorota wam dowiodła, że podług słowa Sakrament, takiego, jaki jest w ię Katechizmie; Pokuta jest Sakramentem, równie jak i Święta Wieczerza. A czego naucza w tej materji teraz Kościół Rzymski; toż samo wierzone, i tegoż nauczano od czasów Apostolskich, aż do naszych.

## KALWINISTA.

Powoli MPanno: obiecałaś nam tego dowodzić; aleś nie dowiodła, i nie rozumiem, żebyś dowieśdz mogła.

## B O N N A.

To trzeba będzie pokazać za pierwszą cząstą pogodą. Dziś chcę W Panu co powiedzieć o początkach Kalwinizmu i Luteranizmu.

*Krótką historją o początkach i wzroście Kalwinizmu we Francji.*

Kalwin urodził się na łonie Kościoła Rzymskiego. Niektórzy mówią, że od Ko-

ścio-

ści czy-  
EZUSA,  
nożem.  
zaczę-  
; a gdy  
uczła da-  
ażał Bóg  
te dury;  
go; a na-  
to; nie  
ga, po-  
Trzecia  
gać mo-  
zi. Hi-  
e przy-  
ka Ko-  
stów...  
ych Ko-  
przykla-  
ustepo-  
w prze-  
Święty  
aby te  
ły z u-  
zay nie  
olskich;  
o nowo-  
ie tylko  
przywo-  
ając im  
zonego.  
Przy-  
ateryą.  
BON-



ścioła odstąpił ze złości, iż nie otrzymał *Beneficium*, o które się starał. Ale iak się to stało, niemałz zgody powszechnej: ja też nie mówię tego za rzecz pewną. Cożkolwiek bądź o przyczynach odstępstwa Kalwina: wydał on wiele Xiążek, i nadsłał w nich rzeczy nowych i gorzących. Nauka Lutra i Zwingla inż się była nie co rozszerzyła we Francyi. Król Franciszek I. umysliwszy pomnożyć w Państwie swoim nauki; przyzwał do niego Cudzoziemców, z których wielu było Luteranów i Zwinglianów: w króćce należeli tam swoich naśladowców nawet, u Dworu; gdzie siostra Królewska, i wiele Dám innych zasmakowały sobie w ich nauce. W Paryżu tedy Kalwin nauczył się zdań, które my nazywamy heretykami. Ale miał tyle rozumu, iż sobie umiał oswoić zdania drugich; i życzył sobie, przykładem swoich Nauczycielów, stać się heretikiem Kościoła nowego.

## L U I Z A.

Zda mi się moja *Bonno*, że się tłómaczysz z osobliwością. Czemu przyznajesz, rozumowi Kalwina, że umyslił postanowienie nowego Kościoła? Tak mówisz, iakbys chwaliła zamyśl jego.

## B O N N A.

Słuchajcie mnie moié Panny z uwagą. Gdyby Kalwin był Katolikiem; przedsięwzięcie jego poczytałabym za śmiaśne głupstwo. Dać ci to oczywiście widzieć w przykładzie. Ja jestem Katoliczka Rzymska: jeden z artyku-

kułów wiary nalezć jest ten; że Kościół, w którym ja jestem, postanowiony jest od JEZUSA: z którym Kościołem on będzie, aż do końca świata; iako to uroczyscie obiecał. A zatem trzymam wiźliżko to, co Kościół osądzi, iako wyrok Ducha Świętego; i głupiały bym była, gdybym od tych wyroków odstąpiła.

## KALWINISTA.

Wtém my się to nigdy nie zgodziemy. Ci, którzy wydają te dekreta, ludźmi są błędni i podległymi, i po wielę kroć samą rzeczą postędzali. Na Świętym to Piśmie Kościół jest postanowiony. Nie trzeba więc, tylko czytać Pismo, żeby sobie wiarę ułożyć. Samo Pismo jest nieomyłne: mied ludzi za nieomylnych; jest głupstwo, które wprowadza w błędy.

## B O N N A.

Pozwól sobie Młanie powiedzieć, że mi nie słusze przywodzić mowę. Ja ci przedkładam tylko wiarę Katolicką; a nie mówię i słowa, że ona jest najbardziej zgodzająca się z rozumem. Nie ja tu Sędzią; należy to do rozumu tych Dm: rozładzić między inną, a między tobą. Rozumiem, że to uczynić mogą jedynie ślad, że nie są Katolicki. Gdyż nie masz nikogo naświecie, tylko my; że mamy słusze przyczyny wierzyć bez rozbićradia rzeczy. Gdybym była taką, iak ty i iak te Dm; mowiałabym o sobie to, com mówiła o Kalwinie: bo mam cale tak dobre rozumienie o moim

rozumie; jak Panowie Wodzowie Olszczyńców mieli rozumienie o s. oia. Ja mam Pismo tak, jak oni; a ponieważ oni uznawają Pismo za jedyne rozeznawcę; nie zawahałabym, choćby oni byli na miejscu Pisma.

### L U I Z A.

Poymuję cię moją *Bonno*. Chcesz mówić; że gdy kto nie jest Katolikiem; może trzymać wszystko, co rozumie być zgodzającym się z Pismem Świętym. To zda mi się rzecz rozumna. Gdyż wszyscy Wodzowie Olszczyńców nauczają; że nikt, tylko Pismo jest Sędzią. Nie uwierzę im ślepo: gdyż nie powinienam ślepo wierzyć, chyba tam; gdzie jest nieomylność, jeżeliby się ona gdzie znajdowała. A tak Kalwin mało miał rozumu, kiedy nie widział; że się wdawał w niebezpieczeństwo błędu, idąc za rozumieniem tych, którzy nie mieli większego prawa, niż on, tłumaczyć Pismo. Powiniem on być sam je rozważać, i z niego sądzić podług swego rozumienia: powiniem być spokojnie na to patrzeć, gdy uczniowie jego rozumienia jego oślepują; jako on odstąpił rozumienia swoich nauczycieliów...  
Kóńcz, jeśli łaska.

### B O N N A.

Kalwin więc trzymał z nauki Lutra i Zwingla wszystko to, co rozumiał, że się zgadza z Pismem; a poprawił, albo przydał wszystko to, co sądził za rzecz źle zrozumianą, albo opuszczoną. W krótkim czasie nazbierał uczniów: Ale gdy Król i Parlament

ment nie p  
z Religii i  
gi przez  
Urzędóm,  
Religii ro  
niektóryc  
maiątek  
nie posła  
czyby byl  
wie, sądz  
ło wiele

Trze  
raz mowę  
i prześl.  
wie Franc  
cyanów.  
cóż, brad  
Możnaż p  
Iest to skt,

Skad  
ko kto ch  
Bogu. Pr  
chowném  
zaś now  
a sąd, w  
przeciw k  
mogą. R  
które sam  
miejszkać  
jest spraw  
szkała w

ment nie przysiął jego zdania; a kontént był z Religii i z Państwa; iako trzymała Francya przez tak wiele wieków; przykazał Król Urzędóm, surowo karać wszystkich nowę Religii rozniewaczyów: niektórych palono; niektórych do więzienia oddawano: innym majątek konfiskowano; drugich na wygnanie posłano: inni sami uciekali, z których liczyby był Kalwin, i tak ocalał. A prawdziwie, sądzę, że to rostro, nie uczynił: bo było wiele przyczyn, żeby go przytrzymano.

L U I Z A.

Trzeba mi pozwolić, żebym ci jeszcze raz mowę przerwała. Ja prześladowania i prześladowców nie lubię. Na cóż Królowie Francuzcy odwołali przykłady Dyoklecjanów, i innych Pogańskich Cesarzów? Na cóż, brać w despotyczną niewolę sumienia? Możnaż przymusić człowieka do wierzenia? Iest to akt, który powirien był dobrowolny.

B O N N A.

Skąd idzie, że dopuszczono myśleć, iako kto chce: myśl nie jest podległa, tylko Bogu. Prawa i Królowie tylko nad powierzchownościami mają władzę sprawami. Rozsiewać zaś nowe nauki, iest powierzchowną sprawą: a stać, wprowadzać nowe nauki, iest akt, przeciw któremu powstać Prawa i Królowie mogą. Rozumiem, że w Anglii iest prawo, które samym Karolikóm zabrania w tym kraiu mieszkać. Nie rozirzyszałam, czy to prawo iest sprawiedliwe, czy nie. Ale gdyby mi mieszkała w Londynie po ustanowieniu tego prawa,



wa, naraziłabym się, byż mu poddać; i nie  
możabym się uskarżać na niesprawiedliwość  
Urzędu, któryby na mnie podług prawa postrą-  
L U I Z A. (pił.

Gdyby się tego prawidła trzymano,  
świat co tego czasu trwałby w pogaństwie;  
gdyż Główni nauczawali opowiadać wiarę.  
Acykapłani także zakazywali Apostołom  
opowiadać Chrystusa: coż oni odpowiedzie-  
li? *Trzeba radzić się z nami Boga, a nie z ludźmi.*

B O N N A.

Nie mówił mi ci Panno, że Prawo po-  
stawione na cały Naród Angielski obowią-  
zywałoby mnie do opuszczenia Londynu; gdyby  
Bóg włożył na mnie Święty urząd nauczania  
Wiary, którąbym sądziła za potrzebną do  
zbawienia: ale że nie miałabym przyczyn-  
ny, żalić się na niesprawiedliwość Sędziów?  
którzyby mnie podług prawa ośądzi. Cze-  
muż? bo bym sama ściągala na siebie karę,  
prześcieżając prawo, którebym miała za nie-  
sprawiedliwe. Tak też Apostołowie gdy by-  
li uszczęśliwieni po tej odpowiedzi, którąś przy-  
toczyła; wyszli z radością, iż byli godni  
cierpieć dla Imienia JEZUSOWEGO. Mę-  
czennicy także, nie tylko nie zlorzeczali  
swoim prześladowcom; ale się też za nich  
modlili. Pierwsi także Chrześcijanie, którzy  
byli wielką częścią wojska, widzieli że ich  
zabijano, widzieli oręże w ręku swoich; a  
zwiędź się nie dali pokusie: żeby albo tra-  
cić nikczemnie życie swoje, broniąc go; al-  
bo żeby je ocalić, powstając przeciw Ty-

razem, i  
nie ta ni  
mo Ner  
dławy t  
bo in.  
ścią, i z  
Pierw  
ZES im  
ie w po  
włocy d  
nad wile  
bo w ad

Zac  
Bony.  
ry o Kal  
wiś. B  
wila: że  
ny zapal  
że mis de  
śladowan  
w który  
nia: że te  
madzono  
Kr. de N  
nas nie

Pot  
włzy m  
Ja będę  
jest bez  
mi powi  
mość zd

ranóm, którzy nie mieli prawa do Tronu; ale na nim osiedli przez niesprawiedliwość: jako Nero, który nie objął Państwa; aż podawczy truciznę porządną panującemu: albo inni, którzy nabyli Państwa za chciwością, i za podnieśnięciem buntu od woyska. Pierwsi Chryścijanie nie zważali na to. JEZUS im powiedział: *Posyłam was, jako owce w pośród wilków.* Otoż choć wściekli wilcy dusili owce; one nie szukały zemsty nad wilkami; nie starały się szarpać ich, albo w ślad naganiać.

## KALWINISTA.

Zaczynam dociekać sztuki IMPanny *Bonny*. Pod pozorém nauczénia was historyi o Kalwinistwie chce nas podać w nienawiść. Będzie ona wam bez wątpienia mówiła: żeśmy bunt podnieśli, żeśmy do woyny zapalili; ale zaniechaj powiedzieć wam: że nas do tego przymuszano okrutném prześladowaniem: że nas białmucono Edyktami, w których nam dozwalano wolności sumienia: że té Edykta potym łamano: że nas zgromadzono do Paryża pod pozorém wesela Króla Nawarry; w saméj zaś rzeczy, żeby nas nie ludzko wyrzuciło.

## B O N N A.

Potępiasz mię MPanie, nie wysłuchawsz mnie: to nie iest rzecz sprawiedliwa. Ja będę Historyczką w moiej powieści, to iest beztronna. Ieżeli té Dany przerywają mi powieść; czynią to, żeby miały wiadomość zdania mégo o postępkach, które po-

wia-

wiadam. Iá wszystko im powiem w prostocie; a zostawię im wolność pochwalenia albo odrzucenia zdania mego. Ta jest nasza umowa. Kończę.

Nie wymienię w wszystkich wieysc, gdzie się obracał Kalwin. Widząc się być niebezpiecznym we Francyi, udał się do Genewy, skąd był wygnany. Ale gdy go po niejakim czasie przyzwano, założył tam Kościół; i wysłał do Francyi swoich Uczniów, których iadził być i po oświeżeniu do wniowienia tam nauki, którą rozszerzał.

Po śmierci Króla Francuzkiego w młodości zmarłego, a o starożytną Oyców, swoich Wiarę wielce gorliwego; ośiadał Trón, brat jego w dzieciannym jeszcze wieku będący: był to Karol IX. Katarzyna Medycea, matka jego miała w sobie panującą skłonność do panowania: ta namiętność tak była gwałtowną; że dla niej Katarzyna wszystko czyniła. Były na tén czas w Królestwie rozróżnione umysły na dwie strony: jedna była strona Xiążąt krwi Królewskiej; drugą Xiążąt Gwizyuszów. Xiążę Antoni de Bourbon, który wszedłszy w małżeństwo z Joaną Albret Panią Nawarry, stał się Panem tego małego Królestwa; był Głową téj pierwszej strony, a posilkował go brat jego Ludwik Kondeusz. Xiążęta ci stawszy się Protestantami, pomnożyli ich stronę; łącząc się z temi wszystkimi, którzy poszli za nową nauką: owszém innych do nich pociągnęli. Gdyż każdemu wiadomo, że u Dworów

znay-

znayd  
ligi, ty  
Prów.  
wielkich  
był Ann  
Wielki  
godni i  
powaga  
Montm  
wielkie  
li zjeana  
bracia, k  
zachowa  
spar de C  
fzek Pan  
cuzkiej.

Dru  
cym mia  
Henryka  
ski, któr  
nieważ c  
osobliwie  
powiada  
domość.

Kró  
to jest, c  
nia dalek  
a zatym  
ny, choci  
iego Xiąż  
w przymi  
cy honor  
ale mu st  
Tom 1.

## ALBO DOWOD RELIGII. . . . .

znayduie się wielu, którzy mało stoją o Religiją, tylko aby się uszczęśliwić. Jeden z Panów, którego naywięcéy zażywano do wielkich interessów za przelżyeh Królów, był Anna Montmorancy na ów czas Hetmán Wielki Francuzki. Piąciu Syrów, wtzytęy godni i serca dobrego, wspierali i pomnażali powagę iego. Ale siostra iego Ludwika de Montmorancy miała trzech Synów; którzy wielkiemi swoiemi przymiotami zdolni byli zjednać sławę Domowi swému. Ci trzēy bracia, którzy zawżie między sobą wielką zachowali jedność, byli: Odet Kardynał, Gaspar de Coligni Admirał Francuzki, i Franciszek Pán Andelotu Generał Piechoty Francuzkiēy.

Drugi Pán, który równē z Montmorancym miał dla siebie względy i łaski u Króla Henryka II. był Klauyutiz Xiążę Lotaryński, który miał Syna Xiążęcia Gwizyi. Ponieważ ci Xiążęta, którychēm wymienila, są osobliwe o'oby w téy historyi, którą wam powiadám; trzeba uczynić wam o nich wiadomość.

Król Nawarski był człowiek uczciwy; to iest, człowiek prosty, szczēry, od oszukania daleki: ale kochał się w rozkośzach; a zatym unikał trudności, i nie był odważny, chociaż mu nie zbywało na siłach. Brat iego Xiążę Kondusz przechodził go daleko w przymiotach rycerskich: stąd był kochałcy honor, i zdolniejszy bvdź Głową fakcyi; ale mu schodziło na roztropności. Admirał

Tom IV.

H

Coli-



Coligni miał wiele sposobności: był szczerym Protestantem. Przymioty jego przyrodzone uczyniły go podporą Ojczyzny jego: gdyż był z najlepszych wojowników swego czasu. Na niebezpieczeństwo dla Francji, wrócono w niego; że wolno porwać nie do oręża na obronę Religii. Teodor Beza takim go natchnął duchem: iako to widzieć z Pisma jego.

#### KALWINISTA.

Postąpił w tym Beza podług Pisma Świętego: Machabeuszowie podnieśli wojnę dla obrony Kościoła i Zakonu Bożego.

#### B O N N A.

Natchnienie osobliwe, i nie podług powszechnego Prawa, powinno być wsparte cudami; iakie było powołanie Machabeuszów. Ale do ogłoszenia tych Słów Chrystusowych: *Posyłam was iako owce między wilki*, do zostawionym nam przykładzie przez tego Niebieskiego Nauczyciela o podległości Panującego władzy; Chrześcijanie ińskiego sposobu nie mają, tylko cierpliwość w prześladowaniach. A stąd, którzy się udują do gwałtowności; nie postępują sobie tak, iak należy uczniom tego, który rzekł do Piotra: *Schowaj oręż twój do pochwy*. Wszystkie obrony, które JEZUS, słabym pozwolił, jest ucieczka: *Jeśli was prześladują na jednym miejscu, uciekajcie na drugie*. Nie powiedział: porwycie się do broni. Zawsze będzie rzecz przeciwą Ewangelii; kiedy zamiast ucieczki podnieśnie kto wojnę, iako u-

czy-

## ALBO DOWOD RELIGII. 113

czynił Admirał z bracią swémi. Obaczysz wkrótce, że nie jestem dwoistego zdania; i tak nie nawidzę wojny, którą Katolicy podnieśli przeciw Henrykowi IV; iako téj, którą podniósł Admirał, i inni Protestanci. Pan Andelotu brat Admirala nie miał ani jego odwagi, ani był iak on, przywiązany do Kalwinistwa; i był obojętny, co do Religii, a poszedł tylko za przykładem Admirala. Odet młotkami był zaślepiony: był Kardynałem i Biskupem; trzeba więc było stać się Protestantem, żeby sobie zaślubić nałożnicę. Iakoż tak uczynił.

Franciszek Xiążę Gwizyi szczerze kochał Wiarę i Oyczyznę: ale ponieważ w nim przemagała chciwość sławy; można mówić roztropnie, że przywiązanie jego do Katolików nie takby było żwawé, gdyby byli Koligniowie nie poszli za nauką nową: stąd bowiem stali się spół zabiegaczami łask; a wkrótce i nieprzyjaciółmi. A iako interesa Religii spoity Kolignich z stroną Xiążąt i Protestantów; tak Gwizyusz i krwią z nim złączeni, pokazując się wielce gorliwými Katolikami, stali się przez to Głową strony Katolickiéj. Hetman Wielki z przyczyny krwi, trzymał się swoich Siostrzeńców: a z tym nieprzyjacielem był Gwizyusz. Ale będąc zawsze dobrym Katolikiem, dla interesu Religii sprzyjał się z Xiążęciem Gwizyuszem. Król téż Nawarry powrócił do Wiary Przodków swoich, i złączył się z dwóma temi Panami.

Katarzyna Medyceá po śmierci Syna swégo Franciszka II., przedsięwzięła drogę niegodną Chrześciánki. Chciała ona panować: Gwizyuszowie nie mogli iéy do tego przeszkodzić: żeby więc nie miała się czego obawiać od Xiążąt krwi Królewskiej; złączyła się, albo to złączenie udawała z Gwizyuszami: Postanowiła jednak tak się obchodzić z temi dwiema stronami; żeby zażywać jednéy, aby wstrzymywać potęgę drugiéy. Zaniechała zaś interesów należących do całości Wiary; do uszczęśliwienia Królestwa i utrzymywania dobrych obyczajów.

Królowá po śmierci Syna swégo Franciszka, miała przyrzeczenie od Króla Nawarskiego; że się przy niéy zostaną rządy. Ale Król potym składał się, że to przyrzeczenie nie było dobrowolné. A ponieważ miał stronę mocną w Królestwie; Pani ta postrzegła, że wszystkę swoię powagę utracić może: więc postanowiła opuścić iedną stronę, aby otrzymać drugą. Admirál był iéy na pomocy w tym razie; domagając się, żeby broniła Protestantów. Hetmán Wielki nie wiedząc o obietnicach Siostrzeńcowi od Królowy uczynionych; a chcąc tylko miarkować stronę nieprzyjazną Gwizyuszóm; prowadził Króla Nawarskiego, aby powtórnie ustąpił rządów, z tym dokładem: aby on był naywyższym Królestwa Namieśnikiem. Król ten na ów czas Protestant, gdy był Protestantów obrońcą; iuż się oni niczego więcéy nie obawiali. Admirál kazał śmiało nową naukę opowiadać

dać w Fonteneblo. Królowa słuchała obojętnie Mowy Montluka Biskupa Walencénskiego, który nie oznajmując swego odstępstwa od Kościoła Rzymskiego opowiadał naukę odszczępińców. Taż sama Królowa kazała też ogłosić Edykt, którym wszystkich dla religii wygnanych przywrócano: majątność im oddawano, i zakazano; aby nikt z przyczyny religii nie był prześladowany. W ten czas Hetmán Wielki poiednął się zupełnie z Gwizyuszami; i złączywszy się z Marszałkiem Sén André, przyrzekli uroczyście wszelkich zażyć sposobów do utrzymania dawnéj Religii.

## L U I Z A.

Otoż chciwość sławy, moia *Bonno*; wszak to bunt przeciwko władzy. Królowa bowiem, przy której były rządy Królestwa, chciała utrzymywać Protestantów: za cóż Ci trzëj Panowie przeciwko niëy uczynili związek?

## B O N N A.

Daleka jestem od tego, żebym miała chwalić spiski, ieżeli się dzieją przeciwko porządnëj władzy; ieżeli tén zamiar mają, żeby się z pod władzy wyprądz. Ale wierni Poddani w okoliczności, w której się na ów czas znajdowali, mogli bez wątpienia przyrzec sobie wzajemnie, że nigdy nie odstąpią wiary Przodków swoich; i że się opierać będą wszelkiemi pozwolonemi sposobami zamyśłóm Nowotników przeciwko dobru pospolitëmu Królestwa. Té sposoby pozwolone są: Stateczność w Radzie; w któ-



ręcy powinni swobodnie mówić swoje zdanie: ponieważ nie dla czego ich do Rady zazywają, tylko dla tego: powinni dawać zdrową radę Panu; osobliwie gdy się ich dokładają: nigdy nie powinni łączyć się z Ludźmi mieszkającemi pokóy: choćby w tym iakożkolwiek bądź wielkie pożytki widzieli dla swoich własnych fortun. Wszakże jeżeli mimo to wszystko, Pán stoi upornie przy swoim złém zdaniu; Człowiek Prywatny, Pán, nawet Minister stanu, nie mają się wzięć czego chwycić, tylko być podległemi. A jeżeli biorą sobie za pozór Religiją, żeby uczynić powagę swojemu buntowi, dwojako są winnemi: iaki był Gwizynusz Syn Frańciszka, o którym potym mówić będę.

Na zjeździe, który był w Fonteneblo, szczęścią mieliącami pierwcy, Admirál i brat jego, podali suplikę; prosząc Króla o iawné opowiadanie Religii Protestantckiej, ta Suplika była odrzuconą. Admirál iednak nie tracił nadziei, że czasu swégo będzie wysłuchany: ale zrozumiał, że mała była nadzieia; gdy ci trzcy Panowie, o którychem mówiła, związek z sobą uczynili. Królowa która chciała się zachować w niejakięj bezstronności; chociaż się na ow czas skłaniała do Protestantów, odesłała tę Suplikę do Parlamentu: na którym po wielu sprzeczkach postanowiono, aby zostawić w pokoju Protestantów: tak co należy do ich osób, iako też co do ich majątności: wszakże żeby się nieważyli żadnego opowiadania publicznego  
fwo-

swojey Religii; aż póki nie zaydzie rozrządek Koneylium powzeczne. Tén Edykt, iako zwyczajny tym, którzy chcą uwodzić dwie potężne strony, żadney stronie niedogodził, i mało na niego zważano. Protestanci zgromadzili się w tak wielkiéy liczbie, że trzeba było złożyć Rękę; na której Kanclerz l'Hopital osobliwé przelożył zdanie: *Trzeba, mówił, żeby się Edykta stosowały do czasów i do osób, a nie czasu i osoby do Edyktów.* Postanowiono więc przychylić się do czasów: Ośiędzono, aby złożyć Koneylium Narodowé w przeciagu sześciu miesięcy; a tym czasem, żeby Kalwiniści mieli wolność opowiadania publicznego swojey Religii.

## KALWINISTA.

Czemuż się tak mądrego postanowienia nie trzymano? zabiegonoby strasznym kłótniom, które po zniesieniu tego postanowienia nastąpiły.

## B O N N A.

Nie mǎłz MPanie na to uwagi, co mówisz: Tén Edykt był tylko pod pewnén i warunkami; większą część tych, którzy go wydać radzili, nie byli należycie uwiadomieni o rzeczach, które Kalwinistów odrywały od Katolików: mówiono na ów czas, iak mówią teraz, że zgadzano się w rzeczach fundamentalnych; a że nie szła rzecz, tylko wiedzieć, czy się modlić do Boga po łacinie, czy po francuzku, i inne podobné frazki. Skąd wniesiono, że nie trzeba było zakłócać Królestwa dla tak małych rzeczy.

## KALWINISTA.

Otoż to wynalazek: pokaż mi MPan-  
no, że ci, którzy postanowili Edykt, nie wie-  
dzieli o różnicach istotnych, które zachodzi-  
ły między nami i Papieżnikami. Już to zna-  
czny czas wyszedł, iako było opowiadane  
czytne słowo Boże we Francyi; czemużby  
nie wiedziano o tych różnicach?

## B O N N A.

Jako się staram, nie mówić nic bez do-  
wodów: tak ani się gniewam, ani też mam  
trudność, gdy ich odemnie potrzebują. Za-  
miał Koncylium Narodowego, złożono sł-  
awną rozmowę Poaslyacką, zgromadzoną ca-  
le przeciwnie rozumieniu i zwyczajowi Ko-  
ścioła.

Pierwszą prawdą Wiary Katolickiej  
jest, że Apostołom i ich Następcom Chrystus  
obietał iż z niemi będzie aż do skończenia  
świata. Drugą, że temi Apostołów Naste-  
pcami są Biskupi, i najwyższą Głowa Ko-  
ścioła. Skąd idzie, że oni sami powinni  
być Sedziami nauki do Wiary i dobrych o-  
byczajów należących. Przestać być Kato-  
likami, kto tego nie przyimuie. Królowa i  
Rada tę małą wiadomą ustraw Kościoła, al-  
bo udając niewiedomość o nich, nakazała  
Zjazd do Poasly; dokąd wzywała Teolo-  
gów Katolickich i Protestantkich. Ten po-  
stępek tym był godniejszy nagany; że te-  
goż samego czasu Koncylium Powołane,  
do którego samego o rzeczach do Wiary na-  
leżących należało sądzić, zaczynało się zbie-  
rać

rać do Trydentu. A tak Papiész, Cefarz, Król Hiszpański, pisali do Królowy, odwołując ją od tego Zjazdu. Odpisała im, że na tym Zjeździe nic się nie miało stanowić; a że tylko rzecz idzie, aby obrać rzeczy, które położone być miały przed walnym Trydentskim Zborém. Nie wiele polegano na téj obietnicy. Więc Papiész wyprawił Posła do Francyi dla przelkudzenia, żeby się nic nie działo przeciw ustawom Kościelnym. Ale uprzedzono przyjazd Posła: zaczęto Rozmowy w Listopadzie.

Jeden z przednieyszych Ministrów, na téj Rozmowie przytomnych, był Teodor Besa, którego można też zwać za drugiego fundatora Kalwinizmu we Francyi. Proteſtanci zaczęli od podania Królowi Suppliiki, w której się domagali trzech rzeczy. Najprzód, ponieważ, prawili, Kardynali i Biskupi mieli interes w téj sprawie; więc żeby nie byli ich Sędziami. Powtóre, żeby Król, Królowa, i Xiążęta Krwi Królowskié przytomni byli na tym Zjeździe; żeby Król na nim prezydował i w porządku go utrzymywał. Potrzebie, aby wszystkie ich spory sązione były ze Słowa Bożego, zawartego w starym i w nowym Testamencie. Na koniec, aby to, co się będzie mówiło z jednéj i z drugiey strony, pisano było przez Pisarzów od stron wybranych.

Cieszyła się strona, że Biskupi i Kardynali nie będą używać swoiey powagi na tym Zgromadzeniu; które oczywiście było przeci-



ciwne zwyczajowi Kościoła; a na którym naywięcéy widziéć było Dám, i Dworskich Panów: ale nie miała baczénia, że ustąpi placu potężki twóim przeciwnikom, a to przyznano lédzie iéy słabości. Nie będę opisywać; jakie były na tém Zgromadzeniu mowy: Wysły drukiém rozmowy, które z oboiéy strony miało. Na tym się tylko zabawię, żebym tego dowiodła, com powiedziała. Wnet się pokazało, że ci, których sądzono za Protestantów, nie mieli naymniéj zégo wyobrażenia ich nauki. Gdy albowiém Tendor Beza przywódcząc swoię naukę, mówił o Eucharystyi, że *Ciało i Krew JEZUSA* tak są dalekie od tego Sakramentu, iak dalekie niebo od ziemi; Całe Zgromadzenie słysząc to, zadrżało; i stał się taki rozruch, że się mówca Kalwiński pomiéształ. Królowá, iako drudzy, potężnie się rozgniewała na tę mowę; i napisała do Pana Rennes Posła swégo u Cesarza tak; Położę tu własné iéy słowa.

Beza odszedł od pamięci, gdy uczynił porównanie tak nierozumne, i tak obrażające uszy całego Zgromadzenia; że ledwie mi nie nakazała młóczenia, i w wszystkich tego Ministrów nie odpędziła. Prawdzenie nie wstrzymałam się od tego, tylko z bojaźnią; aby kto z tego Zgromadzenia nie odszedł zarażony tą nauką, nie usłyszawszy na nią odpowiedzi.

Nie chwytano się téy Nowotników nauki, tylko z tego, że iéy nie znano. To rzecz iasną.

Nie

Nie  
dze na  
wielkie  
swoie  
i fraś  
cie wie  
wie; m  
idę dal  
Po  
scé za  
napisali  
chwalon  
by ié po  
dną miar  
li daleko  
wéy; Xi  
szalkowi  
Królowy  
tni tén i  
Protestan  
ponieważ  
ligia i ie  
nim iedn  
widząc,  
zwolénia  
Królowa  
trzech ty  
się Pané  
A nie cze  
franowio  
powiada  
ryskim,  
Było to

Nie będę wam Panny mówiła, iak mądrze na błędy Bezy odpowiedziano: że Beza wszelkich sposobów szukał, żeby umiękczyć swoje słowa; a nie nie mógł, tylko się gryść i fraśować. Jeżeli jesteście ciekawé, a chcecie wiedzieć, co macie sądzić o téj rozprawie; możecie się postarać o iey opisanie. Iá idę daléy.

Potym Prałaci, którzy piérwsze miejsce zasiadali na téj Rozmowie Poaslyackiéy, napisali Wyznanie Wiary, które było pochwalone od całéy Sorbony; i rozkazano, żeby ie podpisywali wszyscy Protestanci. Gdy żądną miarą tego uczynić niechcieli; ale zaczęli daleko wyższym mówić toném, niż piérwéy; Xiążę Gwizyusz, Hetmán Wielki, Marszałkowie Boissac i Sen André przekładali Królowy, że do uspokoiénia wszelkich kłótni tén jest sposób; żeby Edykt przeciwno Protestantóm wydany, zupełnie zachować; ponieważ nie powinna być, tylko jedna Religia i jedno Prawo w Królestwie; iako w nim iedén jest tylko Bóg, i iedén Król. A widząc, że nie byli usłuchani, profilili o pozwolenie oddalić się ode Dworu; czego im Królowá dozwoliła. Za tém oddaleniem trzech tych Panów ode Dworu; Admirał stał się Paném, i śmiało domagał się Kościołów. A nie czekając, co w téj mierze będzie postanowiono; Protestanci publicznie kazali opowiadać naukę swoją na przedmieściu Paryskim, blisko Kościoła Świętego Medarda. Było to w Święto S. Szczepana; gdy dzwoni-

niono na Katolików, wzywając ich na Nabożeństwo. Na ten głos dzwonów, Kalwiniści rzucają Kazanie, a szturmują do Kościoła; wylamują zamknięte drzwi, wpadają do niego z orężem w rękę, i biją bez braku każdego, kto się im nawinął: kruszą na sztuki ołtarze, szarpią obrazy, łamią ławy; a wykonawszy tę sławną robotę, powracają z tryumfem do Miasta; wielu z sobą prowadząc więźniów. Katolicy nazajutrz uzbrojeni łopatami, kijami (gdyż im broń była odebrana) napadli na Hugonotów idących na Kazanie; i oddali im za swoje: a w sztuki by ich popłatali, gdyby urząd z wojskiem nie uspokoił tego zamieszania.

Ponieważ Edykt w Lipcu ogłoszony, nie pozwalał, tylko Katolickiej Religii opowiadania; Protestanci, którzy ten Edykt zgwałcili sami sobie byli winni. Admirał znał to dobrze: więc żeby zabezpieczyć tym gwałtownościom; wyiedział u Królowy w miesiącu Styczniu 1562. inny Edykt, który pozwalał opowiadania dwu Religii: to jest, żeby Protestanci mogli mieć swoje schadzki po innych miejscach; aby tylko nie bywały w Paryżu, i na przedmieściach Paryskich. Parlament po trzykroć się zbierał, a tego Edyktu przyjąć nie chciał: i nie uczynił tego, aż w ten czas, gdy Królową wprowadzili młodego Króla do Parlamentu, przyniewoliła go, aby ten Edykt przyjął. Hetmana Wielkiego i drugich ten przypadek bardzo wzruszył. Więc żeby naprawić, co widzieli złe-

go;

go; sta-  
wary.  
udał gd-  
wiałwa.  
ode Dwo-  
z niemi z  
Król. Na-  
uż brat-  
zał Xię-  
we dwi-  
przyzł-  
Go-  
lę Prote-  
fet po k-  
cący do K-  
rots. Si-  
zgielk u-  
no, i w-  
dway ci-  
ogniła,  
że ze w-  
ściola dl-  
gdy był w-  
rzanie w-  
wali się  
raniony-  
ten przy-  
ktu. W-  
zwalają,  
ci z ich  
potkało,  
kiego Pa-  
szkadza-

go; starali się o pozyskanie sobie Króla Nawarry. Iakoż zamyślił ten szczęśliwie się im udał: gdyż ten Pán wyprzysiągłszy się Kalwinistwa, domagał u Królowy, aby Kolignich ode Dworu oddaliła. Toć ona uczyniła, ale z niemi zawsze sekretne porozumienie miała. Król Nawarry niechając, żeby Xiąże Kondusz brat jego miał rządy w Paryżu, rozkazał Xiążeciu Gwizyufzowi, aby przyszedł we dwieście Koni; i z téy to okoliczności przyszło do zaboju tak sławnego w Historii.

Gdy Xiąże ten słuchał Mszy w Niedzielę Protestanci w liczbie więcej, iak siedmiuset po kazaniu słuchaniem w stodole należącćy do Kościoła, zaczęli spiewać Psalmy Marota. Słudzy Xiążęcy przekładali, żeby ten zgiewk uciechł; ale im zelżywie odpowiadano, i wnet zaczęto rzucać kamieniami. Gdy dwaj chłopcy Niemcy, którzy mieli broń ogniistą, wystrzelili; na to wystrzelenie Xiąże ze wszystkiemi swoiemi wyszedł z kościoła dla uspokoięcia tego tumultu. Ale gdy był w twarz uderzony kamiieniem; Dworzanie widząc twarz Pana skrwawioną, porwali się do oręża, i było kilku zabitych i ranionych. Protestanci się uskarżali i mieli ten przypadek za złamanie ostatniego Edyktu. Wszakże uważniejszy Protestanci przyzwalaiają, że to rzecz była przypadkowa; i że ci z ich Zgromadzenia, których niefortunnie potkało, powinni byli, przez wzgląd na takiego Pana, iakim był Gwizyufz, nie przeskadzać mu, gdy Mszy słuchał. Co rzecz

ia.



łatwą była, zatrzymawszy się na kwadrans z śpiewaniem Psalmów. Miłość Chrześcijańska wyciąga, żeby niejako ulęgać bliźniemu; i czynić względy, dla tych, którzy od nas są znacznie niżsi.

Xiąże Gwizyusz przyjęty był w Paryżu z wielką radością. A Królowa zawsze się obawiała, żeby ię nie odebrano rządów; pisała po razy cztery do Xiążęcia Kondesza, wzywając go do siebie do Monso, gdzie mieszkała z Królem. Tę list musiał być sekretnie pisany; a tegoż czasu pisała drugi, który miał być oddany publicznie, w którym rozporządziła, żeby Kondesz z Paryża wyjechał. Rozumiała, że przykładem swoim przywiedzie drugih do opuszczenia tej stolicy. Ale się zawiodła: zatył odmieniając w krótkie swoje ułożenie; gdyż niesądziła, więcej dusić Protestantów, niż Katoликów; na to jedynie goniła, żeby obiedwie strony miarkować, aby sama panowała. Xiążę Gwizyusz ją uprzedził, i był w Fontenello, gdzie ię od Króla Nawarry upraszał z wszelkim względem; ale w ten sposób, żeby mu nie odmówiła, aby odprowadziła Króla do Paryża, gdzie przytomność iego była potrzebna.

#### L U I Z A.

Obiecałaś nam moja *Bonno* historią o Kalwiństwie; a powiadaś nam tylko o sztucach Katarzyny Medycei; o ię chciwości panowania i o zawiściach między Gwizyuszami i Kolligniemi.

BON-

## B O N N A.

Dla tego też powiedziałam ci piérwéy, że wśz kłie té ooroty, i które nastąpiły; których zdawała się być sprężyną Religii. były tylko skutkém wyniosłości, od której nie wyłączałam. tylko z jednéy strony Hermana Wielkiego, a z drugiéy strony Admirała.. Wszakże rzecz jest pewną, że interesa Religii, która im służyła za pokrywkę, tak były związane z Polityką wielkich Panów oboiéy strony; że się niemogą oddzielić od siebie dwie té historye. W tén czas Katárzyna tak była przychylna Hugonoróń, że niektórzy rozumieli, iż była w sercu Kalwinką. Nie mogę się w tym dowiednie sprzeczać z Protestantami. To pewną, że nie kochała tak Religii, dla którejby mogła odstąpić swego dobra: albowiem w późniejszym czasie zażyła sposobów mocno prowadzących do zepsowania obyczajów; żeoy sobie obowiązała przedniejszych Panów oboiéy strony. Ta rzecz tak jest wiadomá w historyi; że nie można iéy ogrodzić. Ale iakożkolwiek bądź, to pewną; że była zawsze Katoliczką, ale złą Katoliczką: w tén czas nawet, gdy dała poznać Protestantóm straszne skutki niechętnégo serca swego.

Zakazano było Edyktem Styczniowym kazania na Przedmieściach Paryskich: Kalwiniści nie zważając na tén Edykt, czynili Kazania po wielekroć na przedmieściu S. Jakuba. Herman Wielki iachtał tam, i ręką swoją powywracał ławy i stołki, oświadczał się;

się; że poki żyć będzie, będzie się trzymał  
słów Ediktu, który nie pozwolił żadnej o-  
śmiałości Karwaniom między Miałt murami,  
ani w bliskości Stolicy.

Xiąże Konden'z widząc Króla i Królową  
matkę w rękach Katolików, dał się podmó-  
wić Amirałowi do pominięcia wojny pod  
pozorną powódką, że Królowa była przy-  
niewolona iachć do Pryża; i że piérwéy  
piłta do Xiążęcia, aby ién bronił od Tryum-  
wirów: A gdy się iezcze buntownicy wsty-  
dzili téy przyczyny, w tén czas nawet, gdy  
pomnażali sprawy swoie buntownicze; Xią-  
że Konden'z, uczyniwszy się Głową buntu,  
przywłaszczył sobie tytuł Opiekuna i Obrón-  
cy. Domu Królewskiego i Korony Francuz-  
skiej; szukając wszelkich sposobów, żeby u-  
wolnić Króla i Królową, i żeby przywrócić  
pokój Ojczyźnie od Tyranów uciskanych.  
W ślad jednego z swoich przyjaciół nie tyl-  
ko do Niemieckich Xiążąt Protestantskich,  
ale też do Cesarza; rokazując, aby im poku-  
zał list Królowy sekretnie do niego pisany,  
w którym ta Páni chciała go sobie ująć, i ro-  
kazowała podnieść domową wojnę, i wszy-  
stko w perzynie obrócić. Tén postępek zrzu-  
cił z niego maskę, która swój bunt chciał po-  
krywać. Aleuwiém Królowa tym urażoną;  
że chował tén list, który obiecał spalić, złą-  
czyła się z Tryumwirami, i przawiodła Kró-  
la do oświadczenia się, w którym głosił za-  
rzecz fałszywą, iakoby mu był gwałt uczyni-  
ony; i dawał roszak Xiążęciu i społecznikóm

zóm iego, aby broń złożyli, pod karą na prze-  
stępce obrażonego Majestatu.

Nie będę mówił o tym wszystkim, co  
się działo na tćm wojnie. Protestanci opa-  
nowali wiele Miast; a pierwszą złość two-  
ię wywierali zawzię na Kościoły i ich Rząd-  
ców. Ciała Pańskie miotali pod nogi, obra-  
zy drapali, statuy gruchotali; Katolików od-  
dając na męki odnowili czasy Dyoklecyanów  
i Maxymianów. Sądźcie o tćm Panny z te-  
go postępku. Baron Adrets mając trzechset  
dwudziestu niewolników, przyniewolił ich  
zrzucić się z wierzchołka wieży w Mont-  
bryzonie; których ciała z góry spadające,  
żołnierze na ziemi będący ostrzemi chwytali  
dzidami.

#### KALWINISTA.

Przyznawam, że to frugie postęпки: ale  
nie czyniliż tegoż Katolicy? Ten, który był  
starszym w Mafonie, nie czyniłże sobie dzi-  
kięć uciechy, rozkazując zabranym w nie-  
wolą śpychać z wysokiego mostu w rzekę  
Sone?

#### B O N N A.

Nie taie MPanie tych dzikości. Ale  
zwyczaj oddawania wet za wet na wojnie,  
po wszystkie czasy jest używany. Rozumie-  
ia, że jest wolno, i owszem, że jest obowiązek,  
tak się obchodzić z niewolnikami nieprzyja-  
cielskimi; iak się oni obchodzą z niewolni-  
kami srony przeciwné. Ato dla tego, aby  
ich przez to odwetowanie nakłonić do łaskaw-  
wego obchodzenia się z tćmi, którzy w ich



reco wpałią. Strażliwé skutki wojny, a najbardziej wojny domowéy: gdzie okrucieństwa, na które się natura wzdryga, staia się potrzebném. O jak wiele winni są ci, którzy przez buntę dali powód do takich zbrodni. Ale na kogo trzeba narzekać, gdy wojna okropné przynosi skutki; jeżeli nie na tych, którzy ją zapalili?

## KALWINISTA.

Staszniéy daleko narzekać można na tych, którzy byli do tej wojny powodem. Kalwiniści okrutnie byli prz sądowani: chociaż Edktem warowano im bezpieczeństwa: do tego nie udało się wygubić ich ogniem, i mi czém? Zada wano im męki, na jakie największe ci skazują zbrodniów: chciałeś, żeby się zabił dopuścili?

## B O N N A.

Gdybym to MPanie mówiła, nie mówiłabym nic nowego; alebym tylko ponowiła słowa Chrystusowé: słowa tak dobrze od pierwszych Chrześcian zrozumiane; że się da wali bez odporu zabić. Ale podobno ci na nykám albo raczej przypominám wymówkę daleko kształtniejszą. To jest, że Religia była tylko płacz zyktem, a nie przyczyną tej wojny, i tych okrucieństw, które za wojną nastąpiły. Iá całe sprawiedliwą dać przyczynę tych postępów dzikich przeciwko Religii Poprawiaczóm. Wyjąwszy fanatyków, wszyscy uczciwi między niemi ludzie na to się zgadzają; że lepiej uciekać, a niżeli się burzyć. A iá powiem

na pochwałę tych, którychém w Królestwie  
znała, żem ich sądziła za dobrych Francu-  
zów. Ale ta jest własność ludzi naszego  
Narodu; że zdania ich, nie zawsze kierują ich  
postępkami: gdyż dla swojej lekkości łatwo  
przyimują wszelkie podane sobie zdania. I  
tego doznano owych nieszczęśliwych, o któ-  
rych mówię, czasów; kiedy cały prawie Na-  
ród uniesiony gwałtownym powodem Xią-  
żąt, Ministrów, Gwizysów, i Duchownych,  
przyszędł do zbyteczności, którychby nigdy  
nie doznano; gdyby Luter, Kalwin, i inni  
rzeczy nowych podśiewacze, dopuścili Ka-  
tolikom życie spokojnie w Wierze, którą przez  
tak wiele wieków wyznawali: i haniebną to  
rzecz dla Nowiniarzów; że tych wszystkich  
mordów zbyteczności początkiem była nau-  
ka, która oni wprowadzić usiłowali. Po tém  
rzeczy objaśnieniu, które okaznie moję bez-  
stronność, powracam do mojej historyi.

Parlamenty wydawały rozmaite Dekre-  
ta przeciwko buntownikóm, z dozwoleńiem  
i rozkazem, żeby ich prześladować. Po-  
policie tych powszechnych rozkazów nie po-  
rządnie zażywają; i nie wątpię, że i na ów  
czas ta nieporządność zaszła: wstrzymały ie-  
dnak wielu obywatelów zapędy, którzy bo-  
jąc się, żeby nie pustoszone ich zamków, ich  
małżeństwa, odstępowali Xiążęcia Kondeu-  
usza. Co mu powodem było do wezwania  
Cudzoziemców, a mianowicie Anglików,  
którym poddano Hawr de Gras. Postępek  
tén Kondeusza, nie mógł go nie podać w nie-

nawiść u wszystkich dobrych Francuzów; którzy z ohydą patrzyli na to, że Xiążę krwi Królewskiej; nieprzyjaciółom swojego Narodu oddaie klucze do Królestwa. Slachta hurmém biegli do woyska Królewskiego; i oblężono Roromag, który był w moey buntowników. Odebrano to miasto szturmem: Mieszkańców darowano życiem; i dość było zwyciężcom na ukaraniu siedmiu osób... Xiążę Kondesz pod pokrywką odwetowania, kazał powieścić dwu zacnych mężów, których Król posłał był do Hiszpanii: nie czyniąc różności między temi, którzy wzięci są z orężem w rękę na Króla podniesionym; a między temi, którzy rozkazów jego dopełniali.

Król Nawarski umarł z rân odniesionych pod czas oblężenia Roromagu: był na łonie Kościoła, w którym był ochrzczony. Pamiętać trzeba, że ten Pán będąc Jeneralem Leńnantem Królestwa pod czas małoletności Króla, trzymał jedną stronę; Ale tym słuszniey powrócił do drugiej, iż był złączony z Królową. Żalowali go Katolicy, szarpia go w swoich Pismach Proteſtanci. Co dowodem jest, że się mylą ci, którzy mówią, iż umarł Kalwinista.

Aż do tego czasu nie było potyczki między stronami. Katolicy za meſt wém, i dobrym rządém Xiążęcia Gwizyusza, wygrali bitwę, pod Miastem Dreux: pod czas której dostał się w niewolę Kalwinistóm Hetmán Wielki; a Xiążę Kondesz wzięty w niewolę od strony

ny Królewskiéy. Xiążę Gwizyusz, żeby profi-  
tował ze zwycięstwa, obléł Aurelián: gdzie  
był z załadźki od iziaetieia nazwilkim Pol-  
tro: śmiertelnie postrzelony. Ponieważ ku-  
le, których mu dobyto były iacém napoioné,  
nie można go było uleczyć. Umarł jako Ry-  
cerz Chrześciahński, darowawczy krzywdę  
swoiemu zabójcy; i zaleciłszy S. nóm swo-  
im, aby się nie mścili śmierci jego, i żeby  
zawsze wiernemi byli Królowi i Królowi.

Chciałabym, żeby historycy i właśność,  
którzy, zaczynając tę powieść, trzymać się  
przedługwziętą, pozwoliła mi miłośniem  
pokryć podeyrzenie; które na Admirała mia-  
no, z przyczyny tego zdradzieckiego zabój-  
stwa: ale że ta rzecz jest tak bardzo głośna,  
że o niéy nie mogę zamilczéć tak, jakóm po-  
minęła wiele innych rzeczy przykrych dla  
Protestantów; gdyż się tylko załadzały na  
słyszénium.

### KALWINISTA.

Takim sposobém MPanno, odnawiając  
starą potwórz; którą kładziono na Admira-  
ła, że on kazał zdradziecko zabić Xiążęcia.

### B O N N A.

Będę się mocno strzegła, abym mocy,  
którá dała tym Dams do sądzénia, nie od-  
ięła. Przytoczę im Pisma wydane na obro-  
nę Admirała; a one sądzić będą o ich grun-  
towności, albo słabości. To wyhoczenie nie  
odwiedzie nás od natzéy historyi. Śmierć  
albowiem Xiążęcia Gwizyusza była przy-  
czy-



czyną, albo pozorém wielkich przypadków, o których zostaie mi powiedzieć.

Poltrot Pán de Meré nie miał więcéy, iak 26. lat a był przyjaźniony z Paném de Soubise; tak, iak on, gorliwym Protestantém. Rozjątrzony szczęśliwém powodzé iém Xiążęcia Gwizyusza, postanowił go zabić. I była rzecz publiczną u Partyzantów, że miał tén umysł. Ułyszawszy on o śmierci Króla Nawarskiego, rzekł: *Nie dosyć to na tén; trzeba uczynić większą ofiarę.* Agdy go pytano, którą, to była? odpowiedział: *Jest to wielki Gwizyusz.* I oraz podnosząc prawą rękę, zawołał: *ta ręka, zada mu rękę, i uczyni koniec waszym niebezpieczeństwu.* Takim się to sposobém oświadczył Poltrot w przytomności Soubisa i innych. Którzy potym mówili, iż nie dali wiary tym słowóm: ponieważ nie zwykło się przechwalać z temi rzeczami, które má kto uczynić wolą. Soubise wysłał go dla niektórych interesów do Admirala, i zalecił mu go w łeie. Który przeczytawszy Koligni, mówi mu: *Pisze do mnie Pan de Soubise, i uwiadomił mię; że má sz ochotę przysłużyć się Religii: dobrze żeś przyjechał, dochowajże téy ochoty.* Wyrozumiawszy potym, że człowiek ma rozum; zlecił mu, żeby się udał do obozu nieprzyacielskiego, a uważał, co się w nim dzieie. Dął mu naprzód 20. talarów bitych; a potym sto, aby się postarał, o konia dobrego i chyżego: iakoż wnet dostał Konia Hiszpańskiego wielce żartkiego.

Pol-

Poltrót tak się, sporządziwszy udał się do Xiążęcia Gwizyurza: któremu powiadał, że zgryzoty tłumienia przywiedły go do powrócenia do Religii przodków, i do służby Króla swego. Xążę przyjął go łaskawie. i powielekroć kazał mu być u stołu swego. Co go tak mięło, iż ledwie nie poniechał wego przedsięwzięcia wzgięciem umysłowego zabójstwa. Patrzcież, jak Teodor Beza w głędem téy okoliczności piłze w twojéy Historii Kościelnéy.

Mówi on o Poltrocie, że się przygotował przez modlitwę do wykorania swego zamyśłu: *Wziuszony, powiada, był serdeczną litością; i prosił usilnie Boga, aby w nim odmięnit wolę, iżżeł to, co on chciał uczynić, Bogu się nie podobalo. Albo też, żeby mu dał stateczność i siłę do zabicia tego Tyrana: a tym sposobem do uwolnienia Aureliana od spustoszenia, i całego Królestwa od tak nieszczęśliwéy tyranii.* Po téy modlitwie rzecz wykonał.

#### KALWINISTA.

Zda mi się, że widzę Indyę; która świętą zapaloną gorliwością, uciła głowę Holofernesowi dla oswobodzenia Betulii.

#### LUIZA.

Strachem mię MPanie przerażaśz, dla twęgo przypsowania Pięta Świętego. Co by z nami było, nów B:że: gdyby ta straszliwá nauka przyjętá była! Któżby był bezpieczny! Zgorzylań się ze sposobu mówienia Teodora Bezy.

## B O N N A.

Tegoż zdania inni, którychém znała, Protęstanci byli: nie sprawiedliwiebys o nich sądziła: gdybyś o nich rozumienie brała, ze zdania Teodora i Imci. Idę daléy.

Poltrót dufając w chyżości swęgo konia, spodziewał się ubezpieczyć. Ale Bóg, który czuie na ukaranie grzeszników, na nim się pomścił. Jachał z prędkością przez całą noc i dzień następujący; a nie mógł oddaléć się od obozu, i złapano go po zabójstwie we 24. godziny. Gdy był pytany, z czyiego rozkazu to zabójstwo poćnił, obwiniał Admirała i Beze. Ztém wszyscy: ponieważ w swoich odpowiedziach nie był jednostranny, nie można na nich współwystęptwá załadzać. Słuchajcie, iak Admirał odpowiedział, gdy mu zadawano; że Poltrót z iego rozkazu, zabił Gwizyusza.

*Na żyć ie mógł, i na honor mój, té są iego słowa, mówię: że się nie pokaze, iż on pochręlił, aby takim sposobém nasładowano na osobę Gwizyusza: aż w tén czas, gdy był nalezycie prześwieżony że Gwizyusz i Marszałek Sen Andrsz naorawili pewną osobę na zadanie Xiqęcia Kondrusza, iego, i Andelota iego brata. ... O czém gdy się dowiedział, wyznadwał. że od tego czasu, gdy stał kogo mówiącego; żeby zabił, gdyby mógł rannego Gwizyusza, nawet w iego obozie: nie gonit w nim tój chęci. A co się tycze danach pieniędzy, wyznadwał, że od iego przybycia do Aurelianu, chciał wiedzieć o stanie obozu Xiqęcia Gwizyusza,*

*na tén koniec dać iému karát; ale nie dać mu  
innego żadnego rozkazu; i nigdy uzmianki nie  
uczynić, żeby zabić, a do nie zabijać Xiążęcia  
Gwizyusza.*

## SZAMPETRA.

Nie trzeba być wielkim czarnoksię-  
żnikiem, żeby odgadnąć tę sprawę. Admirał  
po wiada, że nim był przedirzeżony, iż Gwi-  
zyusz czuwał na jego życie: nie pochwalał  
tego, że go chcieli zabić. Nie jest to po-  
wiedzieć nam, że potem chwalił tak óżamy-  
ły? Do tego, nie potrzeba roszkować zara-  
dzieckiego zabójstwa, żeby się do niego, rzy-  
łować: wiedzieć że człowiek zamysła zabić  
drugiego, i posłać go do domu jego; jest to  
domyslna namowa, żeby go zabił.

## B O N N A.

Stąd będzie upewnić się, że do zabicia  
Gwizyusza, rzyłował się Admirał: nie z po-  
wołania Poltrota, ale z mowy tego Pana. I  
przypomni ci się, że to bardzo zmniejszyła li-  
tość, którą mam nad jego losem.

Królowa czyniła zawsze obroty ro-  
dowego zwyczaju: a na koniec przyszła do u-  
łożenia pokoju, który zdawał się być grun-  
towny. Był bardzo pomyslny dla Protestan-  
tów: a przez to samo powinni go być mieć  
za podeyrzany. Ale Katarzyna Medicea w  
uwodzeniu sztuczna, tym pokojem podszła  
Xiążęcia Kondeusza, i miała wielką pomoc  
od Syna swego.

Pani ta, iakom inż po wie'ekroć namie-  
niła, równie się obawiała Gwizyuszów i Pro-  
te-



testantów. Chciała zaś rządzić, a rządzić sama: więc wymyśliła spóśób, który go by się był udał, iak ona chciała; zeutilaby była Admirala i Xiążąt Protestantkich przez Gwizyuszów; a Gwizyuszów przez wóyska Królewskie. Opowiem wam tén spóśób. Czytałam z wielką bardzo uwagą wszystko to, co o tęgý rzeczy pisało; i rozumiejąc, że mi się do trzédzenia o niey należycie przysposobiła. Ale trzédzić mi pierwéy dać wam poznać spóśób Xiążęcia Gwizyusza: oni bowiem wielką będą częścią tęgý historyi; i oni przez swoje nie pomiarkowane dali Kalwinistóm mieyscé, które mieli we Francyi, aż do znieśienia Edyktu Nanteńskiego.

Henryk Xiąże Gwizyi, iako miał bardzo znaczé przymioty: tak téż miał brzydkié wady. Był on świadkiem i sprawcą spraw trudnych Dworu od trzynastégó roku w iku; i to podobno było okazyą zguby iego. Ociec iego miał cnoty, miał zamysł szczére; miał gorliwość prawdziwą ku Religii swojéy: iego łaskawość, iego dobroć brały początek z wielkich iego przymiotów. Syn zaś nie miał, tylko pozór cnoty Ojca. Agdy do tych pozorów przyłączył głęboką w zamysłach skrytość, niezmierną sławę chciwość, powierzechowność udającą pozorné iego cnoty, stał się ciężkim Oweczynie i Królowi swému, których mógł bydź podporą, iako Ociec iego.

Henryk Gwizyusz miał dwu braci, o których wiele będzie w nastégý historyi: Xiążęcia Maduańskiego; którému nieszczęśliwé oko-

okolicz  
swęgo u  
i kary  
święto  
szek G  
ściach b  
telny  
kich by  
wał mi  
dług s  
gu i Kr  
stwo d  
mięnie  
brę rade  
uczyni

Xi  
lowy; a  
dwu str  
ny, że  
Hetman  
stantóm  
wilkar  
w niew  
rzeczy  
lila mu  
sobie  
zachowa  
interes  
pokoiu  
ligii Pr  
not: ch  
pozwo  
tén po

okoliczności powodem były do odstąpienia swego ułożenia, które było pomiarkowane; i Kardynała, który był uczestnikiem nieszczęśliwego losu starszego brata swego. Frańczyk Gwizyusz, który wiedział o skłonnościach Henryka Syna swego; będąc na śmiertelnej pościeli, kładł mu przed oczy, w iakich był na tén czas okolicznościach: pokazywał mu, iaką jest próżność, wielkim bydź podług świata: zalecał mu, aby był wierny Bogu i Królowi; a naybardziej, aby jego zabójstwo dorował tym, na których było porozumienie, że jego byli przyczyną. Ale té dobre rady, ieżeli na ów czas wrażeń iakie uczyniły, w krótcie w niepamięć poszły.

Xiąże Gwizyi unięraiając, radził Królowy; aby uczyniła pokóy. Wódzowie obu dwu strón byli do tego łatwemi. Wiecie Panny, że podczas bitwy przy mieście Dreux, Hetmán wielki dostał się w niewolą Protestantóm, a Xiąże Kondaufz woyskom Królewskim: tén drugi naybardziej tęsknił sobie w niewoli: skąd bez trudności pozwolił na rzeczy, od Królowy podane; Którą pozwołała mu wiele, obiecała więcéy, zachowując sobie, podług swego zwyczaju, prawo do zachowania tego tylko, co się zgadzało z ięy interesami. Admirál niekontént był z tego pokoiu: chciał on wolnego opowiadania Religii Protestantkięy: którą pokoiem okréślono: chociaź dla Protestantów daleko więcéy pozwolono, niż pierwéy. Królowá czyniąc tén pokóy, té miała zamyślić, które się w krót-

krótko wydały. Ogłoszwszy Króla starszym w Parlamencie Rotmistrzom, ierzdzila z nim po różnych Prowincjach, a potym pojechała z nim do Bajonny. Głosiła, iż tę drogę przedsięwzięła, że żądała obaczyć się z Królową Hiszpańską córką swoją. Ale prawdziwą przyczyną była; ułożyć z Xiążęciem Alby sposoby do wywrocenia Protestanctwa we dwu Królestwach. Miała i drugą tajemną przyczynę, której nie wyjawiała Hiszpanowi: a była ta, żeby zgubić Gwinyzów razem z Wódzami Protestantów. Ale jeżeli Protestanci domyślili się przyczynę tego przedsięwzięcia; strona przeciwna żądnięy o tym nie miała myśli. Dowiedziano się w krótkim czasie potym, że Król Hiszpański Xiążęcia Alby wysłał z wojskiem do Niderlandu. I chodziła wieść, że mu pozwolono przeysćia przez Francją! Protestanci zatrwożeni, przeklinali Króla owę; że ięły trzebą ruszyć woyska dla przeszkodzenia temu przeysćiu; upewniali albowiem, że się nie wydała w żadną rzecz z Hiszpanem. Przeczor-na ta Pani przewidziała, że o i niędy tego zechce; więc pod zastoną żądzy ich, zaciągnęła część woyska; gdy o tym Protestanci żądne-go porozumienia nie mieli: Kazała więc przyisć Szwajcarom w liczbie sześciu tysięcy. Ale coby ich miała postawić na granicy Państwa dla wstrzymania Hiszpanów, którzy bokiem Prowincyi Francyi ciągnęli; to się oni zbliżyli ku Paryżowi. Tegoż samego czasu przesirzegano Xiążęcia Kondes-

usza;

uza i A  
czar  
lwa by  
uam  
zanie  
taw gr  
cie co  
łobe K  
bł w  
wzięci  
gry sie  
balko  
dów, a  
marbu.  
dzy lwy  
porządk  
uderzyć  
czki, a  
chwały  
obrazil  
chł w  
napotym

CH  
ta na Sw  
kładajac  
lém po  
że praw  
fkię. i  
wary?

Ni  
Król był

usza i Admirała. aby się przeciw niebezpieczeństwu umocnili. Bądź to niebezpieczeństwo było prawdziwé; bądź, że poradnicy uparzywali w tym swojego pożytku; żeby zamierzanie odnowić Wódzowie Protestantów gromadnie się zjachali. Na tym Zjeździe postanowiono. wziąć w moc swoją Osobę Królewską. Dwór, który na tén czas był w Monso był ostrzeżony o tém przedsięwzięciu; ale nie chciał tému dać wiary. Lecz gdy się dowiedziano, że buntownicy już w bliskości; czém prędzey wylachano do Meldów. a Szwajcarów nagłono do śpiesznego marszu. Króży wzięli Króla i Damy między swoje usce; i trzymali się w tak dobrym porządku, ilekroć Protestanci chcieli na nich uderzyć; że tylko lekkie niektóre były utarczki, a Król wiachał do Paryża. Tén zachwał postępek z osobą Królewską tak go obraził na Protestantów; iż z łatwością Ruchął wszelkich rád, które mu przeciw nim napotym podawano.

## KALWINISTA.

Chcesz zmniejszyć obmięrzłość dzieła na Święty Bartłomiej wykonanego; przekładając, że było skutkiem zelżywego z Królem postępku. Ale Xiążę Kondeusz nie miał prawa wziąć w niewolą Osoby Królewskiej, iako to uczynił brat jego Król Nawarry?

## B O N N A.

Nie miał M'panie: Król Nawarry, gdy Król był małoletni; był Jenerałem Leytnantem



ném Królestwa, co mu powagę czyniło. Brat zaś iego owych czałów, o których mówię, nie miał i nie mógł mieć żadney władzy, gdy już był Król dorosty; a tak postępkim swoim porwał się bezprawnie na Króla. Co się tyczy dzieła na Święty Bartłomiej; wzdygam się na nie, i będę o nim mówiła z tąż bezstronnością, którąm do tego czasu zachowywała. Nie opuszczam tu upewnić té Damy, że té rzeczy, o którychem dotąd mówiła, wyczerpnęłam z Pisarzów cale nie podeyrzanych; i że wiele rzeczy opuściła, które są z nieślawą dla Protestantów.

#### KALWINISTA.

Ta mowa zdolna jest cale, uczynić o nas podeyrzenie w rzeczach bardzo dla nas nieślawnych. - A któreż to są té rzeczy?

#### B O N N A.

A na przykład, Synod w Santonie mianu: gdzie sześciu dziesiąt Ministrów osądzili; iż można było zażyć potęgi dla utrzymania wolności sumienia; i że porwanie się do oręza w okolicznościach, w których na ów czas Protestantci zostawali, było sprawiedliwe, porządne, i owszém potrzebne. Dzwolenie, które Królowa dała Xiążęciu Kondeuszowi i innym Protestantów Wodzóm; aby mogli wyjść z Królestwa, i w innym kraiu swobodnie wyznawać swoją Religiją; nie było to zaiste czynić gwałt ich sumieniu, ale tylko dopuścić im, żeby ustąpili z kraiu.

KAL-

## KALWINISTA.

Pięknąć mi wolność; żeby się oddalić  
od Ojczyzny: od świąt swego kraju, swoich  
Rodziców, i swojej fortuny!

## B O N N A.

Ludzie, którzy się chęśli, że wypet-  
niaią co do litery Ewangelią, powinni byli  
postrzedz: że (jakom mówiła) iedyny był  
spółób od JEZUSA Chrześcianóm dany: *Je-  
żeli wás prześladowią na iedném miejscu, ucie-  
kajcie na drugie. Co byś mówił MPanie, gdy-  
by ci w małej liczbie Katolicy, którzy są w  
Genewie, zażywaiąc trudnych okoliczności,  
w którychby to Miasto było, rzucili się do o-  
ręża, i złączyli się z ludźmi niespokojnymi;  
żeby otrzymać w tém Mieście publiczne o-  
powiadanie swojej Religii? Krzyczalbys,  
żeby ci dano postronków, aby co do iedné-  
go wzwieszać. A iednak przypadek Katoli-  
ków, dalekoby im więcej sprzyiał; niż przy-  
padek Protestantów owych czasów, o któ-  
rych mówiemy. Pamiętamy, że iesteśmy  
uczniami tego, który w swojej trzódzie nie  
chce mieć, tylko ciche baranki. Zabiegło-  
by się było bardzo wielu występkom; gdy-  
by się było nie zapomniało o téj wielkiej  
nauce.*

Xiąże Kondensz i inni Wódzowie u-  
chwywszy skutku zamiaru swego, naieżdża-  
li Paryż; a potym zamkneli drogi, żeby ży-  
wności nie dowożono. Co dało przyczynę  
potvezce, na której Hetmán Wielki oyi śmier-  
telnie raniony. Potym Protestanci poszli ku

Lo-

Lotaryngii dla wzięcia poślików od wojska Niemieckiego. Tam ciągnąc, opanowali wiele Miast: oblegli Miasto Karnot. W ten czas Król oświadczył przez swoje przebiegi zawarła nową pokój, przez który Protestanci mieli nową korzyść. Pokój ten nie długo trwał. Znowu myślono wziąć w niewolę Xiążęcia Kondensa i Admirała. Skąd nowa zawrzała wojna, z większą nie porównanie zwałością, niż pierwszą; i przyшло wnet do sprawy, w której Xiąże Kondens, gdy się w niewolę dostał, zabity i stał od Barona Montecien. Ta strata przeraziła Protestantów, ale pomogła do pomnożenia siły Admirałowi. Którego choć często bito, wynosił jednak i sobie; że się go nie zeznał o awiano; i potrafił Królową do nowego nakładu pokoiu: iakoż rzeczą taką był zawarty. Król młody, który się w królestwie tym ożenił, wyraźnie mówił, że ten pokój jego był dziełem; a zatem będzie go utrzymywał. A żeby pokazać, iż to rzecz była racjonalna; starał się pilnie, aby siostra jego, Margaryta zasłużona była z młodym Królem Nawarry, który nastąpił po Ojcu swoim zmarłym między Karolikami. Pán ten, którego pamięć zawsze będzie Francuzom słodka, obiecywał odtąd wszystko, co potem w skutku pokazał. Wychowany on był twardo, co mu pomogło do sił mocznych, których w czasie przyszłym bardzo potrzebował do znoszenia niezwykłych utrudzenia, które mu wytrzymać trzeba było. Matka jego Joanna d'Albret

dzie-

dziedza  
teżanka  
chowala  
wala.  
wyobra  
Królów  
wiadom

D  
wały h  
tala z  
w opow  
wodnik  
ny Panu  
ry amir  
czek sw  
dne z ży

Ma  
mieli, z  
małżeńst  
ło z pra  
iu; i cie  
miał by  
żeństwen  
patrzyła  
iażnienie  
iów; i n  
która ię  
ła wych  
gdzie, ia  
Męszczy  
powała  
to odkła  
Tom 1

dziedziczka Królestwa Nawarry górliwą Protestantką, i syna swęgo w tychże biegdach wychowała. Nie będę go wam Panny opisywała. Samo imię Henryka IV. wzbudza wyobrażenie największego i najlepszego z Królów. Nad to, sprawy jego czynią o nim wiadomość.

Dotąd nie powiadałam wam, tylko kawały historyi Kalwińskię, którem pamiętała z czytania Xiążek tego wieku. Teraz w opowiadaniu poydę zupełnie za takim przewodnikiem, który nie może być podejrzanym Panu *Kalwinście*: jest to wielki Sully, który umarł w swoim Zgromadzeniu; a w oczach swoich kazał spisać rzeczy pamięci godne z żywota Króla, i onęgo czasu dzieie.

Mało oświeceni z Protestantów rozumieli, że oddanie Królewny Małgorzaty w małżeństwo młodemu Królowi Nawarry, było z prawdziwéy żądzy umocnienia pokoju; i cieszyli się, że widzieli Pana, który miał być ich Głową, sprzyjaźnionęgo małżeństwem z siostrą swęgo Króla. Nie takim patrzyła okiem Królowa Joanna na to sprzyjaźnienie. Pani ta była pięknych obyczajów; i nie mogła myśleć bez bojaźni: że ta, która ię była za Synową przeznaczona, była wychowana w Dworze rozwolnionym: gdzie, iako ona pisała do Syna swęgo, nie Męszczyzna szukał niewiaſty; ale niewiaſta pſowała męszczyznę. Dla czego małżeństwo to odkładała, iak mogła. Ale gdy już rze-



czy daleko poszły, trzeba było do tego małżeństwa przystąpić.

Rzecz trudną do osądzenia, czy Król Karol IX. wchodził do zamysłów Królowy, czy nie; i w których rzeczach wchoził. Pifarze cale się nie zgadzają w tym punkcie. Po czytaniu z doskonałą uwagą, tego nakomiec iestem rozumiénia; że jeżeli była iaká wiadomość, nie można iey było mieć, chyba z okoliczności, które wam opowiem.

Rzecz się zaczęła od bardzo miłego przyięcia posłanvch od Proteſtantów: którzy gdy żądali, aby wojnę obrócono do Flandryi przeciw Hiszpanóm; Król pokazał po sobie, że mu się to podobało, i odpowiedział, że w tym intereſie trzeba mu się naradzić z Admiralem. Na ów czas strona Gwizyuszów zdawała się upadać. Gdy młody Xiążę mówił Królowi, że nie mógł u Dworu patrzeć na zdradzieckiego zatóycę oycy swégo; Król mu surowo odpowiedział, że się mu wolno ode Dworu oddalić. Ta odpowiedź i oddalenie Xiążęcia dało wyrozumić Montmoransym, że Król samą rzeczą omierzył sobie Gwizyuszów; i uwiadomili Admirala, że mógł przybyć z wszelkiém bezpieczeństwem. Nie podobną z iaką przyjemnością przyięty był Admirał. IPán tén tak był zapewniony, iż té przyjemności były szczéré, że Królową Nawarką Dwórowi pozyskał. Był téż u Dworu Xiążę de Beam, który do niego zwałił Xiążęcia Kondeusza syna tego, który był zabity od Montequiou. Gdy wszy-

ſkie

ſkie r  
lowy l  
padła,  
niu, k  
okaza  
mirał  
wieka  
zna p  
chciw  
zali c  
wała  
dzie u  
wielce  
likami,  
kię ok  
zynu  
iactł;  
le woj  
karząc;  
ruchu,  
aby krz  
Ta  
Mezere  
mirał  
testanci  
gę do K  
rozgnię

Pr  
poſtepek  
przygan

fkie rzeczy były umiarkowane; śmierć Królowy Nawarskiej, która na ów czas przypadła, nie przeszkodziła ułożonemu zaślubieniu, które nastąpiło z osobliwych weselości okazaniem. W pośród tych weselości, Admirał odniósł postrzał z muszkietu od człowieka należącego do Gwizyuszów: aby można przeczytać to zradzieckie zabójstwo chciwości zemsty, które ci Xiążęta pokazali całe świeże dowody. Królowa spodziewała się, że Protestanci w pierwszym zapędzie uderzą na Gwizyuszów; i że ci, będąc wielce mocnymi przez złączenie się z Katolikami, potłumią Protestantów. Król w takiej okoliczności był spokojny. Agdy Gwizyuszowie uwolnieni byli od swoich nieprzyjaciół; wyszedł z Luwru, i stanął na czele wojska, powiódł na Wodzów, iakoby ich karząc; że dali pochód do tak wielkiego rozruchu, po ogłoszonych od siebie zakazach, aby krzywd nie czyniono.

Ta pęta nie wabiła do siebie, mówi Mezere w swojej Francuskiej Historyi. Admirala ranionego zaniesiono do siebie; a Protestanci dosyć na tym mieli, że zaniesli skargę do Króla; który na tę nowinę srodze się rozgniewał, i poprzyśiągł, że się zemści.

#### KALWINISTA.

Przyznaj MPanno, że w téj okazyi postępek Protestantów nie podlegał żadnemu przyganie.

## B O N N A.

Jako lubię sądzić sprzyiając bliźniemu, i nie mam żadney przyczyny bydz przywiązaną do Katarzyny Medycei, krórá była początkiem wszelkiego, które nastąpiło, zamieszania; chciałabym, gdyby można, z twoiém zgadzać się zdaniem. Ale Małgorzata, która była zaślubioną Królowi Nawarskiemu, w swoich Pamiętnikach oświeca nas, co mamy rozumieć o tém Protestantów umiarkowaniu. Powiada ona, że Protestanci (to jest Wodzowie) zjeżdżali się do Króla męża iey w nocy: że gdy ten Pán był z nią w łóżku, iey przytomność nie wstrzymała ich od swobodnego gadania; i że tam przedsięwzięto zemścić się zranienia Admirala, ieżeli by tego Król nie uczynił. Ia tak rozumiem, że Królowa miała wszędy szpiegów, którzy iey Protestantów przegrózki donosili, którzy ie podobno powiększali; i że iey były przyczyną, iż namówiła Króla do strasznego zaboiu, który umyśliła. Była tam rzecz, żeby w pień wyciąć Hugonotów. A że Król nie postanowił cale wykonania téy obrzydliwości, stąd się pokazuje; iż gdy nalegała na niego, żeby zacząć tę robotę, rzekł: *Dobrze Pani; ty tego chcesz: ale trzeba wszystkich wyzabić. żeby i jeden nie został, któryby mi to mógł przypominać.* Była ta mowa kwadrantem przed zaboiem; i wszystko od tego czasu czyniono bez iego potwierdzenia. Xiążę Gwizyusz tylko na Admirale chciał się pomścić: dla czego prosił Króla o pozwolenie, żeby się z nim

nim potkać. To w nim trzeba pochwalić, że ten raczćy obrat sobie sposób, aniżeli zradzieckie zaboystwo. Ale gdy proźba iego była odrzuconą; nakłonił się na wzyfko, czego Królową chciała. Którą mu poruczyła wykonanie swęgo przedsięwzięcia, z nadzieją tajemną, że i sam w zamierzaniu zginie. Sędzia Królewski i Oficjerowie wojskowi przełtrzegli Katolików; żeby sobie do czapek i do rękawów przypinali krzyż płoćienny, aby mogli bydź rozeznanii. A Królową, ożłaymiwszy czas zaboystwa; z boiaźni, żeby Król, który się bardzo frasował, nie cofnął swóiego przyzwolenia; rzuciła się hurmem na domy Protestantów, i nie przepuściła ani pici, ani latóm. Pokrywam niepamięci zasłoną okropną tę scenę, i tę obrzydliwość, któreini się téż i Król zmaszał. Zaprosił on do swęgo pokoju Króla Nawarskiego i Xiążęcia Kondeusza, i straszliwie zaprzyięgaiąc, rzekł im: że im trzeba albo umierać, albo się wypryiędzić swoięy Religii. Król Nawarski odpowiedział, iako potym uczynił; że nie jest uporczywy w swoich zdaniach, i odstąpiłby ich, skoroby mu pokazano, iż są fałszywé. Ale Król nie pozwalał mu czasu do rozwagi, i trzeba mu było uczynić wyrze. zenie się iakié takie. Sully, którego na ów czas nie było w Paryżu, pisał do tego młodęgo Pana, który prawie cudem ocalał; że trzeba zgadzać czasowi, a iść na Mszą, iak Ociec iego.



## DOROTA.

Gdybym żyła onego czasu, rozumiem; że taka rzecz odraziłaby mię na zawsze od Religii Katolickiej.

## BONNA.

Ci też, którzy ten zabój rozkazali, mało na to dbali; czy kto był Katolikiem, czy Protestantem, chociaż iakikolwiek czynili pozór. Gdyby byli czynili i sądzili podług ducha Ewangelii; bardzoby się byli strzegli takiego postępku, który był zdolny odrazić Protestantów od ich nawrócenia. Miano tego widoczny dowód z tego, co się trafiło w Ambianie, i w innych nie których Prowincjach. Gdy Komendant w Ambianie doniósł Biskupowi, że względem tego zabójstwa odebrał ordynans. Pralat ten nie chciał żadnym sposobem ściępić jego wykonania: więc dał piśmo Komendantowi, w którym bierze na siebie nieposłuszeństwo jego. Protestanci dowiedziawszy się, od iakiego ich niebezpieczeństwa Biskup zachował; ustawicznie chodzili na jego nauki, i tak byli oświeceni, że żadnego w tém Mieście nie zostało Protestanta. Podobną rzecz trafiła się u Annugera Biskupa S. Licyniusza.

Próżno sobie pochlebowano, że potłumiono Protestantów, zabiwszy ich Wodzów. Król Nawarski z Krewnym swoim wyrwawszy się ode Dworu, i stanąwszy na czele Protestantów, zapalił większą niż była przed tym, wojnę. Karol IX. nie długo żył po tych mięsnych iadkach: umarł zaś z choroby, którą można by-

było mieć za ukaranie zaboiu. Xiążę Andega-  
 weński brat jego, który na ów czas był Królem  
 Półkim, nastąpił po nim pod imieniem Hen-  
 ryka III. Pán ten zdawał się być godnym,  
 żeby był Królem; gdyby był nigdy nie osiadł  
 Tronu. Na mieyscé odwagi i męstwa, któ-  
 rém rósł w młodości, nastąpiła gnusność,  
 rokosz, rozpusta: dla czego, czy téż sam  
 był, nie można było poznać. Stał się stra-  
 sznym każdego rodzaju występków zbiorem,  
 pod pokrywą pobożności: przez co przy-  
 zedł w pogardę u swoich Poddanych. Chci-  
 wość panowania Gwizyuszów powoli przy-  
 szła aż do najwyższego stopnia. Za któ-  
 réy powodem rozumieli, że czas był po-  
 godny, żeby się na Tron wynieść. Głosili,  
 że są potomkami Karola Wielkiego. Linią  
 Walezyuszów gasła w osobie, który ją zae-  
 zecnił. Linią Bourbónów, do których na-  
 dług prawa należała Korona, była Protestan-  
 tka: skąd rozumieli, czy téż rozumieć się u-  
 dawali; że to była przyczyna dostateczną,  
 aby ich oddalić od następstwa do Korony.  
 Pokrywali wyniosłe żądze swoje i ozornyja  
 płaszczykiem ubespieczénia Religii; a przez  
 to uczynili sobie strónnikami wszystkich Ka-  
 tolików, którzy bez porównania licznijsi  
 byli. Zeby ich obowiązać sposobem nieod-  
 miennym, umysłona uczynić towarzystwo,  
 które nazwano Ligą: Każdy, kto się do nie-  
 go przypisywał, obowiązywał się strasną  
 przysięgą, utrzymywać Religia Katolicką,  
 aż do wylania ostatniéj kropelki krwi swo-  
 iej.

ię. A ponieważ szło o pociągnięcie do téy Ligi tych, którzy się brzydzili buntém; Wódzowie téy Ligi ogłótili, że ich Zgromadzenie stało się, za tajemném Kroła przyzwoleniem. Poprzyjężono téż wierność całému Domowi Walezyszfów; i przyrzekano, nie przykrzyć się Protestantóm, byleby się zachowali w umiarkowaniu.

Té artykuły włożone tylko były w rotę przysięgi, dla uspokoięcia sumienia bojaźliwego; ale Wódzowie wiedzieli, iak ie rozumieć. Chociaż Xiążę Gwizyszf nie był ieszcze ogłoszony Głową tego sprzymierzenia; iednak w samęy rzeczy był duszą iego. Król z początku nie zważał na tę Ligę; ale gdy się dowiedział, że była stwierdzoną od Króla Hiszpańskiego, zrozumiał iak iest niebezpieczną. Któremu niebezpieczeństwu chciał zabiedz, ogłaszaiąc się głową téy Ligi, i pierwszym się do nięy pisząc: aby tym sposobem przelzkodzić Xiążęciu Gwizyszfovi do pierwzeństwa. Xiążę wiedząc dobrze, że zawsze będzie pierwizym w téy Lidze, kiedy zechce; cieszył się z potwierdzenia, które ięy uczynił Henryk III. to bowiem pociągnęło do nięy wszystkich, którzy będą wiernemi Królowi, nie chcieli do nięy przystąpić bez iego przyzwolenia.

Po stwierdzeniu Ligi uczynioném od Króla, Prótestanci gotowali się do woyny tym bardzięy; że na Zjezzdzie stanów większość głośów postanowiono, żeby nie opowiadać publicznie inshęy Religii, tylko

Ka

Katolicką. Po tém przygotowaniu, w krótcie nastąpiła wojna. Powodzenie ię było odmiennie: to ię, które się kończyło na pustoszeniu Miast, na plądrowaniu wiosek, i na rozlewaniu Krwi Obywatelów. Król Nawariski w tén czas zaczął pokazywać wielkie przymioty swoje rycerskie; chociaż u Protestantów nie miał pierwszey powagi; króla mieć był powinien, iako pierwszy Xiąże Krwi Królewskięy; przez zawistność Xiążęcia Kondurza, i wielu innych, którzy chcieli bydz niepodległemi.

Król Hiszpański z radością patrzył, że się pomnażał Związek we Francji; i pobudzał Xiążęcia Gwizyusza, żeby się z Ligi użył: pod pozorną pokrywą utrzymywania Wiary; w samęy zaś rzeczy, że rozszerzać Państwo, ieśliby go nie mógł opanować. Z czterech synów Henryka II. trzeci pomarł bezpotomnie; a Król mały miał potomstwa nadzieę. Dziedzictwo więc Tronu przychodziło na Króla Nawariskiego, Pierwszego z Linii Bourbonów. Starano się tedy utłumie roznieść między rodakami: że odzyszcpięstwo czyniło go do Korony niegodnym. To rozumienie było bez dowodu. Zawzięte we Francyi trzymano się dostojności Królewskięy, iakby z Boskiego Prawa. Ale Pospółstwo nie było w stanie rozstrząsania tych materiy. Uczeni sądzili, że ta godność należała zasługóm Gwizyuszów. Król za postrzeżoną przyiaźń z Królem Nawariskim, był prawie obłożony w swoim Pałacu od Pospółstwa



stwa Paryskiego przeciw niemu zbuntowanego. Localenie swoje powinien był przypisać bojaźliwości Xiążęcia Gwizyusza, który przez twoją nieśmiałość dał mu czas do ucieczki.

Katolicy przez ten swój postępek niechęć dopomogli Królowi Nawarskiemu. Henryk III. namówiony od tego Pana, aby od niego przyjął posłki przeciw zbuntowanym poddanym; złączył się z nim, i obadwa Królowie oblegli Paryż. Było wielkie podobieństwo, żeby go byli opanowali; gdyby był przebrzydły zabójca nie targnął się na życie Henryka III. Ta śmierć odmięciła posłać rzeczy. Szło o uznanie za Króla Henryka IV. Niektórzy Panowie Katolicy zaraz to uczynili, iak prędko ten Pán powtórnie się oświadczył; że się zechce oświecić w rzeczach do Religii należących, iak tylko interesu czasu mu pozwolą; i przyimie tę Religiją, gdzie prawda iasniey się okaże.

Xiążęcia Gwizyusza już nie było. Henryk III. śmiercią jego zemścił się, że się porwał na swoją Królewską osobę: tegoż też czasu kazał stracić brata jego Kardynała Lotaryngii Xiążęcia; co go pokłóciło z Dworem Rzymskim. Liga miała w ten czas Wodzém Xiążęcia Cenomaneńskiego brata Gwizyusza. Który będąc przyrodzenia spokojnego, prawie wciągniony był do buntu. A to była rzecz osobliwa, że ten Pán cnoty i té przymioty, które w nim sławiono, nim się w kłótnie wmieszał, tak pótym widział się stracić

cię; iż o nim mówiono, że nie umiał ani wojny prowadzić, ani pokoju uczynić.

Henryk IV. do Korony Francuzkiej prawo mający wielkimi przysięgami całe przewyższał Xiążęcia Cenomanu; przymuszony był orężem czynić sobie drogę do Tronu swégo. Ale miłość, którą się unosił ku ludowi swému, tamowała mu wojnę. Bił poddanych swoich; ale z taką boleścią, iaką ma Ociec, gdy się troży na wyłtepné dzieci swoje, które są mu jednak miłe. Wyrazić trudno co ten Pán uciepiał od Katolików, którzy mu grozili odstąpić od niego, ieśliby Katolikiem nie został: i od Protestantów, którzy widząc, iż potrzebowal ich pomocy, bardzo źle tego czasu zażywali. Co o tym napisał Sully, Protestant, ale dobry Poddany, nie można tego bez łez czytać.

W Paryżu nową powitała Liga z szesnastu Urzędników do boku Królewskiego wyznaczonych złożona. Ta chciała oddać Koronę Królewicowi Hiszpańskiemu, który przez płęć żeńską pochodził z Domu Walezjusów. Syn Xiążęcia Lotaryńskiego, który podobnegoż był rodzaju, starał się o tęż Koronę dla siebie. Dwie te Partye życzyły, żeby Xiążę zaślubił sobie Królowną Hiszpańską. Xiążęciu Cenomanu oddawano w udzielne panowanie wiele Prowincyi, i summy bardzo wielkie. Ale ten Xiążę nie dbał o panowanie; bardziéj się skłaniał do anarchii, przy której miałby naywiększą powagę: gdyż Kardynał Bourboniusz, którego ozdobiło tytułem

iem Króla, był w zatrzymaniu u Henryka IV. Te rozmaite Partye, gdy się z sobą zgodzić nie mogły; chociaż przez Połową Papieżskiego i Hutzpańskiego do zgody były wiedzione, miały być strasznemi Henrykowi. Pospólstwo, sprzykrywszy sobie wojnę, żądało pokoiu. Miasto też Paryż czyniło nadzieję, że się podda; byleby Król dotrzymał obietnicy, że będzie szukał prawdziwéj Wiary. Z téj okoliczności Partya Królewska miała wielką radę. Sully dał co zrozumienia Królowi, że nigdy nie będzie w Królestwie swoim spokojny, póki będzie Protestantem. A tak należy mu uważać, co by mu w téj mierze pozwalało sumienie. Niektórzy Ministrowie upewniali Króla, że można otrzymać zbawienie w Zgromadzeniu Rzymskiem. I po tém to upewnieniu Król Katolikiem został.

## KALWINISTA.

Mów MPanno, że udawał iż zostaie Katolikiem: albowiem nigdy nie trzymał błędów, których twój Kościół naucza.

## B O N N A.

Kładziesz to MPanie za rzecz pewną, o co ielsezce między nami jest sprzeczka. Mogłabym ci odpowiedzieć, że on nie trzymał żadnych błędów, gdyż ich Kościół Rzymski nie naucza. Ale żebyśmy się trzymali w granicach naszej umowy; tego będę słuchała, coby było zdowodem.

DO-

## D O R O T A.

Znam MPanie dobrze moięgo Sallego; i wybaczysz mi, że mu więcéy wierzę niż tobie w tey rzeczy, który on był świadkiem; i szło mu o rzecz. bydź do swoięj strony przywiązany. Król, iako mi Sully powiadał, mówił mu sam: " Prawdziwie mój przyjacielu, ci ludzie (mówił o Kato-  
 " tolikach) nie są tacy, iak nam ich malują:  
 " nie mają oni za Boga ani MARYI Panny,  
 " ani Świętych: i żadnego z tych błędu nie  
 " mają, które im przypisują.

## L U I Z A.

Sully, który o tém powiada, zostałże sam Katolikiem?

## K A L W I N I S T A.

Nie; umarł on Protestantem: chociaż mu Król wielkie czynił obietnice; i chciał za Syna ięgo wydać córkę swoię nieporządnę-  
 go toż, i wielce go ubogacić. Co pewnym jest dowodem, że nie zezwalał na té mowy Henryka, którymi on chciał niewinnym uczynić Kościół Rzymski.

## D O R O T A.

Ty mię MPanie chcesz przepzeć: a gdyby moja Bona chciała mię strofować; nie miałabym inšzey odpowiedzi, tylko że cię szanuję. Sully bez wątpienia był człowiekiem uczciwym; i ja go kocham iedynie z téy przyczyny, że był przywiązany do Króla swęgo. Ale był biedny co się tycze Wiary. Sądźcie o nim Panowie i Panny z odpowiedzi, którą dał Henrykowi IV. w téy oko-



okoliczności, o któreśmy mówimy. Wyznał przed Królem, że mu niepodobna było zostać Katolikiem: ponieważ oni tego nauczają, czego on wierzyć nie może; iako na przykład, że oni trzymają: iż są dwie Natury w JEZUSIE, a jedna tylko Osoba.

### ANGLIKANIN.

Musiłaś źle czytać *Doroto*: ta nauka jest pospolitą w każdym zgromadzeniu: tak ją trzymano w naszych Kościołach, iak i w innych. Sully nie mógł być tak niewiadomy.

### DOROTA.

Będę z tobą mówiła, co zechcesz. Pán Sully nie powinién był być tak niewiadomym: ale ani twoje, ani moje zadziwienie temu nie przeszkodzi, żeby nie był takim. Możesz to widzieć w Pamiętnikach napisanych w oczach jego: nie w tych, które są zebrane i skrócone; ale w Pamiętnikach starożytnych. Moje Panny, jesteścież my i inni ludzie lepiej nauczeni? Dopiero jest czterć dni temu; iakom się nauczyła, że w JEZUSIE są dwie Natury, a jedna tylko Osoba. Aż do tego czasu rozumiałam z Sullym, że to jest błąd Papieżników. Henryk IV. nie był lepiej oświecony, niż my: ponieważ mówił do Sullyego: ci ludzie nie są tacy, iako my o nich rozumiemy. Z tym wszystkim iedén odstępował Korony; drugi odstępował szczęścia dla Religii, której nieznali: iako to niewaga! Strzeżmy się tego Panny; a dochodźmy przyczyny tego: a jeżeli prawdy nie znajdziemy, nie będziemy so-

sobie mogły tego wyrzucać, że się to stało z niedbalstwa w szukaniu prawdy.

## B O N N A.

Nic rozumniejszego nad tę uwagę, *Doroto*. Ja kończę naszą Historią.

Gdy Henryk IV. został Katolikiem, pokazało się; że gorliwość o Religiją niebyła sprężyną czynności dla tych, którzy mu do Korony przeszukadali. Wszyscy, których duch wyniośłości nie powodował, zaraz się Królowi poddawali. Paryż mu się poddał przez ubieżenie. Pod czas śniadania, mówiła Pani Montpensier, osobliwe między sprzymierzonymi trzymającą miejsce; częstuią mię nowiną o poddaniu się fortecy: O południu oznajmują mi, że się poddało Miasto: a w wieczór się dowiaduję, że cała Prowincyá idzie do Króla. Uczyniwszy Henryk przez wiele trudności pokóy; starał się, żeby wcześniej zabiedz nowym kłótniom. Kochał On Protestantów, którzy mu wielkie przyługi czynili. Wiedział, że wielcy Panowie pozoru tylko szukali, żeby dawne odnowić rosterki. Edykt Nanteński, który dla Protestantów wielce był pomyślny, zdawał się dośyć czynić ich chęcióm. Sądzić można, że tego czasu Kalwinizm jest utwierdzony we Francyi; gdyż był od Króla pozwolony.

## L U I Z A.

Byliż od tego czasu Protestanci spokojni i wierni?

DO-

## D O R O T A.

Wróćę się do Sullégo; Przepowiedział on im to, co na nich w saméy rzeczy przyszło. Za życia nawet Henryka IV. z poduszczénia Xiążęcia de Bouillon tak się oni do spisku zmawiali, że im Sully często mówił: Do tego przymusicie Króla, że was porzuci, a wkrótce z Francyi was wypędzą. Té przesłrogi nie czyniły Protestantów mędrzemi. Nie posłuszni byli Królowi w wielu bardzo okazyach: a jeśli chcesz czytać w Bayle szeroki rozdział o Ministrze Chamier; przeczytaj się, że tego czasu, kiedy Pan Villeroi z rozkazu Krolewskiego, z nim rozmawiał; on sobie obcinał paznogie z takim niewstydem, że obrzezki przykady w oczy Panu Villeroi.

## B O N N A.

To pewną, że sobie bardzo nie ostrożnie postępowali: a gdy się Królóm swoim czynili straszniemi, tym samym myśl im podawali, żeby ich z Państwa wyrzucić; i przywrócić rzeczy w Królestwie do takiego stanu, w jakim przed tém lat były. Zegnam was moié Panny. To skrócenie historyi jest bardzo nie dobrze ułożoné; bom je wzięła z różnych miejsc Historyi; podawać wam podobno ochotę do szukania rzeczy w samych źródłach: co mi wielką sprawi pociechę.

DZIEN





## B O N N A.

Jeżeli Pani, tylko o to idzie; nie trzeba będzie więcej, tylko żebyś mię słuchała, gdy mówić będę, com już mówiła. Będę toż mówiła, aż do ostatniego tchnienia mego. Nauczałabym tego, gdyby to było w mocy moiej, wszystkie ziemie; i miałabym się za szczęśliwą, rzecz tę zapieczętować, aż do ostatniej kropli, krwią moją. Otoż całe moje odwołanie, którego możesz ode mnie w rzeczy téj czekać.

## P A N I S...

Ty jesteś ładną Poganą, gdy czynisz ukłon Boski stworzeniu, a nie Bogu. JEZUS albowiem, chociaż jest w prawdzie najdoskonalszym nad wszystko, co Bóg stworzył; jednak jest tylko stworzeniem. Jam to słyszała od ludzi bardzo uczonych; i mogę to, jak oni, pokazać ze dwudziestu miejsc Pisma. Wiédz MPanno Bonno: bardzo mię to cieszy, że córka moja bierze od ciebie nauki o obyczajach. Z tym wszystkim, choć to mimo wolą moję, przysięgam ci, że ię na o-czy moje nie przypuszczę: jeżeli mi uroczyscie nie przyrzeczysz: iż ię nic nie będziesz mówiła, ani o Bogu Ojcu, ani o Synu, ani o Duchu Świętym. Tak rozumiem, że się śasno tłumaczę.

## D O R O T A.

Kiedy ja, którą jest tylko młode dziewczę, rozumiem mowę twoję; daleko bardziej *Bonna* moja wie, czego ty chcesz. ceż w i asnie jak ów Cesarz w Konstantyno-

nopolu  
o Bogu

rozum  
dzie r  
ność,  
gła; a  
ie bę  
ko, z  
nalze  
Uczy  
tomn  
siebie,  
karstw  
znał z

co rze  
dzo se  
tyko a  
tobą z  
ku, gd  
ia na k  
zapisa  
nienia,  
SA: n  
Ale, a  
takim  
zem ci  
kownie  
JEZUS  
milcze

nopolu, który wydał Edykt; zakazując; aby o Bogu nic nie mówiono, ani źle, ani dobrze.

B O N N A.

Ja nie od tego, Pani; chcę jednak wyrozumieć twoje racje i twoje dowody: Będzie mi rzecz miła, i biorę sobie za powinność, odpowiedzieć na nie, jeżeli będę mogła; albo też poddać się, jeżeli dowody twoje będą nie przelamane. Spodziewam się tylko, że zechcesz zrozumieć, iż Zgromadzenia naszego zamiar jest, mówić o tej materji. Uczyniż nam honor, a bądź do końca przytomną rozmowóm naszym: powróciwszy do siebie, będziesz mogła dać córce swojej lekarkstwo przeciw nauce naszej, jeżeli ją uznał za niezdrową. Przyzwalałżeś na to?

P A N I S...

Całym sercem: sama chcę wiedzieć, o co rzecz idzie. Młoda bowiem Panna bardzo ściśle dotrzymuje ci sekretu: trafunkiem tylko doszłam tych rzeczy, na które się przed tobą żalę. Weszłam wczorą do iej pokoi-ku, gdy się tego nie spodziewała: znalazłam ją na kolanach z kartą w ręku, twoją ręką zapisaną Aktami Wiary, ukłonu, dziękczynienia, i innemi, na cześć małego JEZUSA: niepodobna jak mię to zgorzłyło.... Ale, a ty tu Panie *Walensie*: Prawdziwie takem była pomieszana, gdym tu weszła, żem cię nie postrzegła. Iakoś mógł tak spokojnie ścierpieć, gdy mówiono o Bóstwie JEZUSA? Wiem ja twoje zdania: czemu ie milczeniem pokrywałś?

L 2

ARY-

## ARYANIN.

Czekam, póki z rzeczy nie przyjdzie do tego, tak wielkiéy wagi punktu: w tém czasie za łaską Bożą, z prawdą swobodnie wyjadę. Nie bawiąc się na drobnych racyach, któreby mogły przywodzić té Panny; będę o tym mówił z temi Pannami. Nie jest to rzecz niewieścią, mówić o rzeczach tak wyfokich: ofobliwie z nami ludźmi wyfokiego gatunku.

## DOROTA.

Jako rzecz jest nie tylko ludzi wielkich, ale i niewiały, starać się o Niebo; tak téż niewiały mają moc, wszelkich użyć sposobów; żeby rozeznąć, która droga prowadzi do Nieba.

## BONNA.

Co się mnie tycze, iá się z ochotą piszę na zdanie IMÉi. Radabym dla przyczyn mnie wiadomych uprzedziła chęci iego. Gdy czekamy wywodów waszych, tym czasem pozwolisz nám powrócić do naszéy materyi. Powinnám wám pokazać, że Spowiedź iaka jest teraz, była taż sama w używaniu za czasów Apostolskich; i utrzymywaná była ustawicznie, aż do naszych czasów.

S. Klemens, który żył pierwszego wieku, w Liście swoim pisanym do S. Jakuba, wówi té słowa:

*Nech ten, który má staranie o duszy swojej, nie wstydzi się spowidać grzechów swoich temu, który jest przełożony: a to dla tego, żeby był uleczony słowem Bożem i radą zbawien-*

wieńną. Piotr S. mówi dalej, nauczał, że trzeba wyjawić przed Kapłanem wszystkie grzechy, aż do nieczystych myśli. I tenże S. Klemens, dawszy upewnienie Wiernym, aby się nawrócili, mówi: Gdy albowiem pójdziesz z tego świata; nie będziesz się mogli wyciąć spowiadać, ani pokuty czynić tam, gdzie będziemy.

*KALWINISTA śmiejąc się głośno.*

A! prawdziwie MPanno: śmiesznyż to dowód z listów, o których powszechna jest wątpliwość. Pewnie będziesz mówiła o Tradycyi czyli Podaniu: gdyż to waz jest sposób, iak doświadczony koń do potyczki. Ale my nie przyimuiem za Sędzięgo, tylko Pismo Święte.

**B E L O T T A.**

Co się moja Bonno, rozumie przez to słowo Tradycyi? proszę mi ię wyłuszczyć.

**B O N N A.**

Mówiemy, że rzeczy, któreśmy wierzyć powinni, przyzły aż do nas rozmaitemi sposobami. Jedne są napisane w Xiegach Świętych: Drugie są ogłoszone od Apostołów, i przechodząc z ust do ust, aż do nas przyzły. Otoż to są té prawdy, które nie są napisane w Xiegach Świętych, i nazywają ię Tradycją.

**KALWINISTA.**

A ta Tradycyja albo Podanie w każdym wieku było stosowane według upodobania i potrzeby tych, przy których Zwiérzchność była: wymyślano ię, odmieniano, fałszowa-



no, mieszano. Nie może nam być tajno, że prawda o przypadku jakim zawsze się odmięniała podług powieści rozmaitych osób. Jakżebyśmy wierzyć mogli rzeczom, które przechodziły przez tak wiele ust ludzi swęgo upatrujących pożytku; i starających się, żeby nam je, iak im potrzeba, odmienić? Odrzuciemy więc wszystkie dowody, których byś zażyć chciała z Tradycyi czyli Podania: żadnego takie dowody nie będą miały u mnie szacunku. Nie umówiliżemys się, żebyśmy na nic nie zważali, tylko na Pismo Świętę?

## D O R O T A.

Nie masz ledwie kwadrans, iakom na to przyzwoliła: teraz MPanie nie wiem, czego się mam dalej trzymać. Małoś mię do tego nie przywiódł, żebym nie wierzyła Pismu Świętemu. Alboż ja bowiem przy tém była, gdy Ewangelistowie pisali? Kro mię w tém upewni, że nowy Testament iest ich Dziełem? Nie poznawam téj prawdy, tylko z Tradycyi. Za czasów Apostolskich żadný nie było wątpliwości o pewności tych Xiąg: to wierzenie przyszło, od wieku do wieku, aż do nas przez Podanie, które ty odrzucaś. Jeżeli to czynisz dobrem prawem, żadnego nie mogę mieć dowodu; że té Xięgi, które ja mam za Boskie, są w samęy rzeczy Xięgami Bożemi. Stanę się Dcistką: stanę się Pirroniczką.

## B O N N A.

Mię to za bałamuctwo: iest to rzecz tak rozumną, że ię nikt pojąć nie może; tylko tén, co nie iest Katolikiem. LU.

## L U I Z A.

MPanie *Kalwinisto*: jest to rzecz słuszną, którey niech mi będzie wolno zażyć, żeby ci odpowiedzieć. Święty Jan ostrzega nas na dwu mieyscach; że JEZUS mówił i czynił bardzo wiele rzeczy, które nie są napisane w Ewangeliu. A choćby tego nie powiedział, iaby się tego domyślała. Ewangelią S. Mateusza napisaną jest na niewielu arkuszach: Ewangelią S. Marka ieszcze jest krótsza: S. Łukasz i S. Jan mało co obźerniey pisał, niż S. Mateusz. Iakby to więc temu wierzyć; że wszystko to, co JEZUS mówił i czynił, mogło się zamknąć na tak niewiele kartkach? To nie zgadza się z rozumem.

## KALWINISTA.

Ponieważ Bóg, który natchnął Ewangelistów, nie pozwolił im, aby nas byli więcey nauczyli; powinniśmy trzymać, że to, co oni napisali zawiera w sobie wszystko to, cośmy wiedzieć powinni. Więcey podobno było nieużytecznie.

## L U I Z A.

Zapominasz się MPanie. JEZUS, Mądrość przedwieczną, nic nie mówił, nic nie czynił, coby nam nie mogło być użytecznie. A tak racya, którą mi dałeś, nie może mię uspokoić: o toż ta zdać mi się być prawdziwą. Jest, mówię w samey rzeczy prawdziwą: ponieważ na szczęście moje, gdy pierwszy raz w życiu moim słyszę mówę o tej materji, i nie czytałem nic, coby się do niej ścierało; przychodzi mi do myśli.

JEZUS rozmawiając z Apostołami, wyraźnie do nich mówi: *Kto was słucha, mnie słucha: Kto wami gardzi, mną gardzi.* A za tem z tych słów, jesteśmy obowiązani słuchać Apostołów, i ich Następców. Powinniśmy użyć Wiary naszey względem nich: gdyż, uważajcie dobrze, to należy do Wiary; ponieważ tu rzecz idzie, wierzyć to, co jest przeciwno wszystkiemy wiadomości mojej. Wiem z doświadczenia wszystkich wieków, że wszyscy ludzie są kłamcy, to jest podlegli kłamstwu; gdyż i sami mogą się omylić, i mnie mogą oszukać. Jednakże oto JEZUS rozkazuje mi, słuchać Apostołów i ich Następców jak siebie samego: a zatem jestem pewną, że będzie kierował ich słowami tak, żeby im nie podobną było oszukać mię, choćby mię nawet oszukać chcieli. Mamże ci MPanie więcej mówić? Gdyby mię oni oszukali; i gdybym wierzyła błąd po ich nauce; nie byłabym, i nie mogłabym byź za ten błąd. karana. JEZUS by sam w ten mię błąd wprowadził. Jest to bez wątpienia dla tego, żeby mi dać okazję ćwiczenia się w Wierze; iż JEZUS nie pozwolił, aby wszystko, co mówił i czynił, było napisano. Raczył mię w tym przestrzedz przez Świętego Jana, abym zupełną dała wiarę wszystkim rzeczom, które nie są napisane; a Apostołowie nauczali ich żywym głosem, i Następcom ię swoim powiedzieli. Ci Następcy są moimi Apostołami tak dobrze, jak oni dwanaście, których sobie JEZUS wybrał.

Nie

Nie mog  
na to słow  
czyli Po  
dla mnie

Ni  
o tym m  
znać N  
wiedzi  
galy się  
nie wier  
nych?

Oto  
Luiza prz  
kię wag  
dém. Be  
że trzeba  
finał w  
tania: C  
Podanie.  
wani na  
są, który  
wych Ko  
urzędu,  
WYCH.  
iedną rze  
com ci m  
w używa

Ale  
dzone na  
damencie

Nie mogą oni mię w błąd wprowadzić; mam na to słowo JEZUSOWE. A tak Tradycya czyli Podanie, które oni uznają i czynią, jest dla mnie iak Ewangelia.

## KALWINISTA.

Nie rozumiem, żeby Papieżnica więcéy o tym mówiła. Ah! iakżebyś mogła rozemnać Następców Apostolskich? Kto ci powiedział, że obietnice JEZUSOWE nie ściągają się tylko do samych Apostołów? Czemu nie wierzyć, że należą do wszystkich Wiernych?

## B O N N A.

Otoż odstępuiem od naszéy materyi. Luiza przytoczyła dwie rzeczy bardzo wielkiéy wagi, albo raczéy jest do nich powodem. Bez wątpienia gruntownie dowiodła, że trzeba przyjąć Podanie: ale ponieważ obfituję w dowody, wrociemy się do tego pytania: *Czy trzeba przyjąć Tradycyę, czyli Podanie.* Będziem oraz rozważać następowanie na Urząd Apostolski; to jest, którzy to są, których powinniśmy mieć za prawdziwych Kościoła Pastorzów: a podług tego urzędu, za dziedziców obietnic JEZUSOWYCH. Iednak, ponieważ trzeba skończyć iedną rzecz; pozwól mi, żeby ci przypomnieć com ci mówiła na dowód, że Spowiedź była w używaniu piérwyszvch wieków.

## KALWINISTA.

Ale na co się zdadzą té dowody zafadzone na watym, który my odrzucamy, fundamencie? Trzymámy się Pisma.

RA-



## R A B I N.

Nie gniewaj się MPanie. Ja tu jestem bezstronny; a zatem jestem sposobny do rozstrzygnięcia czyja dobra sprawa. Nie czyniąc żadnego rozstrzygnięcia o powadze Tradycji, czyli Podania; ponieważ jeszcze rzeczy niektóre zostają do mówienia o nim; pozwól mi podać ci do uwagi, że słowa przywiedzione od Panny *Bonny* potwierdzają prawdę wyrażoną w Piśmie Świętym. Dowiedziono ci, że władza związania i rozwiązywania zamyka w sobie tajemne przykazanie o Spowiedzi, i nie możesz temu rozumnie przeczyć. Nie jestże przy tém rzecz słuszna, przyjąć Podanie, które nam pokazuje używanie Spowiedzi?

## KALWINISTA.

Zeby nam pokazać to używanie, przywodzą nam List S. Klementa, którego nigdy nie pisał.

## L U I Z A.

Proszę MPanie uważać, że mało na tém do rzeczy, o którą teraz idzie, należy; czy ten List, który pierwszych wieków przyznawano S. Klementowi, jest jego, czy nie jest: dosyć na tym, że Autor tego Listu, któżkolwiek on jest, mówi o Spowiedzi; iż była zwyczajem utwierdzoną, i że nikt nie zadął kłamstwa temu, co było z téj okoliczności napisano.

## Z O F I A.

Proszę, żebyś się iaśnieć wytłómaczyła. Trochę nie dobrze poymię, coś mówiła.  
LU-

## L U I Z A.

To, co moja *Bonna* już nam mówiła, i jeszcze chce nam mówić; iż wierzą w ię Kościele rzeczy od JEZUSA ustanowione. Mówi, że w nim tak zawsze od czasów Apostolskich wierzone, iak teraz wierzą. IMię utrzymać inaczey. Otoż moja *Bonna* má prawo mówić mu: Jeżeli jest rzecz która nowa w nazę Wierze; pokáz nam czas, w którym tę rzecz, iak nową wierzyć zaczęto? Bez wątpienia rozumienie o kazdę z tych rzeczy było pierwey, nim ią wznowiono. Jeżeli ta rzecz była prawdziwie nowa, musiało to bydź, że tę rzecz, która już była zawnioną, obalila; i musiała w tén czas uczynić zadumienie: musiano na nią powstac, a zwłaszcza jeżeli wkładała na ludzi iaką uciążliwość. Powiadaia mi, że Admirał Anfon wydał Xiążkę, w której mówi, że na przeciwney nam ziemi połowie, międzykai ludzie do nas nogami obroceni. Daję wiarę téy powieści, i iá, i drudzy: bo wiemy, że się tak rzecz má, i można tam doiachać. Ale gdyby Xiążka ta pokazała się przed pięćset lat, w tén czas, gdy o Ameryce nie wiadano; tłum przeciwników powstaiby przeciw Admirałowi Angielskiemu: boby on powiadał rzecz nową: rzecz, o której nigdy nie slyszano: Przeczonoby iego wynalezieniu.

Wiadomo, że nowotność zadiwia, i wszyscy i pospolicie na nią powstaia. Tak téż, jeżeli rzeczy, o których nam *Bonna* mó.

mówiła, iako to Spowiedź i Odpusty, późno były głoszone; były nowotnością, a tak powinny były sprawić zadumienie: powstała-by na nie powszechną wrzawa. leżeli Pan *Kalwinista* może nam pokazać, że ta wrzawa była powstała; jest to dowodem, że równie nie rozumiano mówiących o Spowiedzi i o Odpustach; iak nasi Przodkowie nie rozumieli o antypodach. Nie można nam pokazać téj wrzawy niewierności; gdy się Pisma przyznane S. Klemensovi, i inne o Spowiedzi mówiące na świat pokazały. Czemu? dla tego to, że té Pisma nie nauczały niczego nowego, nie głosiły nic, czego by nie wierzone, czegoby nie używano czasów dawniejszych; niż w tych pismach mówiono o Spowiedzi. To zdaie mi się być rzecz iasną.

## B O N N A.

To zaś, Panno, tén dowód czyni mniejszym; że w tén czas, gdy niektórzy prywatni wnosili naukę przeciwną naukom zadawnionym; zaraz przeciwko nim powstało; zaraz przeczono, zaraz ich przepierano. Co pewnym jest dowodem, że to, co ci prywatni wnosili, było rzeczą nową i gorszą. Dziwiono się, że ci prywatni nowym gadali ięzykiem.

## KALWINISTA.

Caleś mi do rzeczy przywiodła antypody. Kościół twój dał nam piękny w tén czas dowód nieomyślności, którą sobie przywłaszczają. Piérwszy, który się odważył mówić, iż są antypody, był osądzony za Here-  
ty-

tyka. Rozumiéyże stąd o innych podobnych jego wyrokach.

## B O N N A.

To się nazywa: wyiachać na czatę, i starać się rozerwać siłę nieprzyjacielską. Nie rozumiéycie moié Panny, że ja tak mówię, iż nie mam należyteý na zarzut odpowiedzi. Potępiono było to rozumienie; bo do niego przyłączano błąd: gdyż mówiono, że ci ludzie do nas obrócení, nie pochodzili od Adama. Wróćmy się do naszéý materyi.

S. Ireneusz w drugim wieku powiada, że niewiasty, które się dały zwiéśdź od pewnego Marka Heretyka, powiadały się, iż się od niego zmamić dopuścily. Tertullian, nim wpadł w błędy Montana, w Xiędze, którą pisał o pokucie, mówi: *Wyznanie, które się czyni grzechów swoich, tyle zmniejszy ich ciężkości; ile milczenie, którem się tań, powiększa: bo wyznanie, które się czyni, jest świadectwem żądzy, żeby dosyć uczynić Sprawiedliwości Boskiej; a milczenie jest dowodem zaciętości we złém. Jakież nam pożytek obcięcia wstyd, trzymając grzechy nasze w utaieniu? Jakobyśmy je przed Bogiem tuli, gdy ich przed ludźmi nie wyidwidamy.*

W trzecim wieku S. Cyprian, mając rzecz o tych, którzy upadli w prześladowaniu, mówi: *Chociaż są chwalebniejsi dla swojej wiary, i dla swojej bojaźni ci, którzy nie ofiarowali bałwanom: ani dali kartek do Urzędu; jednakże, powiédź się na to w myśli odważali, przychodzą spowiadać się Kapłanom*



nom Bożym, z żalém i szczérością, objawiają tajemnice sumienia swego: składają z dusz swoich ciężar grzechów swoich; i szukają zbawionego lekarstwa na występki daleko mniejsze, i nie tak niebezpieczne.

Laktancyusz w tymże samym wieku, w Xiedze swoich instytucji mówi: Trzeba wiedzieć, że ten Kościół jest prawdziwy, w którym się spowiadają, i przyjmują Sakrament Pokuty.

### KALWINISTA.

Byli też ludzie, którzy nie wiedzieli, albo przeczyli téj nauce; która nie była tak bardzo utwierdzoną, iak ty chcesz, żeby wierzyć.

### B O N N A.

Piękny to wniosek! Trzebąby takżę mówić, że nauki opowiadane od Apostołów, nie były naukami JEZUSA; i że trzebąby o nich powątpiwać: gdyż nam Paweł Święty oznajmuje, że za jego czasów byli Chrześciance heretycy; którzy się przeciwili nauce jego.

### M E R A.

Powiadasz nam o S. Ireneuszu, o Tertulianie, o Laktancyuszu. Zeby wiedzieć, iak wiele wierzyć mamy tym ludziom; trzebąby nam, iak mi się widzi, wiedzieć, co zaczęli byli. Nie byliż to Biskupi?

### B O N N A.

O tém ci powiem, co wiem, na końcu rozmowy; i nie będzie to rzecz wielkiej wagi. Niech ci będzie dosyć wiedzieć, że

W

Władcy  
iż w pier  
h, żadn  
zaś czasu  
chwalon  
ny był z  
były zd  
O  
wiek cz  
W  
mówi: z  
których n  
gumłosc  
mu z dob  
dza zwiq  
ganny; ie  
pokutnie  
przez w  
sobem.  
Pat  
S. Ambro  
spowiada  
swoich,  
tén i S  
pokutnia  
S.  
iż ludz  
wy, mó  
leżycie s  
wyznają  
nie wied  
albo też  
cncq.

w każdym Zgromadzeniu na to się zgadzają, iż w pierwszych czterech wiekach Kościoła, żadnego nie nauczano błędu. Onego zaś czasu zdania tych, o których mówię, pochwalone były od tego Kościoła, który mianowany był za Kościół czyisty: a zatem ich zdania były zdaniem Kościoła.

Obaczmy dowody, które nam podaie wiek czwarty: Zaczniemy od S. Bazylęgo.

W Liście trzecim do Amphilochiusza mówi: *Ieżeli ci, którzy upadli w grzechy, o których mówięmy, dają znaki gorącey ku Bogu miłości przy swoiemy spowiedzi; tzn. któremu z dobroci Boskiej dana jest na ziemi wdada związania i rozwiązania, nie będzie naganny; ieżeli sobie łaskawiey postąpi z swoiemi pokutnikami; i ieżeli skróci im czasu pokuty, przez wzgląd, iż osobliwszym pokutnią spsobem.*

Paulinus Dyakon, który pisał żywot S. Ambrożego, powiada nam; że ilekolew spowiadał się kto temu Świętemu grzeszów swoich, żeby mu naznaczył pokutę; zacny ten i Święty Prałat płakał tak bardzo, że pokutującego pobudził do płaczu.

S. Pacyan Biskup Barcelloński, strosząc ludzi, którzy zaniedbywali życia poprawy, mówi: *Mówić będę o tych, którzy się należycie spowiadają grzechów swoich, którzy się wyznają dośyć jasno, i dośyć dokładnie; ale nie wiedzą o sposobach, któremi się leczyć mają; albo też, którzy tych sposobów zażywać nie chcą.*

W piątym Wieku Innocenty I. w pierwszym swoim Dekretalnym Liście mając rzecz o pokutujących, mówi: *Bądź kto czy- ni pokutę za grzechy ciężkie, bądź za występki lekkie; ten jest zwyczaj Kościoła Rzymskiego, że im daie rozgrzżenie we czwartek przed Wielkanocą: jeżeli iaką choroba gwałtowna nie przymusza do odmiany tego zwyczaju.* Na koniec, żebyście nie rozumiały, iż tu jest mowa o rozgrzżeniu publicznem; uważaycie co przydzie: *Na ostatek, powinność Kapłana jest sądzić o wielkości, i o ciężkościach grzechów; powinien też mieć wzgląd na skłonności tego, który się spowiada.*

## M E R A.

To mieyscé bardzo jasno ukazuje, że ten zwyczaj był mocno utwierdzony: gdyż te listy Papięzkie bez wątpienia rozesłane były do wszystkich Wiernych.

## B O N N A.

Jest podobieństwo. Ale gdy nie mam zwyczaju powiadać, czego niewiem—za pewne; przyznám ci się szczerze, że o tém nie wiem, czemu te listy nazywają Dekretalne.

## KALWINISTA.

Jest bardzo wiele pism, które tak są nazywane: których autora dociec nie można. I to to jest jedno ze źródeł błędów Kościoła Rzymskiego; wtrącono w te Listy Dekretalne, co chciano; i kazano Wiernym wierzyć im, iako Ewangelii.

BON-

Jest  
gią po n  
i pismóm  
w ten cza  
dlag Pisma  
Przywia  
z pism, C  
że ia to  
że to on  
zawiła o  
Paweł S.  
żołowiele  
rozumieć,  
dawał, by  
łowie. N  
ZUS nieo  
bo ludzi  
Wszakże  
dzi naukę  
tnych; ia  
nia: czem  
lit, uczy  
na słowie  
że będzie  
Pam  
ten List I  
centego p  
wierzone  
liście za  
które jest  
ieżeli zaś  
Tom 17

## B O N N A.

Jest to MPanie potwórz. Nie wyciągaia po nas wiary tym pismóm, równie iak i pismóm inszych Kościoła Ojców; chyba w tén czas, gdy Kościół uzná, że mówią podobu Piśma. Uważay to dobrze, jeśli łaska: Przywiodłam ci, i jeszcze przywiodę słowa z pism Ojców i Świętych. Nie rozumiéy, że ja to wierzę, co oni mówili, dla tego, że to oni sami wierzyli. O! wiara moja nie zawiśła od ludzi: są oni podlegli omyłce: a Paweł S. mię przestrzegá, żeby nawet Aniołowi ślepo nie wierzyć. Trzebáby mi wyrozumieć, czyby Ewangelia, któraby mi podáwał, była też sama, którą mi dali Apostołowie. Na cóż to wyrozumiewanie? bo JEZUS nieobiecał nieomyślności Aniołowi, albo ludzióm prywatnym; ale Kościołowi. Wszakże ilekółwiek razy Kościół potwierdzi naukę opowiadaną, napisaną od prywatnych; ja uwierzę téy nauce bez rozbiórania: czemu? Bo że tę naukę Kościół pochwalił, uczynił to dla mnie: a ja tę zasądżam na słowie JEZUSA, który mi powiedział, że będzie z nim aż do skończenia świata.

## L U I Z A.

Pamiętámy na to, że rozumiejąc, iż tén List Dekretalny nie jest piśany od Innocentego pierwszego; jest dowodem tego, co wierzone w tym wieku: gdyż nauka w tym liście zawartá nie sprawiła przeciwiśńwa, które jest skutkiem nowości i błędu. Kończ iezeli łaska.

Tom IV.

M

BON-



## B O N N A.

Slucháycie, iak mówi S. Leo Papież: **JEZUS** Chrystus człowiek i Pośrednik między Bogiem i ludźmi, z słał Kaptanów Kościoła prosić o rozkazania tym, którzy się spowiadają, aby czynili pokutę; i przyjmowali ich do uczestnictwa Sakramentów, za poprzedzającym rozgrzeszeniem, oczyściwszy ich przez dobrowolne doścignięcie. Uważajcie, że te słowa nie mogą się rozumieć o pokucie publicznej: gdyż ta nie była dobrowolną; trzeba się jej było koniecznie poddać; albo przeto być Chrześcianinem, i pozbawić się Sakramentów: nie można zaś było bronić Sakramentów tym, których tajemne były grzechy; przynajmniej, gdy się o nich Kaptan nie dowiedział. tylko ze spowiedzi dobrowolnej. S. Augustyn w Homilii swojej czternastej przywodzi wiele grzechów, których się trzeba wystrzegać, gdy jesteśmy zdrowi: bo niewiadomo, czy przy zgonie życia będziemy mieli łaskę do pokuty, i czas do spowiadania się grzechów Bogu i Kaptanowi.

Uważajcie Panny, że łaska pokuty, to jest skruha nie uwalnia od potrzeby spowiadania się Kaptanowi. Tenże Święty mówi jeszcze: Grzesznik na kształt Łazarza wychodzi z grobu, kiedy się daie poznać przez Spowiedź: a przytém **JEZUS** rzecze swoim Kaptanom, iako rzekł swoim Apostołom względem Łazarza: Rozwiążcie go, i dopuśćcie mu chodzić. Jako mówi tymże Apostołom: Co rozwią-

Żecie na ziemi, będzie rozwiązano w Niebie;  
 Macie i drugie miejsce tegoż Świętego, któ-  
 ré całe przytoczę chociaż jest trochę przy-  
 długie: ponieważ doskonale odpowiada na  
 złe rozumienia, które są przeciw spowiedzi.

Są, którzy sobie mylą, że im dożyć do zba-  
 wienia, gdy się spowiadają Bogu; przed którym  
 się nie nieukrywają, i który czyta wszystko na  
 sumieniu każdego: bo nie chcą się ukazać Ka-  
 płanom; błąd to ze wstydu, błąd to z boja-  
 zni, błąd to z pogardy; choć Pan nasz posta-  
 nowił ich do rozszkolenia i rządu od trądu:  
 ale idźcie nie chcąc, żebyście się dawali gorzyć tym  
 rozumieniom; albo, żebyście się niechcieli spo-  
 widać przed Namieśnikiem JEZUSA: bo  
 trzeba się poddać sądowi tego, którego JE-  
 ZUS raczył postawić na swoim miejscu.  
 Proś tedy Kapłana, żeby przyszedł do ciebie,  
 gdy będziesz chory, a opowiedz wszystkie ta-  
 jemnice sumienia twego. Nie daj się zwodzić  
 fałszywą nauką tych, którzy nawiedzając was,  
 mówią: że sama spowiedź grzechów waszych  
 uczyni was Bogu bez zarzutu Kapłana, może  
 was zbawić. Alcy nie przeczęmy, że trzeba się  
 do Boga udać, żeby przed nim Spowiedź  
 uczynić: ale że trzeba najbardziej Kapłana;  
 Patrz na niego, jako na Anioła posłanego od  
 Boga: otwórz mu najskrytsze tajniki serca  
 twoiego: wyjdź przed nim, co ci najwięcej  
 czyni wstydu. Nie wstydź się spowiadać przed  
 jedynym człowiekiem tego, czegoś się nie wsty-  
 dził popełnić przy wielu. Uczyń więc spo-  
 wiedź jasną, nie szukając wymówek dla zmniejsze-

*szénia występku twé-o; idź prosto, nie krążąc;  
dla zatrudnienia, albo przyciśnienia prawdy:  
opowiedz też okoliczności grzechów swoich,  
miejsca, czasu, osoby; nigdy ich nie wymie-  
niając.*

## D O R O T A.

Otoż miejsce całé dokładné. Powiédz-  
że mi MPanie, czy Kościół potępił tę naukę,  
któreý S. Augustyn nauczał, i którą w Xię-  
gach zostawił? Możeszże pokazać, że Bisku-  
pi tych czasów, albo Mąż który wielki téy  
się nauce sprzeciwił?

## KALWINISTA.

Duchowieństwo niechciało powstawać  
przeciwko takiéy nauce, która zmierzała do  
powiększenia powagi iego; i wprowadzenia  
swégo iednowładnego panowania nad ludz-  
kiém sumiieniem. Z tém wszystkim uważa-  
cie ze słów Augustyna; że onégo czasu byli  
niektórzy, którzy rozumieli, że dosyć spo-  
wiadać się Bogu. A zatém w tym punkcie  
nie zgadzali się wszyscy Kościół.

## D O R O T A.

Ah! któraż jest nauka, któreýby nie  
przeciono? Iż niektórzy uwłaczali Bóstwu  
JEZUSA; Iego Wcielénie i inné tajemnice,  
które przyjmują w każdym Zgromadzeniu,  
odrzucałi; mogłabym dla tego wątpić o  
tych tajemnicach? Gdyby kto po stu leciach  
wznicił nową Religią, w którejby nie u-  
znawano grzechu pierworodnego, wieczno-  
ści mąk piekielnych, i mówił: Té nauki są  
nowe w Kościele, i mogę pokazać; że w  
ośm-

ośmna-  
stą, pi-  
nister Pi-  
mąk wi-  
skiego u-  
mogę u-  
ludzi,

Do teg-  
JEZUS  
których  
strach.  
powiédz  
świata;  
dla pom-  
wybacz-  
się byd-  
mnie w  
aństwa,

Z  
Postano-  
aniném;  
że to c-  
ko spel-  
móý Na-  
lego; t-  
iego, k-  
szywén-

U  
tych z-

ośmnaścym wieku, grzech pierworodny znosząc, pisał obywatel Genewski; i że Minister Piotr w Szwajcarach powstął przeciw mąk wieczności: Minister Kościoła Francuskiego uczynił toż samo w Dublinie. A zatem mogę mówić, że nauka zżana od tych trzech ludzi, nie była powszechną.

## L U I Z A.

Szydzonoby z takiego rozumowania. Do tego ja nie uznawam MPanie, Kościoła JEZUSOWEGO z tych pysznych pobudek, których się ty dorożumiewałeś w tych Ministrach. Jak to! ten Kościół, któremu JEZUS powiedział: *Będę z wami aż do skończenia świata*; ten, mówię, Kościół cierpiąłby błąd dla pomnożenia powagi swojej. Proszę mi wybaczycie wolność moję; ta myśl zdać mi się bydyż bluźnierską: gdybyś ja mógł we mnie wymówić; wyrzekłabym się Chrześcijaństwa, iako dzieła jednego Szalbierza.

## R A B I N.

Z twoich myśli sądz Panno o moich. Postanowiłem od kilku dni, zostać Chrześcijaninem; dziś od tego daleki jestem. Bo iakże to! obietnice JEZUSOWE, miałyż się tylko spełnić w pogroźkach na nieszczęśliwy mój Naród? Zebym się przekonał o Bóstwie tego; trzeba żeby nie było żadnego słowa tego, któreby mi pokazać można było fałszywem.

## B O N N A.

Upominam cię MPanie, żebyś trwał w tych zdaniach. Jeżeli możemy pokazać, że



JEZUS nie jest wierny w obietnicach swoich; czém prędzej wyrzekąmy się czci Jego: ja wam dam tego przykład.

## POLITYK.

Patrzcie, dokąd was prowadzą te niepożyteczne sprzeczki. Oto ty prędzej jesteś gotowa wyprzysiądz się Chrześcijaństwu; niżeli na to przyzwolić: że byleby się kochało Boga i bliźniego swego; można dostać się Nieba; niedbając o to, iako się co wierzy.

## WIOLENTA.

Gdybyś był odpowiedział na moje pytania; wiedzielibyśmy, czego się trzymać w tém, co teraz mówisz. Prosiłam cię MPanie, żebyś mi powiedział: czy trzymasz, że Bóg równie może być czczony wiarą prawdziwą, iako i fałszywą?

## POLITYK.

Nie masz o tém wątpliwości, że Bóg, który jest szczera prawdą, prawdę serdecznie kocha i nią się cieszy, a kłamstwem się brzydzi. Ale Panno, kłamstwo jest sprawa dobrowolna: błąd zaś, który ja mam za prawdę, jest względem mnie w samej rzeczy prawdą, i nie może być mi poczytany za występpek.

## WIOLENTA.

Tak jest: jeżeli ten błąd jest nieuchronny, i gdy mi go pozbyć cale niepodobna.

## POLITYK.

O to się zgadzamy. Przydaj tylko, że wiele jest prawd, które objawić nam nie śadził Bóg za rzecz nam pożyteczną. Skąd wiéść powinniśmy, że nam nie są potrzebne! Bo

gdy-

gdyby po  
niaby Bo

W  
czy, któ  
rozumie  
frem, z  
przykl  
O wiel  
mni, i  
sądzi p  
wie: za  
Trzywa  
bo że g

Ko  
mamy k  
wiennie

P  
le trudn  
mielz  
rzech i  
czew w  
jawił  
można

T  
natłżę  
różne.  
ność w  
pienia  
go, m

gdyby potrzebne były; Dobroć Boską nakłoniłaby Boga, żeby nam je ukazał.

WIOLENTA.

W twojej odpowiedzi jest wiele rzeczy, których ci darować nie mogę. Naprzód rozumiem, że się zgadzamy: a ja pewną jestem, że sięcale nie zgadzamy. Zażyłmy przykładów, żebyśmy się lepiej zrozumieli. O wielu rzeczach, ci, którzy tu są przytomni, sądzą przeciwnie. Jeżeli jeden z nich sądzi prawdziwie; wszyscy inni sądzą fałszywie: zapewne błąd ich nie jest nieuchronny. Trzymajże MPanie, że oni mają sposób, albo że go nie mają, żeby się oświecić?

KALWINISTA.

Któż o tém Panno wątpi? Alboż nie mamy Pisma Świętego, w którym jest objawienie jasne i zupełne?

WIOLENTA.

Pozwól mi MPanie, piérwéy zastrzec trudność moję, nim ci odpowiem. Rozumięszże MPanie *Polityku*, iż JEZUS mówił rzecz jaką niepożyteczną; albo, iż się inaczej wyrażę: czy wszystko, co JEZUS objawił, potrzebne jest do wiadomości? Czy można wszystko cò objawił, wiedzieć?

POLITYK.

Tak jest: wszystko to, co jest podług naszego pojęcia; a pojęcie każdy mieć może różné. Światło to nasze określać obszerność wiary naszej. Nie masz w tém wątpienia: że człowiek rozumu, jak ty, bystrzego, może pojąć prawdy objawione, które

dla bardzo wielu innych będą tajemnicą. Otoż ci inni nie będą grzeszyć, nie wierząc tego, co ty wierzysz.

R A B I N.

Otoż to iakąś osobliwą nauka! Iak to! Twój Chrystus chciał nauczyć tyliaczną tylko część ludzi? bo nie wiele nad tyliac znaleźć można, którzyby mieli talenta, czas i sposoby potrzebne do poznania prawdy... Wybaczysz mi, gdy ci powiem, że takim sposobem poselstwo JEZUSA byłoby bardzo określone, i prawdziwe panowanie jego bardzo nad niewielką.

KALWINISTA.

Nie uważałeś, iako widzę, tego, com powiedział: Ewangelistowie przetłumaczni są na język pospolity: a tak wszystko, powinni wierzyć, wyłożone jest sposobem tak jasnym; że każdy, kto czytać umie, może się nauczyć.

R A B I N.

Odpuszczenie grzechów w Piśmie Świętym obiecane, jestże MPanie artykułem istotnym?

KALWINISTA.

Nie można temu MPanie przeczyć, że jest istotnym artykułem. Wszyscy jesteście grzeszni; a zatem trzeba nam wszystkim wiedzieć, że nieskończone; miłosierdzie Boskie chce nam odpuścić grzechy nasze przez wiarę w Chrystusa. Ponawiam ci to: znajduje się ten tak wielkiej wagi artykuł w Ewangelii: *Zywoł wieczny, o mój Bo-*

*Boże Oycze, mówi JEZUS. na tém zależy, i tego, któregoś posłał. Co się tycze tych, którzy nie umieją czytać; mają oni Pastorów, którzy ich uczą, a oni uczących słuchać powinni.*

## R A B I N.

Bardzo dobrze M<sup>o</sup> Panie. Ale ja, który nie jestem Chrześcianinem, który żądałem bym Chrześcianinem, i jeszcze żądam (rozumiejąc, że to będę mógł uczynić bezpiecześnie sumieniem) ja mówię, który rano słucham Doktora Kalwińskiego, a w wieczor Doktora Katolicko-Rzymskiego; nie wiem czego się mam trzymać. Przywodziś mi słowa, które mi ukazują, że żywot wieczny, a zatem odpuszczenie grzechów, które powinno być dane przed wejściem do chwały, zależy tylko na wierze. Katolik też przyjmuje te słowa, ale w rozumieniu różnem od rozumienia twoiego: bo on przydaie, że wiara w Chrystusa na tém zależy, żeby to wszystko wierzyć, czego on nauczał. Chrystus zaś mówił do swoich Apostołów: Daję wam moc związania i rozwiązywania. Rozum pokazuje, że JEZUS w tych słowach włożył obowiązek na ludzi w grzechu będących; aby Księża, mocy Jego Szafarza uwiadomili o tych grzechach, od których żądają być rozwiązani. Gdyż bez tego uwiadomienia nie może osądzić, czy trzeba grzechy zatrzymać, czy odpuszczyć. Wiara tedy w Chrystusa obowiązuje mnie wierzyć, że do otrzymania odpuszczenia



nia grzechu, trzeba go wyznać, i wziąć od niego rozgrzeszenie. *Dorota* bardzo dobrze uważała, że JEZUS nie mówi Apołom: Oznajmicie grzesznikowi, że mu Bóg odpuszcza grzech jego: ale mocą, którą ja wam daję: wy, przy słowach, które wyjdą z ust waszych, grzechy odpuscicie. A za tem, żeby wierzyć w JEZUSA; powinienem rozumieć, że Kapłan jest Szafarzem grzechów odpuszczenia: który go może odmówić; może je odłożyć, albo użyzyć podług należytego rozsadku.

Zietyż MPanie Ewanielii, wynika to dwojakie rozumienie: powiedz mi, proszę, kto ęgo ze dwu mam się trzymać? Które jest prawdziwe? Zapewne albowiem nie powinno, albo raczey nie mogą być razem pierwsze i drugie prawdziwe. Któremuż będę wierzył?

#### POLITYK.

Coż na tem należy MPanie? Twoie postanowienie z którąkolwiek stroną będzie, będzie zasądzone na słowie Bożem; na czei Boga, którą mu powinieneś. Jeżeli go dobrze nie rozumiesz; trzymaj, że ie rozumiesz; na jednoż to wyjdzie w oczach Boskich.

#### DOROTA.

Zaniechajmy Panny rozumnęgo uważania: Rzućmy losy, żeby wiedzieć, której się Religii trzymać mamy: Póki nie znajdziemy kogo, żeby nas upewnił, iż te słowa znaczą tę lub inną rzecz; trzymajmy się ię ebożby rzecz była naydalez od prawdziwego

go słów rozumiénia; a nie zatrudniając się dalej, myślém, że Bóg na to bardzo nie uważa.  
W I O L E N T A.

Prawdziwie *Dorota* rozumnie mówi. Jeżeli równie Boga czciemy wiarą fałszywą i wiarą prawdziwą; śmiechu rzecz godną, czynić sobie trudność w szukaniu wiary prawdziwéy. Pamiętaj Panie *Polityku*, po tyfiąc kroć bądźleż mi to powtarzał; a zdanié twoié nie będzie się mogło pomieścić w głowie moiéy. JEZUS nie nauczał tylko przez trzy lata; a to, żeby mi zostawił wolność, wierzyć podług moiego upodobania.

## R A B I N.

A ja śmieie przydaię, że jeżeli JEZUS iest Bóg, powin'én był mówić słowami tak iasnémi, tak dokładnemi; żeby w nich nie mogło bydź dwoiakié rozumienié. Przyszédź żeby on na świat, żeby stawił na ludzi siła? Zeby ich nauczał prawd tak małych wagi; iżby równo było w oczach Jego, choćby im wierzone, choćby im nie wierzone? Przewidziatże on tę trudność, któraby wyniknęła z różnyc, a sobie przeciwnych wykładów Jego Ewangelii? Jego Mądrość i Dobroć opatrzyłaby sposób, żeby temu zabiédz. Jeżeli zaś tego nie przewidział, już on nie iest Mesiyszem obiecany: bo Mesiysz. mówi Pismo Święté, ma nas nauczyć wszelkiéy prawdy.

## K A L W I N I S T A.

Dla tego też w naszych Kościołach prawda iest iasno opowiedziana czytém słowem  
Bo-

Bożém, odrzucając wszelki wykład ludzki.

### D O R O T A.

Ah! MPanie, możeszże samému sobie zadawać kłamstwo? Nie mówiłeś że té słowa: To, co wy zwiążecie, albo rozwiążecie, będzie zwiążano, albo rozwiązano w Niebie; znaczą: wy oznajmicie odpuszczenie grzechów? Jeżeli nie będzie wykładu ludzkiego, ja nie wiem, co té słowa znaczą.

### L U I Z A.

Podobno ci Aniołowie powiedzieli: trzeba trzymać té a té słowa w takiem rozumieniu. Wiedz MPanie, że nie lubię słów, które nic, albo nic pewnego nie znaczą. Proszę cię MPanie *Anglikanie*, rozetnij ten węzeł, jeżeli go rozwiązać nie możesz.

### ANGLIKANIN.

Nic łatwiejszego: Kościołowi Bóg powierzył skład Piśma Świętego: więc Kościołowi przyzwoito wykładać Piśmo; i dał wam Bóg słowo, że z nim będzie aż do skończenia świata. Skąd idzie, że się Kościół omylić nie może.

### S Z A M P E T R A.

Oddycham. Ta sprzeczka zaczęła była wąlić we mnie wiarę w Chrystusa. Powinieneś był dawniej dać nam ten wykład.

### R A B I N.

Tomie zupełnie nieuspokais. Powiedz mi Panie *Anglikanie*: Sądziłśże, iż jesteś w tym Kościele, któremu JEZUS obiecał nieomylnosć.

AN-

ANGLIKANIN.

Pytać się mię o rzecz taką, iest to do  
gniewu mię pobudzać. Gdybym nie sądził,  
że iestem w takim Kościele; nie byłbym w  
nim i kwadransa.

R A B I N.

A ty MPanno *Bonno*, rozumiészże; iak  
IMć; że w tym iestes Kościele, w którym iest  
skład obietnic JEZUSOWYCH?

B O N N A.

Tak, nie inaczey MPanie; Smiele mówię,  
że Kościół mój iest Korabiem Noego, okróm  
któregó niemożna mieć zbawienia.

W I O L E N T A.

Musi więc byđz, że nie maż różnicy  
między Kościołem Rzymkim i Anglikań-  
skim: Ieżeli zaś iest różnica; żadną miarą ie-  
den z tych dwu Kościołów nie może byđz  
Kościółem JEZUSA. To rzecz iasna: bo gdy  
dwie rzeczy różnią; byđz to nie może, żeby  
obiedwie miały prawdziwe przyczyny: iedna  
uczy ze dwu kłamstwa.

ANGLIKANIN.

Nie należy do nas, sądzić kogo: Iá wiem,  
że mój Kościół, iest Kościołem JEZUSA.  
Na tém mi dośwć.

W I O L E N T A.

Piękné pomiarkowanie! Ktoréż zdanie  
może byđz wyraźnieyszé? Ieżeli MPanie,  
Kościół twój iest Kościół JEZUSA; tedy  
iż oczywiście potępiá wszystkie inné ko-  
ścioły: Namysłáż się i chwieiesz się, nad sto-  
wem, ale rzecz twierdzisz.

PO.



## POLITYK.

Takby to było, gdyby te kościoły różniły się wrzeczach istotnych. Zeby ci to podać do należytego zrozumienia, pozwól mi podobieństwa (a) Przystoyną rzecz nosić odzież, i byłby naganny, ktoby chodził cale nagi; ale na kolorze tej odzieży mało należy. Odzież biała, czerwona, zielona tak dobrze okrywają; iak niebieska, żółta, albo też fioletowa. Toż samo jest względem Religii. Trzeba mieć Religiją; to jest, trzeba znać Boga, trzeba Go czcić, trzeba Go kochać; dać Mu téy miłości dowody kochając stworzenia, które są dziełem iego. Ale co należy do pow erzechownej Religii; tak mało o to Bóg stoi; iak towarzystwo ludzkie mało dba o kolor odzieży moiej. Té są zdania moie; a tak rozumiem że i wszystkich ludzi rozumnych.

## BELESPRIT.

Poczekaj tu mój dawny Współbracie. Já kiedyś takem mówił, iak ty; alem zapewne kłamał. Pod pozorém tych pięknych słów: *Czcć i kochać Boga*, pozwalałem sobie; iak by to było za upodobaniem Boskiem, wszystkiego tego, co wygądzalo namiętnościom moim. Nie chcę ci zadawać, że źle zażywaś, iako ja, tych słów: z tym wszystkim, gdybyś miał trochę uwagi, sam byś to sobie zadał. Bóg, u którego błąd i prawda jest

---

(a) To podobieństwo dawał Pani Szamier Brat ię: który w siódmej Religii umarł.

jest rzecz równa, może też mało dbać i o obyczaje. Otoż to jest szczére zdanie prawie wszystkich tych ludzi rozumnych, o których mówił. Żyłém z niemi dosyć długo, miałém czas poznać ich; i mogę z upewnięniém mówić, że ta bezstronność Religii, wywraca ze wszystkim: wszelką Religią.

## P O L I T Y K.

Bardzo daleko MPanie zachodził. My przypuszczamy Religiją objawioną: życzymy zupełném fercém, aby ją każdy trzymał w nayprawdziwším rozumiéniu: ale nie trzymamy, co po wielokroć mówię, żeby Bóg poczytał za grzech niedobrowolny błąd, albo też potępiał nasze dla towarzystwa ludzkiego względy. Iam się urodziłem we Francyi: wolné używanie religii reformowanej tam jest zabronioné; Chceszże, abym się wydał na niebezpieczeństwo galér, i pomagał tam nieszczęśliwości wygnanému Zgromadzeniu? Małą mam fortunę: a jestem Irlandczyk, gospodarz mający żonę i dzieci: wiem, że gdy zostanę Katolikiem Rzymskim, dzieci moié także będą Katolikami; jeżeli zaś Katolikami będą, wszystkie drogi do pomnożenia szczęścia są im zamknięte: gdy umrę; ponieważ Synowiec mój jest Protestantém, odbierze dziedzictwo po mnie dziecióm moim. Możeż to bydź, żebym dzieci moié wydawał na takie niebezpieczeństwo, dla rzeczy w samém sobie obojętnej: Katolicy bowiem i Protestanci tegoż mają Boga: wszyscy mają nadzieję i wierzą w JEZUSA, a rzeczy, które ich różnią

nie

nie są istotne. Protestanci pozwalają, że można otrzymać zbawienie w Zgromadzeniu Rzymskiem: gdyby Katolicy Rzymscy mówić chcieli toż samo; wszystkoby się uspokoiło: ale oni nie dadzą się na to namówić.

### L U I Z A.

Jam to jeszcze onegdaj, czytała w Xiążce Pana Tyllotsona; wyraźnie on mówi, że Katolicy mogą być zbawionemi.

### D O R O T A.

O! i ja czytała tę mowę: i pozwolił mi przypomnieć, z jakiej okoliczności jest napisana. Szło tam o niebezpieczeństwo, którego się ten Biskup lękał dla Anglikanów, i tłumaczył się mało nie w te słowa:

Większą część ludzi pomiarkowanych w religii reformowanej pozwala, że Papieżnicy mogą być zbawionemi: ale Papieżnicy są niewdzięczni tego miłego ulegania, i mówią: Dwie strony na to się zgadzały, że można otrzymać zbawienie w Zgromadzeniu Rzymskiem: Katolicy przeciwnie twierdzą, że nie można mieć zbawienia u Protestantów. A zatem bezpieczniejszą rzecz jest obrać sobie Zgromadzenie Katolickie, niżeli Protestantkie: w sprawie bowiem takiej wagi, nie trzeba się wdawać w niebezpieczeństwo.

### R A B I N.

Ale ten człowiek przywodzi rozumujących tych, którzy się czynią Katolikami sposobem bardzo rozumnym. Powiedz mi Doroto: ten Biskup Anglikański; czy odstąpił

pił swę  
Zgromad

Nie  
czniej  
dnie ci  
niebes  
bo ten  
poplow  
dziłże

Nie  
Skup dow  
dobry p  
mogla ieg

Ja  
wszy mó  
cittam Xi

Ale  
do gniw

Ahl  
że się nie  
galsz tego  
tolicy za  
prowali  
wionemi  
o obycza  
bydź wi  
przeciwi

Tom I

pił swęgo Biskupstwa, żeby mógł żyć w  
Zgromadzeniu bezpieczniejszém?

D O R O T A.

Nie trafileś MPanie: a strona bezpie-  
czniejsza jest, żyć Protestantém. Autor mój  
daie ci tego niezbitą racją: *Zbawienie jest  
niebezpieczne w Kościele Katolickim Rzymskim;  
bo ten Kościół poprowadził naukę JEZUSA,  
poprowadził także naukę o obyczajach. Nie wi-  
dziłże, iak to jest przeciwne rozumowanie?*

L U I Z A.

Nie uważasz Doroto, jednak ten Bi-  
skup dowodzi tego, co mówi. Nie mam tak  
dobrej pamięci, żebym sobie przypomnieć  
mogła jego dowody: ty, małżże ie w pamięci?

D O R O T A.

Já! czy rozumiesz, że to przeczyta-  
wszy mogłam scierpieć tę mowę? nie: rzu-  
ciłam Xiążkę z gniewu.

L U I Z A.

Ale ja ze wszystkim nie widzę, co cię  
do gniewu pobudzić mogło.

D O R O T A.

Ah! Luizo, ja się mogę na ciebie żalić;  
że się nie gniewasz: bo udaiesz, że nie postrze-  
gaśz tego, co mię rozgniewało. Ieżeli Ka-  
tolicy zepfowali naukę JEZUSA: ieżeli ze-  
pfowali o obyczajach; nie mogą być zba-  
wionémi. Musi to być, że ani wiary, ani  
o obyczajach nauki nie zepfowali: nie trzeba  
bydź wielką Logiczką, żeby postrzedz tę  
przeciwiénstwa Pana Tyllotsona.



## R A B I N.

Wniosek *Doroty* jest sprawiedliwy. Chciałbym wiedzieć, co ci Panowie odpowiadają na jego rozumowanie.

## KALWINISTA.

Ze są w tym Kościele ludzie uczeni, którzy nie są uczestnikami jego błędów: którzy brzydzą się jego bałwochwalstwem; brzydzą się hańbą, którą ten Kościół czyni JEZUSOWI, dając Mu za towarzyszków ludzi, którzy wywracają odkupienie Jego: Krótko mówiąc, są w tym Kościele ludzie, którzy mało nie tak, jak my, mówią o artykułach, o które spór się toczy; i którzy usprawiedliwiają przyczynę naszego oddziały od tego zepsowanego Kościoła.

## D O R O T A.

Zgromadźmy MPanie zelżywości na Katolików; szkaluj ich: im więcej na nich mówić będziesz, tym mocniej utwierdzisz zdanie moje.

## B O N N A.

W samą rzecz: im IMć więcej dowiedzie, że Kościół Rzymski jest zepsowany, i że Kalwiniści mieli przyczynę odszepić się od niego; tym bardziej oraz dowiedzie, że zbawienia w Kościele Rzymskim mieć nie można. Bo mówić, że ci, którzy w tym Kościele żyją, znają i brzydzą się błędami jego, i dla tego będą zbawieni: jest to, obiecywać zbawienie sprostym obłudnikom; a potępiać tych, którzy w tym Kościele dobrem sumieniem żyją.

KAL-

## KALWINISTA.

Wszędy Kościół JEZUSA, gdzie są wybrani. Wybrani zaś są wszędy, gdzie opowiadają słowo Boże: gdyż to nigdy nie jest bez pożytku. Piśmo opowiadają w Kościele Rzymskim, chociaż tam jest fałszywané; więc tam są Wybrani: więc Kościół Rzymski jest częścią Kościoła JEZUSOWEGO.

## L U I Z A.

Wytłómacz się MPanie, jeśli łaska, jeszcze raz; nie zrozumiałam cię. Gdzież jest Kościół, w którym JEZUS mieszkać obierał aż do skończenia świata?

## KALWINISTA.

Przeczytám ci, co o tym mówi w swym Katechizmie Pán Osterwald: " Kościół " jest Zgromadzenie Wiernych, którzy wierzą w JEZUSA. Nazywá się *Świętym*: " bo go sobie Bóg poświęcił, wydzielając go od świata; i wzywá go do świętobliwości i do chwały. Nazywá się  *powszechny*  albo  *Katolicki* : bo jest rozszerzony po różnych świata miejscach. Agdy mówiemy, że wierzę w Kościół powszechny; wyznawamy, że jesteśmy w Wierze Kościoła JEZUSOWEGO, i że trzymamy naukę, którą Apostołowie wszędy opowiadali; i którą przyjął jest od wszystkich prawdziwych Chrześcian, którzy są na rozmaitych świata miejscach.

## B O N N A.

Já ci Mpanie oznaymuię, że mój Kátechizm jest przeciwny tému opísaniu. A zátém iezeli wy wierzycie iak potrzeba JEZUSOWI i Kościołowi iego; my JEZUSOWI i Kościołowi źle wierzémy. Przeciwnie, iezeli nasza Wiara jest dobrá; wasza jest złá. Skąd wniesć należy, że gdy jedna ze dwu źle wierzy; obiedwie strony nie sá członkami Kościoła iego, ani w stanie otrzymania zbawienia.

## KALWINISTA.

Otoż iednowładztwo Kościoła Rzymskiego, które podaje go w nienawiść wszystkim innym Zgromadzeniom. Kościół tén okrutnie obraża miłość.

## R A B I N.

Co się mnie tycze, iá się nie dziwię tému zdaniu. Kościół Rzymski sądzi się być Kościołém JEZUSA; nie mając o tém żadney wątpliwości. Będąc, w tém rozumieniu, powinién sądzić, i z tém się oświadczać; że nie mają w inszym Kościele wiary, tylko u niego. A iezeli nie mają wiary, nie mają w inszym Kościele i zbawienia. Iezeli to nazýváł iego iednowładztwém; tyś winniemy jest: ponieważ Kościół Rzymski mówi to z JEZUSEM. Do tego, twoje Mpanie opisanie Kościoła, zdaie mi się być nędzne.

## L U I Z A.

Já IMci powiem, że podług Ewanieli, Kościół powinién być widzialny. Kościół jest to świeca, która powinna być postawio-

wiona  
dy wid  
niejący,

J  
waniel  
moga  
tém z  
chcę  
trzeba  
bá, że  
Ofierw  
iak Ko

"  
" wyz  
" kiem  
" w du

P  
wyzna  
czá Ko  
nauce,  
niach:  
kami z  
wraca  
wnęgo  
chizm  
gá w

" kiem  
" zna

wioną na lichtarzu, aby go wszyscy Narody widziały. JEZUS mówi: *Nie zapalać świecy, żeby ją postawić pod korbem.*

## R A B I N.

Já nie wiem, czy to jest w walzëy Ewanieli; bom iëy nie czytał: a e przyznać mogę, że tã to zgadzã z rozumem. Sądź o tëm z okoliczności, w którëy iã jestem. Já chcę wnieść do Kościoła: żeby wnieść do niego; trzeba mi go widziëć: żebym go widział; trzeba, żeby był widzialny. Patrzmysz, ieżeli Pan Osterwald mówi nám tak; żeby nas nauczyć, iak Kościół JEZUSA rozeznać.

## KALWINISTA czytaiąc.

" Wierzyć w Kościół, iest to uczynić  
" wyznanië szczëre i iawne; że kto iest człon-  
" kiem iego: bo nie dosyć ná tëm, wierzyć  
" w ducha, że on iest iedën.

## B O N N A.

Prawdziwi Katolicy wierzą i czynią wyznanië publicznë nauki, którëy ich nauczã Kościół. Ta nauka iest przeciwnã téy nauce, którã trzymają w innych Zgromadzeniach: a zatëm nigdy nie mogą stać się członkami żadnego z tych Kościołów. Co wywraca całą istotę tego Zgromadzenia duchownego i niewidzialnego, które twój Katechizm podaje: bo to Zgromadzenie wyciągá wyznania publicznego.

## KALWINISTA czytaiąc.

" Jest to wielkie szczęście, bydź człon-  
" kiem Kościoła: okrom Kościoła nie mo-  
" żna bydź zbawionym. Wszyscyë Ko-



" ścioły nie są równie czyste w wierze, i  
 " nie we wszystkich służą Bogu podług ro-  
 " skazu iego. Otoż znaki, po których mo-  
 " żna poznać, że Kościół jest czysty. To  
 " jest, gdy Kościół czyni wyznanie nauki  
 " zgadzającéy się z Ewanielią: gdy w nim  
 " Bogu służą, i gdy w nim Sakramenta roz-  
 " dają iak JEZUS rozkazał.

## B O N N A.

Na ostatku będziem wiedzieli, czego się  
 trzymać: oto tu wiele rzeczy postanowio-  
 nych: wyrażone przeciwieństwa: *Okrom  
 Kościoła nie można otrzymać zbawienia. Nie  
 wszystkie Kościoły są czyste. Zawrzyj stąd  
 Mpanie, że te Kościoły, które nie są czyste,  
 nie są Kościołami JEZUSA: a za tém, że w  
 tych Kościołach nie można mieć zbawienia.  
 Wasz Katechizm tak mi każe rozumieć, gdyż  
 on mówi, że Kościoły nie mają wiary czystéy;  
 i Bogu w nich nie służą tak, iak on rozka-  
 zuje. Kto zaś nie má wiary czystéy, i nie  
 służy Bogu, nie może bydź zbawionym.*

## KALWINISTA.

Nie pozwoliżem ci, że we wszystkich  
 Kościołach ma Bóg swoich Wybranych: Ci  
 tam bez wątpienia zachowują wiarę i Bo-  
 gu służą.

## S Z A M P E T R A.

Prawdziwie Mpanie, ty zbyt kuiesz w  
 twoich przeciwieństwach. Nie mówisz twój  
 Katechizm, że nie dosyć na tém, wierzyć w  
 Kościół; ale że trzeba czynić wyznanie pu-  
 bliczne i szczeré, kto jest członkiem tego  
 Ko-

Kościół? Wszak to słowa, są dzieła nauczającego, które powinno być dokładne, w tém co trzeba wierzyć. Pytam się zaś ciebie: ci, którzy w tych Kościołach żyją, *w których wiara nie jest czystą*, albo źle Bogu służą; czyniąż wyznanie publiczne, że się brzydzą błędami przeciw wierze, które Kościoły ich czynią nieczystymi? Służąż Bogu publicznie, inżym niż drudzy, sposobem? Do tego, na cóż w tych Kościołach zostawać? Czemuż czém prędzcy nie przenoszą się do Kościołów, gdzie czynią wyznanie publiczne; że się brzydzą błędami przeciwko wierze, które Kościół ich czynią nieczystym? Mówisz mi, że w tych Kościołach żyją nie idąc za ich błędami: odpowiadam ci z moją *Bonną*, że tacy, nie tylko nie są Wybranymi Bożemi; ale są bezecnymi obłudnikami, którzy obietnią posłuszeństwo powierzchowne, które sądzą być potępienia godnem: są odstępcami od Kościoła JEZUSOWEGO. Já przyrównywał ich do Synów, którzy opuścili Matkę swoją, żeby żyć z nierządnicą, którą na się wzięła imię ich Matki. Do tego MPanie, wasz Katechizm źle się tłómaczy, gdy mówi, że nie wszystkie Kościoły są czyste. Podług jegoż opisanja, niemasz i niemoże być wiele Kościołów, tylko ieden. Święty Paweł w tém nas przestrzega; gdy mówi: Niemasz, tylko ieden Bóg, iedna Wiara, ieden Chrzest; a zatem ieden Kościół.

## D O R O T A.

Ta rzecz tak jest iasna, iż mówić można; że ta prawda, iż tak rzekę, do oczu skacze. Albo wszystkie te Kościoły wierzą też same rzeczy; albo wierzą rzeczy różne. Jeżeli wierzą też same rzeczy; już nie są dwa Kościoły, ale tylko jeden. Jeżeli wierzą rzeczy różne; są dwa Kościoły, przeciw słowom Apostoła; i jeden ze dwu wierzy kłamstwo: gdyż wiesz, że rzecz przeciwna prawdzie, jest błędem.

## L U I Z A.

Rozumięszże Panie *Anglikanie*, iż można byź zbawionym, nie będąc w prawdziwym Kościele? Trzymajże, iż nasz Kościół, jest Kościołem JEZUSA?

## A N G L I K A N I N.

Gdybym go nie rozumiał byź Kościołem JEZUSA; nie żyłbym w nim i na minutę. Z tém wszystkim nie potępiam nikogo; JEZUS mi powiedział: *Nie sądzicie.*

## B O N N A.

Tęż usta Boskie, które dały wyrok od ciebie przywieziony. powiedziały: *Jeżeli kto nie jest posłuszny Kościołowi; mięć go iako za Poganina, i za Publikana.* A za tém Bóg by mię potępił za tę rzecz, którą mi rozkazał. Pogódź, ieśli łaska, te mieysca Pisma Świętego. *Wiolento*, iest to sprawa rozumna; ty nie tak iestes podeyrzana, iak iā.

## W I O L E N T A.

Nie będę się chlubiła z moiego zdania, moia *Bonno*; dziecię mogłoby tak dobrze

rozłazić tę sprawę, iak iá. Widzę iá czło-  
wieka, którego nie mają za nabożnego, że  
daie iálmuznę: sędzę, że to czyni z próżno-  
ści. Zapewne sędzę nierostropnie: bo się nie  
zasądżám na przyczynach dostatecznych; nie  
zasądżám się na dowodach: otoż w tén czas  
powinnám pamiętać na to przykazanie: *Nie  
sądzcie*. Słyszę, że tén człowiek mówi do  
ubogiego, którego wspomaga: Dám ci dale-  
ko więcéy, ieżeli zabieysz tego, a tego czło-  
wieka, który jest moim nieprzyjacielem: za-  
pewne nie grzęszę, gdy sędzę, że iálmuzna  
tego człowieka jest uczynkiem złośliwym.  
Toż samo, gdy człowiek jest iawnie niepo-  
słuszny Kościołowi; jestem obowiązana z  
rozkazania JEZUSOWEGO mieć go, iako Po-  
ganina.

## P O L I T Y K.

Czemuż MPanno *Bonno* ieszczé niémó-  
wisz, żeś go powinná potępić, iego niena-  
widzić? Przyznám ci się, że Zgromdzenie  
Rzymkie jest u mnie z téy przyczyny w  
nienawiści: bo psuie ducha Chrześciańskiego,  
który jest duchem miłości: gdyż nie można te-  
go kochać, na kogo patrzą, iak na potępićca.

## B O N N A.

Bardzo się MPanie zbudowała z tego  
pośaiania. Ludzkość jest początkiem iego:  
ale to strofowanie do nás się nie ściąga. My  
ubolewamy, my się żalimy nad nieszczęściem  
tych, którzy nie chcą wnieść do Korabia: bo  
wiemy, że to iedno jest miejsce, na którym  
możná mieć bezpieczeństwo: ale przestali-  
byś.



byśmy bydź Chrześcianami, gdybyśmy mogli ich nienawidzić. Prawda, że Kościół nasz wierzy podług słowa JEZUSOWEGO, Głowy swojej; że kto umiera bez Wiary, nie może bydź zbawionym: ale nie sądzi, że ci, albo ci pomrą w tym stanie. To jest rzecz oślopliwa, że nam poczytają za występki to zdanie, które jest prawie wszystkim Zgromadzeniom polpolicie. Nie styżalżeś, że Pán Offerwald w swoim Katechizmie mówi, iż *okrom Kościoła nie można mieć zbawienia?* Mówił to S. Atanazy pięćset lat przed nim: ty przyjmiesz skład jego. (a) czytają go w waszych Kościołach, trzymać go jestes obowiązany. Zgódź się sam z sobą, a nie potępiay u Katolików tego zdania, które u was jest przyjętę.

### R A B I N.

I które wszyscy wierzący w JEZUSA trzymać powinni: bo się załadzą na słowie jego; które, jeżeli JEZUS jest Bogiem, nie może bydź fałszywé.

### A R Y A N I N.

Bayki to wszystko. Nie rozumię, że uczciwi ludzie Zgromadzenia Anglikańskiego przyjęli skład Atanazego. Iáwiem, że się oni tym składem brzydzą; i że w krót-

---

(a) *Wiadomo, że ten skład nie jest złożony od S. Atanazego: ale ponieważ w nim zebrano to, co on w Pismach swoich mówił, stosując się do nauki Kościoła, którego przeciw Aryanom bronił; przypisano go S. Atanazemu.*

krótce będzie wyrzucony z naszej liturgii.

L U I Z A.

Uczyniłbyś mi wielką pociechę, gdybyś był prorokiem w téj mierze. Gniwam się, gdy słyszę, że tak ludzi potępiają.

KALWINISTA.

Nie dołyć im na tém, że ich potępiają w drugim życiu; na tym świecie nie litościwie ich pałą.

B O N N A.

Raz na zawsze wytłómaczmy się w téj mierze. Religia Protestantiką osądziła, że Urzędy mogą karać heretyka, i sam Kalwin starał się o to, żeby Serweta spalono. Królowie mają moc oddalić ze swoich Państw wszelką naukę, i wszystkich kaznodzieiów, którzyby ją chcieli w nich rozkrzewić z pomieszanieniem pokoju. Tak Anna Królowa Angielską kazała pięciu razem powiesić Jezuitów. Tak Hollendrzy od wszelkich urzędów oddalili Katolików Rzymskich; chociaż liczba ich przynajmniej jest równa, iak Protestantów. Tak Szwajcár w Bernie traci prawo obywatelstwa, jeżeli zostaje Katolikiem. Tak Katolik nie może pilnować swego kunsztu w Szwajcaryi Protestantckiej; nie może tam nabywać majątności: jednem słowem, nie może się mieszać między obywatelami. Ze Prawodawcy mieli moc stanowić té prawa, nie masz o tém wątpienia; jeżeli ogłaszając je, trzymali się prawideł którym sami podlegli byli. Czy mieli oni słuszną przyczynę stanowić té prawa; tym

któ-

których jest powinność, bydź posłusznymi, nie należy rozbiierać. Pátrz, iak przynaymniéy. we Francyi, sądziemy, i podług mego zdania mamy przyczynę tak sądzić. Królowie nasi, gdy na Trón wstępuią; obowiązują się utrzymywać Religiją w Królestwie panującą, od Kłodoweusza, to jest od piętnastu wieków. Dopełnienia téy obietnicy żąda większa część Narodu, mogłabym mówić przed temi kłótniami, że żądał cały Naród. Iedna, albo dwie osoby zaczynają się odłączać od zdań przyiętych: nie dosyć im na tém, że się sami oddzielają od powszechney wiary; pobudzają drugich, żeby ią porzucili. Liczba się Nowotników pomnża; kłótnie, rozdziały z niemi nastąpiły. Iak wielkie przyczyny obowiązują Panującego, aby sobie przypomniął przylięgę swoię! Urząd; Stróż pokoju, powinien surowo powstać przeciw tym, którzy go mieszają.

#### KALWINISTA.

Nie-Kalwinisci byli przyczyną niepokoiów, ale ci, którzy ich klócili; którzy ich chcieli przymusić do postępowania przeciw swoim rozumóm. Nie trzeba było, tylko dopuścić im rozumić podług swoięgo upodobania; a nie byłoby żadnego zamięszania.

#### B O N N A.

Jużém ci MPanie mówiła, że zdania nasze nie mogą bydź od Urzędu karané: tylko on má moc uważać uczynki nasze; które gdy czyniemy przeciw Prawóm, má Urząd moc za nie karać. Mówisz, że Katoli-

cy

cy zaczę  
ki odłzacz  
się oni ch  
do w pok  
dzicami  
mu prze  
do wzn  
spodarz  
męza-s  
na to p  
rywano  
byli; a p  
nogi rz  
tłęgo?  
rządu, że  
skazicieli  
Pauny s

Ty  
wszym  
postępek  
powinnia  
swoię Re  
mieć byli  
winnia s  
rych od  
A zatem  
winni b

Je  
żasz. E  
bami, a  
że pier

cy zaczęli niepokoje: obroć myśl na początki odfzczepieńców: dniem przed tem, nim się oni chwycili nowych nauk; wszystko było w pokoju. Katolicy byli tego pokoju dziedzicami od dawnego czasu. Nie możesz temu przeczyć, że nowe przypadki są okazyją do wzniesienia kłótni. Ociec, małżonka, gospodarz; przywiązany do dzieci swoich, do męża swego, do swoich domowych: mógłże na to patrzeć obojętnym okiem; gdy ich odrywano od Kościoła, w którym ochrzczeni byli; a pociągano do takiej wiary, którą pod nogi rzucano wszystko to, co było najsświętszego? Nie miałże on prawa udać się do Urzędu, żeby karano tych, których sądził za skazicieli domu swego? Sądźcie o tem Panny same.

## SZAMPETRA.

Ty pozew dasz Apostołom i pierwszym Chrześcianom; a usprawiedliwiasz postępek Neronów i Dyoklecyanów. Nie powinniż oni byli mieć téż gorliwości o swoją Religiją; którą, podług twego zdania, mieć byli powinni Katolicy o swoją? Nie powinniż się oni byli lękać niepokołów, do których odmiana wiary powodem być mogła? A zatem Neronowie, Dyoklecyanowie powinni byli Chrześcian karać.

## BONNA.

Jest tu różnica, na którą ty nie uważasz. Byli oni uwiadomieni licznymi prozbami, a liczniejszymi jeszcze przykładami: że pierwszy, iż tak rzekę, punkt Religii Chrze-



Chrześcijański; byź podległemi Mocarstwóm, i dopuszczając się iak owce zabijać. Tén punkt wiary tak znamienitym jest Chrześcijaństwa znakiem, że go śmieie uznął. Luter na początku swoiéy reformy. Ale gdy zdanie odmiénit; gdy Beza, a po nim Zgromadzenie sześciudziesiąt Ministrów, osądzili, że wolno porwać się do broni dla obrony Religii; ci którzy przyjęli reformę, obrócili na siebie publiczną Urzędu zemstę; który ich już nie poczytał za prawdziwych Chrześcian: ponieważ zrzucili z siebie znak Chrześcijaństwa, przeistając byź owcami.

## Z O F I A.

Coż mieli czynić biedni ci ludzie? Nie powinniż oni byli słuchać raczej Boga, aniżeli ludzi?

## B O N N A.

Jużém odpowiedziała na to pytanie. Trzeba cierpieć; uciekać, albo umierać, pierwszych naśladować Chrześcian. Dzieło Boskie nie cierpiałoż tego? A jednak, gdy się Najwyższemu Panu podobało; Krew Męczennika była nasieniem, które stokrotny przyniosło owoc. Niechże więc zaniechają winować Kościół Katolicki o to, co czynił Urząd; który mając obowiązek doglądać publicznego pokoju, miał sobie za powinność, oddalić to, co go mieszać mogło; i co go w saméy rzeczy pomieszało. Nakoniec moie Panny, przy uszanowaniu Zwierzchności którą jest, iako mówi Apostół, od Boga; dziękuję Bogu, zém się urodziła w tym stanie, i

W

w tén p  
, trzymam  
dokazać  
cznie pr  
lestwa:  
gwaltow  
zdać  
należy

z które  
byś na  
Mogliby  
porówn

Ot  
duie we  
uważać  
że Kate  
którzy  
Anglii,  
wiąc, na  
nato Ko  
Ko  
pod rzo  
skich; k  
miejnik  
tra, jest  
co do  
daie: I  
ski, to i  
mych A  
bo od

w tęg pici, która mi zabrania oręża. Ją trzymam, że tego tylko mogłaby na mnie dokazać miłość pokoju; żebym bardzo grzecznie prosiła Nowotników, aby ułapili z Królestwa: bo się bardzo wzdrygam na sposoby gwałtowne; w tén czas nawet, gdy są, albo zdadzą się być potrzebne. Powróćmy do naszey materyi.

## L U I Z A.

Ci Panowie dali nam Kościoła opisanie, z któregoś ty nie była kontenta. Chciałażbyś nam Kościół opisać swoim sposobem? Moglibyśmy w tén czas opisania té z tobą porównać.

## B O N N A.

Oto opisanie Kościoła, które się znajduje we wszystkich Katechizmach naszych: uważać bowiem będziecie, że my mamy ténże Katechizm, który mają inni Katolicy. Ci, którzy żyją we Francyi, w Niemczech, w Anglii, w Chinach, w Ameryce, krótko mówiąc, na całym świecie, wszyscy zgodzą się na to Kościoła opisanie, które wam daie:

*Kościół jest Zgromadzenie Wiernych, pod rządém Biskupów, Następców Apostołów; którego Święty nasz Ojciec Papież Namiestnik Chrystusa, a Następca Świętego Piotra, jest widzialną Głową: Kościół jest jeden co do Wiary; Święty co do nauki, którą posiadaie: Katolicki, to jest powszechny; Apostolski, to jest Wiara, której naucza, idzie od samych Apostołów. My przyznajemy, Rzymski; bo od S. Piotra Stolica Papieżka założona jest*

ieść w Rzymie; to nazwisko nie jest potrzebne w opisanu Kościoła: gdyż miejsce, na którym mieszka Głowa Kościoła, nie się nie przykładą do nauki Kościoła, którego Papież jest Głową.

## R A B I N.

Podług tego opisanu, nie powinna MPanno byść, tylko jedna Wiara w naszym Kościele; a przecie jest ich więcej: Moliniści, Janseniści, Kwietystowie, i innych wiele. A zatem Kościół waz nie jest *iedn* co do wiary, iakoś mówiła.

## B O N N A.

Albo ci ludzie poddali się pod rozsądek Kościoła; albo się też nie poddali. Jeżeli się poddali; iedną mają Wiare znaną. Jeżeli nie poddali; przestają być w Kościele naszym: ponieważ kto powatpiwá choć o iednę rzeczy od Kościoła osądzoną, przestaje być Katolikiem; chociaż co do powierchowności w naszym życie Zgromadzeniu.

## ANGLIKANIN.

MPanno, poradź się sumienia swego: iesteś osoba rozumna: wszyscy sprawiedliwie ci to przyznawamy. Możeszże, przy tym rozumie, wierzyć wszystkie dziecinności, których Kościół waz naucza. Uprzykrzona to wyliczać.

## B O N N A.

Czynisz wielki honor rozumowi memu; do téj łaski przydaj tę, żebyś cokolwiek rozumiał o cnocie moiej; i trzymał, że

AL  
że gdy w  
Izraelu n  
przed Bog  
wizytiko  
wierzę to  
oczywiście  
tym Koś  
ność obi  
bierania  
w ten c  
którzy t  
dla sam  
że Kości  
nie zgadz  
moim: (bo  
nieistępn  
przyczyna  
ryty, i c  
zgadz z  
Wyznając  
przeciwna  
kości na  
przeciwie  
to niedosk  
ściółowi:  
bym czeg  
ry wyzna  
najwięk  
trzeba był  
wolne, w  
niepodobn  
choćbym  
dopuscił.  
Tom IV

że gdy wam powiadam zdania moje, tak  
lzczerze mówię; iakbym mówiła, gdybym  
przed Bogiem stanąć miała. Mocno wierzę  
wszystko to, czego mię Kościół mój naucza:  
wierzę to, nie rozdzielaiąc; w tén czas, gdy  
oczywiście poznawam, że Kościół mój jest  
tym Kościołem, któremu JEZUS nie omyl-  
ność obiecał. Nie zaniechałam jednak roz-  
bierania nauk, które Kościół podaje; albo  
w tén czas, gdym mówiła z temi ludźmi,  
którzy tych nauk nie poznawali; albo téż  
dlá samóy siebie, abym z pociechą uznała,  
że Kościół nie uczy mię niczego, co by się  
nie zgadzało z Pismém S. a nawet z rozumém  
moim: (bo chociaż Tajemnice są rozumowi  
niedostępne; to, czego mię Kościół uczy o  
przyczynach Wcielenia, Odkupienia, Eucha-  
rystyji, i o inszych rzeczach, doskonale się  
zgadzają z przyrodzonym rozumém moim.)  
Wyznać jednak, że gdyby przypadła rzecz  
przeciwna, i gdybym napadła w nauce Ko-  
ścioła na rzecz iaką, któraby się zdawała  
przeciwić rozumowi mému; przypisałabym  
to niedoskonałości rozumu mégo, a nie Ko-  
ściołowi; któremubym się poddała, chociaż-  
bym czego nie pojęła. Takie jest moje Wia-  
ry wyznanie, którebym uczyniła w oczach  
największego zgromadzenia; gdyby tego po-  
trzeba było: Wyznanie, które nie jest dobro-  
wolné, w czém cię przestrzegam: to jest, że  
niepodobną y mi było, inaczej rozumieć,  
choćbym chciała: rozum mój tegoby mi nie  
dopuścił.



## L U I Z A.

Przyznam ci się, że tego nie poymuję, moja *Bonno*. Ze byłąbyś podległą twému Kościołowi; gdy to, co ci wierzyć rozkazuje, jest rzecz rozumną, to dobrze: ale, że byłąbyś gotową odstąpić swégo rozumu i swégo światła; tego ja pojąć nie mogę; równie jak niemożności, którą sobie przyznajesz, że inaczejbyś sądzić nie mogła.

## R A B I N.

Zatrzymámy się z naszym zdaniem; Ansuzność tego wyciąga: IPanna *Bonna* sprawiedliwe musi mieć przyczyny, że tak mówi; będzie raczyła nam ich udzielić. Owszém inż nam jedną z tych przyczyn dała. Nie mówiłaż ona, że nie byłaby podległą taką podległością, na którą ty wołaśz; chyba aż w ten czas, gdyby się przez rozbiéranie przekonala, że Kościół ién tym jest Kościołem; który postanowił JEZUS? Wiédz o tém dobrze, iż gdy ona mię do tego przywiedzie, że uznám Kościół ién za Kościół JEZUSOW; będę Katolikiem Rzymskim, i będę tak ślepo wierzył, jak ona.

## D O R O T A.

A ja to MPanie *Rabinie*, którám uczyla ślub bydź w Kościele JEZUSA, dopuszczę; żebyś miał honor piérwyszým bydź do podania się tému Kościołowi? Nie, zapewne. Pośpiéż się *Bonno* dać nam té dowody: tego ja gorąco żądała w życiu moim.

BON-

## B O N N A.

Do ciebie iá MPanie *Rabinie* obracam mówę. Wierzyszże, uważywszy to, co się rzekło w pierwszych rozmowach naszych, że JEZUS iest Bogiem?

## R A B I N.

Nim słuchałem rozmów tych Panów, wierzyłem; ale teraz o tém wątpię: Więcý powiem, iá wątpię o prawdzie moiej Religii, téy która mi iest daná przez Moyżesza. A iezeli się mię daléy pytasz; powiem ci, że wielkié miałem pokusy, powątpiwać o iestności Boga. Iedném słowém, wszystkie się rozumienia moie pomieśzały.

## B O N N A.

Otoż iestes w tym stanie, iakiégom ci życzyła; a w którym każdy rozumny człowiek bydz powinien, słuchając rozmów naszych?

## S Z A M P E T R A.

Jak to moja *Bonno*! koniec rozmów naszych iest; żeby nas wprawić w wątpliwość o iestności Boga: Ratuymy się Panny!

## L U I Z A.

Musi tu bydz iakaś tajemnica, któręy iá nie poymię: rozmowy nasze nie uczyły we mnie tegoż skutku.

## B O N N A.

Nie gniewáy się kochana *Luizo*; powiem ci nieco przykro: To iest, że nie iestes Logiczką tak, iak IMé: albo raczęy, żeś nie miała uwagi. Proś Pana *Rabina*, żeby ci powiedział porządek myśli, który w nim

sprawił to zdanie, które cię zadziwia: a obaczmy, czy to rozumna; że nie masz tych, które on ma wtpliwości.

R A B I N.

Zawszém był przeświadczony o tęg początkowéj nauce, którąś za fundament założyła swoich nauk; a o której mię Pán *Belesprit* uwiadomił. Trzeba mi ią ponowić: *leś Bóg*, to *leś*. *Istota nieskończenie doskonała*. Przyjąłém to prawidło, na któreście się zgodzili: żeby mieć to wszystko za rzecz prawdziwą; coby wypadło z tęg początkowéj nauki: żeby odrzucać, iako rzecz fałszywą wszystko to, coby tęg nauce było przeciwno. W tém będąc przygotowaniu czytałem przez kilka dni Piśmo, w którym iasno doszedłem z Proroctw; że obietnice Boskie Patryarchóm uczynioné nie mogły się ściągać; tylko do Chrystusa, do Mesyasza, któregooby Królestwo było wieczné. Téh Syn Dawidów, który má królować pó wszystkie wieki, zdał mi się bydz JEZUS: wszystkie Proroctwa spełniły się na osobie lego: té które były czynioné przeciw nieszczęśliwému Narodowi mému, bardzo się obficie sprawdziły; té, które przepowiedziały wzrost Ewangelii, miały także swoje uskutecznienie. Wszystko szło dobrze, aż dotąd. Jużém do tego przyszedł, żeby zostac Chrześcianinem. Gdyń się z tém chciał ogłosić, wstrzymała mię rozmaitość strón, które Chrześcijaństwo rozrywają. Gdzie przy takich rozdziałach mám szukać Kościoła

Ja Chrystusowego? Z téy myśli, albo raczéy, z téy trudności wynika drugą. Gdyby JEZUS był prawdziwie Bogiem, powinién był przewidzieć té nieprzyzwoitości; a dobroć lego niekończona powinna go była nakłócić do zabezpieczenia im. Przyszedł on dla zbawienia wszystkich ludzi: oznaymił, że wiara jest ludzióm potrzebną do zbawienia. A za tém Wiara powinna być na pogotowiu do poznania wszystkim ludzióm, tak nieuczonym, iako uczonym. A jednak, có być powinno było, gdyby był Bogiem; nie jest. Ewangelia lego jest tak ciemną, że nie może być zrozumianą od wszystkich.

## KALWINISTA.

Rozumiesz MPanie, zakładając się na fałszywém zdaniu. Ewangelia nie jest ciemną; i wszyscy, którzy ją należytem przygotowaniem czytają, znajdą w niej bardzo jasno wszystko to, co jest do zbawienia potrzebnó.

## R A B I N.

Mówisz to MPanie; ale ci w tém przeczą; i doświadczenie mię uczy, że ci w tém za duszną przyczyną przeczą. Wczorą w wieczór czytałem historią o herezjach: liczba tych, którzy tłómaczyli Pismo Święté w rozumieniach wzajemnie sobie przeciwnych, tak jest wielką; że mi nie podobną nazwiska ich pamięcią ogarnąć. Natych, iż tak rzekę, czasów, Luter powiedział; że Kościół Rzymski posfałszował Ewangeliją, która jest jasną; chciał ją jednak wykladać: na co brać



na siebie tę pracę? Co jest jasno, wykładu nie potrzebuje. Ale ten wykład, który się zdawał tak jasny Lutrowi, nie pokazał się być jasnym dla uczniów jego. Służyło to przeciw niemu, co mówił on przeciw Rzymskiemu Kościołowi: właśnie toż jego uczniowie mówili mu: Zle rozumiesz Pismo; źle je tłómaczysz. Skąd poszło, że z tego Sekty, nowe się urodziły Sekty. Próżno temu przyganił; odpowiedziano mu: Nie należy ludziom tłómaczyć Słowa Bożego; jest ono jasne: mamy moc trzymać się tego rozumienia, które się podaje rozumowi naszemu.

Kalwin, który toż uczynił we Francyi, co Luter w Niemczech, podobnież miał szczęście; Sąd jego rozstrzygano. Arminianie Kalwinistom w Hollandyi mówili: *Pismo jasne jest; nie przywłaszczajcie sobie mocy, wykładac je.* Tak wielką liczbę Sekt reforma napłodziła w Anglii? Miałem czas do uważenia, i do przeświadczenia się; że liczyć można, ile głów, tyle religii. Skądże idzie to zamięszanie? ze sposobu tłómaczenia Xiegi, o której mię upewniam, że jest bardzo jasna. Ah! jeżeli JEZUS jest Bogiem, powtarzam to; tedy on zabiegł téj nieprzyzwoitości.

#### ANGLIKANIN.

Zbyt kuielez w mowie, MPanie. Przyznaię, że jest wiele sposobów myślenia w Anglii: jest to zły skutek z przyczyny bardzo dobrej; to jest, z wolności sumienia.

Ale

Ale to róż-  
norodnych  
w Zgrom  
chleb za-  
śny. T  
przezak-  
dzieniu

te rzecz-  
drugich  
istotną.  
rzęd: on  
maż? P  
wzły na  
wiele w  
wagi.  
Panom  
kolwiek  
bym mo-  
ie wiary  
i z Ewa-  
pocziw-  
lat nie  
dobrze  
nych p-  
dzienia?  
glikafk  
ły. Ze  
trzeba  
naucza-

Ale te różnice nie ściągaia się do artykułów istotnych. Dziele się to, iak czynia Grecy w Zgromadzeniu Rzymkiem; poświęcaia oni chleb zakwaszony, a Łacinnicy chleb przasny. Ta różnica, która nie jest istotna, nie przeszkadza im, żeby nie byli w Zgromadzeniu Rzymkiem Katolickiem.

## B O N N A.

Mowią MPanie szczerze: nie takie są te rzeczy, które nas oddzielaią iednych od drugich. Trzymaszże iż to nie jest rzecz istotna, wierzyć; że Kościół powinien być rządzony od Biskupów, albo tak nie trzymasz? Przytaczam ten przykład; bo mi pierwszy na pamięć przychodzi: mogłabym ich wiele wymienić, wszystkie także wielkiey wagi. Już to czas nie mały, iakom mówiła Panóm Ministróm, że przystąpię do iakięgokolwiek Zgromadzenia w Londynie; bylebym mogła znaleźć szczęście, którzyby swoje wiary wyznanié, rozważywszy ié dobrze i z Ewangelią zniósłszy, chcieli podpisać. Pod pocziwością mówię, że przez piętnaście lat nie mogłam tych szczęściu znaleźć. Wiém dobrze, że gdyby się sto osób zgromadzonych pytano; z którego iestście Zgromadzenia? odpowiedziałyby bez namysłu: z Anglikańskiego. Aleby nie prawdę powiedziały. Żeby albowiem bydz iedney Religii; trzeba wiedzieć i wierzyć, czego ta religia naucza.

## SZAMPETRA.

Nie rozumieś cię ze wszystkim moia  
Bonno: jeżeli łaska, wytłómacz się iaśniei.

## B O N N A.

Tom wam powiedziała, że być iednego Zgromadzenia, iednego Kościoła; iest to wierzyć mocno wszystko to, czego on uczy. To wierzenie powinna poprzedzić nauka: trzeba przynajmniej umieć swóy katechizm; i artykuły wiary, które artykułami być są ołádzoné w tym Kościele; albo trzeba wierzyć, że Kościół iest nieomyl-ny: a za tém ślepo wierzyć to wszystko, czego on naucza; zakładając się na słowie JEZUSA, który nás upewnił, że Kościół nie może uczyć błędu. Iestżes nauczona? Poznawaszże té rzeczy, których naucza twóy Kościół: albo mając go za nieomyl-ny, wierzyśże rzeczy od niego podané wiarą nie wyraźną, nie rozbiéraiąc iego wyroków?

## D O R O T A.

Toby było bardzo łatwo, gdyby tén sposób był bezpieczny. Ale zawszeby trzeba wyrozumiéć, czy w tym Kościele złożo-  
né są obietnice JEZUSA.

## B O N N A.

Protestanci, którzyby mieli tę nie wy-  
rażną wiarę, czyniliby przeciwko począt-  
kom reformy, która nie wymaga tego po-  
słuszeństwa: bo każdy człowiek iest podleg-  
ły omyłce. To reforma mówi: ale się to w  
faméy rzeczy inaczej dzieie; iako tego nie-  
bawiać dowiodę.

SZAM-

## SZAMPETRA.

Já mogę mieć tę powszechną wiarę, bylebym na to nie zważała: ale iak prędko szczerze o tém pomyślę; nie mogę, tego nawet wierzyć, co jest w moim Katechizmie: bo mi tego wierzyć Kościół zabrania. Jest w Katechizmie, że się prawdziwie w Eucharystyi przyjmie Ciało JEZUSA; a Kościół mój powiada mi, że się nie przyjmie, tylko figurą.

## BELOTTA.

Ale to śmieszna: na co to kładz w Katechizmie, jeżeli to nie jest prawda?

## ANGLIKANIN.

A co to ma do tego, co ty wierzysz w téj mierze? Wierzenie twoje nie odmięni tego, co jest w Eucharystyi: zawsze to tam będzie.

## MERA.

Gorszyśz mię MPanie: Jeżeli w Eucharystyi jest JEZUS rzetelnie; powinnam mu oddawać ukłon: a opuszczam to, com czynić mu powinną, jeżeli się od téj powinności uwalniam. Jeżeli zaś nie masz w Eucharystyi JEZUSA; to popełniam bawochwałstwo, upadając przed chlebem na kolana. Od ciebie pierwszego słyszę taką rzecz; albo, iż lepię powiem, taką niezbożność.

## DOROTA.

O! taka mowa nie jest dla mnie nową: słyszałam ją nie sto razy od matki moiej. Ma ona, iako mówi, Wieczera za to, czem



ona jest; nie łamiąc sobie głowy nad tém, co tam jest w samej rzeczy. Ale MPanie, czemu to włożono w Katechizm? Czemu tego nie wyrzucono?

#### ANGLIKANIN.

Dla tego, że wielką naszą Królową Elżbieta niczego więcej nie pragnęła, iako zjednoczenia wszystkich swoich Poddanych w jedną wiarę; i żeby do tego uczynić łatwość; zaleciła; żeby w wykładaniu wiary zażywano takich słów, któreby nikogo nie odrażały; a któreby różne od siebie Zgromadzenia przyjąć mogły: może Król temu zabieży.

#### PANI S...

Otoż to, com kiedyś mówiła Nauczycielce córki mojej: Nasza reforma nie jest doskonała; na wielu jej rzeczach zbywa: trzeba się spodziewać, że jej dopełnią, a nie będą nas obowiązywać do trzymania w Ewangelii; tylko tych rzeczy, które pojąć będziemy mogli. Iakoż rzecz to jest rozumna. Inné zaś wszystkie rzeczy powinny być poczytane za przypowieści, które nie są istotnie potrzebne.

#### LUIZA.

Co się mnie tycze, obruszyłam się na pewne artykuły wyznania wiary naszej: naybardziej na ten, który się ściąga do przeznaczenia: za powodem mojej *Bonny*, razem je czytała; już tego więcej nie uczynię: gdyż mię tu niepokojną czyni.

ZO-

Z O F I A.

A ja sądzę, że Kościół nasz nie ma przy-  
czyny trzymać się składu Atanazego: temu  
Biskupowi żywa miłość; gdyż on ludzi  
na potępienie odsyła.

R A B I N.

Taką rzeczą Panny, każdą z was ma  
swoję osobną religią, iako to bardzo dobrze  
mówi IM Panna Bonna. Zeby było rozumie  
iednegoż Zgromadzenia, iednegoż Kościoła;  
trzeba wierzyć, że on jest Kościołem JEZU-  
SOWYM, który w błąd upaść nie może.  
Tak on powiedział. Jeżeli On jest Bogiem;  
obietnice Jego są prawdziwe: jeżeli zaś nie  
są prawdziwe; nie jest On Bogiem, ale jest o-  
szustem; jest największym zbrodniem: bo  
sobie Bóstwo przywłaszczył. Jeżeli on jest  
oszustem; Bóg stał się przywacielem kłamstwa  
udzielając Wszechmocności twojej zło-  
dno, wi, do czynienia wielkiej liczby cudów: prze-  
powiadać Go przez Proroków; używać  
daru czynienia cudów nawet naśladowcom  
Jego. Jeżeli Bóg jest przywacielem kłam-  
stwa; już On ginie w oczach moich; jest On  
istnością przeciwną samę sobie, i wszel-  
kiemu światłu rozumu mego: nieśmiewa się  
On z prędkości mojej. Widział do-  
bre, że jedna mi tylko rzecz rozumną zo-  
staie: rozumieć, że nie masz Boga. Z tem  
wszystkim widzę że ta prawda o istności Bo-  
ga, jest wyryta na duszy mojej piśmem ni-  
gdy nie zgładzonym. Coż więc czynić w  
tak okrutny zawilości?

BELE-

## BELESPRIT.

To MPanie, com ja uczynił; i to, co uczyniło tak wielu innych, którzy się niczego nie obawiali. Stać się nieuwważnym na wszelkie złe wnioski. Przypuścić wszystko to, co do głowy przychodzi; bądź to rzecz rozumna, bądź nie rozumna, byleby była wygodna: odrzucić to wszystko, co się zda być przykrém. Jedném słowem, ułożyć sobie Religiją podług swego upodobania, w której niczego nie rozbić, żeby nie potrzedz czego fałszywego. Bo taká Religija jest miła; a naybardziéy, że na iéy mieysce nie można nic mieć lepszégo.

## B O N N A.

Zdaiesz się MPanie bałamucić: a jednak teraz, jest bardzo wielu taká Religiją. Já wątpię nawet o Filozofie, o Logiku, krotko mówiąc, o człowieku, który myśli; gdy nie jest Katolikiem, żeby inakszą miał Religiją. Tak jest Panny, musicie błędzić przez całe życie wasze: musicie być nakształt wietrzników, iako anówi Paweł Świąty, obracających się na każdą stronę, podług powionienia wiatru mniémania ludzkiego: musicie odstąpić Boga, iako do tego wiedziony jest Pán Rabin; albo téż być tém, co ja jestem. Rozum twój dobrze ci usłużył MPanie Rabinie; a wątpliwości, któreś sobie uczynił, nie tylko nie są pokusy, ale są taską Bożą. Słuchaj, co ci mam honor powiedzieć; a czego dowiedę z światła rozumu temu, który trzymá Ewanjelią.

Pier-

*Pierwsza prawda:* JEZUS na ziemię przyszedł dla zbawienia i nauczania ludzi.

*Druga prawda:* Ludzie nie mogą być zbawieni, chyba przez Wiarę: to jest, wierząc w JEZUSA; i trzymając za rzecz nieomylną to wszystko, czego on nas nauczył.

*Trzecia prawda.* Zebyśmy mogli ćwiczyć się w naszej Wierze; trzeba aby Ewangelia była miecz obosieczny, który rani i leczy: to jest, trzeba było, aby niektóre miejsca Ewangelii tak były napisane; żeby mi dać okazały do ćwiczenia się w mojej Wierze.

L U I Ż A.

Powtórz mi, albo raczy wytlómacz tę ostatnią część, której jaśno nie poymuię.

B O N N A.

Wiara jest, wierzenie tych rzeczy, które są nad rozum nasz, iakośmy kiedyś mówiły. Ta wiara jest wyborną ofiarą w oczach Boskich. W tey jednak cnocie nie można będzie ćwiczyć się w Niebie. Czemu? bo widzieć będziemy jaśno te rzeczy, któreśmy, nie poymuiąc ich, wierzyli. Jak prędko iaka rzecz może być poznana światłem przyrodzonem; zaraz przestaie być celem wiary naszej, która jest cnotą prowadzącą nas do wierzenia tego, co rozum nasz przewyższa. Gdyby więc Ewangelia miała tę jaśność, którą w niej był ci Panowie rozumieją; doświby było mieć rozum do zbawienia; a JEZUS daremnieby nam powiedział; że zbawienie nasze zawisło od Wiary.

LUI-



## L U I Z A.

Dochodzę, co chcesz mówić. Podług ciebie, stało się umyślnie, i bardzo pożytecznie; że JEZUS wyraził wolą twoję sposobem ciemnym: nie mam nic mówić przeciw temu, co on postanowił; z tem wszystkim zdaje mi się ta rzecz bardzo ciężką.

## B O N N A.

Nie: nie tak się rzecz ma. Uważ to, com ci mówiła; głoś mi mowę przerwała.

Czwarta prawda, którą pokazuje, że JEZUS wyrażał dziwny sposób, żeby nas od błędu zachować, sposób łatwy maluczkim i pokornym; sposób, który nie zdaje się być ciężki, tylko pyśnym i hardym. Powinnośmy być przeświadczone, że to zdanie jest fałszywe, które każdemu człowiekowi przyznaie światło osobliwe i pewne do wynalezienia prawdziwego zrozumienia niektórych miejsc Pisma. Ze niektóre z nich są ciemne, to jest rzecz pewna; i dowodem tego jest, że wielu, czytając Pismo, wzięli pochop do odszczępienia, źle je wykładając. Jest jednak rzecz pewna, że całe Pismo jest dla nas zgotowane. Mądrość Boska wynalazła, iakom rzekła, niezawodny sposób, oddalając wszystkie te trudności. Ten sposób czyni nas niewymownymi, jeżeli w błędzie trwamy. JEZUS nieomylności swojej powierzył Apostołom i ich Następcom. Oni to są, którzy składają, nauczając Kościół, z którym JEZUS mieć będzie, aż do skończenia świata.

L U J.

## L U I Z A.

Ale moja *Bonno*, jużem ci mówiła, że Następcy Apostołów są ludzie: sprzeciwia się zaś rozumowi mému, żeby ludzi mieć za nieomylnych.

## B O N N A.

Jeżeli JEZUS obiecał nieomylność tym ludziom; rozum twój powinien ci ukazać, że im mógł dać tę nieomylność. Wziytko JEZUSOWI jest podobno,

## R A B I N.

Ta myśl o nieomylności Apostołów, i ich Następców bardzo mi się podoba. Gdyby takię nieomylności nie było; mógłbym mówić, że, albo JEZUS próżno mówił, i tak, żeby nie był zrozumiany; albo że nie przewidział trudności w rozumieniu swoich przykazań, i że na złé będzie obracane słowo Jego. Té zaś dwie rzeczy nie są godne Jego. Jeżeli Słowo stało się Ciałem dla zbawienia i nauczienia ludzi; tedy JEZUS nie uczynił żadnéj sprawy, nie wymówił żadnégo słowa, któreby się nie powinno obrócić na pożytek ludzi. Nie był przed nim ukryty sposób do zachowania ludzi od błęd, i od niebezpieczeństwa złégo rozumienia nauk Jego. Tén zaś sposób ja uopatruję w Kościele, który się omylić nie może. Zostawiłże tén sposób w Kościele? jeżeli zostawił; uznawam go bydz Bogiem. Nieopatrzyłże tym sposobem Kościoła? jeżeli nie opatrzył; ja znowu wpadam w tę zawilkość, o której wam niedawno mówiłem.

AN-

LUI-

## ANGLIKANIN.

Choćby wam pozwolono, że jest Kościół nieomylny, iako się samą rzeczą w tém zgadzamy, chociaż w rozumieniu od waszego różnem; nie tu MPanno nie wygrasz. Łatwo będzie pokazać, że Kościół twój jest omylny, i bardzo omylny. W Kościele złożonym ze wszystkich tych, którzy trzymają i nauczają słowa Bożego, iako to JEZUS powiedział, zostaje obiecana nieomylność.

## R A B I N.

Ponieważ nie mam daru Prorockiego, i nigdy nie mogłem zgadywać rzeczy przyszłych skrytych; jeżeli Bóg chce, żebym się udał do tego Kościoła; trzeba, żeby mi pokazał tę swoją dobroć, aby mi posłał Anioła, któryby mi ukazał ten Kościół: gdyż ja nie wiem, gdzie szukać niewidzialnego, o którym ty mi powiedział. Atoś słuchaj. Dajże JEZUS w Ewangelii jakie znaki, po którychby można postrzedz Kościół tego? Jeżeli jednę z tych dwu rzeczy mieć nie będę: to jest, albo objawienia, albo nieomylnych znaków, po którychbym mógł poznać Kościół JEZUSA; jestem Żydem, żyć będę Żydem; a w dzień Sądu powiem: że nie jest moja wina, iż nie żyłem w Kościele JEZUSA. Szukałem go, ale go nie znalazłem.

*BONNA* wyimując *Xiążkę z kieszeni*: Nie przydzierz MPanie na to, pstrz skądwniwech obrócić twoje niepewności. Czytaj, oddaj dzięki dobroci JEZUSA; który uprzedził żądze twoje; i żądze wszystkich ludzi, którzy mają proszą wolą. RA-

Tu i  
i Kościół  
maga prz  
móci).  
Panowie  
nie jest c

Ta  
cy zle to

Nie  
foć rozum  
nie wiem  
wliczyć  
rozumie  
JEZUS ie  
ny ra Pie  
nauczał n  
że, póki  
bá tedy w  
ry Kościół  
tam się, e  
wali, że  
ny pobła  
soba zna  
Chrystus  
smie Sw  
który prz  
która się  
ny z po  
żeli wię  
dné, i że  
Tom I

R A B I N czytając.

*Ty jesteś opoka, i na tęg opoce zbudu-  
ję Kościół; a brany piekielne nigdy nie prze-  
mogą przeciw niemu (uwaga krótko, po tém  
mówi). Otoż na tém dotychczas. Zgadzaście się  
Panowie, że to miejsce jest prawdziwe? Czy  
nie jest odmiénione, sfałszowane?*

K A L W I N I S T A.

Tak jest, iakoś czytał. Ale Papiężni-  
cy źle to miejsce rozumieją, i domagają się...

R A B I N.

Nie idzie tu o to, jak ludzie to mie-  
scę rozumieją; ale iak ja je rozumiem. Ja  
nie wiem, który Kościół może sobie przy-  
właszczyć wielkie té obietnice, ale się do-  
rozumiewam. Rzecz nie wątpliwą, jeżeli  
JEZUS jest Bogiem; jest Kościół ufundowa-  
ny na Piotrze. Tén Kościół nie tylko nie-  
nauczał nigdy błędu; ale go nauczać nie mo-  
że, póki JEZUS będzie Bogiem. Nie trze-  
ba tedy więcej, tylko się dowiedzieć; któ-  
ry Kościół jest ufundowany na Piotrze. Py-  
tam się, czy są tu tacy, którzyby utrzymy-  
wali, że tén Kościół na Piotrze ufundowa-  
ny pobił? Jeżeli się choć jedna taká o-  
soba znajdzie; ja tég śmieje mówię: Twój  
Chrystus był oszustem. Bóg mi mówi w Pi-  
śmie Świętém: jeżeli się znajdzie Prorók,  
który przepowiedział rzecz fałszywą, rzecz,  
która się nie spełnia; niech będzie wyrzuczo-  
ny z pośród ludu mégo, iako oszust. Je-  
żeli więc Chrystus uczynił obietnice zawo-  
dne, jeżeli przepowiedział rzecz fałszywą

Tom II.

P

niech



niech Jmie Jego wyglądzoné będzie ze *świa-  
ta*. Ale man już tak wiele dowodów, że  
JEZUS iest Bogiem; iż mi wmówić w sie-  
bie trudno, żeby tu na dowodzie Bóstwa Je-  
go sechodziło. Ah! *MPanno Bomo*, pozná-  
wám, dla czegoś mówiła: że gdyb:ś nstra-  
fiła między wyro-*am*: Kościoła na rzecz ia-  
ką, któreybyś potać nie mogła; nie przesta-  
łabyś tév rzeczy wierzyć. Máz za waru-  
nek nieomyłności iego, *Ŗowa JEZUSA*: be-  
spieczná za tém iestes.

## B O N N A.

Chcę byđz pogrzebioną z témi w ręku  
*Ŗowami*: w dzień ładny ukážę ié Sądzié-  
mu moiému; a nie boję się, żeby mnie po-  
tępił za wiarę moję. Mówić do Niego bę-  
dę: poleganie moie na rozład u Kościoła,  
zaśládzało się, Boże mój, na obietnicach Two-  
ich. Nie mogłam się zawieśdź. Pokażę ié  
wám Panny i Panowie: *Ŗużyć* będą na po-  
tępienie tych, którzy się buntować będą prze-  
ciw Kościołowi ufundowanému na *Pietrze*.

## K A L W I N I S T A.

Dochodzę, że té zapędy affektów two-  
ich do mnie się ściągają. Já na to nie po-  
zwalam, żeby té *Ŗowa* tak powinne byđz  
rozumiane, iak to ié rozumieśz. Na wyzna-  
niu to Bóstwa JEZUSOWEGO, które Piotr  
uczynił, Kościół iest ufundowany. Słowa  
té nie mogą się przytłosować do Kościoła  
*Rzymk* égo: gdwż to nawet ié rzecz bar-  
dzo niecowná, żeby Piotr Święty był kie-  
dy w *Rzymie*. Já gotów iestém pokazać, że  
Pa-

Pięć i  
okreś  
Rzymk  
iést bał  
naakę

Je  
Ŗkie  
do ufo  
mowie  
ié zbira  
dowód  
wyciecz  
Rzymk  
nia Luta  
byđz w  
ku 151  
cie, all  
pochwał  
dobało:  
Ju samie  
początk  
W  
westrow  
Z tych  
owce m  
Papię  
Panow  
tému,  
my ié  
wiada?  
Kościół

Papież jest Anty-Chrystem: że jest bestyą, o której mówią w Objawieniu, że Kościół Rzymski jest nierządnicą Babilońską: że on jest bałwochwalcą; i że on popłowił całą naukę o obyczajach, i naukę Chrystusową.

## B O N N A.

Ja, MPanie, jestem gotową przyjąć wszystkie dowody twoje: ale żeby ci dać czas do uspokojenia się; tymczasem, ja zaczęłam mówić moje dowody, pozwalając ci, żebyś je zbierał. Umyśl mój był, zacząć od tych dowodów, które mi starożytność podaje; ale wycieczka twoja na Papieża, i na Stolicę Rzymską, przypomina mi w tej mierze zdania Lutra. Autor ten, MPanie, nie może ci bydl w pośredzeniu. Mówił do Papieża Roku 1518. to jest lat nad dwieście: *Dać życie, albo śmierć: zawołaj, albo odwołaj: pochwal, albo odrzuć; iak ci się będzie podobalo: będę słuchał głosu twego. iako głosu samego Chrystusa.* Tak on to mówił na początku sprzeczek.

W Xiązce, którą napisał przeciwko Sylwestrowi *de Prieres* Dominikanowi, mówi: *Z tych słów: ty jesteś opoką; i z tych: pász owce moje; cały świat wyznawá, że powaga Papijská pokazuje się.* Uważajcie to dobrze Panowie. Mało co więcéy, iak dwieście lat temu, cały świat rozumiał te słowa, iako my je rozumiemy. A któż nám o tém powiada? ieden z największych nieprzyjaciół Kościoła Rzymskiego.

## KALWINISTA.

Na tén czas Luter czynił ofiarę pokoiowi: spodziewał się, że go Papiész weźmie w opiekę, i usprawiedliwi naukę jego.

## R A B I N.

Nedzné, MPanie, rozumowanie. Niechby Papiész pochwalił, czy odrzucił naukę jego; nie równaż była prawda, że na tén czas powołane było rozumienie; iż mieysce od JMPanny przytoczone, gruntowało powagę i nie omylnosć Kościoła, fundowanego na Pierre? Boć o tę rzecz idzie między nią, a toą. Pobudki, które ty Lutrowi przyznawał, nie mogą zgładzić rozumienia, które cały świat uznawał w słowach JEZUSA: rozumienia, które ty teraz odrzucał; żeby to nie uznać było rozumienie inższe nowé, które jest cale nakreśloné.

## LUTERANIN.

Luter na tén czas nie był tak dobrze oświecony, jak po tém. Já przyznaję, że on był człowiek; a człowiekiem będąc, był podległy omyłce. My się na to nie piszém, co on mówił, tylko w tén czas; kiedy mówił ściśnionie do Pisma, które jest fundamentem, prawidłem, i sędzią wiary naszey.

## R A B I N.

Pismo jest, MPanie, sędzią niemym: a to, co ty mówisz, nigdy nie uspokoi tego pytania, któreś ci zadał. Kto wytłómaczy Pismo w mieyscach ciemnych; w mieyscach, w których zaydzie trudność?

KAL-

## KALWINISTA.

Jużem ci, MPanie, powiedział: każdy człowiek, który ie będzie czytał, znajdzie w nim wszystko to, co mu jest potrzebno; jeżeli ie będzie czytał, iak potrzeba.

## R A B I N.

Jeżeli tak, tedy każdemu człowiekowi w szczególności JEZUS obiecał nie omylność, a nie Kościołowi ufundowanemu na Piotrze. Na cóżby się zdało mówić te słowa, któreśmy przytoczyli? Gdyby ci w tém wierzone; słowa té byłyby cześć, i rozumienia nie mające. Powiedz mi, MPanie, macież wyznania Wiary? Od kogoż té wyznania były ułożone? obowiązują one wszystkich waszego zgromadzenia, żeby z nami zgadzali swoje zdania?

## KALWINISTA.

Tak jest bez wątpienia: mamy wyznania wiary, i z niemi zgadzamy wierzenie nasze: bo możemy trzymać, że ci, którzy ie ułożyli, zapatrowali się tylko na czyste słowo Boże. Ale ponieważ ci są ludzie, którzy ułożyli té wyznania wiary, a nie są nie omylnemi; nie powiśniemy się im poddawać, co ja znowu mówię, tylko, ile się zgadzają z Pismem.

## R A B I N.

Każdy więc prywatny, iest Sędzią nanki Kościoła swego. Bardzo dobrze, MPanie: od tego czasu, iak *Kalwin* umarł, miałeś czas rozierać wszystko, co on ił. Trzymaszże, iż ci podał do wierzenia prawdziwe



rozumienie Pisma? Zbory, na których wasze wyznania wiary są ułożone; także się zachowały, żeby was przeświadczyć, iż się zgadzali z czystym Słowem Bożem? Wasze zgromadzenia, którym poruczono wyklądać wiarę Kościołów waszych, których osobę noszą, a których ustawy są podpisane; były tym Kościołem, któremu JEZUS dał swoje obietnice? z którym miał być aż do skończenia świata?

#### KALWINISTA.

Powinniśmy się tego spodziewać: co nie przeszkadza żadnemu Wiernemu członkowi Kościoła, żeby mógł rozbiierać te ustawy; żeby sam obaczył, czy zgadzaia się ze Słowem Bożem.

#### RABIN.

Nie wierzycie więc, że Duch Święty samych, bez was, Pastorów zgromadzonych rzadził? Nie wierzycie więc Kościoła JEZUSOWEGO: gdyż ten nie może nie omylić, i nie poznać prawdziwego rozumienia Pisma; bo to JEZUS obiecał.

#### KALWINISTA.

Obietnice, MPanie, JEZUSA ściągają się do Kościoła w powszechność. Znaczą, że aż do skończenia świata, będzie zgromadzenie Pastorów i Wiernych, którzy będą nauczać, którzy będą trzymać prawdę; tak, że nigdy na to nie przydzie, żeby wszyscy razem Chrzęścianie byli ofiarą błędu: i zepsował Pismo, żele je rozumiejąc, albo żele je wykladając,

RA-]

## R A B I N.

W Jmie Boże, Młanie, pokáz mi sposób; żeby wynależdź tych Wiernych, i tych Pastorów, którzy nauczają i trzymają Piśmo, iako Bóg rozkazał, w iakiem rozumieniu Duch Święty ié podał. Já nie śadzę się byoż nie omylnym: a zatem, gdybym się omylił w tém szukaniu i obraniu; o! iakież to niezczęście! Gdybym, *naprzykład*, myślił, że ich znajdę w Kosciele Rzymkim: tym, podług ciebie rządzi Anty-Chryśi; tén zepsował naukę o obyczaiach, i naukę JEZUSA. Gdybym rozumiał, że znaję tych Wiernych u Socinianów, którzy nie wierzą TROYCY Świętę: u Manicheuszów, którzy śadzą, że Bóg nie stworzył ciała; u Ararów, którzy nie wierzą Bóstwa JEZUSOWEGO: u tych, którzy przeczą, że są dwie Natury w JEZUSIE: albo trzymają, że w nim są dwie ołoby; rozumiałżebyś, iżbym był pewny zbawienia w tych zgromadzeniach?

## K A L W I N I S T A.

Byłbyś; gdybyś miał dobre sumienie, a nie był uczestnikiem ich błędów: to iest, gdybyś się w którym z tych zgromadzeniu urodził; bo teraz byłbyś nie wymownym.

## D O K T O R A.

I ja także, iak JMć, szukám Kościoła, w którymbyś się mogła ubespieczyc, iako w korabiu: w którym samym można się było zachować od zguby. Gdybym rozumiała, że tén Kościół przez arkę oznaczony, iest między temi, którzy trzymają, że dzieci są

uśprawiedliwione przez wiarę swoich Rodziców; a nie przez Chrześc, który nie sprawuje łaski; ale tylko jest znakiem, że już ją ma człowiek. Gdybym wierzyła z niemi, że dary Bożę są bez żalu; to jest, że kto wziął wiarę, utracić téj nie może. (a uważaj, że ta wiara sprawuje zbawienie) Gdybym mówiła, że ja będąc córką Ojca wiernego, mam wiarę: że nie mogę utracić téj wiary; a zatem, że jestem pewną zbawienia wiecznego: i że największe zbrodnie nie mogą mi zgubić łaski; byłabym pewną zbawienia w takim zgromadzeniu?

## L U I Z A.

Byłabyś: bobyś była głupią, nimbyś wierzyła té wszystkie głupstwa. Prawda, że z tych głupstw ostatnie przypisują Metodystóm: a podobno i prawda, że między niemi są niektóre zagorzałe głowy, w których się té nieznośność i wkorzeniły; aleć tén tłum ludzi, nie czyni zgromadzenia. Jąbym tego za niezbożęgo poczytała, któryby mając zarowy rozum, takie nauki rozśiewał.

## A N G L I K A N.

Mówisz o tén Panno trochę śła. Té rzeczy dobrze zrozumiane, mogą mieć dobry fundamént. Nie tylko pokora Chrześcianika, ale też miłość wyciąga po nas, żeby się zatrzymać z fałsem w pewnych okazyach. Ci, którzy się chwycili téj nauki, przymusił i to uczynili, z przyczyny nieprzyzwyczajności nauki, téj nauce przeciwny.

LU-

## L U I Z A.

Jak, MPanie, nazywałeś tych, którzy przyjęli tę naukę? Byliż kiedy tak niezbożni ludzie, którzyby taką naukę głosili? Nie byłoż takich, którzyby przeklinali Autorów tych nauk? Jak to! możeż być zgoda między Bogiem i Belialem? Jak to! mogłażbyć popełnić przy niewinności zbrodnią, nie tracąc łaski? Byłaby to rzecz dla niektórych wygodna: ale na taką naukę, przez samo pomysłenie, drżać muszę od strachu. W cóżby się obróciło towarzystwo ludzkie, gdyby ta nauka była przyjęta?

## Z O F I A.

Co się mnie tycze: myśl o téj wierze, którą mam z Rodziców moich, zdać mi się bardzo pocieszna; bo ięć nie mogę utracić.

## M E R A.

Pocieszna dla dzieci z Ojców wiernych: ale ta nauka wrospółz wprowadza dzieci tych Rodziców, którzy wiary nie mieli. Proszę cię, wyprowadź mnie z tych trudności. Zawszem trzymałaś, że Chrześć gładząc grzech pierworodny, czyni nas Synami Bożemi, i daje nam Wiarę, Nadzieję i Miłość. Jeżeli Chrześć czyni tylko zaświadczenie o odpuszczonym grzechu pierworodnym; jeżeli tylko upewnia, że dziecię Rodziców wiernych, jest usprawiedliwione przez wiarę swego Ojca: daleko większą część dzieci, nawet Anglikanów, którzy się wielkim tonem głoszają, być filozofami, to jest, że nie nie wierzą, zostanie w grzechu pierworodnym, i wiary mieć nie będzie.

KAL-



## KALWINISTA.

Tę rzeczy teraz całe są niepożyteczne: już dawno porzuciliśmy tę naukę.

## SZAMPETRA.

Sprawiedliwy Boże, co ja słyszę! Już więc dawno był ten czas, kiedyście trzymali tę obrzydliwość. Dziękuję Bogu, że się nieurodziła Kalwinka: nie mogłabym trwać przez trzy godziny spokojną w tym zgromadzeniu, w którymby wierzone przez trzy minuty tę nieczystość.

## ARMINIAN.

Wiedziałem dobrze, że do tej rzeczy przyjdzie potrzeba, i z cierpliwością tego czekał. *Luizę, Szampetrę*, i wszystkie inne widzę być osądzoną za heretyczki od Pana *Kalwinisty*. Były one w zgromadzeniu, z którego ja jestem, potępione od sławnego w Dordrechcie Zboru. Zakazano nam, nauczać. Beneficya posiadać. Wszystkie Kościoły Protestantzkie podpisały się na naszą potępienie: to jest, Kościoły Angielskie, Szkockie, Rzymskie, Haskie, Szwajcarskie, Genewskie, Bremskie, Westfalskie, które swoich Posłów od siebie wyprawionych na tym Zborze mieli; i które, jakom mówił, podpisały się na to, co było przeciwko nam postanowiono. A zatem, osądzili, że nauka nasza jest przeciwna Piśmie Świętemu; ponieważ ją potępił.

## LUIZA.

Ponieważ podobieństwo jest, że te Damy, równie jak i ja, nigdy o tym Zborze  
nie

nie słyszały, i o takich na nim materyach traktowano, nie wiedzą; chciejże nas, i o tym Zborze, i o tych uwiadomić materyach. O tych rzeczach nie wiedząc, dobrze cię nie zrozumiemy.

## A R M I N I A N.

Całym sercem Panno. Przełożę wam zdania; odpowiedzi na nie: nie powiadam wam nazwisk osób, które te pytania zadawać. albo na nie odpowiadać będą. Takim sposobem sądzić możecie bez przeciągi: ponieważ wiedzieć nie będziecie, na kogo wąż dekret wypadnie. B O N N A.

Trzeba to, MPanie, iestli się podobą, odłożyć do następującej rozmowy nalezey; gdyż terazniejsza dość już była długą. Obiecałam tym Damom dać do wyrozumienia, co zaczęli Wielcy ci ludzie, których przywiodłam słowa; mówiac. co rozumiano o spowiedzi w pierwszych Kościoła wiekach. Pozwól tylko, do tych miejsc Lutra, którym przytoczyła, przydać ieszcze infze, które zdają mi się być osobliwe.

Wiara całego świata, mówi on w téj już namiénionéy Książce, powinna się zgadzać z wiarą, którą wyznaje Kościół Rzymski. Oddaję dzięki JEZUSOWI za to, że zachowanie na świecie ten iedyny Kościół, za wielkim cudem; a takim, który sam oczywiste pokazać może, że wiara nasza iest prawdziwa: to iest, że ten Kościół nigdy nie odstąpił prawdy w żadnym swoim dekreście. Uwierzajcie Panny, to wyznanie; a patrzącie,

jak wierzyć macie potwarzóm; w które tén-  
że sám człowiek po tén obłókł Kościół, o  
którym trzymał, iż nigdy w błąd nie upaść.

## L U I Z A.

Odkładacie do jutra objaśnienie wzglę-  
dém Zboru Dordrechtńskiego: a mnie to,  
com slysała, w tak wielki wprawiło nie po-  
kóy; że nie mogę czekać jutra, żeby się o-  
świecić. Pozwól nam południować, moja  
*Bomo*. Po thé ci Panowie powrócą. a czas  
odwieczorny zeydzie na słuchaniu Pana *Ar-  
miniana*.

## B O N N A.

Przyzwalam na to Panny. Mam wam  
niedu mówić o Świętym Klemensie, który  
był czwartym Papięm, to iest trzecim po  
Świętym Piotrze. Wiele mu przyznają Xią-  
żek: ale ponieważ nie wam niechęć mówić,  
coby nie było pewné; Krytycy przyznają mu  
tylko List Jego do Koryntian.

## K A L W I N I S T A.

Dziwnie się powolności twoićy, z któ-  
rą podaciez nam S. Piotra, za pierwszego w  
Rzymie Biskupa: nie iest rzecz pewną, że-  
by on tam kiedy był.

## B O N N A.

Ponieważesmy w tén czas nie byli, ni  
ty, ni ja; koniecznie udać się nam potrze-  
ba do tych, którzy żyli blisko onych cza-  
sów. Chrześcianie pierwszego i drugiego wie-  
ku tak trzymali, że tam był Biskupem: bo  
Grygenes, Euzebiusz, Prudencjusz, którzy  
nam powiadaia o męczeństwie S. Piotra w  
Rzymie

Rzymie, tak o tém wiedzieli z podania bli-  
skiego onému czałowi, w którym się to dzia-  
ło; iż nie można tę oszukać w téj rzeczy,  
która była wiadomą wszystkim Chrześcianóm.  
Więć też do tego, że nie mieli w tém za-  
dnego pożytku, żeby tę rzecz zmyślić. Po-  
nieważ mówię o Orygenesie, powiem wam  
o nim, co wiem.

Orygenes miał Oycę Leonidę, któ-  
ry go wychował w boiaźni Bożej, i w na-  
uce Pisma. Taki uczynił postępek w téj u-  
miętności Boskiej; że będąc młodym, nie  
żądał niczego, tylko męczeństwa. Gdy Oy-  
ciec jego był poimany o to, iż był Chrześci-  
aninem; gorącość młodzieńcą tak się pomno-  
żyła; że Matka jego musiała pochować odzie-  
żą jego, żeby mu przeszkodzić, aby sam przed  
sędzią nie stanął. Pozbawiony szczęścia te-  
go, pisał do Oycy swęgo, czyniąc mu ser-  
ce, żeby łożył życie swoje dla JEZUSA; i  
prosząc go, aby żonę swoją i dzieci swoje,  
spuścił na Opatrzność Boską. Orygenes bo-  
wiem miał szczęście braci bardzo ielcze mło-  
dych. Oycę jego ścięto, a dobra jego na  
skarby zabrano. Tak się dom jego został w  
ostatniem ubóstwie.

Chociaż Orygenes nie miał w ten czas,  
jak siedmnaście lat; już jednak takię miał o  
sobie rozumienie, że mu poruczono naucza-  
nie Katechumenów: to jest tych, których  
do Chrztu sposobiono. Jedną Pani bogata da-  
wała mu pomieszkanię u siebie: ale ponie-  
waż miała w domu swoim heretyka; mło-  
dziej-



dzieniec nie chciał z nim nigdy prześtawać; nakoniec, oddał się tów Panu, i uczył Grammatyki, żeby mógł mieć sposób do życia. Nie mogąc dopilnować tego urzędu i drugiego, który miał sobie poruczony od Kościoła; co o bawek miał z Xiążek do świeckich, i miętność, i niezacnych, sprzedał. Kupiec pewny obiecał mu dawać na dzień sześć piątych; i ta szczytła sumka wystarczała mu na skromne, które prowadził życie; miałam mówić, na życie twarde: bo na gołęb ziemi sypiał; a część nocy obracał na rozmysłanie Pisma Świętego, którego się z chęcią uczył. Pofty jego były częste: zabronił sobie wina; i nie zażywał go; chyba nie wiele, gdy ślaniał na żołądek. Przez wiele lat chodził boso, nawet zimie. Ale to dziwniejszą, że będąc tak surowym na samego siebie; rozmowy jego tak były miłe, i postępek tak obowiązujący; że do siebie pociągnął wielką liczbę uczniów, między którymi liczy się wielu Męczenników i wielkich Świętych. Gdy się to niego udawali Poganie; naprzód, starał się uczynić ich Logikami i Filozofami, żeby ich po tém uczynić gorliwymi Chrześcianami. Gdy przyszło przesładowanie na Egipt, Ojczyznę jego; udał się, nie ochraniając siebie, na pomoc i umacnianie Wyznawców, ciężając ich w uciskach. Sam też dla Jmienia JEZUSOWEGO umierał, i zaśluszył sobie na tytuł Wyznawcy. Miłość czystości tak w nim wielką była, że go uniośła aż do zbytku od Religii zakazanego.

Ory

Ory  
Ambroże  
cznego.  
czny do  
był mu  
zał na p  
kiego p  
bardzo  
Arabii;  
by wyk  
Co prze  
lat ten b  
neś, gdy  
tku poś  
ko jego.  
czynić  
nie dāt:  
fatek, k  
dą. Ta  
dryfkiej  
ka, któ  
lat od z  
biedów  
za: oś  
Świętę

A  
tak Swi  
w swoi

B  
zać nie  
kazywa

Orygenes nawrócił heretyka imieniem Ambrożego: był to człowiek urodzenia znacznego, wielce bogaty. Tén tak był wdzięczny dobrodzieństwu, do którego Orygenes był mu powodem; iż mu się hojnym pokazał na pisanie Xąg, których wydawanie wielkiego potrzebowało kosztu: gdyż Orygenes bardzo wiele pisał. Gdy był wezwany do Arabii; Biskupi krajowi obowiązali go, żeby wykladał Pismo Święte w ich Kościele. Co przeciw niemu oburzyło Biskupa iego. Pralał tén bardziéj jeszcze powtórzyć na Orygenesie, gdy się dowiedział: że go dwa inni Biskupi poświęcili na Kaptłstwo w Roku wieku iego 45. Mówił, że niegodziło się tego czynić, bez iego pozwolenia; któregooby on nie dał: gdyż Orygenes miał na cieie niedostatek, który mu był do święcenia przeszkodą. Ta kłótnia pobudziła Biskupa Alexandryjskiego do rostrzasanja Xąg tego człowieka, którego miał za winnego, iż się uchylił od zwierchności iego. Upatrzył wiele błędów w Xiedze jednéy tego uczonego Męza: osobiłwie około Tajemnicy TROYCY Świętęy, i około wieczności mąk piekielnych.

## D O R O T A.

Ah! iaká szkoda, że Mąż tak mądry i tak Święty upadł w herezyą! Trwajże on w swoich błędach?

## B O N N A.

Bardzo się kwapięz. Starano się pokazać niewinność Orygenesie; a ponieważ ukazywano ją wielkiemi racjami; ia nie mo-

gę twierdzić, że Orygenes był Heretykiem. Zaczął od wykładania nauki w Kościele zwyczajny. Mówił po tem o zdaniach po większej części wziętych z Platona. Ale przywodzi je tylko z wątpliwością, poddając je pod rozrządek Czytelnika. Iako zdania podobieństwo do prawdy mające. Ale podług mnie, to więcej go uprzedziwił, że się często żali, iż Heretycy podważali jego Xięgi, i dowodzi tego. Mimo wagład na sławę jego wielką; błędy jego, albo raczej błędy, które są w Xięgach jego, odrzucił; a ponieważ żadnego nie małz dowodu, iż on je z uporem utrzymywał; nie można go mieć za Heretyka. Czas się nam Panowie rozprószyć. Zeydziemy się o godzinie piątej po Południu.

*Nauka Odwieczorna.*

B O N N A.

Otoż gotowaliśmy cię słuchać. M. Panie *Arminianie*: słowami iednego nie móvita tym Damóm, żeby w nich iakiego nie uczynić uprzedzenia. Możeż temu znowu nie wierzyć.

A R M I N I A N.

Dla wygody i pewności napisałem to, co mam mówić o dziełach Zboru Dordrechtńskiego. To pismo jest we dwu kolumnach. Rozmowa była między dwóma Professoremi: tę podano do Zboru Dordrechtńskiego. Zechceż Luiza czytać to Pismo?

L U I Z A.

Z ochotą, M. Panie: daleko lepiej to pamiętám, co sama czytám.

*I. Zda-*

## 1. Zdanie.

Nie trzeba uznawać w Bogu żadnego dekretu koniecznego: którymby postanowił oddać JEZUSOWI samych Wybranych; ani że im tylko samym, a nikomu więcej, za skutecznym powołaniem, dać wiarę, i: rawiedliwienie, wytrwanie w dobrém aż do końca, i chwałę: Ale że poruczył JEZUSOWI Odkupicielowi powszechnemu całego świata, i postanowił tym dekretem usprawiedliwić i zbawić wszystkich tych, którzyby w niego uwierzyli, i: oraz dać im wszystkim pomoc dostateczną do zbawienia. Że nikt nie ginie dla niedostatku téj pomocy; ale dla złego zażywania téj pomocy. Że wybranie konieczne i niezawodne ludzi z osobna wziętych, dzieje się za przewidzeniem ich wiary, i przyszłego ich w cnotliwym życiu wytrwania; i że nie dzieje się wybranie tylko pod warunkiem: a że odrzucenie dzieje się także za przewidzeniem niedowiarstwa, i trwania w téj tak wielkiej złości.

## Odpowiedź.

Dekret przeznaczenia jest konieczny i nieodmienny. Bóg dać rawdziwą i żywą wiarę tym wszystkim, których chce wyłączyć od potępienia: i im tylko samym i dać. Ze ta Wiara jest darem Bożym. Że wszyscy Wybrani w życiu swoim pewni są w zbawienia swého; chociaż nie w tymże stopniu, i nie w równym mierzce. Ze ta pewność im przychodzi: i nie z dochodzenia dekretów Bożych;

Tom IV. Q

ale



ale z uważania w sobie, z świętą rokoszą i wefelem duchowném, owoców nieomylnych wybrania, jakie są: wiara prawdziwa, żał za grzechy swoje, i inne. Ze rozumienie i pewność o swoim zbawieniu czyni ich zawsze lepszymi. Ze ci, którzy nie mają jeszcze tego rozumienia skutecznego, i tacy nadziei pewnej, powinni tego żądać: a na ostatek, że ta nauka nie powinna przerażać, tylko tych, którzy do świata przywiązani, szczerze się nie nawracają.

## D O R O T A.

Otoż osobliwa odpowiedź, którą się sobie bardzo jasno przeciwi. *Bóg dał łaskę prawdziwej wiary tym, których chce wyłączyć od zatracenia; i tym tylko samym. Trzeba żądać tej łaski, kiedy iey kto nie ma. Co chce wyrazić ten zwierz, który tę odpowiedź daie? Już ta rzecz postanowiona przed narodzeniem moim: darmo bym pragnęła tej wiary, którą wybranymi czyni. Jeżeli nie jestem z tej małej Wybranych liczby; nie otrzymam; jest ona dla nich samych. Gdy przydas, że ta nauka nie powinna, tylko tych przerażać, którzy do świata przywiązani, szczerze się nie nawracają; jest to tylko sposób mówienia przedłużać. Nie twierdzonożby temi słowami, że nawrócenie nasze zawisło od nas? i że Bóg dał łaskę wiary, nawrócenia i wytrwania tym, którzy o nie należą? Zgadnie to jest moje; ale przeświadczyć moim w uściach odpowiedziałącego, który nas bardzo wyraźnie upe-*

upewnia, że te dary są dla samych Wybranych; a który jednak chce, żebym ich żądał.

## KALWINISTA.

Nie te to są dary, o które prosić odpowiadający radzi; ale radzi prosić o rozumienie, o upewnienie o tych darach.

## M E R A.

Zapewne S. Paweł nie był z liczby Wybranych; gdyż on nie wziął tego upewnienia: bo mówi nam, że karał ciało swoje, bojąc się, żeby nie był odrzuconym. Przykład jego cieszny miłe, gdy nie czuję tego upewnienia.

## A R M I N I A N.

Ta! Panno myśl, jest pokusą. Odrzuć ją, iako złą myśl. Ale na też uwagę twoję nie powiedziano ci wszystkiego.

## L U I Z A czyta.

## II. Zdanie.

Cena wyplacona od Syna Bożego nie tylko jest wszystkim dostateczną; ale też rzeczą samą ofiarowaną za wszystkich, i za każdego z osobna. Ze nikt nie był wyłączony od skutku odkupienia dekretem bezwzględnym na zasługi, ale tylko z swojej winy. Ze Bóg prześlany od Syna swego, uczynił przymiérze z ludźmi, chociaż grzesznymi i potępienymi przed odkupieniem. Ze na ostatek odpuszczenie grzechów wyrażone wszystkim, nie daie się samą rzeczą; tylko przy wierze rzetelnej, przez którą się w Chrystusa wierzy.

OdpoWiédź

Odkupienie i obietnica łaski oznajmio-  
na jest równie wszystkim ludziom; ale ich  
to wiara jest, którzy nie wierzą, i odrzucają:  
to się zaś dzieje przez łaskę, że prawdziwi  
Wierni odkupienie i obietnice przyjmują.  
Ale sami Wybrani są tak szczęśliwi, że im  
Bóg postanowił dać wiarę usprawiedliwia-  
jącą, dla której są nieomylnie zbawieni.

WIOLENTA.

Przedkoż się to skończy? Nie wiem z  
któreý strony dane są odpowiedzi; ale wiem  
dourze, że nie można było sobie się sprzeci-  
wić z większym niewstydem: i przyznám  
ci się, że mię to do niecierpliwości pobu-  
dziło. Leżże to wina złych, że oni są porę-  
pieni, że oni odrzucili łaskę, która im nie  
była dana? któreý nigdy nie mogli otrzy-  
mać: że Bóg nieodmiennie postanowił, ni-  
gdy złym łaski nie użyczyć? Gdyby dziesię-  
cioletnie zcierpieć tak nierozumnie gadało;  
trzebaż było oślośłać, żeby się nauczyło ga-  
dać. Ale kończ Panno.

L U I Z A czyta.

III. Zdaňie.

Łaska skuteczney można się sprze-  
wić. Do tego, choć łaska nie równie się ka-  
żdému daje; jednak ją Bóg daje dostateczną  
wszystkim, którym Ewangeliją jest ogłoszo-  
ną, nawet i tym, którzy się nie nawracają.  
Daje Bóg łaskę z prawdziwą i szczerą, żą-  
dzą,

dzą, żeby wszystkich zbawić: a nie posę-  
puie sobie dwoiście, dając podobieństwo, że  
chce zbawić; a w sercu tego nie chcąc, i pro-  
władząc skrycie ludzi do grzechu, którego  
publicznie zakazuje.

### Odpowiedź.

Bóg wzywa szczerze wszystkich, któ-  
rym Ewangelia jest ogłoszona; tak dalece, że  
jeżeli nie którzy giną, nie można tego skła-  
dać na Boga: sprawuje atoli rzecz iaką oso-  
bliwą w tych, którzy się nawracają, wzy-  
wając ich skutecznie, i dając im wiarę i  
pokutę. Łaska dostateczną którą mając  
wolną wolą sama się od innych wydziela,  
jest nauka Pelagijska. Odrodzenie dzieje  
się bez nas, nie dla słów powierzeniowych,  
albo dla rozumienia do prawdy podobnego;  
ale dla sprawy, która nie zostawia w mocy  
człowieka być odrodzonym, albo nie; być  
nawróconym, albo nie. A jednakże, gdy  
wola jest odnowiona, jest nie tylko wzru-  
szoną i pobudzoną od Boga; ale też będąc  
od niego wzruszoną, czyni dobrze; i taki  
to jest człowiek, który wierzy i pokutuje.  
Także, że grzech nie wyzwoli człowieka z na-  
tury, ani z rozumu, ani z woli. A tak łaska  
usprawiedliwiająca nie jest w nim, iak we  
wniu, albo iak w kłodzie. Zachowuje ona  
własności woli; i nie przymusza ię łaska  
do chęć gwałtem. To jest, nie sprawuje  
łaska tego, żeby wola chciała nie chcąc.



## SZAMPETRA.

Jaką mierzanina! Co to jest wola, której nie posudzają do chcenia bez niej? Pierwem mówiono, że *nie jest w mocy człowieka być odrodzonym, albo nie być*: nie jestże to mówić, że człowiek nie jest wolny w czasie odrodzenia?

## DOROTA.

Ją myślę, że w ten czas wola moja jest, jeżeli nie jak kłoda; przynajmniej jest jak kula, z którą tak pięknie czyniłeś obroty, gdyś wczoraj grał w kręgle. Zapewne kula kręgle wywracała, ale od ciebie była poruszona. Także się to wyraża mowa *Bonno*?

## BONNA.

Rozumiem, że tak, z nieiąką różnością. To jest, że twoja kula traci swą ruchawość, iak prędko przestaie być poruszona: wola zaś człowieka powraca do swojej ruchawości, iak prędko się odrodzenie skończyło; i że wola nie utraciła swojej natury do chcenia w czasie odrodzenia. Władza woli czyniącą, tylko jest zatrzymana. Biorę twoją rękę, w której trzymasz kawał złota: a ponieważ jestem mocniejsza, niż ty; otwieram ci rękę, a przez to wypada ten kawał złota w rękę ubogiego. Chociaż nie miałaś wolności do uczynienia tej sprawy; nie byłaś jednak mniej sposobną do uczynienia jej: i iak prędkobym cię uwolniła; mogłabyś otworzyć i zamknąć rękę twoją, podług swego upodobania. Kończ *Luizo*.

LUI.

L U I Z A.

## IV. Zdanie.

Bóg prawdziwym Wiernym przez łaskę swoją odrodzonym, dać pomoc do zachowania się w tym stanie. Iednakże mogą oni utracić prawdziwą wiarę usprawiedliwiającą, i upaść w grzechy, które byź nie mogą razem usprawiedliwieniem: mogą też upaść w straszne zbrodnie, w nich trwać, i w nich umrzeć, nie powstawszy z nich przez pokutę: nie można iednak mówić, że ich do tego łaska przywiodła. Trzeba się z całego serca brzydzić temi naukami bezbożnemi, a przeciwnemi dobrym obyczajom; które się co dzień między ludźmi szerzą. Ze *prawdziwi Wierni* nie mogą upaść w grzechy ze złości, ale tylko w grzechy z niewiedomości i ułomności: że nie mogą utracić łaski; że wszystkie światła grzechy w iedno zgromadzone nie mogą uczynić próżnego ich wybrania, ani o nim upewnienia. Rzecz to jest, mówią zdania twoje dający, którą wrota otwarcza do bezpieczeństwa cielesnego i szkodliwego: że żadne grzechy iakożkolwiek byłyby ciężkie im się nie przypisują: że wszystkie grzechy terazniejsza i przyszła, będą im odpuszczone: że w pośród odzyskania ciężkości, i zabójstwa, za które możnaby ich wykląć, nie mogą zupełnie i na zawsze utracić wiary.

## Odpowiedź.

W pewnych sprawach osobnych prawdziwi Wierni mogą się czafem w samym

skutku przez swoje występki odwrócić od spraw łaski, idąc za pożądliwością, aż do upadku w wielkie zbrodnie; że temi grzechami wielkimi obrażają Boga; stałą się godzi-  
mi sinitrej, obrażają strasznie sumienie swoje, a często na jakiś czas tracą uczucie łaski. *Bo w tych okroconych wypadkach nie odhiérá im zaráz ducha swojego Świętego, i nie dopu-  
szcá im upadać, aż do odpadnięcia od łaski przyposobienia; i od stanu usprawiedliwienia; ani téż, aż do popełnienia grzechu śmiertelnego, albo przeczu Duhowi Świętemu, i nie mogą być potępionemi.*

### WIOLENTA.

Zatkniemy sobie uszy Panny, aby nie słyszeć tych strasznych bluźnierstw. Słuchać ich niemożna nie drżąc od strachu.

### L U I Z A.

Sniało przekłamał autorów tych odpowiedzi. Iako to! cudzołóstwo zaobytwo; iednym słowem, zbrodnie; pomieścić się może na duszy razem z łaską Boga meiego? Té zbrodnie nie przywiodą do utracenia łaski, chyba tylko do utracenia uczucia łaski; á ieszcze nie byłoby to, chyba czafem? Wołałabym bądź Turkią, albo Poganką; niżeli trzymać się obrzydły Arminianów nauki. Ah! Mpanie, iak łucznie Zbór Dordrechtński wás potępił! Uz áwám w tém Sącie opiekę Ducha Świętego nad Kościołem JEZUSA; i iestém dziwną napelnioną radością, myśląc, że nasi Biskupi przyłożyli się do tego potępienia. Przyznam ci się, że mi się cięż-

ciężko bawić pod jednym z tobą dachem; i gdybym u siebie była, prosiłabym cię, żebyś precz odemnie potzedł, bojąc się; żeby Bóg w przepaść nie wrzucił mego domu, na ukaranie moje, że w nim takie bluźnierstwo trzymam... Ale coż to MPanie! ty się śmiesz!

## - ARMINIAN.

Ztwoiety to MPanno omyłki. Zdania są ludu mego Zgromadzenia; a odpowiadzi, którzy ci się zdają być strażnikami bluźnierstwa, są w roku Zboru. Kościół twój podpisał się na ten Zbor, równie jak wszystkie inne Kościoły, którym ci wymienię, a które u tego Zboru są, swoich Posłów. Zgromadzenie to jest nawołane także nad wszystkie, które kiedy reformowały. Protestanci Francuzów, którzy na tym zjeździe byli, nie mogli Dekretu tego podpisać. My sami nie mieliśmy tego tym Dekretom podać; i cię tego jesteśmy wygrali.

## L U I Z A.

Proszę MPanie *Anglikanie*, o jedno, ale dokładne słowo. Prawdą to, co Pan *Arminian* mówi?

## ANGLIKANIN.

Prawd, że z naszych Posłów ten się Zbor składał. Staraliśmy się w swoich radach umiarkować to zdanie. Wyznaśm jednak, że te Dekreta podpisać: wszakże śmieliśmy powiedzieć, że już dawno wyprzysięgliśmy się tej nauki.

KAL-



## KALWINISTA.

Toż o tem mówić mogę. Ze tego zdania już się nie trzymają, chyba ludzie wściekli, których my pogardzamy: a we wszystkich Protestantkich Zgromadzeniach mógłbyś się pytać stu Ministrów, nimbyś znalazł jednego przy tem stojącego zdaniu.

## L U I Z A.

Dość tego Panie *Anglikanie*, że Kościół wafz mógł raz té Dekreta podpisać. Nie mówię, że mój Kościół, iak słyszysz: Niech Bóg broń, żebym na jedną minutę trwała w takim Zgromadzeniu, któreby mogło takie radzić straszidła. Ale o mój Boże! dokąd się mój udeł, porzuciwszy ten Kościół. Wszystkie Zgromadzenia Protestantkie razem przepadły: ponieważ przystały do zbożniejsza Dordrechtńskiego. Papiężnicy są bawochwalcy: odstępują pierwszego z przykazani od ciebie danych: zepsowali naukę twoję o obyczajach, i o Wierze.

## LUTERANIN.

Pójdź Panno do nas: Arminiani od nas wzięli naukę, którą tym bluźnierstwóm jest przeciwną.

## B O N N A.

Já się temu przeciwie; i dowieśdź tego ofiaruję się, że ci Panowie są prawdziwi Socyniani. Ah! *Luizo*, wymieniasz przeszko-  
dy, nie uważywszy ich, które cię odrażają od Zgromadzenia Rzymskiego. Nie tobie tylko samęj są one wstrętem.

Iest

Jest to nieomyślna; jeżeli te rzeczy, któreś powiedziała przeciw Kościołowi Katolickiemu są prawdziwe, iż on nie jest Kościołem JEZUSA, i że nie w nim zbawić nie można. A zatem ci, którzy się od niego odizolowali, powinni byli to uczynić: a reforma przedsięwzięta była z przyczyn prawdziwych i rozumnych. Ale, jeżeli te zarzuty, są szczerze potwarzy; Nowotnicy byłiby odszczepieńcami, buntownikami, odstępowającami Arki, w której samicy zbawić nie można. Otoż dwie są rzeczy dosyć wielkie, a zatem uwagi godne. leć tu pytać: czy tak nie rzecz stała; a czemuż ię nie rostrząsnąć? Byłaby to sprawiedliwość, oskarżać nas, mieć nas za winowayców; a nie pozwolić nam, żebyśmy pokazali niewinność naszą?

## L U I Z A.

Dwie rzeczy na przeszkodzie mi były, żem nie wyrozumiewała; czy te błędy, które wam przypisują, są prawdziwe. A na przód, że te błędy kładą na was, tak śmiało; iż nie mogłam w siebie wmówić, aby niewstydy ludzki tak daleko poszła: iżby fałszywie mówiono te rzeczy, które mogły wszędy, i wszystkich obrzydzić Katolików. Odpowiedzianoż na te zarzuty?

## B O N N A.

W niezliczonych Xiegach. Ale nietylko ich nie czytają; lecz mianoby ci za zbrodnią, gdybyś powątpiewała o prawdzie tych skarg, które przeciwko nam zanoszą. Nie sądz,

śaść, jednę tylko wysłuchawczy strony:  
to nie jest rzecz sprawiedliwa.

L U I Z A.

Miałam aż do dziś tego przyczynę, albo raczej pozór. To jest, że rozumiałam, iż w każdym Zgromadzeniu, gdzie w Chrystusa wierzą, można otrzymać zbawienie. Tam ci jest wielce życzliwa, moja *Bonno*, i nie mogłabym ścierpieć myśli, iż jesteś w stanie zatracenia; a tak mi to w myśl nigdy nie wchodziło. Nie układając uważnie moich myśli; złączyłam myśl o twoim zbawieniu, z myślą o twoim życiu w Kościele bałwochwalców. Pomyliłam się. Dowiedz mi, jeżeli można, że potwarzają Katolików: uczynisz mi wielką łaskę.

R A B I N.

Piękną łaskę, która by cię pokłóciła z twymi domowcami; a podałaby cię w pogardę u twoich obywateli.

L U I Z A.

Ty moja kochana mówisz mi to, co by mi mówił diabeł. Przyznaję się, że się od głosu wstrzymać nie mogę, gdy myślę... Ale nie trzeba o niczem myśleć, tylko, żeby się dowiedzieć, gdzie jest Kościół JEZUSA; a pójde do niego. Nie chcę podawać w niebezpieczeństwo zbawienia mego dla względów na ludzi.

B O N N A.

Oflaruję się, pokazać ci, moja *Luizo*, że my wierzymy i trzymamy się Pisma Świętego ściśle; i tak, jak jest rozumiane od Aposto-

AL  
poślow:  
opowito:  
doze nę,  
utrzymie  
by przed  
zwolono  
żyć nauk  
wiść, k  
straszny  
żeśmy b  
jak głupi  
prawdę  
Pasterze  
Ko zred  
Swiętom  
Błedy nas  
śne ich p  
żeś po ty  
brońono  
i Kapłani  
że stanow  
dobania ar  
steśmy, i  
niewinnoś  
Mo  
liżeście w  
kraju jest  
Czen  
muż na k  
aby pod k  
o Religii  
po-

pośtółów: gotowám ci to pokazać, aż do  
oczywistości. Wszyscy, których pożytki  
doczełné, albo niedbalstwo o zbawienie nie  
utrzymaie przy Religii Anglikańskiej, byli-  
by przed rokiem Katolikami; gdyby nam po-  
zwolono pokazać niewinność naszą: przeto-  
żyć naukę naszą taką, jaką u nas jest. Niena-  
wisc, którą ku nám mają, zaśładzą się na  
straśnych kłamstwach. Rozumieją o nas,  
żeśmy bałwochwalcy: malują nás u siebie  
jak głupie bydła, które muszą przyjąć za  
prawdę wszystko to, czego nás nauczają  
Pasterze nasi. Malują tych pasterzów, ia-  
ko zbrodniów pychą naukowych, którzy pod  
Świątym Religii płaczącykiem z błędów w  
błędy nas pogrążają; podług tego, jak wła-  
śné ich pożytki wyciągają. Nie dąsają  
żeś po tyśiąc kroć mówiących, że nám za-  
broniono czytać Piśma Świętego? Ze Papięż,  
i Kapłani dworują z naszą ławowierności:  
że stanowią i odrzucają podług swého upo-  
dobania artykuły Wiary? My sami iedni ie-  
steśmy, którym nie wolno iawnie pokazać  
niewinności swojów.

## ANGLIKANIN.

Możeszże to W Panna mówić? Niemie-  
liżście wolności piśać? Drukarnia w tym  
kraju jest wolna dla wszystkich.

## B O N N A.

Czemuż Kazalnica nie jest wolna? Cze-  
muż na Kapłanów naszych włożono prawa,  
aby pod karą nie wazyli się umyślnie mieć  
o Religii rozmowy? Kwakrowie, którzy  
nie



nie są Chrześciane, mają Kościoły: mogą czynić kazanie po ulicach: mogą tak wielu przyjmować do swojej wiary, wielu chcą: na tych którzy wiary ich przyjmują, żadnej nie ustanowiono kary. My jesteśmy wyłączeni od wolności powszechnej przez Prawo (mówię, przez Prawo; gdyż trzeba przyznać umiarkowaniu teraźniejszego rządu, że się nikomu nie przykrzą) ale komu trzeba przyznać to umiarkowanie? zdrowemu rządzącym rozumowi: rozumowi Filozoficznemu Urzędników: powiem; obojętności względem Religii: zdrowej Polityce; którą niechce wprawdzie wrospąć wielkiej liczby Katolików, którzy są we trzech Królestwach; a którą każe zażywać prześladowania nieznacznego dla ich wygubienia.

L U I Z A.

Co mówiłz moja *Bonno*? My nie nawidziem prześladowania; i nigdy nie prześladowano Katolików w Anglii.

B O N N A.

Nim ci odpowiem w tym punkcie; pozwól mi podać sobie do uwagi, że nakazują milczenie samym tylko Katolikóm. Patryarcha Metodystów rozsięwa podług woli swojej, swoje bluźnierstwa, w domu swoim; a nikt się nie sprzeciwia. Nam nie dopuszczają, iak iemu czynić kazania: czemu? bo wiedzą, że nie możnaby się oprzeć siłom prawdy, któraby wychodziła z ust naszych Kapłanów. Dla tego, iż wiedzą, że reforma nie może się utrzymać, tylko na brzyd-

ko-

kościach,  
in Relig  
za co  
chwałę  
służenie  
niemal  
Apostat  
Religia  
Przesła  
naucza  
i godn  
nia, któ  
karę na  
załowar  
ienie w

Al  
we Fran  
Nie mo  
goby ci  
wymaw

Pa  
Wielka  
żeby si  
chcieć  
dwiesci  
domaga  
przy te  
fu pam  
zawłze  
od wiar  
kazuje

kościach, w które nas ubierają. Jeżeli wa-  
żna Religia jest dobrą, a nasza jest fałszywą;  
na cóż nam gębę zamykać? Mielibyście  
chwałę z naszego pohabienia. Idzie tu o  
służenie Panu Bogu. *Luiza* mi mówi, że  
nie maś prześladowania w Anglii: *Julian*  
Apostata nie kazał nikogo śmiercią karać za  
Religię; byłże on dla tego mniejszy ię  
Prześladowca? Zakazał on Chrześcianóm  
nauczać publicznie: zakazał dawać urzędów  
i godności. Do tego sposobu prześladowa-  
nia, którego w Anglii naśladują, przyłączył  
karę na worku. Katolicy w Anglii dwoiłą  
za towar dają cenę: co ięszce ciężę dzie-  
ie się w Irlandyi.

## S Z A M P E T R A.

Ale moja *Bonno*, toż samo dzieie się  
we Francyi, a sposobem daleko surowszym.  
Nie możesz nic wymawiać Anglikóm, cze-  
goby ci Protestanci Francuzcy wzajemnie  
wymawiać nie mogli.

## B O N N A.

Pozwól mi moja kochana mówić:..  
Wielką jest różność, chcieć przeskądzać,  
żeby się nowa nie wprowadzała Religia; i  
chcieć wygubić tę Religia, która więcéy niż  
dwieście lat kwitęła w Anglii. Czego się  
domagają Katolicy? żeby ich zostawiono  
przy téj wierze, którą wyznawali od cza-  
su pamięć ludzką przewyższającego. Ież  
zawsze co przyganić temu, który odstępnie  
od wiary Oyców swoich: a to gdy nie po-  
kazuje dowodami iasnymi, że dla tego od-  
mię-

mienia Religij, iż nie może mieć zbawienia  
w Religii O ców (wielich).

S Z A M P E T R A.

Ja sądzę, że te racje dawano w cza-  
sie reformy; ponieważ jest przysta.

B O N N A.

Wyrozumięć co nowię. Kiedyś była  
młoda; ostępo była od rozumowania Lek-  
kiutza boś sobie mówiła: Bóg który mi dał  
rozum, niechciał, żebym była poddańką my-  
śli tego Autora, chociaż on jest Bawny.  
Mówże tak o myślach Nowotomów: rzecz  
jest większey daleko wagi: nie sądziłz ich  
bydź nieomylnymi; a tak możetz rozstrzpie-  
rozważyć, czy racye, które ich do oddziału  
przywiodły, były sprawiedliwe. Założmy  
fundamenta.

Jeżeli Kościół Katolicki dochował dro-  
giego Wiary ślicu: jeżeli od Apostolów aż  
do nas, następowanie Pasterzów nay wyż-  
szych było nie przerwane i porządne; Ko-  
ściół ten zapewne jest Kościołem JEZUSA,  
jest dziełem obietnic Jego. Apostołom ci-  
to, i ich prawym Następcóm JEZUS powie-  
dzał. Idźcie opowiadajcie. Chrzcizcie. Ja  
będę z wami aż do skończenia świata. Z wa-  
mi opowiadajcie i chrzczajcie. Nie mo-  
żecie, tylko jedną z tych dwu rzeczy sobie  
obrać: albo mówić, że się obietnica Boska  
spełniła; albo mówić, że się nie spełniła. Jeżeli  
mówicie, że się spełniła; zapewne spełniła się  
w Kościele, który od Apostolów idzie, aż  
do nas; w Kościele, który jest ufundowany

na

ni Pietrze  
kościół JEZ  
go nie prz  
ze się ten  
du; id p  
uczynił  
jest praw

Id  
to natę  
zauki.  
fano w p  
słyżals o  
piłao, ni  
porząd  
nie a w  
wydaré.  
fma przy  
fa pewni  
Jest to lab

Nie  
mówili; a  
no było z  
dżę Oryg  
niechęć  
moię.  
tykułach  
herezya:  
grubo wz  
możemy  
to, co on  
nie odrzu  
Tom I

na Pietrze. Otoż znak niewątpliwy Kościoła IEZUSOWEGO: Jego fundament; tego nie przerwana trwałość. Jeżeli mówicie, że tę ten Kościół omylił, jeżeli nauczał błędny; ja pozwalam na ten wniosek, który już uczynił Pán Rabin: że jeżeli to rozumienie jest prawdziwe; IEZUS nie jest Bogiem.

L U I Z A.

Idzie tu, moja *Bonno*, pokazać nam to natępowanie nieprzerwane Pasterzów i nauki. Ale jak to pokążesz? Nie wiele pisano w pierwszych Kościoła wiekach: iám slyszala od ludzi wiele bieglych; że to, co pisano, nie bardzo jest pewné: to jest, że powydawano na świat wiele rzeczy, które nie są włascie tych, pod których imieniem są wydane. Sama na to przyzwoliła, że Pisma przyczytane Świętemu Klemensowi, nie są pewnie jego, okrom Listu do Koryntyán. Jest to labirynt, tych rzeczy rozładzenie.

B O N N A.

Nie idzie tu rzecz o to, co ci, albo ci mówili; ale o to, co powszechnie wierzone było za ich czasów. Kiedy ci przywołzę Orygenesa, Tertulliana, S. Cyprjana; niechęć na tych Doktorach załadzać wiary moięy. Wiara pierwszego w niektórych artykułach jest podęyrzana. Drugi wpadł w herezyą: a trzeci, chociaż Święty, bładził grubo względem chrztu heretyckiego. A tak możemy mieć dwoiaki dowód z ich Pism. Ze to, co oni w nich mówili; i to, czego oni nie odrzucali, zgadzało się z Kościoła nau-

Tom IV.

R

ką:



ką: chceſzże na to dowodu? o to tén ieſt, że ſię żwawo Kościołowi przeciwwili, gdy od niego odtąpili; i im Bg Kościół ſprzeciwit.

## L U I Z A

Jużeś nám tén dowód przełożyła: z tén wſzytkim, ponieważ mi z pamięci wyſzedł, proſzę mi go powtórzyć.

## B O N N A.

W Kościele waſzym, równie iak i w naſzym, człowiek prywatny, ieſt człowiekiem omyłce podległym. Prawda, że mądrość i ſwiątoſliwość iakięś oſoby, więkſzy czynią przeſąd w ſprzysiających téy oſobie; wſzakże to nie jedná dla nięć nieomyślności. Samému Kościołowi Chryſtus obiecał nieomyślność; i my ſam tylko Kościół mamy za nieomyślny. Kościół dzielić ſię może na dwie części; jedná część ieſt nauczająca, a druga ſłuchająca. Té dwie części czynią jedno ciało, i łączą ſię w téyſe Wierze z Chryſtusem, który ieſt ich Głową. Jedną część Wiare podaie, albo, iż wyrozumnięć rzekę, Wiare wykładá; a drugá ją przyimuie. Do piérwſzey Chryſtus powiedział: *Idźcie, nauczajcie* &c. Do drugiey zaś rzekł: *ſłuchajcie*, zowſcie nie byli poczytani iako Poganie i Celſtew. Przy piérwſzey części zoſtawił JEZUS Skład Wiary. Drugą część z tych, włożoną Wiare przyimować powinna. Jeſtże w tén, com przełożyła, rzecz iaká wás obrażająca?

LU-

## L U I Z A.

A iakżeby się tym można obrażać, kiedy to jest czytła Ewangelią? Ale, moja *Bonno*, Ewangelią to mówi do wszystkich Apostołów, i do ich Następców: nie widzę ani jednego słowa, któreby się ściągało do ustanowienia zwierzchności Piotra nad inżemi.

## B O N N A.

Przypomniy sobie ten czas, którego JEZUS pokazał się przy jeziorze Tyberyadzkim. Tam JEZUS powiedziałwszy dwa razy Piotrowi: *Pás barany moié*, przydaie po tém: *Pás owce moié*. Piotr powinien się starać nie tylko o Wiernych, którzy są znamionowani przez barany; ale téż i o tych, którzy dają mleko baranom, to jest o owcach. Zwierzchność, prawo starania się, dané jest Piotrowi na tém miejscu. A o kimże powinien mieć staranie? o Wiernych i o Pastarzach. Otoż to nad nich má więcej: bo skład nauki powierzony jest wszystkim w powszechności. Jako Dzieje Apostolskie o tém nás uwiadomiają. Zgromadzili się Apostołowie w Jeruzalem: Piotr mówi pierwszy; drudzy po nim; a wszyscy w powszechnéj zgodzie mówią: *Zdato się Duchowi Świętemu i nam*. Tegoż się sposobu trymano w następujących wiekach, jeżeli się zdarzyło rozumienie nowe; bądź to, co do wykładu Piśna; bądź, co się tycze porządku kościelnego. Następcy Apostołów, to jest Biskupi zgromadzali się; stanowili o rzeczy, w której sprzeczka była: posyłałi постано-

wienia swoië, naprzód do Biskupa Rzymskiego, a po tém do inszych Biskupów. To, co się zgadzało z Pismem, ze zwy czaiem od Apostolów utwierdzonym, powszechnie było pochwalono, i w tén czas już to statecznie wierzone; i tego się zawsze Wierni trzymali, dając znać, że tén jest sposób skuteczny do ostrzeżenia się nauk nowotnych i nieczystych. Jeżeli Biskupi osobnych Prowincyi, gdzie było Koncyljum, nie zgadzali się z głową i z większą liczbą; Wierni nie byli obowiązani pisać się na to, co było postanowiono: ponieważ nieomylnosc nie jest obiecana od JEZUSA zgromadzeniu osobnému Biskupów iednéy Prowincyi; ale większey liczbie Pastorzów ziednoczonych z Głową: gdyż w tén czas są Kościołem. Jak wiele kacerstw powstało w piérwszych czterech Kościoła wiekach? Wiemy o ich Autorach, z których niektórzy sławni byli. Z tén wszystkim, mimo ich sławę, wiáziemy, że czuli Biskupi, zażywszy przyzwoitych sposobów do ich uleczenia, wyklinał tych Kacermistrzów, i ich społeczników; bez względu na ich godność, i na ich wielką sławę, dla umiętności, albo świętobliwości, od nich nabytą. Jakże ich potępiali? z Pisma i z Wiary Apostolskiej, która w tén czas jeszcze nową była. Protestanci samiż zgadzają się, że Wiara piérwszych czterech wieków była czysta. Więc nauki, które oni teraz odrzucają, nie były trzymane w onych wiekach: bo jeżeli były trzymane, iakżeby mówić mogli, że

ta

b Wi  
iz nie  
kóre  
którego  
nie, z  
im t  
zają  
nia nie  
płn  
Niech  
ukł.  
dług  
kół.  
o O  
się za p

P  
łanie H  
dziwia  
ciwiał  
szą. Z

Z  
gdy za  
w rze  
spraw  
nikt  
wiada  
kroń  
tylko  
iaki  
testan  
Nigdy

ta Wiara, która w ten czas była czytła, teraz nie jest czytła? Jeżeli zaś nauki Katolickie są nowe; niechże nam pokażą czas, którego są wniesione: niech pokażą wołanie, z którym na ię Wierni powstawali, gdy im te nowotności podrzucano: niech pokażą starania Biskupów, żeby im rokrzewienia nie dopuścić; tych Biskupów, którzy tak pilnemi byli w dochowaniu Składu Wiary: Niech nam pokażą, jakim sposobem te nauki, które nazywają nowemi, wżyskie znajduią się w Pismach Ojców pierwszych wieków. Jakóm wam pokazała o Spowiedzi, i o Odpustach. Tego gdy nie pokażą, niech się za przekonanych mają.

L U I Z A.

Poymię teraz, co rozumiesz przez *wołanie Wiernych*. To jest, że nowa nauka zadziwia i gorszy: to jest, że Wierni sprzeciwiają się tym, którzy ją na świat wnoszą. Zrozumiałeś myśl twoję?

B O N N A.

Zrozumiałaś. Mogłaś sama uznać, że nigdy żadney nie wprowadzano nowotności, w rzeczy należney do Religii; która by nie sprawiła rozruchu i zgorzelenia. Przeciwnie, nikt się nie dziwnie, gdy słyszy; że opowiada, albo też w Xiążce czyta naukę, która zawsze trzymaną była. W ten czas tylko dziwno, gdy się słyszy taką naukę, o iakię nigdy nie słyszano. Powiedząż Protestanci, że słyszowane są Pisma Ojców? Nigdy nie słyszała, żeby nam to wyma-

R 3

wia-



wiali: ale gdyby to czynić chcieli, mówilibyśmy: w ten czas, gdy sfałszowano Pisma Ojców, żeby ich świadectwem upoważnić nowotności, które wprowadzić chciało; zepflowanie Rządzców Kościoła byłoby tak powzięte, że nie było ani jednego, któryby się oburzył na to fałszyństwo? Do tego, na to sfałszowano ich pisma, żeby swobodnie opowiadać błędy. Jakże się lud nie postrzegł, że mu powiększyć chciało iarżmo jego? Widzicie Panny, że nie można utrzymać; iż te nauki, których się teraz trzymamy, są nowe. Mamy je od Kościoła, który je trzymał od początków postanowienia swego; i gdyby rzecz jaką pomnożyć w nas bezpieczeństwo nasze, okrom obietnic JEZUSA, o nieomyślności Kościoła, mogła; tedy by to sprawiła jego w nauce jedność. Zadne Koncyljum nie wzruszyło tego, co było osądzono na Koncyljum poprzedzającym. Taż zgoda w największy Pasterzów liczbie: toż nie ublaganie w odrzucaniu Nowotników: taż w przyjmowaniu Kościoła wyroków łatwość w Chrześcianach najliczniejszych. Tę mi to rzecz pokazać wam jest bardzo łatwo.

### KALWINISTA.

Zebys tego dokazała, nierozumiem. Zaczę od ukazywania fałszów, któreś mówiła. Naprzód, sfałszowałaś Pismo. Mam Nowy Testament w kieszce... Czytaj WM Panna. Nie masz tych słów: *Paś owce moje,*

ie, na których zaświadcza pierwszeństwo Pa-  
pieża; lecz tylko: *Pis barany moje.*

## B O N N A.

Wiem Mpanie, że to miejsce nie jest  
całe w waszem przełożeniu. Pokazał mi tę  
niecałość, lat temu kilka, jeden z współ-  
braci twoich w Szwajcaryi: na prośbę mo-  
ię, poszedł zaraz do Pisma Greckiego; i wy-  
znał szczerze, że text Grecki, zgadza się z  
przyczoconym odemnie. Na co się zdało to  
niedbalstwo w waszych wykładaczach? Wi-  
dzisz, że skromnie o takim opuszczeniu mó-  
wię. Wszak bardzo dobrze wiedzieli, że  
nie można sądzić, iż JEZUS mówił bez u-  
wagi, i zażwił słowa tego bez pewnego za-  
miaru. Nie sądzę, żeby można co rozumne-  
go mówić w tłumaczeniu tych słów; jeżeli  
inaczej wykładane będą, a nie tak, iak ie  
rozumieli Katolicy.

## K A L W I N I S T A.

Tys odstąpiła od rozumienia Kościoła  
twógo w tém, coś mówiła. Kościół twój  
trzymaj, że Papież jest nie omylny.

## B O N N A.

Mówięc otworzyćcie, Mpanie. Jeżeli  
iá to w szczególności wierzę; ta wiara jest  
ludzka, i nie prześl. abym bądź dobrą Ka-  
toliczką, temu przecząc. Trzeba mi dać ci  
wykład tego słowa, którego dziwne mają  
rozumienie w Anglii.

R +

SZAM-

# AMERYKANKI SZAMPETRA.

Jam zawsze słyszała, że wy jesteście obowiązani wierzyć, iż Papiież jest nieomylny; to jest, że nie może zgrzeszyć.

## B O N N A.

Jak to niewiaśta rozumna może trzymać rzecz tak nierozumną? Nie od ciebie jednak samęy to słyszę. Papiież zgrzeszyć może: spowiada się; gdyż upada iak drudzy ludzie. Więcęy ci powiem, że po wiele razy widziano na Stolicy S. Piotra grzeszników pierwszego gatunku; iż nie rzekę, zbrodniów. Gdybym za ich czasów żyła, brzydziłabym się ich osobami; jednak to nie podawałoby mi w wątpliwość pewności ich przywileiów. Pierwéy Piotr obrany od Chrystusa za opokę, na któręy swój Kościół zbudował, po tém się zaprzął swógo Niebieskiego Nauczyciela. Uważay to, co mu JEZUS powiedział, przepowiadając upadek iego: *Profitem za tobą, aby nie zginęła Wiara twoja.* Stąd mam podporę szczególnęgo rozumienia mego. Obacz Wiarę Kościoła w téy mierze.

Piotr i Następcy iego, są nieomylni, iako Głowa Kościoła; to jest, iż nie może być żebey Piotr (to jest Papiież) iako Głowa ciała, którego jest Głową, nauczał błędu: krótko mówiąc; żebey wiara iego zginęła, gdy sędzi w wielkiéy liczbie Biskupów zgromadzonych, albo rozdzielonych.

SZAM-

## SZAMPETRA.

Nie wiem, czy cię dobrze rozumiem.  
Nie toż chcesz wyrazić, iż Papież iako Głowa Zboru, nie może w błąd upaść?

## B O N N A.

Nie jest potrzeba, żeby na to był Zbór; gdyż nie zawsze można go złożyć. Gdyby Piśmo nie powinno się wykladać, tylko w ten czas, gdy jest Zgromadzenie Następów Apostolskich; wielkieoby trzeba było przeciagu: a tym czasem dałaby się sposobność, żeby się błędy szerzyły. Jest Zgromadzenie Duchowne, które powinno mieć powagę u Chrześcian. W ten czas się to dzieje, gdy wszyscy Biskupi, albo większą część, łączą się z Głową do przyjęcia, albo odrzucenia wykładu Piśma. Ta jednomyślność poczyna się za dzieło Ducha Świętego; iakoż jest i będzie w samych rzeczy, aż do skończenia świata. Nigdy tego nie było, żeby większą część Biskupów złączoną z swoją Głową, poddała; i nigdy tego nie będzie. Gdyż większa liczba składa Kościół widzialny, który z tego znaku poznać mają zawsze łatwość Wierni.

## KALWINISTA.

Dziwnie się tój śmiałości, z którą powiadałz takie rzeczy. Jakby nie było wiadomo, że za Cezarza Konstancyusza, większą była liczba Biskupów Aryanów, równie iak i większa liczba takichże Chrześcian: tak dałec, że ledwie nie sam S. Atanazy utrzymywał Wiarę Nicieńską. Pewny z walczych Dzie-



Dziścisłów wydał bardzo piękną książkę, dowodząc; iakoż w samej rzeczy pokazując; że pod czas prześladowania i niepokoja, Kościół zamyka się w małej Biskupów liczbie.

## R A B I N.

Mówięc znowu, MPanie; jeżeli możesz mi tego dowiedzieć, co powiadał; ja JEZUSA być miał za fałszywego Proroka, będę Ci miał za największego ze wszystkich oszustów. Bóstwo Jego w rozumieniu moim zależy na skutecznieniu obietnic Jego. Nie można przeczyć, że się spełniły obietnice Boga, nie odrzuciwszy Bóstwa. Rozumiemy MPanie, że ja żył w tych niepokoju czasach, w których, iako ty mówił, Kościół był ścieśniony w małej Biskupów liczbie; i że chciałem zostać Chrześcianinem, i przyłączyć się do Kościoła JEZUSOWEGO; nie byłaby mi rzecz podobną rozemnać ten Kościół.

## A N G L I K A N I N.

Wybacz mi MPanie: miałbyś Piśmo; a z niego poznałbyś zgodę nauki małej liczby ze słowem Bożem. A tak wiedziałbyś dokąd się małz udać, żeby pewno znalazł Kościół JEZUSA.

## R A B I N.

A gdybym się omylił: gdybym sobie obrał inżę zgromadzenie, miało Kościoła zbudowanego na Pietrze, który podług ciebie byłby na ten czas w błędzie; byłbym przeświadczony, że obietnice JEZUSA są  
za-

zawodné. Do tego, każda strona pokazy-  
wałaby Pismo: i gdyby w Piśmie trzeba szu-  
kać mięty przytoczonych od Aryarów; o-  
niby ich daleko więcej pokazali na wpar-  
cie swęgo zdania, niż ty na potwierdzenie  
swęgo. Jakby rozeznac, czyby nie źle ro-  
zumiano mięty z Pisma przytoczone: któ-  
réy strony wykład był prawdziwy, a któ-  
réy fałszywy? Wiesz MPanie, że można  
źle tłómaczyć słowo Boże. Nie źleż wyklá-  
dano w Dordrechcie té słowa? Dary Bo-  
że nie ciągną za sobą pokuty.

## ANGLIKANIN.

Zaniechaj nam przywozić tego, co  
się działo w Dordrechcie: inżesmy ci po-  
wiedzieli; że się to tylko stało, żeby się ró-  
żnić od nauki Papiężników: że nie tylko Ko-  
ścioły Protestantcké odstały tych nauk; ale  
tęż, że Kościół Anglikański dał im tego przy-  
kład.

## RABIN.

W co się obróciły obietnice JEZUSA za  
czasów tego Zborn? w co się obróciła tak  
wyśławiana jasność Pisma? ponieważ tak wiel-  
kie zgromadzenie wykladało je, sposobem tak  
przeciwным naszemu o Sprawiedliwości, i  
Dobroci Boskiej rozumieniu? Ponieważ na-  
ostatek, ta nauka taką się pokazała, iżescie  
ją porzucić musieli?

## ARMINIAN.

Nie wierz temu, MPanie. Odrzucają ją  
w szczególności; ale ustawy Dordrechtan-  
skie są dotąd ważne: trzeba się na nie pod-  
pisać

piśać w Hollandyi, żeby otrzymać urząd w Kościele: trzymam téż (ale nie jestem w tém pewny) że przymuszano Ministrów w Szwajcaryi, i w Genewie; żeby się na té dekreta pisali, albo przynajmniej na Synod w powzięłości. Wielu z nich potracili swoje godności, iż tego uczynić nie chcieli.

KALWINISTA.

Odstępujż MPanie od materyi: pozwól mi odpowiedzieć. Pán Rabin pyta się, co się stało z Kościołem za czasu Zboru Dordrechtńskiego? Był on, iako za czasu Świętego Atanazego, zawarty w małej liczbie.

BONNA.

Gdzie, MPanie, szukać téy małej liczby: ponieważ wszystkie Kościoły Protestantkie tén Synod przyjęły? Obaczysz, że téy małej liczby szukać trzeba było na tén czas u Lutrów, albo u nas. Ah! MPanie: wymawiaś mi nie dawno śmiałość moję: trzeba mi pozwolić odpowiedzi. Do tych Dám będzie należało rozstrząść, czyja jest więktsza śmiałość; czy twoja, czy moja. Powiem im teraz w krótkości Historiją o Aryanizmie.

*Historija skróconá o Aryanizmie.*

Aryusz urodził się w Libii. Naprzód był Schyzmatykim. Przyszedł do jedności z Kościołem, za staraniem S. Piotra Biskupa Alexandryjskiego, który go uczynił Dyakonem: ale go po tém musiał wygnąć; bo się wrócił do Schyzmatyków. Następca jego Achilles przyjął do Kościoła Aryusza, gdy po

po sobie pokázował wielką za grzech swój pokutę. Poświęcił go nawet na Kapłaństwo, i oddał mu w rządy pewny Kościół. Po Achiasie nastąpił Alexander: za którego Aryusz zaczął świat zarządzać swoim iadem. Ponieważ chciał wstąpić na Stolicę po Achiasie; gdy tego nie dokazał, zawziął gwałtowną nienawiść przeciw temu, który był obrany. A nie mając nic ganić w jego obyczajach, powściął na jego naukę. Gdy Biskup mówił o Tajemnicy TROYCY Przenajświętszey; przerwał mu mowę Aryusz, zadając mu, jakoby wznowiał kacerstwo Sabelliusza: który śmiał mówić, że sześćdziesiąt lat temu, jak jedna tylko była Osoba w Bogu pod trzema różnemi nazwiskami. To było, powiadał, przyczyną, że się oddalił od tego kacerstwa; i był potępiony, że nauczał, iż Syn Boży jest dziełem Ojca swego: jest Jego stworzeniem, sposobnym do grzechu, i do cnoty dla swojej wolnej woli: i wiele innych błuźnierstw następnie idących, mówił. Biskup odpowiedziałwszy mu, złożył Synód, na którym Aryusz był wyklęty ze wszystkich społeczności swoich; gdyż już liczni byli.

Nieszczęśliwy ten miał wszystkie przy-  
mioty zwolźcicielowi potrzebne. Był wy-  
mowny; w towarzystwie przyjemny: postła-  
wa jego surową i umartwioną. Święty Ale-  
xander pisał do wielu Biskupów, oznaymu-  
jąc im o potępieniu Aryusza; i dać znać,  
że ten Kacierz zasądza błuźnierstwo swoje  
na wielu miejscach Pisma, które wykrocza.  
Fra-



Prawie wszyscy potępili Aryusza: ale gdy się znalazło pięciu, lub sześciu Biskupów, którzy go bronili; Alexander nowę złożył Koncylium, na którym było więcej, niż stu Biskupów, i Aryusz znówu potępiony. O tem jego potępieniu i niezgodnych naukach jego pisano do wszystkich świata Biskupów; a w tym okólnym Liście ukazywano, że te błędy były potępił, nie inaczej; tylko stosując się do Pisma Świętego, a najpierw do początku Ewangelii Świętego Jana.

## ARYANIN.

Widzi mi się, MPanuo, żeś powinna była przytoczyć te miejsca Pisma, na których się założyły zdania Aryusza, nazwane od ciebie błędami. Damy te same osądzić, czy zasłużył być potępionym, czy też być za niewinnego poczytanym.

## KALWINISTA.

Te Damy nie powinny być przypuszczone do sążnienia o tej nauce, którą jest odrzucona, i potępiona od pięciu set lat. Już ta sprawa zakończona: wszystkie Zgromadzenia na nią się złożyły; i byłaby rzecz z wielkiem zgorznięciem, wznowiać tę materję. Już się więc nie trzeba obawiać Aryanizmu: Wiera o Bóstwie JEZUSOWEM jest nowożytną, i wszystkim Chrześcianom spólną.

## DOROTA.

Upatruję, MPanie, w tobie osobliwość, że chcesz nam zabraniać rozważania. Jakim, proszę, prawem? albowiem my nie mamy Pisma Świętego?

KAL-

## KALWINISTA.

Taką młodzieuchną Panną, iak ty, będzie mogła trzymać; że lepiéj rozumie Piśmo, niż Oycowie Zboru Niceńskiego?

## DOROTA.

Tén Zbór składał się z ludzi błędóm podległych. Jeżeli kiedy zostanę Katoliczką, będę mogła oglądać się na iego powagę; będę obowiązana poddać mu się: ale póki w waszém, MPanie, będę Zgromadzeniu; nie trzeba mi podległości, nie trzeba mi Oyców, nie trzeba mi Koncyliów. Ja mogę wyszyfko Piśmo tak dobrze rozumieć, iak oni: niech ci się podobą, że odrzucam wszelką powagę ludzką.

## ARYANIN.

Mą przyczynę Dorota. Przyśtoynaż ci przywodzić nam Oyców i Koncylia, który ie zawsze odrzucał, kiedykolwiek toż mówią, co Katolicy? Czynisz nam łaskę; że wzbudzaśz Aryanizm, chęć go pohabić.

## KALWINISTA.

Nigdy nie widział potwarzy tak źle ułożonéy. My zaś wznawiamy Aryanizm; patrząc, że *Kalwin* postarał się, iż Serweta na stós ognisty wrzucono!

## ARYANIN.

Podobno, żeby był ludzi odwiódł od podeyrzenia, w które był popadł z przyczyny pewnych nauk, z któreimi dął się słyszeć. Iakożkolwiek bądź o zdaniach iego: to pewną, iż jesteśmy mu obowiązani, że oddalił od nas próżną boiaźń Oyców i Koncyliów,

ów, którą nas martwiła: a nauczając tak do-  
brze, jak *Luter*, że *Pismo* jest iasné; wznie-  
cił w nas żądzą, żebyśmy w samém *Pismie*  
szukali prawdy. Znaleźliśmy ją, i wszyscy  
luzie mają prawo szukać iéy, jak my, w  
tymże źródle. Pozwól nam, Panie *Akwi-  
nó*, sądzić w téy materyi, podług naizé-  
go rozumu światła: *Koncylium Tryde-  
tkie*, równie jest względów godné, jak *Koncyli-  
um Niceńskie*. Pierwéy, nim zechcesz, że-  
byśmy się poddali *Niceńskiemu*, ty się pod-  
daj *Trydentkiemu*. Samym tylko *Katoli-  
kom*, którzy uznawają na ziemi Sąd nay-  
wyższy, można z nami iść w zapasy. Na-  
koniec, nie rozumiéy, *MPanie*, że trzymá-  
my; iż ta święta Nauka, za którą idziemy,  
nie má wielu sronników. *Aryusz* miał ich  
wielu w Niemczech, a w Anglii daleko wię-  
céy, niż inšze Zgromadzenia.

## P O L I T Y K.

Iá sądząc, że tu każdy powinién mieć  
wolność w przełożeniu swoiéy nauki: po-  
nieważ tylkośmy się tu dla tego zgromadzi-  
li, aby *Pani Rabinozi* pomódz, żeby sobie  
mógl obróć Religiją. Z tém wszystkim, wie-  
lu trzymało, że zdania *Aryusza* nie były tak  
złe, jako rozumieją; i podobieństwo jest, że  
gdyby nie tén zagorzały *Biskup Alexandryjski*,  
wszystkoby dobrze było.

## S Z A M P E T R A.

O jakim ty, *MPanie*, mówisz *Biskupie*  
*Alexandryjskim*? Iaki on występek popełnił,  
że zarobił na to szpeczące nazwiśko?

BON-

## B O N N A.

Jest tu rzecz o Świętym Atanazym; i M... (a) nigdy nie zażywa inszego słowa, gdy o nim mówi. Spodziewam się że IMć zechce mieć wzgląd na nasz myślenia sposob; i umiarkować słowa swoje. Na koniec zdaie mi się być rzecz słuszną, żeby go wysłuchać.

## A R Y A N I N.

Król Prorok, w Psalmie 44. mając rzecz o Mefysafzu, mówi: *Ukochateś mądrość, a nie nawidziysz niesprawiedliwości, dla tego o Boże! Pan Bóg twój namażał cię olejkiem wesela nad uczestniki twoje.* Słuchaj drugich słów: *Pan mię stworzył na początku dróg swoich.* Pátrz, co tam JEZUS mówi: *Ociec mój większy jest, niżeli ja.* Mówi do tego: *Nikt nie wie o dniu sądnym, ani nawet syn człowieka.* Dosyć mi będzie na tych miejscach Piśma: są one jasne. Wszakże mógłbym przydać wiele inszych, żeby ci z Ewangelii pokazać; że JEZUS zawsze o sobie mówił, iako o istocie niższej od Ojca swego, którego prosił, któremu się kłaniał, i do którego się modlił. Wszystkie zaś te sprawy Bóstwu nie przystoia.

Tom IV.

S

KAL-

(a) Mogłabym wymienić tego Ministra, który ze mną o tem rozmawiał: ale że był dobrodziejem moim, wdzięczność mi zaniżyła.



## KALWINISTA.

Choćby jeszcze sto miejsc przytoczył; iá ci pokazę na dwuśet innych, że *to* Piśmo rozumieśz. JEZUS prawdziwie jest Bogiem: ale i tak się człowiekiem. Wierc trzeba żeby Bóstwo równie, jak i człowieczeństwo Jego było ukazane w Piśmie Świętém. Ténże sám, który powiedział: *Ociec mój większy jest, niżeli ja*; mówił także: *Ociec mój, i ja jedno jesteśmy*. Do tego uważaj dobrze słowa Proroka, któreś przytoczył. Mówi on: *O Boże! Pán. Bóg twój*. Zaczyna, przyznając Bóstwo JEZUSOWI; potem mówi o człowieczeństwie Jego. To Bóstwo JEZUSA tak jasno wyrażone jest na początku Ewangelii Świętego Jana; że té same słowa dostateczne są zamknąć gębę wszystkim Aryanom: *Na początku było Słowo w Bogu, a Słowo było Bogiem*.

## A R Y A N I N.

*Na początku*: té słowa powinny się rozumieć o czasie, który poprzedził stworzenie. To jest rzecz jasna.

## W I O L E N T A.

Otoż więc to Piśmo tak jest jasné, że ié każdy Wierny zrozumieć i wytłómaczyć może. Będzieszże śmiał teraz Panie Kalwinisto mówić, że tak jest jasné, iż go wykreść nie można? Idzie tu o Tajemnicę, która jest fundamentem całej Religii. Co o nię trzymać mamy? Spodziewaśz się, iż człowiek pospolity z Wiernych może

ro-

rozeznąć, co te słowa znaczą; kiedy wy mądrzy nie możecie się w tém zgodzić?

## P O L I T Y K.

Nie Panno: nie jest to rzecz niepodobna. Inaczej zaś, Bóg nie poczytá ludzióm za grzech ich błędów.

## L U I Z A.

Jak to! śmiéłz się przeciwieć tym słowóm Piłma: *Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przez Syna*. Jeżeli poczytáśz między rzeczami obojętnemi tę materją, która źle zrozumiana podaje nás w niebezpieczeństwo, albo bałwochwalstwa; gdybyśmy przyznawali JEZUSOWI część samému Bogu należącą: co jest zbrodnią; jeżeli JEZUS nie jest Bogiem: albo też naraża nás na niebezpieczeństwo nie zachowania pierwszego przykazania; gdybyśmy nie oddawali czci po winnégó Zbawicielowi, jeżeli JEZUS jest prawdziwie Zbawicielem: jeżeli mówię, máłz tę naukę za obojętną, nie wiem co dałéy mám trzymać o twójeý Religiję; albo raczej, nie widzę żebyś miał jaką Religiją.

## W I O L E N T A.

Do tego na co przyjdą one wielkie początkowe nauki, któreśmy wyprowadzili aż do oczywistości? Widzieliśmy, że grzech zamykając w sobie złość nieskończoną, potrzebował nieskończonéy wagi zasług, żeby za niego nadgradzić i dośvé uczynić Sprawiedliwości Boskieý. Jeżeli JEZUS nie jest Bogiem; jest z swóiego przyrodzenia okréślony: i choćby był naywiększý zacności,

którą wziął od Boga iak ty rozumieśz; tą zachość nie má żadnego porównania z Naturą Bołką. A tak grzech będzie bez nagrodzenia dostatecznego; Bóg będzie bez czci godnév siebie.

Chrześcianie nie nie mają więcéy nad Zydów. Uważáy to dobrze. Między rzeczą skończoną i nieskończoną, iest różność nieskończoną: między rzeczą zaś skończoną, a skończoną, nie może być różność bardzo wielka; możemy poiać różność między Mojżeszem, a JEZUSEM, ieżeli JEZUS iest stworzeniem.

## M E R A.

Wićcież na czém się to wszystko skończy? Oto, że będę Deistką, iak Pan *Polityk*; gdyż na pocziwość moję mówię, że on iest Deistą. Postąpię daléy, za przykładem Pana *Rabina*: Bóg nieskończenie dobry, mądry, i sprawiedliwy zniknie w oczach moich: ponieważ niechciał, albo nie mógł przewidyć; i oddać złych wniosków z téy nauki, którą ludzióm; oznaymić kazał. Postrzegę się więc bydź na brzegu przepaści; którą zowią Ateizmem, albo bezbożnictwem. A rozum mój ścieżkę mi tylko pokaże, że bym w tę przepaść nie wpadła. Ta ścieżka iest, że zostanę Katoliczką. Sąd nieomylny, który mi objaśnia, i ułatwia, wszystkie trudności, i czyni Boga zastępcą mégo sposobu myślenia. Oto ta jedna iest deśka, którą upartuję do ratowania się od nieuchronnego zatonięcia.

KAL-

## KALWINISTA.

Nie mąż Panno przyczyny lękać się.  
Bóstwo JEZUSOWE zwyciężyło na Kon-  
cyljum Niceńskim.

## ARYANIN.

Nie gaday mi więcę o Koncyljum  
Niceńskim; było to Zgromadzenie ludzi:  
wszyscy tam byli równie podlegli błędóm;  
iako ci, którzy się zgromadzili w Tryden-  
cie. Patrz Młanie, trzeba ci się z samym  
sobą zgadzać: Pozwól, że Pismo nie jest ia-  
sne: że potrzebuie wykładu; że Bóg przez  
usta JEZUSOWE ukazał nam władzę, któ-  
rą może rzecz trudną rozładzić, bez bojaźni,  
żeby się kiedy nie omyliła. Pozwól, że ta  
nieomyślność znajduje się w więkšzey licz-  
bie Biskupów z Papieżem złączonych. U-  
znay tę nieomyślność w Zborze Trydentskim,  
iako chcesz, żebym ją ią uznał w Niceńskim;  
a w tén czas będę cię mógł usłuchać. Iam  
się nie urodził Aryaninem; a przed kwadran-  
sem zacząłem wątpić, czy umrę Aryaninem:  
ale fundamenta twoie utwierdzają mię w  
Aryanizmie. Uczynileś cały świat Sędzią  
do rozeznania nauki: otoż i ja rozumiałem,  
że toż mam prawo, które miał Kalwin. On  
zaś nie był kontént z początku Ewangelii  
Świętego Jana; który ty sobie ulubionym  
czynisz orężem. Té słowa: Bóg z Boga  
obrażały go. Naśladowałem Patriarchę  
twoiego, rostrząsałem Pismo, uchyliłem się  
od wszelkiej powagi: bom się nauczył z ust  
Proroków waszych, że nie mąż na ziemi



śądu niezomyślnego. Mieliz oni przyczynę tak mówić? ieżeli mieli; wybacz, że będę trwał w Aryanizmie. Ieżeli nie mieli przyczyny; bądźmy Katolikami: ponieważ w tym ostatnim przypadku, zewsząd otoczeni jesteśmy przepaściami; których nie można uniknąć, tylko ślepem poddaniem się Sądowi ustanowionemu od JEZUSA.

## KALWINISTA.

My MPanie nie odrzucamy ze wszystkim powagi ludzkiej: byliśmy zawsze gotowi poddać się Koncylium wolnému; Trydentkie zaś nie może się nazwać wolnem. Papiież, który był stroną, na nim przeżydował, i dekreta jego stanowił. My od niego byliśmy odrzuceni przez uprzedzenie; to jest, pierwcy nas miano za winowayców, niż nas sądzono: i jako takim nie dano nam miejsca z sedziami; a to, żeby nas uczynić obwinionymi. Wiedział, że Dłch Święty nie mógł przodkować na takim Koncylium; gdyż do tego pierwszy jest warunek, żeby było wolne. Doświadczenie pokazało, żeśmy mieli racyą: Koncylium Trydentkie zażyło spofobu, nigdy aż do onego czasu niesłyszanego w Kościele. Czytąy Historyą Koncylium Trydentkiego napisaną od Fra - Paolá. Jest on Katolik; nie może bydź w podeyrzeniu. Czytąy także List Pallawieyńskiego do Siostrzeńca Papięzkiego, Karola Borromeusza. Obáczył tam zgodę tajemną cale ludzką. Dzieła té są jawne.

AR-

## ARMINIAN.

Odpowiedź na pierwszą część téj mowy do mnie należy: *IMPanna Bonna* potrafił się wyprawić z drugiego; gdyż ja delesi iestem od utrzymywania Koncylium Trydentskiego. Mówię z tobą *MPanie*; że było tyrańskie, równie jak Koncylium w Dordrechcie. Atoż przydaię, że podług zamąd tych, którzy chcieli, żebyśmy się poddali *Zborowi Dordrechtańskiemu*, nie można się im samym było wymówić od poddania się *Zborowi Trydentskiemu*; i że nie mieli racyi, iż się mu nie poddali. Słuchajcie *Panny*, co się działo w Dordrechcie.

Franciszek Gomár był pierwszy między temi, którzy utrzymywali zdania wyżej w odpowiedziach wyrażone, któremi się wybrzydźcie. *Barnewelt* wstrzymywał natén czas powagę *Książęcia Orańskiego* w *Hollandyi*, i był nieprzyjacielem jego. Tén *Barnewelt* nakazał milczenie *Gomarystóm* i *Remonstrantom*, (tak nas nazywano) i żeby wzajemny zachowali pokój, rozkazał. Nie trzeba było więcę do pociągnięcia *Książęcia d'Orange*, żeby *Stany Hollenderskie* przywiódł do odrzucenia tego pokoju. Té więc stany nakazały *Zbór Narodowy*, na który wzywali wszystkich *Protestantów*. Na tém to *Zgromadzeniu* *Remonstranci* byli potępieni; poczytani za heretyków. i wyklęci od *Gomarystów*. Podawali oni suplikę, w której przekładali; że będąc *Pastorami*, iako i dru-

dzy, powinni byli mieć miejsce z drugimi na Synodzie; że, jeżeli ich oddalono od Synodu, iako stronę w tę sprawę; Gomarystów też strona powinna być od tegoż Synodu oddalona: gdyż, ile należy do sądzienia, Gomaryści w tymże byli stanie, w którym Remonstranci: że, jeżeli by inaczej być miało; Gomaryści byliby i Sędziami, i stroną; co byłaby rzecz niesprawiedliwa.

Uważajcie, że my nie mówimy więcej, ani mniej w tę Suplicę; tylko to, co ciż sami Protestanci mówili w podobnyże rzeczy Ojcóm Koncyljum Trydentyjskiego. Dano też nam odpowiedź mało nie podobną tę, którą im dawano w Trydencie.

Ze Synod sądzi za rzecz bardzo niewyłączną, żeby oskarżeni mieli dawać prawo swoim Sędziom, i przepisywać im reguły: że to jest czynić krzywdę nie tylko Synodowi, ale też Stanóm Hollenderskim, którzy go zgromadzili, i sąd mu polecieli: że nakoniec inżcy nie uznają strony, tylko tę, którą im powinna być posłuszna. Pięknaśmy mieli okazyą mówić to, co oni mówili w podobnym przypadku: Chcemy Koncyljum wolnego: Koncyljum, na którymbyśmy zasiadali z drugimi: Koncyljum, któreby nie było stroną: Koncyljum, któreby nas nie poczytało za Heretyki. Ale nas nie wysłuchano.

#### KALWINISTA.

I nie powinno was było wysłuchać. Myślny byli posiadaczami; wasza zaś nauka  
by-

była nowa  
był pot  
Ch  
kości.  
marz z  
róm pr  
im nie  
miało  
tak by  
sądów  
Aryau.  
rzucić ca  
go Sędzi  
łoby zam  
wolań de  
do tego, c  
(Remons  
nieśmy b  
ażo młoa  
bydź sąz  
harłzey; c  
wała nauk  
Pow  
to lat od  
Synodu v  
Lito  
a Synod  
Ale Kalw  
w roku  
roku 153

była nowotną; wyście już sami między sobą byli poróżnieni.

## A R M I N I A N.

Chciejcie mnie MPanie posłuchać aż do końca. Odpowiedziano nam jeszcze, że nie maż zwyczaju w Kościele, odbierać Pastoróm prawo głosu przeciw błędom, żeby się im nie oparli: że byłoby to urząd im odebrać, miało tego, żeby się im wiernie poddać; a tak byłoby przewrócić wżysstek porządek sądów Kościelnych. Ze z téyże przyczyny Aryani, Nestoryani, Eutychiani, mogliby odrzucić cały Kościół; i nie przypuścić żadnego Sędziego między Chrześcianami: że byłoby zamknąć gęgę Pastoróm, a otworzyć wolną drogę Kacerstwóm. Powiedziano nam do tego, co powiedział Pán Kalwinista, że my (Remonstranci) jesteśmy nowotnikami: *Ze jesteśmy bardzo małą częstką, równie iak bardzo młodą.* Ze zatem ta częstka powinna bydz sądzoną od daleko większey, daleko starszey; od téy, która posiadała i utrzymywała naukę do tąd spokojnie trzymaną.

## D O R O T A.

Powiedz mi proszę: iak wiele upłynęło lat od wprowadzenia Reformy, do czasu Synodu w Dordrechcie?

## A R M I N I A N.

Luter zaczął swoją naukę w roku 1517. a Synod tén w Dordrechcie był roku 1619. Ale Kalwińska nauka bierze początki swoje w roku 1541; a Reforma Henryka VIII. od roku 1534.

DO-



## D O R O T A.

O! iakże to wżyskie te rzeczy są nowe. W ten czas, gdy się to działo, Katolicy mogli Protestantom mówić: Co wy zaczcieście? Skąd idziecie? W którym Kościele jesteście ochrzczeni? Kto wam dał moc nauczania, odmienną? Jesteście częstką bardzo małą, równie i młodą. Iako to Remonstranci nie przypomnieli tych dzieiów Synodowi, na którym obchodzono się z niemi, iak z nowotnikami; a na którym ci, którzy im te wymówki czynili, tak mało od nich dawnieysli byli?

## KALWINISTA.

Ja ci pokażę, że początku nie bierzemi ani od Lutra, ani od Kalwina. Ale nie o tem teraz rzecz idzie.

## B O N N A.

Masz MPanie przyczynę. Doroto, oddaj uwagę swoię, aż się rzecz skończy o Synodzie Dordracęńskim.

## A R M I N I A N.

Mówiliem wam, iżśmy zarzucali temu Synodowi; że ci, do którychśmy mówili, postępowali przeciw Synodowi Trydentkiemu. Ale odpowiedziano nam z powagą: że wielką jest różność między Synodami: Luterkiemi, Papieżnikami, i Synodem terazniejszym. Tam słuchaia ludzi, Lutra i Papieża: tu słuchaia Boga. Tam przychodzą z przesądami; tu nikogo nie maiz, któryby nie był gotow ustąpić Stowu Bożemu. Tam maia nieprzyjaciół głównych;

wych:  
z prz

Ta  
warunk  
strantom  
Stucie  
tzeżerz  
przeciw  
Kościoł  
bę napy  
się ma ro  
czy, że g  
niekt g  
go przy  
Gdzież m  
du? tam  
wiedź na  
podal Ko  
czas wy  
re trwał  
cie, że się  
żeń zaś l  
wiedzie  
drogięgo  
że wżys  
są porwa  
zołatim  
co się dzi  
twy do p  
czyć h st  
Koncylia

wnych: tu czynią braci. Tam wszystko  
jest z przymusem: tu wszystko wolno,

## BELESPRIT.

Tak jest: wszystko jest wolno; z tym  
warunkiem, żeby zainknięto gębę Remon-  
strantóm za powagą Stanów Hollenderskich.  
Słuchaj Panie *Katwinisto*: Postąpmy sobie  
szczerze; a nie zaśadzajmy się na uporze  
przeciwным zdrowému rozumowi. Twój  
Kościół, a jeśli chcesz, i mój. uznał potrze-  
bę naywyższego sądu; dla postanowienia, jak  
się má rozumieć Pismo. Doświadczenie uc-  
czy, że gdzie nie małz tego sądu, tam naprzód  
ile jest głów, tyle jest Religii; potym do te-  
go przychodzi, że żadney nie małz Religii.  
Gdzież mamy szukać tego naywyższego są-  
du? tam gdzie go Chrystus postanowił. Do-  
wiédź nam Słutznémí racjami, że Chrystus  
podał Kościół widzialny błędóm; a my w ten  
czas wyprzysiężém się Chrześcijaństwa, któ-  
ré trwać nie może, tylko na tym fundamén-  
cie, że się spełniły obietnice Mesiyałza. Je-  
żeli zaś *IMPanna Sonna* przeciwnie nám do-  
wiedzie, że Kościół iéy zupełnie dochował  
drogiego Wiary składn: jeżeli nám pokaże,  
że wszystkie skargi, które na niego kładziono,  
są potwarzami; miéymy się za szczęśliwych,  
zostanemy Katolikami. Rozumuymy o tém,  
co się działo: rodzaj ten dowodów jest ła-  
twy do pojęcia każdemu. Pozwólmy koń-  
czyć historyą o Aryanizmiu, i o pierwszém  
Koncylium powszechném; przynajmniéy od

nawrócenia Cesarzów: gdyż przed temi czasami utrzymywali Wiare Apostołowie.

B O N N A.

Konstantyn niczego bardziéj nie żądał, jako żeby Religiją Chrześciańską, którą przyjął, a która niepokoy cierpiała od Aryusza, do kwitnącego przyprowadzić stanu. Dla tego postarał się, o powszechné Koncyljum w Nicei, i zgromadził tam trzechset osmnaśtu Biskupów; z których ledwie nie wżyscy ucierpieli oła wyznania JEZUSA za Boga, i posili na sobie chwalebne znaki swego wyznawania. Okrom tych Biskupów, wielką była liczba Dyakonów, którzy swoim towarzyszyli Pasterzóm; a między innemi Święty Atanazy, który był jeszcze młodym, a którego S. Alexander Patriarcha Alexandryjski z sobą przyprowadził. Papiész S. Sylwester, któremu wiek podeszły téj wielkiéj niepozwoilił drogi, posłał tam Ozyusza Biskupa Kordubeńskiego; żeby na iego zasiadał miéjcu, i dwu Kapłanów Kościoła Rzymskiego.

KALWINISTA.

Powiadasz nam za rzecz prawdziwą, co bardzo jest niepewną. Ozyusz mówił pierwszy; ale wiadomości niemasz, że mówił iako Posel Papieszki.

B O N N A.

Gelazyusz Cyzyceński wyraźnie to powiada; i nie powinien byđ w podeyrzeniu: ponieważ był Greczyném, i pisał o Dziełach Greckich. Do tego, on pierwszy podpisał Dzieło Zboru: a iako Biskup Kor-

du-

dubieński nie powiniénby sobie przywłaszczać téy czci, przenosząc się nad wżyskiki Biskupów, i Patryarchów, Alexandryjskiego i Antyoskiego, którzy tam w osobach swoich byli. Nim się Koncyljum zaczęło, słuchano Aryusza naukę swoją powiadaiącego: i zadrżawszy Biskupi na bluźnierstwa jego, uszy sobie zatykali. Potym osądziło Koncyljum z Piśma, że JEZUS jest Synem Bożym.

W téy wielkiéy liczbie byli nie którzy sprzyisający Aryuszowi; a między inżemi Euzebiusz Nikomedyjski. Wydał ten pewné Piśmo, ochraniając Kacerza; w którym mówił, że gdyby uznano Syna Bożego nieśworrzonego; trzebąby go téż uznać za *spółistotnego* Oycu. Gdy to Piśmo na Koncyljum przeczytano; postrzeżono, że to słowo wzbudziło wielki śmiech i rozruch między temi, którzy Aryanizm utrzymywali. Igdy zrozumiano, że się tém słowém brzydzili; ponieważ w rzeczy samey oddalało wszelką wątpliwość o Bóstwie JEZUSA; Koncyljum ié przyjęło.

## D O R O T A.

Wytłómacz nam to słowo, ieśli łaska; iá go nie poymię.

## B O N N A.

Já rozumiém, że znaczy; iż taż istota iest w JEZUSIE, która iest w Oycu, i znaczy go doskonale równego Oycu: ale nigdym się nie pytała o wyluszczeniu szczególném tego słowa; a tak, iakié iest, nie wiem. Słowo to wniesione było trochę przed tym od Pa-



Pawła Samosatena heretyka: ale że do złęgo znaczenia naciągane było; w tém rozumieniu było odzucone. Oycowie Zboru wyłożyli ię sposobem tak jasnym i wyraźnym; że oddaliło wszelką trudność. Nawrząd było siedmnaſtu Biskupów, którzy nie chcieli podpisać tego Dekretu; a potym tylko ich dwu trwało w uporze: którzy byli złożeni z urzędu od Zboru, i od Cesarza na wygnanie poſtani. Wſakże między temi, którzy pokazali ſię przeciwniemi, a potym uporu ſwego odfąpili, wielu było, którzy to nieſzczerze urzynili; i w ſercu byli Aryanami, z poſtanowieniem pokazać ſię takiemi, gdy będzie można.

Poſtanowiono téż na Koneilium rze-  
czy niektóre względem karnoſci; a między  
inſzemi, czas Święcénia Wielkonocy. Ale  
mám ci tu podać do uwagi: gdy ogłoszono  
wyrok o Bóſtwie JEZUSA, mówiono: *Otoż  
iako jest Wiara Kościoła Katolickiego, wie-  
rzemy* &c. I żeby pokazać, że tak zawsze  
wierzył Kościół; nie poſłożono w tym De-  
krecie dnia, ani roku. Kiedy zaś poſtano-  
wiono czas względem Święcénia Wielkonocy,  
napisano: *Poſtanowiliśmy to, co naſtepuie.*  
Bo to, co nie należało do Wiary, ale tylko  
do karnoſci, mogło ſię odmienić.

## L U I Z A.

Wytłómacz nám, ieżeli łaska, co rozu-  
miejz przez karnoſć, i w czém ſię ona różni  
od Wiary?

BON:

## B O N N A.

Ceśmy wierzyć powinni, to nam przychodzi prosto od Boga, albo przez objawienie, które się nazywa Starym Testamentem, które Duch Święty podał; albo przez Testament Nowy, w którym Apostołowie powiadają nam wiele mów, spław JEZUSOWYCH. Do tego trzeba przylączyć listy pisane od Apostołów, albo od pierwszych Uczniów, między którymi był S. Łukasz. Iest to część Wiary naszey, że byli natchnieni od Boga, gdy je pisali. Nie Kościół więc obrał rzeczy, z których się składa Wiara nasza; ale Kościół iest tylko stróżem rzeczy do wierzenia od Boga podanych. Nic nie może do nich przyłożyć, ani odrzucić. I trzeba, żeby ich tak dochował, jak wziął od Apostołów albo na Pismie, albo żywym głosem. Gdy przypadnie sprzeczka, jak się powinno rozumieć Pismo; Kościół ma moc postanowić, oznajmując, że od Apostołów zawsze, to miéyscé trzymano w takim, albo w takim rozumieniu. To rozumienie iest święte dla Kościoła; a my go nazywamy nieomylném. Bo' podług obietnicy JEZUSA, Kościół nie może naznaczyć inżego rozumienia Nowóm Pisma; tylko to, w którem są rzeczóné: nie może tego, ani zé złey woli, ani z niewiadomości: bo Duch Święty nim kieruje.

## L U I Z A.

Jak to, Kościół twój *Bonno* nie má mocy stanowić nowych artykułów Wiary, gdy mu się podobá?

BON.

BON.

## B O N N A.

Kościół tym się zażyczył, że nie nie odmięnia. ani przydać do tego, co wziął od Apostołów?

## A R Y A N I N.

Kościół przydał słowo: *Spółnotny*, które jest nowe, i nie znaydnie się w Pismie.

## B O N N A.

Jeżeli słowo jest nowe: ale rzecz i rozumienie jest stare: bo było w Pismie, i zawsze było trzymane. Ponieważ Heretycy często zażywali wykrętów: żeby odkryć ich błędy, iakoś widział; trzeba było szukać słów, którychby więcęcy wykręcać nie mogli: a których nim nastali Heretycy, nie trzeba było, gdy się prawdzie nikt nie sprzeciwiał.

Kościół więc nigdy nic nie odmięnił w prawdach, które Duch Święty objawił, i nigdy nic nie odmięni. Ale może Kościół odmięnić pewne zwyczaje, które choć są dobre i zbawienné iednego czasu; inżęgo czasu podlegałyby nieprzyzwoitościom. Tén to zwyczaj, nazywają *Karnością*. Był tén czas, na przykład, kiedy ponurzano trzy razy w wodzie tych, których chrzczono; teraz zaś chrzczą polewając wodą.

## K A L W I N I S T A.

Jeżeli zwyczaje idą od Apostołów; na co sobie przywłaszczają wolność w ich odmięnianie?

## B O N N A.

Kościół przynajmnięć ma taką moc, iaką miała Synagoga. Bóg rozkazał iść Ba-

ran-

raka Wi  
mocy  
dzie kiedy  
ję Histor

Wy  
certwo

zniszczono  
wielki h

two pod  
znalazł

przed Ce  
zbożności

ści tego P  
rę Niceńsk

strzegł, a  
Jakoż tén

Cesarz ro  
do społec

xander str  
prosząc ze

z tego św  
tego niepr

go była wy  
uż z swo

ła, a pot  
ny; wże

go wątro  
znalezion

tego.

Zap  
o Aryani

stwa JEZ  
Tom I

ranka Wielkonocnego stojąc; jednakże ten zwyczaj był odmiéniony. Ale o tém przyjdzie kiedy mówić: teraz będę kończyła moję Historją.

Wy Panny zapewné rozumiecie, że kacerstwo Aryusza tak uroczytym Sądem iest zniszczone: tak rozumieć, byłoby to czynić wielki honor Heretykóm; nie tak się oni łatwo poddają. Aryusz potępiony, wygnany, znalazł swoich obrońców. Oświadczył się przed Cezarzem, że żałował za swoie niezbożności, i śmiał przyśiądź w przytomności tego Pana, że bez obłudy przyimuie Wiarę Niceńską; chociaż go Konstantyn przestrzegł, że Bóg krzywoprzysięzców karze. Jakoż ten nędznik w krótcie tego doznał. Gdy Cezarz rozkazał, żeby Aryusz był przyjęty do społeczności Kościoła; Święty Biskup Alexander strawił noc na modlitwie w Kościele, prosząc ze łzami Boga; aby go piérwéy wziął z tego świata, niżby widział tryumfującego tego nieprzyjaciela Syna Jego. Modlitwa iego była wysłuchana: bogdy w Niedzielę Aryusz z swoiemi stronnikami szedł do Kościoła, a potrzebą przyrodzoną był przyciśniony; wszedł na miejsce pospolité, tam z niego wątroba i wnętrzności iego wypadły, i znaleziono go w swoim plugastwie umarłego.

#### SZAMPETRA.

Zapewné już więcéy nie było starania o Aryanizm, po śmierci tego bluźniercy Bóstwa JEZUSOWEGO.

Tom IV. T

ARY.



## A R Y A N I N.

Proszę cię Panno, żebyś miarkowała  
słowa swoje. Mianoby za złe, gdybym ta-  
kich słów zażywał, mówiąc o Lutrze, o Kal-  
winie, o Henryku VIII. zażyżże tegoż po-  
miarkowania dla człowieka, którego nauka  
od dawnego czasu przemagała w Kościele, i  
w nim trwa aż do lat naszych. Gdyby wa-  
żni Ministrowie mieli prawa tak dawne, jak  
nasz; wyfokim tonem o nichby mówili. Te-  
raz ci, na którychśmy narodzenie, iż tak  
rzekę, patrzyli, nie pamiętając na swoją no-  
wotność, śmieli chcieć nas wygnąć z Ko-  
ścioła; w którym liczyliśmy więcej, niż ty-  
siąc lat mięzkania, nim się oni zjawili.

## B O N N A.

Niech tu sobie każdy wystawia, co jest  
iego; mnie za tem dość, iż przeczę temu,  
żeby Aryanizm przemagał kiedy w Koście-  
le: albo, żeby Aryanie mieli w nim zgroma-  
dzenie. Wygnano ich z Nicei, gdzie ich by-  
ło 17. przeciwko 343. i nigdy tam po tym  
nie powrócili.

## K A L W I N I S T A.

Jdzież MPanno w swary: boisz się od  
nich wrócić, że nie możesz nam dowieśdź  
tego, coś obiecała; to jest, że za czasu S.  
Armazego, Kościół się zamykał w wielkiéj  
liczbie Biskupów. Ja sam utrzymuję, że był  
w małej liczbie.

## B O N N A.

Ja nie proszę, MPanie, żeby mi borgo-  
wał: zaraz-wypłacę, com winną.

Po-

Podalałm wam Panny do uwagi, że niektórzy Biskupi mieli wstręt od tego słowa *spół-istotny*: ponieważ go Heretyk w złym używał rozumieniu. Z tego wstrętu poszło, że Aryani zażywali go do ośzukania prostych. Namawiali ich, żeby porzucić ten wyraz, a niechby wynaleziono inny, równie zdalny do wyznania; że Syn Boży jest równy Ojcu swému, i ten im podawali: że *Syn Boży jest podobny w Nystocis*. Biskupi z Zachodu niechcieli przyjąć téj odmiany, i mówili, że się trzeba trzymać Składu Niceńskie-go; i zatrzymać to słowo, które jest obronne do wyrażenia i wyznania Bóstwa Syna Bożego. Biskupi Wschodni sądzili, że byleby Wiara była bezpieczna; można Przeciwnikom ulegać. S. Atanazy, gdy został Biskupem, nigdy na to uleganie nie pozwalał. Będąc lepiéj oświecony, niż iego współbracia, dochodził złości Aryanów; którzy to słowo podobny wkładali podług swégo rozumienia. Pamięćcie, że Biskupi Egiptu zawżé trzymali iedność z swoim Patriarchą; i że w czasie naysławniejszym dla Aryanizmu, było ich więcéj, niż sto, którzy z nim utrzymywali *spół-istotność*. Złączcie tę liczbę z Biskupami Zachodniami; a już szala nachyli się na stronę Katolików. Nie rozumiećcie iednak, iż to już cały był Kościół: można tam było przydać wielką liczbę Biskupów Wschodnich. S. Atanazy, który się po wiele kroć wołał raczéj wydać na niebezpieczeństwo śmierci, a niżeli wchodzić

w społeczność z Biskupami Aryańskimi, albo im najmniej pokazać przychylności; Święty, mówię, Atanazy pisał do tych, którzy przyzwolili na słowo: *podobny w Jstocie: Ipiem, że jesteśmy bracia, i że też wiarę mamy*. Dla czegoż to? dla tego, iż wiedział, że ci Biskupi gotowi byli życiełożyć dla Bóstwa JEZUSOWEGO; i przez te słowa: *podobny w Jstocie*, rozumieli toż samo, co *spół-Jstotny*.

## KALWINISTA.

Możeszże to MPanno mówić, słysząc, iż Święty Hieronim mówił: *Cały świat się zdziwił, iż został Aryaninem*.

## DOROTA.

Ją z tych słów wnoszę, że cały świat nie był Aryaninem: nie można się zdumiewać, że kto jest Anglikiem w Anglii: bo mamy umysł być tym, czym się być rozumiemy. Ale, gdyby temi dniami dowiedziono Anglikom, że są Katolikami, że ich wyznanie Wiary zawiera w sobie rozumienie wyznania Wiary Papiężników; zdumieliby się i mówiliby: słów dwuwykładność nas oszukała: nierozumiemy ich, podług rozumienia Papiężników: trzeba porzucić to wyznanie, które nas oszukało.

## BONNA.

Otoż słowo w słowo przypadek Biskupów Wschodnich. Aryani powoli zrzucili pokrywę, i nakoniec powiedzieli: że JEZUS podobny jest w Jstocie Oycu swému; iako obraz podobny jest temu, kogo ukazuje. Mó-

willi;

willi; że  
niąc: iak  
dawali w  
liczać.  
szukani,  
pisali: o  
szukując  
fili o w  
szyli; p  
wiązani

Jak  
wo: d  
mazyc.

Te  
spolicie i  
mien'e;  
jakim róż  
wykładn  
bie; ale p  
im iaki pr  
go przy  
może się  
To zdani  
tolika; a  
Katolik  
Bożq: i  
przyrod  
zumienni  
wa: Sy  
swému;  
wykładn

wili; że JEZUS nie jest stworzeniem, przy-  
dając: *iako inſzê ſtworzenia*. I wiele innych  
dawali wykładów, które długoby było wy-  
liczać. W tén czas Biskupi, którzy byli o-  
szukani, z gniewém je odrzucili, i zewſząd  
pisali: oſzukani ieſteſmy, ale nie ieſteſmy o-  
szukuiącemi. Zalili ſię na ſwoję proſtotę: pro-  
ſili o wybaczenie Wiernych, których zgor-  
ſzyli; przydając, że zawſze byli wiernie przy-  
wiązani do Wiary Nicéńſkiey.

## B E L O T T A.

Já dobrze nie rozumiém, co znaczy ſło-  
wo: *dwuwykładné*: chciéyże mi je wytłó-  
maczyć.

## B O N N A.

Tego ſłowa ieſt wiele wykładów. Po-  
ſpolicie ieſt ſłowo, które má dwoiſkie rozu-  
miénie; albo, które można rozumieć dwo-  
jakim różnym ſpoſobém. Są takſe zdania dwu-  
wykładné. Są oné prawdziwé w ſamych ſo-  
bie; ale prawdziwými byđź przestaia, dawszy  
im iaki przydatek, albo zaniechawszy im cze-  
go przydać. Mówię, na przykład: *Człowiek*  
*może ſię nawrócić: może ſię pokuſić oprzeć*.  
To zdanie ieſt całe prawdziwé w uſciéch Ka-  
tolika; a ieſt całe złé w uſciéch Pelagianina.  
Katolik zawſze w myſli dokłada: *za taſką*.  
*Boſką*: Pelagianin má w myſłach: *wtáſnieni*  
*przyrodzonymi ſilami*. W drugiem tén ro-  
zumiéniu, zdanie ieſt niezboſné. Té téſ ſło-  
wa: *Syn Boſy ieſt podobny w ſłocie Oycu*  
*ſwému; nie ieſt On ſtworzeniem*; byty dwu-  
wykładné: Katolicy przez nie rozumieli: iż



JEZUS jest wieczny, iako Oyciec téżże Jstoty. Aryani przeciwnie wykładali to słowo podobny, przez słowo *naśladowujący*; a do tego: *nie jest stworzeniem*, przydając: *iako in-  
szé stworzenia*. Rozumieli oni, że był stworzony daleko doskonałszy, niż oni: ale ponieważ ukrywali w myślach swoich to drugie rozumiienie; ci, którzy tego nie postrzegali, mogli zayść tychże słów, nie będąc heretykami. Zeby byż heretykiem; trzeba utrzymywać błąd potępiony od Kościoła.

## WIOLENTA.

Takim sposobem iesteśmy wszystkie heretyczki: mówimy bowiem z Arminianami, że człowiek grzesząc, traci nie tylko czucie łaski; ale téż tę łaskę: że Duch Święty ustępnie zupełnie i na zawsze, jeżeli człowiek umiera w tym stanie.

## KALWINISTA.

Pozwalamy, że umierający w grzechu jest potępiony: ale przeznaczony nie może umrzeć w tym stanie.

## DOROTA.

To słowo, przeznaczony, w takim rozumieniu, w jakim idę ty bierziesz, traci Boga w oczach moich. Mpanie, wszyscy ludzie są przeznaczeni; to jest, Bóg wszystkich stworzył dla Nieba. JEZUS szczerze, prawdziwie ofiarował krew swoją za wszystkich ludzi. Nie masz żadnego człowieka, któryby łaski nie brał; któryby nie brał możności byż wiernym téż łasce: ta wierność zjednaby ludziom więkšé łaski, któreby ich przy-  
wiodły

wiodły do nawrócenia i do zbawienia. A że są ludzie, którzy odrzucają tę łaskę; przeto ją odrzuceni. Chcesz, żebyś te zdania krwią swoją zapieczętowała? ochotnie to uczynię. Jeśli więc heretyczka i wielką herezję: bo się nigdy nie podam Zborowi Dordrechtowskiemu. Na jego ustawy, włoży mi na głowie powstać.

KALWINISTA.

Kto tego chce, żebyś się mu poddała? Niepowiedzieliż ci, żeśmy rozstrzygli tego w tej mierze odrzucili?

DOROT.

Odrzucił Panie! wszystkie jego ustawy, ale oraz przestań być Protestantem. Każdym bowiem Protestant powinien trzymać, że ten Zbor jest jego Kościołem, i wyraził go najuroczyściej sposobem. Ale ten Kościół, który tak źle sądził, tak się źle tłumaczył w Dordrechcie, nie jest Kościołem JEZUSA; gdyż JEZUS nigdy nie dopuści, żeby Kościół jego takie głosił bluźnierstwa. Powiedz mi, MPanie: Zgromadzeni Ministrowie mogli w ten czas mówić: Podobno się Duchowi Świętemu? Mów pod fumiieniem; możnaż było mieć ich naukę, za naukę Ducha Świętego?

KALWINISTA.

Zawsze odchodził od naszów matw. Co ma za związek Zbor Dordrechtowski z Historią o Arianizmie?

POLITYK.

E! MPanie, nie wyciągaj od tych Dams ścisłego porządku w rozmowie; gdyżby im się to uprzykrzyło. Pozwalał im pytać się;

T

po-

pozwałay nam odpowiadać im. Stąd to, że nam niepodobną żadnym sposobem rozeznac prawdziwego rozumienia Pisma: stąd to, że mało jest ubespiecznienia w ludzkich wyrokach: stąd, mówię, sądziemy, że może każdy iść podług swęgo upodobania za zdaniem, które mu się zda bydź do prawdy podobne; i że Bóg nie poczytá nam za grzech błędu, którego się uchronić nie możemy.

## R A B I N.

Já, MPanie, nie jestem tego zdania: na szczęście moié, i JEZUS inaczey, niż ty, sądził. Chce On, żeby Kościoła słuchano, i naznacza karę: kto Kościoła nie słucha, niech będzie miany iako poganin, i iako celnik. Władza zaś ta, której trzeba bydź posłusznym, powinna bydź wiadomá. Zeby była wiadomá; trzeba żeby była widzialná: żeby była widzialná; trzeba żeby była w znaczney liczbie Pasterzów. I w téy to znaczney liczbie zawiera się powaga, za którą iść można, nie bojąc się oszukania; a to z przyczyny obietnic Chrystusowych. Wszędy większa liczba, wyrażá całé Narodu Zgromadzenie. Nie mówi się: Niemcy, Szwaycarowie są zabóycy, dla tego, że w przeciągu roku, dwunastu ludzi zabito w tych dwu Narodach. Ale mówi się, że té dwa Narody lubią pié, i wiele piá; bo liczba tych, którzy mają tę przywarę, większa jest; niż liczba wstrzemięzliwych w napoiu, chociaż i ci są liczni. Nie mówią, Damy Angielskie są rozpustné; dla tego, że niektóre na swawolę się puściły. Mówią

wą zas  
Anglii  
liczbie,  
wie się  
trawne;  
iá na tę  
nie wyr  
nie pod  
bierze  
mięmy  
przeciw  
Kościoł  
liczbie;  
fałszywé.

Ale  
zy i rozu  
w maléy  
ciwić, co  
Bóstwie J  
większoy  
na, nie m

Mnie  
zwałám:  
Ale nim o  
wiedz mi  
cylium, p  
żywać;  
czą. Cz  
ské?

wia zaś przeciwnie: Damy pewnego stanu w Anglii są mądre; bo gdy w większój są liczbie, wyrażają Naród. Przeciwnie, powie się sprawiedliwie, że są bardzo marnotrawne; chociaż niektóre są, co nie zasługują na tę przyganę. Ale mała liczba nigdy nie wyraża Zgromadzenia. Samo przyrodzenie podaie nam ten wykład: które zawsze bierze większą część, za rzecz całą. Nie miemyż względem Kościoła rozumienia przeciwnego powszechnym tym wyrazom: Kościół powinien się zamykać w większój liczbie; wszelkie inne rozumienie, byłoby fałszywe.

#### KALWINISTA.

Ale MPanie, mimo wszystkie te wyrazy i rozumienia; trzeba Kościoła upatrywać w małej liczbie. Nie można się temu przeciwieć, co w samej rzeczy było. Wiara o Bóstwie JEZUSOWEM porzuconą była od większój liczby w Aryminie. IMPanna *Bonna*, nie może temu przeczyć.

#### B O N N A.

Mnieysza o to, MPanie, że na to przyzwalam: przeczyłabym temu bez przygany. Ale nim o téj materji mówić będziem; powiedz mi, proszę, co rozumiesz przez Koncylium, przez Synód: bo nie można słów używać; nie wiedziawszy piérwéy, co znaczą. Czemu odrzucaśz Koncylium Trydentskie?

#### KAL



## KALWINISTA.

Bo nie było wolné: Papiész przez swoich Posłów na nim przodkował; i jako powiadał: Mę: dowcipny: Duch Święty przychodził pocztą: to jest, że Biskupi Trydentscy odbierali swoje wyroki przez listy od Papię: co nich pilną; które wyroki musieli przyznawać, i trzymać za swoje.

## B O N N A.

Nie bode zbliża tych fałszów, któreś powierzył; gdyżay mnie to od materyi odciągęto. Zabawię się na odpowiedzi; mianowicie potwarzy. Koncyljum, żeby się tak nazywać mogło, powinno być wolné; to jest, żeby Biskupi, albo ci, którzy je składają (co mówię względem Synodów) mieli wolność mówienia to, co sądzą; nie będąc zastrzeżeni pogroźkami, albo złudzeni obietnicami. Mówiż dalej, że Koncyljum Trydenckie, nie mogło być prawdziwe Koncyljum; ponieważ bieżał Papię, czyli nadszycia rodności Kościelnych, ięzyk Biskupom śrebować; przez co nie mogli być miani za narzędzie Ducha Świętego.

## KALWINISTA.

Dobrześ wyrozumiała myśl moję. Koncyljum, żeby było wolné, powinno być iak nasze Zgromadzenia, na których każdy mógłby mówić swoje zdanie; nie będąc obowiązany iść za zdaniem drugich, choćby liczniejszy, którzy się omylić mogą.

AR-

A t  
śeńdwa  
wiedz n  
lię się l  
pięć mi  
śios rz  
za here  
trzebi  
szd licz

On  
pięć. B  
śeńdwa  
go: chci  
tręta  
Królóm,

Z  
dowody.  
tego, coś  
człowiek  
może z t  
śadali.  
wielce z  
iów, iuż  
Zyd nie  
tego Kor  
daneż są

J  
wał; i  
tów teg

## ARMINIAN.

A to pod karą klątwy, wyzucia z szacunku, i oddalenia od swoich stołec. Powiedz mi, Młody Panie: Biskupi Trydentey mieli się lękać uszere, okrom tey, kary? Papiież miałże moc, kazać ich więzić, albo na stos rzucać? Mógł, powiadać, ogłosić ich za heretyków. A ja mówię, że nie mógł: trzeba było, żeby się na to zgodziła większość liczba.

## KALWINISTA.

Oni wszystko to uczynili, co chciał Papiież. Byli to Biskupi Politycy, na godności chciwi, podchlebny Dworu Rzymskiego: chcieli być Kardynałami; dla tego to tytułu, i z chęci przypodobania się swojemu Królom, żożyli swój honor, i sumienie swoje.

## R. A B I N.

Zeby kto śmiał to mówić: trzeba mieć dowody. Albo ie miał, albo nie rozważył tego, coś powiedział. Mam cię albowiem za człowieka bardzo uczciwego; dla czego nie możesz tak mówić o tych, którzy tam zasłudali. Byli oni bowiem w ten czas ludzie wielce znakomici, iuż to z strony obyczajów, iuż to z strony nauki. Znać to, że Żyd nie jest obowiązany wiedzieć historyę tego Koncylium. Powiedz mi, proz: nadaneż są wielkie przywileje Papiieżowi?

## B E L E S P R I T.

Ja tak trzymam. iak się ty dorozumiewaś; i przepędziłem noc na czytaniu Dekretów tego Koncylium, żeby się względem tego

go

go uwiadomić. Jakóm się zdumiewa! nie znalazłem tam, ani iednego Dekretu, któryby się ściągał do pomnożenia władzy Papięzkiej.

## KALWINISTA.

A nie stanowisz on ostatni, że wszystkie té Dekreta powinny być podane Papięzowi, aby ie potwierdził? Nie jest to przyznawać mu władzę niepodległą? uznawać go za Głowę! za Sędziego? Do tego, Połowie Papięczy przodkowali w Trydencie: wszystko się działo podług ich rozkazu, podług ich zabiegów. Czytaj, co o tém napisał *Fra-Paolo*. Jużem mówił, że on jest Katolik.

## SZAMPETRA.

Pozwól mi, MPanie, że ci powiem; iż czytając, postrzegłam na dwudziestu miejscach: że ten Autor miał wielką przychylnosc do reformy; i że iej tak sprzyjał, iż podług Pana Burneta i innych, był wierutnym obłudnikiem: że względy ludzkie utrzymywały go w Kościele, który on nie sądził dobrym. Trzeba oddać powinność prawdzie; chociaż nam jest przeciwna.

## BONNA.

Powróćmy do naszej materyi. Podług zdania JMei, Koncylium powinno być wolne: powinna być zostawiona wszystkim, którzy ie składają, wolność mówienia swoje zdania; a nikt na nim nie powinién być zniewolony, ani obietnicami, ani pogrozkami. To wyraziwszy, uważámy Koncylium Arymńskie. Ale powinnám wám piérwéy mówić

wieć o upadku Ozyusza i Papięza Liberyusza. Widzisz, że nie pokrywam milczeniem tego, co jest przeciwno sprawie, której bronię. Przydaię, że się nie zaśladam na Latopisarstwie: mówić będę o dziejach, iak mi na pamięć przyjdą, nie wyrażając lat, o którychem zaporaniła; staram się tylko, żeby dokładnie rzecz opowiedzieć.

Święty Atanazy, iakóm mówiła, w wielkiey był nienawiści u Aryanów, dla stateczności w utrzymywaniu słowa *Spół-Śłotny*, którego nigdy nie odstąpił. Biskupi Egiptu szli za przykładem jego. Rozumiano, żeby rzecz łatwą była osłabić ich, gdyby ich oddzielić można od Patryarchy swęgo. Skarżono więc tego Wielkiego Świętego o wiele występków. Potwarzano go, że niedopuszczał dowozić zboża do Konstantynopola; co było w znaczney rzeczy urażać Konstantyna: że Biskupa imieniem Arseniusza zabił; że prawey jego ręki odciętey zażywał do czarów, i ukazywano tę rękę: że ołtarz zburzył, kielichy połamał. Konstantyn wysłuchawszy tych potwarzy, które się ściągały do obyczajów Świętego Atanazęgo, uznał niewinność jego, i z wygnania przywrócił go na stolicę. Nieprzyjaciele Wiary skargi swoje w krótcie odnowili; czynili ustawiczne ziazdy, które Koncyljami nazywali, naradzając się, iakby Atanazęgo ze Stolicy złożyć; a błędy swoje rozszerzyć. Na iednym z tych mniemanych Koncyljów wprowadzono niewiaśtę, którą z wielkiem na-

rze-



rzekaniem dopraszała się sprawiedliwości za gwalt sobie uczyniony od S. Biskupa. Dyakon tego z wielką umysłu przytomnością, zbliżywszy się do nię, rzecze: Jakże, śmiesz mówić, żem ci ją krzywdę uczynił? Nędznica ona, nie znając Świętego Atanazego, zawoła na Dyakona: ty jesteś zbrodnicę, tyś mnie zniewolił. A tak potwarz w śmiech pochłania. Odegnano niewiaścę: ale nigdy niechciano, iako Święty się domagał, dopytywać się; żeby wyrozumieć, od kogo była namówiona do téj potwarzy.

Kłudziono po tém rękę Arseniusza: ale właśnie w tén czas, gdy ukazywano ciężkość tego występku, który popełnił Atanazy, zabijając Biskupa; stanął na Koncylium Arseniusz, obie ukazujący ręce. Naostatek, żalono się, że z Duchowieństwem Alexandryjskiem, i z ludem, okrutnie postępował Święty Atanazy. Ale tak Duchowieństwo, iako i lud oświadczał się, że nie było żadney przyczyny skarżyć się na niego: a to wszystko, co o nim przeciwnie mówiono, szczerą byź potwarzą głosił.

#### WIOLENTA.

Po wszystkich tych niewinności Atanazego wywodach, prześladowanoż go więcej? To by rzecz śmieszna była.

#### BONNA.

Toż sędzę. Ale to nie jest rzecz mniey prawdziwą. Konstantynusz nastąpił po Konstantynie: Tén brał nauki od Biskupów Aryańskich, którzy tém więcej szkodzili; że się

się za Katolików udawali, i iad swój uwi-  
 iali w Rowa dezuwykład. Tén zrzucił S.  
 Atanazego z Biskupstwa dla potwarzy; cho-  
 ciąż już tak widocznie odkryta była. Prze-  
 śladował wszystkich, którzy się niechcieli  
 podpisywać na wyznanie Wiary, które by-  
 ło wielorakié. Bo gdy się porzucił Wiarę i  
 iedność, co dzień będzie odmianna. Ozyurż  
 mający wieku swého lat sto, a Biskupstwa  
 lat sześćdzienut, cierpiał więzienie przez lat  
 wiele; i tak się okrutnie z nim obchodzono,  
 że nie tylko na cieie, ale też na umyśle o-  
 ślabił, i podpisał Wyznanie Wiary, od Ce-  
 sarza podané. Ale powróciwszy do swego  
 Kościoła, żalił się na gwałtowność, prosił o  
 odpuszczenie zgorzchnia, które z niego dli;  
 i umarł bardzo dobrym Katolikiem. Nie tam  
 on tylko był prześladowany: wielu utrapie-  
 ni prześladowaniem, podpisali potępienie  
 Świętego Atanazego (nie iako heretyka, ale  
 iako winowáycy). Inni wtrąceni byli do wię-  
 zienia, albo posłani na wygnanie; a między  
 innemi Święty Paulin Biskup Trewirski,  
 który po tém w lat pięć dokonał żywota.

### BELESPRIT.

Biskupi Trydentscy mieliż się czego no-  
 dobnego obawiać? A iednak Pán Kalumi-  
 śa chce, żeby rozumno, iż nie był wol-  
 ni; i chce w nas wmówić, żeśmy wie-  
 rzyli; iż ci, którzy żyli pod Konstancją, u-  
 wolnemi byli. To zdaie mi się bydź rzecz  
 niesprawiedliwą.

BON-

## B O N N A.

Z t<sup>ę</sup>m wszystkim M<sup>ę</sup>Panie; dla upadku niektórych Biskupów prześladowanych, albo tych, którym schodziło na przezorności; biorą pochop do mówienia, że świat był Aryaninem.

## R A B I N.

Co przez to rozumieś, gdy mówisz, że Biskupom schodziło na przezorności? Nie mieliż oni przytomności Ducha Świętego?

## B O N N A.

Mieli w Nicei; gdzie było Koncylium porządne i prawne: ale na tych które potem były Zgromadzeniach, które były tylko zbrozyczcza, gdzie przodkowali tylko ludzie wyklęci, jako Aryanie; nie trzeba było spodziewać się Ducha S. Té Zgromadzenia nie były Kościołem, z którym JEZUS obiecał bydź, aż do skończenia świata; a przeciw któremu bramy piekielne nigdy nie przemogą. Té zgromadzenia nie mogły bydź porządne; chyba za przyzwoleniem większej części Biskupów, a na t<sup>ę</sup>m przyzwoleniu zawsze im schodziło: bo były przeciwné Wierze Nicejskiej, którey strzegli wszyscy Biskupi Zachodni, którą S. Atanazy i Biskupi Egiptu utrzymywali; dla której większa część tych, którzy nie przyzwolili na wyrzucenie słowa *spółistotny*, łożyli życie swoje. Pátrzymy téż, że na tych Zgromadzeniach, gdy chciało mówić o Wierze; większa część Biskupów wołała: *Co należy do Wiary, jest rzecz zakończona w Nicei: nie trzeba nic czynić, tylko*

o wy-

owysiępk  
ny o'Pa  
Pap  
ności At  
ładzony  
Juliusza  
cyulza,  
mógł, z  
nia lpr  
mi i M  
tego Ko  
Uwážaj  
się z im  
by się nie  
damencie  
le razy p  
pięć wy  
um, iako  
im wcho  
fięć: a  
chciano  
Euzebiu  
naprzód  
by się na  
Gdy Bisk  
Walens  
z rąk pa  
dział o t  
żalił: C  
fzedł z k  
i udął fi  
wazył t  
Znanie  
Tom I

o wysłępkach Atanazemu zarzuconych. Mówmy o'Papieżu Liberyusz.

Papież ten pewnym będąc o niewinności Atanazego; gdy był za niewinnego osądzony w Rzymie na Koncylium mianem za Juliusza Papieża, nalegał na Cesarza Konstantyna, który był w Medyolanie; aby dopomógł, złożyć tam Koncylium, dla zakończenia sprzeczek między Biskupami Zachodniemi i Wschodniemi. Wschodni chcieli też tego Koncylium, żeby potępić S. Atanazego. Uważajcie, że się nieodważyli obchodzić się z nim, jako z heretykiem, bojąc się, żeby się nie wydali; ale tego chcieli, na fundamencie dawnych zarzutów, które tak wielokrotnie pokazywały się być fałszywymi. Papież wysłał trzech Biskupów na to Koncylium, jako swoich Posłów. Nie dopuszczano im wchodzić do Koncylium przez dni dzieł: a gdy do niego przypuszczeni byli; chciano żeby potępił Atanazego: Święty Euzebiusz Wercelleński rzekł, że trzeba się najprzód ubespieczyć w Wierze; i chciał, żeby się na Wyznanie Niceńskie podpisało. Gdy Biskup Medyolański chciał się podpisać; Waleus Biskup Murcyi Aryanin wyrwał mu z rąk papier i pióro. Gdy się lud dowiedział o tej gwałtowności, bardzo się na to żalił. Co powodem było Cesarzowi, że wyszedł z Kościoła, gdzie było Zgromadzenie. i udał się do swego Pałacu. Tego się też bał ten Cesarz, że chciał układać Wyznanie Wiary pismem, które miał sobie w



widzeniu podane. Papieży Posłowie odpowiadali mu, że Wiara o Bóstwie JEZUSOWEM zawsze była nieodmienna; że w Nicei ustanowiono tylko słowa, których trzeba używać do iedy w liturgien; i że trzeba potępić Aryusza. Cesarz powiedział im, że jest Katolikiem, a nie chce od nich rady, i że Aryusza będzie się trzymał jeżeli on dobrze rozumiał; a tym czasem, że tylko nalega o potępienie Atanazego. Widząc wielki w Posłach statek, porwał się na nich do oręża: niektórzy Biskupów kazał wyprowadzić na ścięgę; leż potem rozkaz odwołał, i poślął ich na wygnanie. Ursacyusz i Valens Biskupi Aryuscy, niektórych Biskupów bić w głę kazał: żołnierze wpadli aż do Kościoła, żeby Biskupów porwać u Ołtarzów, którzy się do nich uciekli.

## D O R O T A.

O! z tych przyczyn Młanie, trzymając się twego opisanja, iak wolné ma być Koncyljum; to Zgromadzenie nie powinno być miané za Koncyljum; gdyż nie było wolné.

## B O N N A.

Liberyusz winowat męstwa Wyznawców Wiary; a gdy sam też namawiający był przez posłanie Cesarzkiego do przyzwolenia na zdanie tego; mężnie wzgardził pochwałami, podarunkami, pogrozkami, które mu czyniono. Na koniec porwano go w noc, bojąc się; żeby nie zapalić takiego rozruchu między posłami, które wielce kochało tego Papieża.

KAL.

## KALWINISTA.

Mów raczey MPanno; Biskupa Rzym-  
skiego: nie miał on, równie iak i Kościół ie-  
go, żadney więkzhey nad innych zachości.  
Był to rok 355. Czas, którego Kościół Rzym-  
ski nie był ieszcze zmazany wyfokiemi ty-  
tułami, których się potym domagał.

## B O N N A.

Nie szczycę się bydź mądrą MPanie;  
wszakże jednak wiem historią. Ammian  
Marcellin, Historyk tego czasu, a którego  
powieść nie może ci być podeyrzaną, ponie-  
waż był poganin, w tć Nowa mówi: *Cesarz*  
*gorąco żądał, żeby potępienie Atanazego po-*  
*twierdzone było powagą kilku osobliwie zo-*  
*stało przy Biskupach Rzymskich.* Pozwolił  
mi MPanie, wierzyć w tem bardziéy temu  
Autorowi, aniżeli tobie: gdyż on był świad-  
kiem tego, co się na ów czas działo, i mó-  
wił poług rozumienia powszechnego. Mo-  
gliabym świadectwo jego zmocnić świade-  
ctwem Autorów, którzy przed nim pisali;  
ale będzie czas, kiedy się do tego wrócę.

Libertusz stawiony przed Cesarzem, z  
tém się samém okazał męstwem: a nawię-  
céy się bronił odwołaniem Ursacyusza i Wa-  
lensa, którzy na jedném Koncylium uznali  
niewinność Atanazego, i podpisali to swoje  
odwołanie. Domagano dwu rzeczy od Li-  
bertusza: żeby potępił Atanazego, i żeby  
Aryarów przyjął do społeczności. Gdy te-  
go niemożna było na nim dokazać: posłano  
go na wygnanie do Berei, gdzie Teofil Na-

wny Aryanin był Biskupem: a Cesarz żeby dopełnił zbrodni swojej, na miejsce Liberyusza, kazał obrać Papieżem Felixa. Poświęcony był od trzech Biskupów Aryańskich w Pałacu Cesarzkim, w przytomności trzech trzebieńców; gdyż ich do żadnego Kościoła przyjąć niechciano.

Z dziewięciudzieści Biskupów Egiptu i Lidy, którzy w Wierze trwali statecznie, trzydziestu sześciu z Biskupstwa złożono: a z innymi źle się i okrutnie obchodzono, tak dalece; że niektórzy utrapieniem zwyciężyć się dali: to jest udawali, że S. Atanazego odstępują, który naostatek kryć się musiał. Mianowano heretyka na miejsce jego: a gdy go lud za Patriarchę statecznie uznać nie chciał, chociaż z wojskiem był na Stolicę prowadzony, wielką liczbę ludzi pozabiano. Wiele Pamięń obrażono i rozgami smagano z taką niełudzkością, którą czaszy Pogańskie przypominała. Miał też ten Biskup Aryański wielki poczet Poganów, którym pozwolano obrzędów Pogańskich, byleby byli nieprzyjaciółmi Atanazego.

Można dochodzić, że z Liberyuszem bardzo źle postępowano na wygnaniu: po dwu latach utrapienia, przyzwolił on na potępienie Świętego Atanazego, i podpisał podęyrzané Wyznanie Wiary.

#### KALWINISTA.

Nazwiy go Wpanna heretykiem. Trzeba go takim głosić, jakim jest; nie zażywając słów umiękczenia.

BON-

## B O N N A.

Choćby to MPanie prawda była; cóżby za szkodę miała Wiara Katolicka? Papiież wygnany, trapiiony, gdy błąd popiśiał z ułomności; był wizerunkiem Piotra, który się zaprzął z bożni JEZUSA. Dawałam ci do uwagi, że Wiara Piotrowa nie zginęła w tych okropnych czasach: wierzył on zawsze, że ten, którego się on zaprzął, był Chrystusem.

## L U I Z A.

Ostrożnie moja Bonno! Iak to! Wiara Piotrowa w ten czas nie zginęła! To szalenie traci Dordrechtém.

## B. O. N N A.

Nie. W Dordrechcie wam mówiono; że tego miłość nie ginie, który grzęsząc dochował łaski. Iá mówię, że grzech śmiertelny, który psuie miłość, nie psuie Wiary. Zastępcą tego jest mi JEZUS, który mówi do Piotra: *Prositém za tobą. aby nieustała Wiara twoja.* Połobnie téż Wiara Liberyusza nieustała. Popelnił on bez wątpienia wielkie grzechy, potępiając niewinného i spółkując z heretykami. Ale ci ludzie oświadczały się, że utrzymywali Bóstwo JEZUSA; i nie szło im, tylko o słowo *spółistoty*, z przyczyn wyższ wyrażonych. Powinién on był raczey łóżyć życie swoje, niżeli przyzwolić na odrzucenie tego słowa. Ale pobiłzał sobie, sądząc: że daleko inszą jest rzecz, wyrzucić to słowo; a inszą potępić je. Iakoż ten, który mu to podawał, widział, że się brzydzy tą żądzą. W takim był mnie-



maniu, że nie odstępnie Wiary Nicejskiej; iż gdy był przywiedziony przed Cezarza, gdzie mu kazano podpisać Wyznanie Wiary, z którego wyrzucono Słowo *Spółnotny*; oświadczał się, iż wyklina tych, którzy mówili: *Ze Syn Boży nie jest podobny Ojcu w Istocie, i we wzajemności*.

## D O R O T A.

Jakże Aryani nie postrzegli, że Liberyusz po tém oświadczeniu, nie był Aryaninem, iak drudzy?

## B O N N A.

Widzieli to dobrze. Ale w tén czas Sekta była rozdzieloną: na Aryanów, i pół-Aryanów. Pół-Aryani uniejęcyli bluźnierstwa Aryusza, i prześladowali prawdziwych Aryanów; których tak nie nawidzieli, iak i Katolików: strasili się więc stronę swoją zachęcić imieniem Liberyusza: i mało ubali, żeby on tak trzymał, iak oni; byleby świat o nim sądził, iż z niemi trzyma. Było to w rzeczy samej wielkiem zgorznięciem: Katolicy nie chcieli mieć społeczności z Liberyuszem; a to było póty, póki nie poprawił swego występku.

## R A B I N.

Rozumiem dobrze tę część historyi. Liberyusz podpisał ieden Wykład Wiary z tych Wykładów, które były dwuwykładowe; który można było rozumieć dwójakiem różnym sposobem. Można upewnić, że nie chciał odstąpić Wiary; ponieważ ją utrzymywał w przytomności Cezarza, nim był przy-

przywrócony na swoją Stolicę. Nie zostaje  
ci wierzyć, tylko pokazać nam niewinność  
Koncylium Arymińskiego.

B O N N A.

Trzeba Młanie uważać to Koncylium  
we dwa czasy. Wierwizym czasie Oy-  
cowie nie chcieli się oddać z Aryanami, któ-  
rym osobliwie naznaczono Księżę. Ztam-  
tąd oni podali Pismo wygotowane 22. Maja.  
350. Było Wyznanie Wiary napisane w  
Sierpie: w k ó óm wyrzuciwszy słowa *isto-  
ta i współi otu*; mówili tylko, że Syn podo-  
bny jest Oycu we wszystkim.

B E L E S P R I T.

Przyznam ci się: iabym się dał omącić  
tym wyrazem, który zdawał się oznaczać  
doskonałą różność między Oycem i Synem.

B O N N A.

Doświadczenie Biskupów nauczyło,  
mieć wziętego w podejrzeniu, co pochodzi-  
ło od Aryanów. chociaż się dobre być zda-  
wało. A tak odpowiedzieli.

Nie zebrałszy się tu. żeby się nauczyć,  
co mamy wierzyć. Nauczaliśmy się tego od  
tych, którzy nas nauczyli i ochrzciłi; od tych,  
którzy nas poświęcili na Biskupów; od na-  
szych Ojców, od Męczenników, od Wyznaw-  
ców, na których nałożyliśmy niewolę: od tak  
wielu Świętych którzy byli zgromadzeni w  
Nicei, a z których wielu dotąd żyje. Nie chę-  
my usztybić Wiary, i nie zjechałiśmy się tu; tyl-  
ko dla odrzucenia Nowinności. Wierze na-  
szych przeciwnych. Na co się przyjdzie tu wasz-

*Wykłada Wiary oznaczony dniem, miesiącem i rokiem? Widzianoż kiedy co podobnego? Nie byłoż Chrześcijań przed tym czasem? I tak wielu Świętych, którzy przed tym wyrażonym dniem zasnęli w Panu? Albo którzy krw swoją przelali dla Wiary? Nie wiedzieliż oni, co byli powinni wierzyć? Jest to raczej dowodem, że wy zostawicie Nowotność walczą nauki.*

Przywiodłam MPanie całą to miejscę; ponieważ mógł kto rozumieć, że nie tak, jak się tam czyta, wypisałam ją, żeby ci ją powiedzieć: Przestrzegam cię w tém; rozważaj tę słowa dobrze; bo jeżeli tak się to ma, jakem ci przywiodła; dostateczne jest do zbicia wszelkich rozumienia, którym się czas naznacza. *To czasu wyrażenie, jest dowodem nowotności nauki: Mówiono to od piętnastu wieków. A ponieważ Aryani mówili, że też Proroctwa były czasem oznaczone: Odpowiedziano im: Kościół miał zwyczaj oznaczać czasem Dzieje Koncyliów, i uchwały spraw odmiennie podległych; ale nie Wyznania Wiary: gdyż Kościół to tylko ogłasza, co zawsze wierzone.*

#### BELESPRIT.

Widzi mi się, że to Koncylium Arymiski, którem ci grożono, dla ciebie wielce jest pomocne, i wyrok czyni nie tylko przeciw Aryanóm; ale też przeciw wszelkim Nowotnikóm, teraźniejszym i przyszłym. Słowa Ojców zdają mi się być całé dokładné,

KAL-

## KALWINISTA.

Tak jest: a ci, którzy ie mówili, brzydko odstąpili Wiary o Bóstwie JEZUSOWEM w kilka miesięcy.

## BIONNA.

Temu ja to przeczę; i nie przełamanie tego dowiodę, co mówię. Na tém Koncylium rozważano Wykłady Wiary, od Aryanów napisane: te zniósłszy z Wyznaniem Wiary Niceńskiem; odrzucono, a Niceńskie tylko zatrzymano. I patrz, co rzeczono w Dekrecie. Sądziemy, że sposób podobania się wszystkim Katolikóm jest, nie odstępować od *Sława Wiary*, któregośmy się nauczyli i któregośmy czystość uznali, zniósłszy się razem z sobą. Ta to jest Wiara, którąśmy wzięli przez Proroków, od Boga Ojca przez JEZUSA Chrystusa Pana Naszego; który nas Duch Święty nauczył przez Apostołów, aż do Koncylium Niceńskiego, która trwa aż dotąd.. Wszyscy Biskupi, żadnego nie wyimując, podpisali ten Dekret: a potem skończywszy mówę o herezyi Aryusza, przydali: Dla tego ją potępiamy ze wszystkiemi Kacerstwami, które powstały przeciwko Podaniu Katolickiemu, Apostolskiemu, iako były potępione na różnych Koncyliach.

## BELESPRIT.

Oszukałeś mię MPanie Anglikanie: Mówiłeś mi, że Podanie powinno być odrzucone: nie trzeba było mówić, kiedy idzie o Wiare, że to jest wynalazek Papieżki. Byłyż więc wynalazki Papieżkie w roku 359.

al-



albo 360. A o to Podanie już było trzymane.  
ANGLIKANIN.

Prawda: Podanie Katolickie i Apostol-  
skie; ale nie Podanie Kościoła Rzymskiego,  
jakie jest teraz.

B O N N A.

Teżeba nam MPanie pokazać różność  
między temi Podaniami; bo to wszystko na-  
leży na dowodach. Té ja ofiaruję się po-  
kazać, iakom się ofiarowała na początku  
małych rozmów. To jest, dać widzieć  
każdemu; że my teraz nie wierzymy, tyl-  
ko to, co zawzięte w Kościele wierzone.  
Pokażu mi tę prawdę Piśma Ojców tych  
pierwzych wieków, które ty poczytałeś za  
czytanie.

D O R O T A.

Ale ta rzecz jest sobie przeciwna: Je-  
żeli ci Panowie prawdę mówią, że Wiara  
nadała w Arymnie; nie mogą mówić, że w  
tén czas Kościół był czyty.

B O N N A.

Obaczysz więcej tych przeciwności;  
między tylko cierpliwość. Ci Ichmć-mowę  
rę swoje ratują, ciesząc Kościół w małej  
liczbie Biskupów za czasów prześladowania,  
iakié w tén czas było.

K A B I N.

Niedzielnę razę to mówię: Jeżeli chcą,  
żebym był Chrześcianinem; nie trzeba mi  
więcej mówić o Kościele w małej liczbie.  
Trzeba mi Kościoła widomego; mnie, mo-  
wię, który jestem Żydem. I ja go tam upa-  
tru-

truie, gdzie go JEZUS pościwił: na świe-  
czniku, a nie pod korbusem. Kończ prosię  
MPanno.

## B O N N A.

Biskupi Arianey przymuszani w tén  
czas byli, zrzucić z siebie pożywkę: nie-  
chcieli się podpisać na tę Dekret. i za po-  
wzięciem zgodą byli wyjęci, i Biskupstw  
złożeni. Uważając Panny, że się tak Kon-  
cylium skonczyło. Ze strony Biskupów chie-  
li się rozjechać do swoich Diecezji: iakoż  
uczyniliby to byli; gdyby z ważnego rozka-  
zu Cesarza, nie byli zatrzymani. W tali  
do niego z Dziećmi Koncylium: Arianie też  
uczynili z swoich strony. Ponieważ oddali  
Cesarzowi sprawę z tego, co uczynili rzecz,  
dla której się byli zgromadzili, już się za-  
kończyła. Nie nazywamy więc tego, co  
następuje, Koncylium Arynińskiem.

## KALWINISTA.

Nędzne rozumowanie! Nie sąż to ci  
fami Biskupi, którzy w kilka miesięcy po-  
tym zdradzili Bóstwo JEZUSOWE?

## B O N N A.

Naprzód; nie zdradzili oni Bóstwa JE-  
ZUSOWEGO: dowodem tego są Dzieła ich  
Zgromadzenia. Ale chociażby to uczynili,  
Wiara nie była zdradzona na Koncylium.  
Już daley Koncylium nie było, gdy zakoń-  
czyli to, dla czego się byli zebrali. Co się  
potym działo; działo się od Biskupów wię-  
źniów. Nie trzeba nam wynawiać ich od  
Wimry odstępstwa, którego nie byli winné-  
mi;

mi; rzecz idzie o ich słabość. A skutek pokazuje, że nie odstąpili słowa *spółnotny*; aż odebrawszy wszelkie ostrzeżenia, żeby w całości bezpieczny zostawić rozumienie tego słowa. Wszakże winni są; bo umiarkowania z heretykami zawsze są niebezpieczne.

## P O L I T Y K.

Piękną Ustawa! Panna *Bonna* z ochotąby prześladowała, gdyby to było w ięć mocy.

## B O N N A.

Mówię to, że WPán nieśluszenie o mnie mówił; nigdy bym nie chciała źle się obchodzić z błądzącym człowiekiem, nad którym mam bardzo żywe polowanie: Z błędami, i to nigdy bym nie chciała wchodzić w ugodę. Winnążem? Nie poczytałże sąm za występki Oyców Arymińskim tego ulegania, które bydy sobie wolne rozumieli? Na cóż ganić we mnie to zdanie, kiedy ganił tych, którzy go nie mieli?

Pokazałam wam Oyców zgromadzonych w Aryminie w Imię JEZUSOWE, i gdy gdy go mieli między sobą, podług obietnicy tego: obaczycie ich zgromadzonych w imię, i za powagą Ursacyusza i Walensa. Przyciśnieni rozkazami Cezarza, który Sędziom Świeckim rozkazał przymusić Biskupów do ugody z Aryanami. Ci, podług swego zamyślenia, pokrywke biorąc na siebie, pytali Biskupów: Czy JEZUSOWI się kłaniają, czy *spółnotności*? Potem Ursacyusz i Walens podali dwoiakié Wiary Wyznanie.

Ie.

Al  
Jedno ułoż  
né od Poł  
go, w któ  
W tém W  
jest narod  
kami: że  
Murcyi,  
ściola. z  
Aryanin  
w głos  
on się do  
Jeżeli kto  
czny, iako  
żeli kto n  
Oycu po  
W zylcy  
wili: Nie  
by na un  
dał: Leż  
rzóniem,  
przekłety

Do  
zie; boś  
przyznar  
żony; d  
że Wale

W  
zów Ar  
ich; i p  
brych E  
dzo nie

Jedno ułożone w Syrmium, a drugie napisane od Połków w Nicei; inszém Mieście od tego, w którym było Koncyljum Powszechne. W tém Wyznaniu napisano: *Że JEZUS jest narodzony z Ojca przed wszystkiemi wiekami: że jest Bóg z Boga.* Walens Biskup Murcyi, w obecności Starosty i ludu do Kościoła zebrałego oświadczał się, że nie jest Aryaninem. Pewny Biskup gdy przeczytał w głos bluźnierstwa przypisané Walensowi, on się do nich nieprzynawał, i zawołał: *Jeżeli kto mówi, że Syn Boży nie jest wieczny, iako Ociec, niech będzie przeklęty. Jeżeli kto nie mówi, że JEZUS jest podobny Ojcu, podług Pisma, niech będzie przeklęty.* Wszyscy Biskupi, za każdym razem, toż mówili: *Niech będzie przeklęty.* Walens, iakoby na umocnienie nauki Katolickiej, przydał: *Jeżeli kto mówi że Syn Boży jest stworzeniem, iak insze stworzenia, niech będzie przeklęty.*

## BELESPRIT.

Dochodzę iadu w tym ostatnim wyrazie; boś nám go pierwéy dała poznać: ale przyznám ci się, gdybym nie był przestrzeżony; dałbym się oszukać, i przyśiągłbym, że Walens wierzył Bóstwo JEZUSOWE.

## B O N N A.

W saméy rzeczy dobrał Walens wyrazów Aryanóm wiadomych do przeklinania ich; i pobudził do radośnych łez tych do-brych Biskupów, którzy się żalili, że go bardzo nierozmysłnie potępili. I przydał: *Je-*  
*żeli*



Żeli kto mówi, że Syn Boży jest wyprowadzony z uczynku, o nie z Ojca; niech będzie przeklęty. Jeżeli kto mówi, że był czas, którego nie był Syn Boży, niech będzie przeklęty. Biskup Klind, u którego miał Jezusze niejakie poleczenie, rzekł: " Jest Jezusze jedna rzecz, którą do pamięci nie przyszła Bratu memu Walentowi. My ją wypiliśmy po wlechnięciu, żeby nie było miłośca za dnię wątpliwości: Jeżeli kto mówi, że Syn Boży jest przed wszelkimi wiekami, o nie cał przed wszelkim czasem; tak, że bytność rzeczy istoty przed nim kładzie; niech będzie przeklęty. Walent z drugimi odpowiedział: Niech będzie przeklęty. A takąż dawał odpowiedzi na różne inne pytania, przez które starano się oddalić wszelkie dwuwykładności, i domniśniania. Ale Walent lepiący je rozumiał, niż oni; i nie tajemni mu było, że słowo *spółistotny* samo było, które drzewi wszelkim wykrętom zamknęło. Biskup zaś nie dojrze rozumieć, że to słowo doskonale nagrodzone było, i Wiara o Bóg wie użyć jej. Tak że Panny, trzymacież, że ci Biskupi utracili Wiare Armiunką?

## L U I Z A.

Zapewne nie, moła Bonno: nie można by im tego zadawać bez potwarzy. Któżby się nie dał oszukać na takie wyrazy?

## B O N N A.

Koncilium prawne; iakie było na początku: JEZUS nie dopuścił, żeby odstępowało słowo *spółistotny*. SZAM-

## SZAMPETRA.

Czytałam we Francyi Xiążkę, w której dowodzono, że Kościół mógł się znajdować w małej liczbie Bakuśów; Było tam długie miejsce z niezłego Włoskiego z Liry; którego Kantoncy, tak słychać małą za wielkiego człowieka. Ten zdawał mi mówić rzeczy przeciwnie temu, coś mówiła. Uwierzyłam temu człowiekowi na jego słowo.

## B O N N A.

Łatwą rzecz wuowić to w niewiaſty, w niewiadomych, i w ludzi nie zważających. Nie rozumiemy języków umarłych: jakże się dowiedzieć, iż wykłady są dobre? Toż nie trafia na świecie ludziom: nie chcą sobie zadać pracy w znoſzeniu mieſce; i nie mają podeyrzenia, że ie Autor ſfałszował. Stęszalam, że gdy pewny mówił Meze ómu, że on prawdę ſfałszował, odpowiedział: któż to będzie zważał? Kto ſobie uczyni trudność, żeby tego dochodzić? Zapewne Autor Xiążki, o której mówisz, podobnie rozumował, i mówił w sobie: że ſu ludzi, którzy nie czytać będą, dziewięćdziesiąt będzie, którzy wierzyć będą na moje ſłowo; a mała liczba orzeźomych, którzy poſtrze- gą moje ſzałbierſtwo, nie potrafią drugich wyprowadzić z błęd.

## R A B I N.

Pokaż nam, na czem zależy to ſzałbierſtwo; i powiedz nam, jak się nie dałaś oſzukać?

BON-

## B O N N A.

Autor tego dzieła odstąpił swęgo powołania. Urodził się on do wendetarstwa. Wendetarze mają wielką sposobność do przedawania fukién zrobionych z kawałów; które tak zrecznie są pozysywane, że szycia nie poznać. To się śusznie mówić może o Autorze. To długie mieylicé Wincentęgo, iest dziełém szalbierskim; złożoném z kawałów tak sztucznie powiązanych; że rozumianoby, iż iest z iednéy sztuki. To iest, pobrał wiele słów z Wincentęgo; iedné z początku, drugie z końca. Tak słowa układając upiół, co chciał; i przypisał tę plotkę wielkiemu temu Mężowi. Trzymając się tego sposobu, możnaby znalazł Alkorán w Biblii.

## M E R A.

Ale jaki może bydz zamiár tych, którzy utrzymują: że Kościół zamyká się w małej liczbie Biskupów?

## B O N N A.

Nie dociekaś tego? Kościół w małej liczbie Biskupów, iest Kościół niewidzialny. Nie można zliczyć kacerstw, które powstały po Chrystusie; a żadnego nie maż Kacermistrza, któryby nie miał kilku Biskupów w swoich Sekcie; i któryby nie mówił, że Kościół iest zebrany w małej liczbie tych, którzy nie trzymają nauki iego. Iest więc rzecz bárdzo pomocná dla heretyków umocnić to zdanie; a dla Wiernych pokazać, że iest fałszywé. Słyszałam, iż utrzymywano, że Ko-

Kościół z  
pów; wia  
nie iest z  
ki prosta  
mierze z  
stwo.

Ch  
karstwie.

Cale  
cz, czlowi  
iż nigdy  
mógł bydz  
Słyszałam  
kanonizui  
li przeciw  
zana wie  
Krzyżal  
to powtar  
serca ta z  
Duchowne  
prowadzi  
wiadano;  
gotulacy  
Drogin.  
prawie sa  
dźmi cale  
Pana Dro  
gium Ap  
rozumien  
zwycaiz  
wiedziat  
Tom 17

Kościół zamyka się w małej liczbie Biskupów; wiara jednak moja bynajmnięj stąd nie jest zwątlona. Jeden Duchowny wielki prostak i miernie uczony, dał mi w téj mierze zabiegające złemu nieomyślné lekarstwo.

## L U I Z A.

Chciéyże nam powiedzieć o tém lekarstwie.

## B O N N A.

Całym sercem. Jestem urodzoną z Oycą, człowieka rozumnego: ale ten, nie mając nigdy osobliwych o Religii nauk, łatwo mógł bydz zwiedziony. Iakoż tak się stało. Słyszałam go tedy, będąc w małym wieku, kanonizującego ludzi, którzy się zbuntowali przeciw Kościołowi. Nie byłam obowiązana więcéy o tém wiedzieć, niżeli on. Krzyczał on na Papieża, na Biskupów; a iam to powtarzała. Tak mi nawet przypadła do serca ta zabawa, że nie mogła widzieć Duchownego, żeby go do zwady z sobą nie prowadzić. Gdym miała trzynaście lat, powiadano; że jest w Seminarium Młodzieniec gotujący się do Kapłaństwa: nazywał się Drouin. Był z Dyppy Miasta osadzonego prawie samými rybakami, flisami, to jest ludźmi całémi grubémi. Zebym krótko opisała Pana Drouin, mówię, iż był godzién Collegium Apostolskiego; dochodził w jakimś rozumieniu. Nie prześtałam podług mégo zwyczaju, pytać się go, co on był? Odpowiedział mi, że jest syn Kościoła: nie wcho-



dzę, powiada, w spory, które się dzieją; a spie spokojnie w łódce Świętego Piotra.

Ale gdybyś, mówię mu, z przypadku żył w błędach; mógłbyś być spokojnym? Słuchaj, M'anno, rzeki mi: my jesteśmy różnego rozumienia; a zatem, albo ja, albo ty bądźcie. To rzecz nie słodką iśnią. Z tém wszystkím, ja jestem spokojny, a ty powinnaś się błąkać. Myśl, że i ja, i ty, dziś umrąemy, i że będziemy razem na łódce Chrystusa. Jakaś do Niego mówił: Mój dobry Boże! połóżcieś w Ewangelii: *Ty jesteś Piotr; a na ty opocą zbuduję mój Kościół, przeciw któremu bramy piekielne nigdy nie przemogą.* Ja, wiedząc, że ty nie jesteś kłamcą, byłem posłuszny temu Kościołowi zbudowanemu na opocę, i sam w sobie mówiłem: jeżeli się zayę; to JEZUS mnie omyli: Jego to sprawa, a nie moja. Wiem, że mnie nie trzeba poręczyć za to, żeś Mu był posłusznym. Widział, mój dobry Boże, że nie mogłem staleciy rozmowić! Ale jeżeli ty bądźcieś, sama się oszukujesz; więc, mówię, M'anno, szczerze, że ja idę przed Chrystusem, głębie zamkniesz. Bo cożbyś Mu mówiła? Tacy, a tacy byli bardzo uczciwi ludzie: im wierzyli. Ah! ale ci oszukuje JEZUS; mówił im ci, żebyś im wierzyć? Mogłaś powiedzieć, że słowa mojego nie dostrzymała? Zamyśliła i myślała, że nie zbudował mój Kościół; przekonał im ci, że on nigdy wbił nie spadł; czegoś to więcej chrześcija? Głupia

piłś była, żeś nie wierzyła słowu mojemu;  
a mieszkałaś w domu bez fundamentu: Idź  
przez oceanie; nie jesteś moją ciałą; nie  
byłaś postacią Kościołowi mojemu: nie  
znam cię.

Chociaż wyraziła pocieszenie tego ro-  
zumowania, którem ci słowo w słowo przy-  
toczyła; nie zdało mi się, że nie mała czego  
na nie odpowiedzieć: i kiedykolwiek mia-  
łam pokusy przeciw Wierze, zawsze ją  
sobie przypominam. Zle mówię; kiedykol-  
wiek dyżalsam, że niegapią na Wiare; bo  
inż temu lat czterdzieści i trzy, jak to by-  
ło; nigdywa nie miała pokusy przeciw Wie-  
rze. Nie będę wątpiła o niezmiylności ko-  
ścioła, chyba w ten czas; gdy mi kto będzie  
mógł pokazać, że nie mała Boga. Ale to  
nie podobna.

## KALWINISTA.

Ja nie widzę, jakim sposobem dwie te  
rzeczy z siebie wynikają.

## R A B I N.

Jaśm ci to MPanie mówił, i jeszczeć  
powiem; rzecz jest jasna: Jeżeli jest Bóg, i jest  
Istota nieskończenie doskonała. Jeżeli Bóg  
jest nieśkończony i doskonały; stworzył czło-  
wieka dla chwały swojej: Sprawiedliwość,  
którą sobie sam winię, tego wydać. Stwo-  
rzył człowieka, żeby był szczęśliwym: tego  
dobroć do tego Go skłoniła. Kłopotliwść tego u-  
kazała Mu, że nie mógł być kochany od czło-  
wieka; gdyby Go człowiek nie poznał. Ze  
człowiek nie był zdolny, żeby sam przez się

W 2

przy-

przyszedł do poznania swégo Boga, i cześć, którą Mu powinién: więc potrzebne było objawienie. Bóg, któremu rzeczy przyziste zawsze są obecne, przewidział, że będą fałszywe objawienia: więc Dobroć Jego obowiązywała go do nadania własności objawieniom swoim, tak jasnych, żeby się na nich nie można omylić: iakoż ié nadął. Wyśokość Jego Nauki, Proroctwa, cuda uczynione przez Moyżesza: wszystko to opowiadał nam, że Bóg mówił. Obiecał nam, że Syn Jego miał się stać człowiekiem czasu pewnego: czas tén minął: więc tén Syn przyszedł. Wszystkie okoliczności życia i śmierci Mesyasa są przewidziane: JEZUS ich dopełnił; więc JEZUS iest Mesasazem obiecany. Tén Syn Boży obiecał nam żywot wieczny; jeżeli będziemy ochrzczeni, i będziemy mieli Wiarę; a zatém nie można bez Wiary byđ w Niebie. JEZUS rozkazuąc nam Wiarę, nie włożył na nas obowiązku, żebyśmy wierzyli rzeczy fałszywe: więc powinniśmy wierzyć prawdę. JEZUS, iako Bóg, przewidział, że Ewangelia Jego będzie tłómaczoną tyśięcznemi rozmaitemi sposobami: nie może zaś byđ, tylko iedén wykład prawdziwy. A zatém chciał; albo, żebyśmy byli oszukani; albo nam dał nieomylnosć, żebyśmy nie zbłądzili od prawdziwego rozumienia Pisma; albo też zostawił nieomylnosć w Kościele widzialnym, którego byśmy słuchać i radzić się mogli. Pierwszą rzecz przeciwiła się Dobroci Jego. Doświadcze-

czenie na-  
gięty: bo  
miedzy C  
tyfiac; s  
nieomyln  
uczyni  
nawwyż  
zumić  
osadził w  
zbudował  
widzialny.  
staiony, a  
mówię: tr  
li w naszym  
wierzyli  
lóm ich N  
słucha; m  
ko Nasze  
słuchać.  
Kościołom  
świót iest  
widzial.  
nie tak uc  
Iest Bóg,  
dowany z  
euch. k  
są powi  
zna, żeby  
ze rzecz  
rzucie?

Man  
Kościoł R

czénie nás uczy, że nie uczynił rzeczy drugiej: bo byłoby tylko jedno nieodmienné między Chrześcianami zdanie. Ale jest ich tyfiąc; a zatém żaden człowiek nie má nieomylného wyrozumienia Piśma. Więc uczynił rzecz trzecią; to jest, postanowił Sąd naywyższy, któryby ukazał, iak się má rozumieć Piśmo. Powiedział nam, że ten Sąd osadził w Kościele swoim: że Kościół swój zbudował na Pietrze. Otoż ten Kościół jest widzialny. I to było potrzebné: bo Kościół utajony, a nie, jest jednoż dla nas. Ieżcie mówię: trzeba, żebyśmy się Kościoła radzili w naszych wątpliwościach, i żebyśmy mu wierzyli w jego wyrokach: to jest, Apostołóm i ich Następcóm; bo powiedział: *Kto was słucha; mnie słuchá. A zatém Biskupów, iako Następców Apostolskich, powinieném słuchać.* Bo ieżeli, kto mówi, że oni nie są Kościołem, każda Sekta wołać będzie: Kościół jest u nás: A ja biedny Żyd, nie będę wiedział, do którego się udać. Widzisz MPanie łańcuch, który się ciągnie z téj prawdy: *Jest Bóg.* I z téj drugiej: *Kościół jest zbudowany na Pietrze.* Widzisz, mówię, łańcuch, którego wszystkie ogniwa tak ściśle są powiązane; iż i jedného odrzucić nie można, żeby tego łańcucha nie zepsować. Mążże rzecz iaką gruntowną przeciw temu zarzucić?

## KALWINISTA.

Mám MPanie. Iá zrobię swój łańcuch: Kościół Rzymki stał się bałwochwalcą; a za  
tém



tóm on nie jest Kościołem Chrystusa. On zepłował Kwacielią przez swoje żelazne łomaczę; On dał Podanie ludzkie zamiast Pisma Świętego. Żeby zakazać swoim Rzecznikom pociągania swoich Rządów; wydał im prawo Niepokoju. On swoją powagę wynosił pięć Sakramentów; chociaż tylko Chrystus może je stanowić. On zepłował Pośrednictwem Chrystusa, czyniąc posłannikami Świętych. On się kłania, nie tylko Krzyżowi, Obrazowi; ale nad to Papieżowi. On zepłował karać w obyczajach przez Odpusty i rozpiętnienie. On osądził zakłady dobrych uczynków na miejscu usprawiedliwienia z Winy. On włożył na Chrześcijaństwa cięższe, niż to, które dźwigali Żydzi, przez berzeństwo Kapłanów; przez post czterdziestodniowy; przez inne posty i umartwienia. On zepłował, tworząc, spośród ludzkości, wydzierając mu niezliczone herby osób, które się oddają na próżnowanie, na rozpusty; albo też na rozpacz w Kłopotach. On wynalazł sposoby zniechęcania do miłości, wynajdując Czystości, Młodości, i tyfłując inne obłudne pobożności. On stał się Tępotowcem, i odnowił chrześcijaństwa Dyabliwczaków i Ketników. Biskupi, którzy się nie nazywali Naśladowcami Apostołów, nie rozumieją, tylko powagę, pychę, nadgryzłość. Uderzając się w Piersi, Piotra, rana pod jego głowę uderzono: nazywa się rozdzawę Pędzi: tłumem Równi, przybrany jest we wężysko wielkości Antychrysta.

Poj-

Powiedz  
panie p  
wiedzy.  
ściel Rzy

Jed  
żni byd  
to conu  
wła. co  
z tego r  
żęgi do  
grzeche  
mnia do  
ściola; t  
się do te

W  
powiedz  
nie w  
Młodo  
Jednost  
młoty w  
Kłopot  
dać ego  
pię kato  
onazya

Ti

Powiedziałem ci ryczałtem tak, co mi na pamięć przyшло: rozważanie doda mi tego więcej. Ale dotyle tego do pokazania. Kościół Rzymski, nie jest Kościołem JEZUSA.

## L U I Z A.

Jednakże słyszałam, żeś mówił: iż można być zbawionym w tym Kościele: jest to ponudka, żeby wierzyć; iż to jest prawda, coś napowiadał. Na oświadczenie wyrru z tego rejestru, przyjął to, co się tyko zaśluga dobrych uczynków, Odpustów, i rozgrzeszenia: bo wzięciem tego, tak dołose moja Bona pokazała niewłaściwość swego Kościoła; że nieskuteczna rzecz była, wrócić się do tego.

## B O N N A.

Wnieś śmiało, że jeżeli to, co IMÓ powiedział, jest prawdą; nie można być zbawionym w nim. Egzaminuj. O! Błagie Rabinie, ty odwróciła się nakłaniać do Kościoła Rzymskiego: miej się przytomnie w tym na ostrożności. Zarzuty Pana Kalwinistę są ciężkie: jeżeli będziesz mógł dać tego dowody, co powiedział; i odstęp Katolicytwa. Obaczemy to za pierwszą okazyą.

*Donieć Tomu czwartego.*



OMYŁKI w TOMIE IV.

*Karta 8. Wiersz 3. przykładanie  
czytaj przekładanie.*

*K. 24. W. 27. z rozkazn czytaj z rozkazm.*

*K. 38. W. 28. przeciwne czyt. przyjemne.*

*K. 42. W. 11. niebezpieczeń czytaj niebe-  
spieczeństw.*

*K. 49. W. 5. staie czytaj nie staie.*

*K. 49. W. 17. dę czytaj wdę.*

*K. 50. W. 7. Datana czytaj Natana.*

*K. 58. W. 19. nie można téy  
czytaj nie można poznać téy.*

*K. 59. W. 16. od niego ochotę  
czytaj od niego miał ochotę.*

*K. 66. W. 17. się czytaj cię.*

*K. 81. W. 7. i 8. pokukutę czytaj pokutę.*

*K. 101. W. 7. obowazał czyt. obowiązał.*

*K. 110. W. 5. wieysc czytaj mjeysc.*

*K. 182. W. 18. powinni c. cośmy powinni.*

*K. 185. W. 2. myślęm czytaj myślęmy.*

*K. 205. W. 30. powszeczny c. powżeczny.*

*K. 208. W. 26. i 27. uczyla cz. uczynila.*

*K. 236. W. 2. réy Pani czyt. od téy Pani.*

*K. 249. W. 13. i 14. pyta-tanie cz. pytanie.*

*K. 310. W. 6. ii czytaj ią.*

I.

wierzy

użenia

zysał.

ściół.



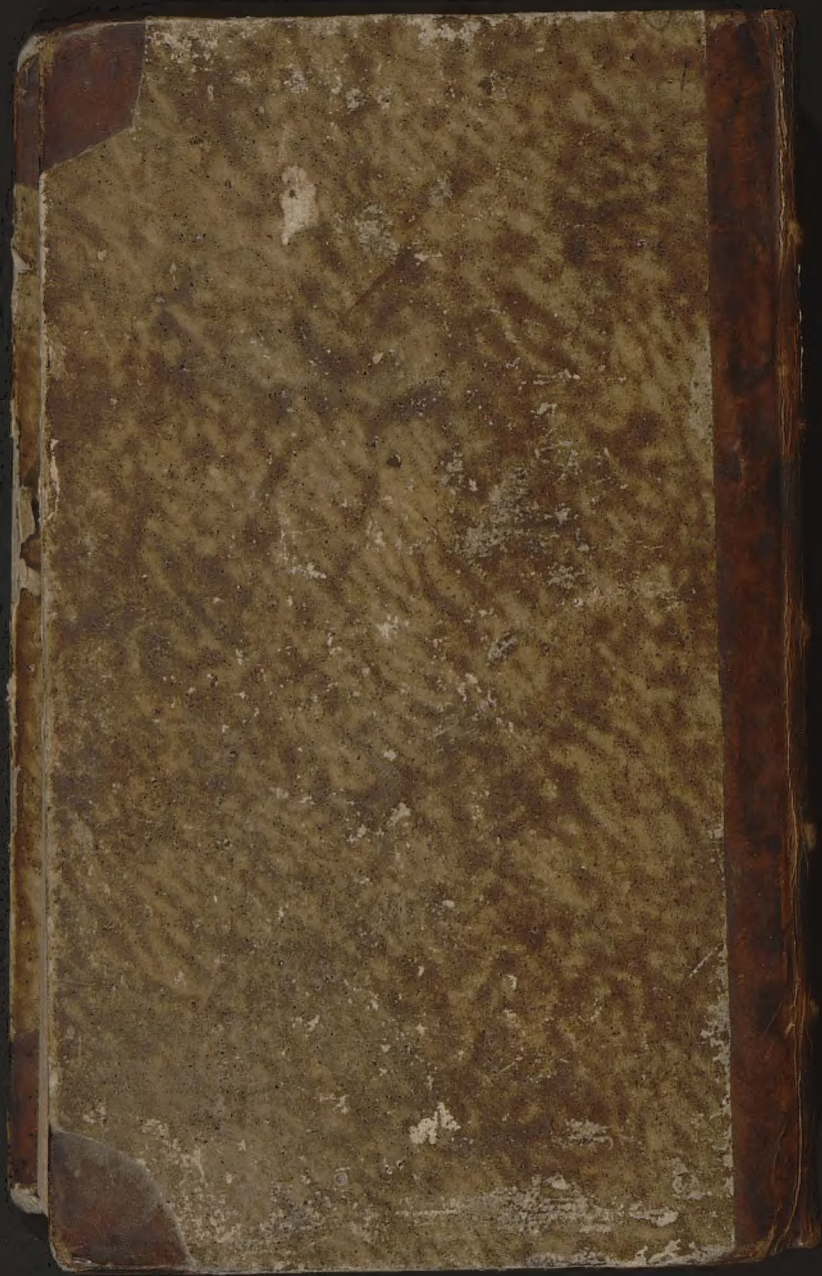


Biblioteka Jagiellońska



stdr0019366





AMERYKANKI  
ALBO DOWOD  
RELIGII CHRZESCI

T. IV. V. VI.